
PRUS

MAZUR KURP



A N E K S I

S P I S T R E Ś C I

O ochronie zabytków archeologii na Warmii i Mazurach w XX wieku.	3
Prusów-Gotów, Sarmatów archeologia.....	11
Korespondencja z S. K.	29
Korespondencja z Manfred G. Kairatis.....	78
Korespondencja z Mazurem Bernardem.....	111
Prusowie.....	121
O języku dawnych Prusaków.....	125
Język Prusów jego źródła.....	173

O OCHRONIE ZABYTEKÓW ARCHEOLOGICZNYCH NA WARMII I MAZURACH W XXI WIEKU

W Polsce najważniejszym aktem prawnym, który określa przedmiot, zakres i formy ochrony zabytków jest ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Zgodnie z art. 4 cytowanej ustawy ochrona zabytków polega na podejmowaniu przez organy administracji publicznej działań mających na celu: zapewnienie warunków prawnych, organizacyjnych i finansowych umożliwiających trwałe zachowanie zabytków oraz ich zagospodarowanie i utrzymanie; zapobieganie zagrożeniom mogącym spowodować uszczerbek dla wartości zabytków; udaremnianie niszczenia i niewłaściwego korzystania z zabytków oraz kontrolę stanu zachowania i przeznaczenia zabytków. Nad całością działań czuwają Wojewódzcy Konserwatorzy Zabytków (zwani dalej WKZ).

Jednym z ogólnopolskich programów, mających na celu inwentaryzację i ochronę archeologicznych zabytków, jest Archeologiczne Zdjęcie Polski (dalej AZP). Jego celem jest rozpoznanie metodą badań powierzchniowych i w kwerendzie źródłowej stanowisk archeologicznych na terenie całego kraju, ich zinwentaryzowanie na zestandaryzowanych kartach ewidencji stanowiska archeologicznego (KESA) oraz budowa archiwum informacji o stanowiskach archeologicznych rozpoznanych tą metodą. Wyniki realizacji programu stały się podstawowym źródłem informacji służb ochrony zabytków o liczbie, wielkości, hipotetycznej funkcji i chronologii odkrytych stanowisk archeologicznych. Miało to umożliwić dokładniejsze określenie przedmiotu i obszaru objętego ochroną lub któremu taki status powinno się nadać. Ostateczny kształt badań AZP został ustalony w 1978 roku.

Teren Polski został podzielony na prostokątne obszary o powierzchni 37,5 km², oznaczane liczbami arabskimi w systemie nr pasa-nr słupa. Działania prowadzone w ramach AZP zostały włączone do badań archeologicznych w świetle prawa, co wiązało się z zastosowaniem postępowania administracyjnego względem wydawania zezwoleń na te prace. Dokumentacja z badań AZP w formie sprawozdania tekstowego z obszaru oraz załączonych kart KESA sporządzonych dla każdego stanowiska zostaje przekazywana do właściwych oddziałów w Wojewódzkich Urzędach Ochrony Zabytków (dalej WUOZ)¹.

Wydaje mi się, iż nie jestem odosobniony w ocenie, że poziom wiedzy niektórych archeologów, prowadzących badania powierzchniowe na Warmii i Mazurach pozostawia wiele do życzenia. Rzutuje to bezpośrednio na stan

informacji o rozpoznanych stanowiskach archeologicznych i ich zabezpieczeniach. Wręcz dramatycznie wyglądają badania przeprowadzone w okolicy Olsztyna. Dotyczy to w szczególności obszarów AZP nr 24-64, 22-62 i 23-62. Analizując powyższą dokumentację nabieram przekonania, że autorzy w ogóle nie byli w terenie lub odwiedzili jedynie kilka najważniejszych punktów, np. grodzisko w Jedzbarku (gm. Barczewo), gdzie w 1980 r. znaleziono 4 ułamki ceramiki. W 1986 r. ponowiono badania na powyższych obszarach lecz nie znaleziono ani jednego fragmentu ceramiki! Nie mam wątpliwości, że było to prowadzenie badań terenowych tylko na papierze. Z autopsji znam doskonale wszystkie wzmiankowane obszary AZP i twierdzę, że nie ma problemu ze znalezieniem tam materiału ceramicznego. Pominęto w badaniach także wiele stanowisk, w tym między innymi jedno z grodzisk wczesnośredniowiecznych w Barczewku i osadę Gotów nad Jeziorem Dłużek². Autorzy bazowali na bardzo skromnej literaturze, co jednoznacznie pokazuje ich niski poziom merytoryczny. Po pobieżnym zapoznaniu się z dokumentacją nr 24-64 można odnieść wrażenie, że jednak archeolog znalazł na osadzie w Bartołtach Wielkich, w pobliżu młynu, 6 fragmentów wczesnośredniowiecznej ceramiki. Na marginesie jest napisane, że datowania materiału zabytkowego dokonała B. Balke. Po przeanalizowaniu literatury przedmiotu stwierdzam, że powyższa ceramika nie została znaleziona podczas badań AZP w 1986 r., lecz w czasie prowadzonych w 1969 r. przez Barbarę Balke prac archeologicznych. Wówczas trwały badania cmentarzyska w Bartołtach Wielkich. Przy okazji zlokalizowano także wczesnośredniowieczną osadę, w pobliżu młynu, gdzie znaleziono 6 fragmentów ceramicznych, pochodzących z tego okresu. Fakt ten został na piśmie zgłoszony w 1970 r., w sprawozdaniu do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków³. Dodatkowo na obszarze AZP 24-64 nie zlokalizowano 6 okazałych odcinków wału podłużnego. Jeden z nich przebiega między Jeziarami Dłużek i Raks na wschód od wsi Odryty (gm. Barczewo), natomiast pozostałe 5 odcinków leży na wschód od wsi Nerwik (gm. Purda), w pobliżu Jeziora Artung. Wały podłużne miejscami dochodzą do 2 m wysokości. Posiadają bardzo czytelny w terenie układ i wyraźnie zaznaczone fosy. W ostatnich latach dwa z pięciu wałów w Nerwiku poważnie ucierpiały w wyniku prowadzonej na tym terenie gospodarki leśnej. Problemu niszczenia stanowisk najwyraźniej można było uniknąć, gdyby archeolodzy rzetelnie potraktowali swoją pracę w ramach AZP. W tej sytuacji obiekty te nigdzie nie zostały uwzględnione⁴. Powyższą kwestię kilkakrotnie (również w formie pism) zgłaszałem pracownikom WUOZ w Olsztynie w latach 2005-2006. Nie podjęto żadnych działań, ponieważ zdaniem osoby kierującej wówczas Działem Archeologii, były to rowy przeciwczołgowe z II wojny światowej! Niestety, w wyniku indolencji urzędniczej, największe na obszarze

Polski skupisko wałów podłużnych pozostaje dalej pozbawione ochrony prawnej. Z drugiej strony zauważyłem, że większość archeologów ma poważne problemy z identyfikacją w terenie obiektów liniowych. Zazwyczaj pozostają one niezauważone, jak wały w: Nerwiku, Odrytach czy Lesznie (gm. Barczewo). Jeśli już archeolodzy je odnajdą to często podają w dokumentacji nieprawdziwe wymiary. Często to dotyczy ważnych dokumentów, jak decyzja administracyjna o wpisie do rejestru zabytków. Dla przykładu długość wału w Kierzbuniu (gm. Barczewo) w rzeczywistości wynosi 285 m, natomiast w decyzji administracyjnej widnieją 44 m długości⁵. Podobne nieścisłości występują przy opisie wałów podłużnych w Krupolinach (gm. Barczewo)⁶ i w Zazdrości (gm. Stawiguda)⁷. Jednak kuriozalnym przykładem błędnej identyfikacji w terenie wału podłużnego jest stanowisko nr 6 w Szczepankowie (gm. Lubawa)⁸. Według sprawozdania archeologa, na zachód od wsi, przebiegał „średniowieczny wał podłużny”. Powyższa informacja niezwykle mnie zainteresowała, ponieważ w literaturze dotychczas nie spotkałem się z istnieniem w pobliżu Lubawy średniowiecznych umocnień liniowych. Pojechałem tam niezwłocznie i ku swojemu zdumieniu zauważyłem, że ów nowoodkryty średniowieczny wał podłużny” jest miedzą polną! I w ten oto sposób „niewinna” miedza polna pod Szczepankowem, dzięki „wprawnemu oku” archeologa, urosła nagle do rangi zabytku prawem chronionego.

Kolejne absurdury można znaleźć w sprawozdaniach z badań AZP z okolicy Kruklanek⁹. W pobliżu przesmyku łączącego Jezioro Gołdopiwo z Jeziorem Brożowskim znajdowało się obszerne cmentarzysko ciałopalne z okresu wpływów rzymskich, które było eksplorowane w latach 1906-1907 przez Karla Stadiego. W 2000 r., podczas badań AZP obszar nekropolii został przez archeologów wyznaczony ok. 300 m na południowy-zachód od prawidłowego miejsca. Na terenie uznanym za cmentarzysko nie znaleziono ceramiki, ani też innych przedmiotów, stąd jego lokalizację należy uznać za całkowicie niezrozumiałą. W 2007 r. na obszarze właściwego cmentarzyska wybudowano domki letniskowe, co doprowadziło do zniszczenia stanowiska. Archeolodzy prowadzący powyższe badania popełnili wiele innych rażących błędów: nie uwzględnili ważnych cmentarzysk w Jasieńcu¹⁰ i w Kruklankach¹¹ (z okresu wczesnej epoki żelaza), które zostały opisane w literaturze. Do tego autorzy sprawozdania uznali wzgórze 164 m, położone na południe od Kruklanek za grodzisko, nie znajdując tam materiału ceramicznego, ani też innych syndromów świadczących o umiejscowieniu tam założenia obronnego. W mojej ocenie nie ma żadnych przesłanek aby powyższe wyniesienie podnosić do rangi obiektu archeologicznego. Jest to doskonały punkt widokowy, na którym usadowiony jest betonowy schron

pochodzący z czasów II wojny światowej. Północna ściana wzgórza została ścięta podczas budowy linii kolejowej Kruklanki-Olecko. Prawdopodobnie archeolodzy patrząc na północne zbocze od strony ruin wiaduktu ulegli sugestii, że jest to naturalny stok, który mógł zabezpieczać w pradziejach „grodzisko” w Kruklankach.

Rażące błędy pod względem merytorycznym posiada także dokumentacja z okolic Gałwun i Porębka k. Kętrzyna¹². Autor pominął jedno z grodzisk w Gałwunach¹³ mimo tego, że w chwili realizowania badań obiekt ten był wpisany do rejestru zabytków. Poza tym archeolog zignorował wiele stanowisk, gdyż z autopsji znam ten obszar i stwierdzenie na nim prócz grodziska w Porębkach i w Gałwunach, jednego śladu osadnictwa średniowiecznego, to zdecydowanie zbyt mało. Kończąc tematykę dotyczącą badań AZP, chciałbym podać jeszcze jeden przykład, jak błędne wyniki mogą przynieść badania przeprowadzone w nieodpowiedniej porze roku. Okolice wsi Doba i Radziejewo obfitują w stanowiska archeologiczne. Biorąc do ręki sprawozdanie z tego obszaru¹⁴ na pierwszy rzut oka widzimy starannie opracowaną dokumentację na podstawie literatury i notatek innych archeologów (J. Antoniewicz, M. i M. Karczewscy). Niepokojący jest jednak fakt znalezienia na całym terenie objętym badaniami jedynie kilku fragmentów ceramiki z późnego średniowiecza. Z doświadczenia wiem, że w okolicy Radziejewa i Doby znalezienie materiału ceramicznego nie stanowi większego problemu. Skąd też taka indolencja? W mojej ocenie wpływ na powyższy stan mogła mieć pora roku podczas prowadzonych prac. Archeolodzy prowadzili je w terenie na początku września 2006 r. Jest powszechnie przyjęte, że tego typu działania realizuje się wczesną wiosną lub późną jesienią. Ważne jest, aby roślinność nie przysłaniała powierzchni, gdyż pozwala to na znalezienie materiału ceramicznego oraz dokładną weryfikację stanowisk archeologicznych.

Nie ukrywam, że takie badania „naukowe” czynią więcej szkody niż pożytku. Pomijam fakt, że archeolodzy sporządzający dokumentację AZP dostają wynagrodzenie za wykonaną pracę. W tej sytuacji dobrze by było wprowadzić odpowiedzialność cywilną i wyciągać konsekwencje wobec osób nierzetelnie prowadzących badania. Z drugiej strony WKZ dostaje z pewnością sygnały, kto prowadzi w sposób prawidłowy dokumentację, a kto popełnia błędy. Niestety na podstawie własnych obserwacji widzę, że ta druga grupa dosyć często otrzymuje zlecenia. Postępowanie WKZ może wydawać się niezrozumiałe, ale z własnego doświadczenia wiem, że nie są to przypadki odosobnione. Będąc w latach 2005-2007 społecznym opiekunem zabytków spotkałem się z wieloma rażącymi przypadkami łamania obowiązującego w Polsce prawa przez pracowników WUOZ. W tym czasie zgłosiłem pisemnie ok. 50 nowych stanowisk, które nie były zinwentaryzowane na kartach AZP i

tym samym nie figurowały w bazie WKZ. W zdecydowanej większości zgłoszeń pracownicy WUOZ nie podjęli żadnych działań. Zgodnie z art. 35 Kodeksu postępowania administracyjnego urząd zobowiązany jest do terminowego załatwienia sprawy, nie później niż w ciągu miesiąca. W przypadku odkryć stanowisk archeologicznych nie znajdujących się w ewidencji WKZ urząd na podstawie art. 33 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami powinien niezwłocznie dokonać oględzin miejsca i w razie potrzeby przeprowadzić badania archeologiczne. Widząc indolencję w działaniu urzędników, w lipcu 2006 r., złożyłem zapytanie, co stało się z moimi zgłoszeniami i otrzymałem odpowiedź, że wszystkie pisma są rozpatrywane na bieżąco, zaś nowe stanowiska archeologiczne nanoszone są na karty AZP. W 2007 r. miałem możliwość przeglądania dokumentacji AZP w siedzibie WKZ w Olsztynie i zauważyłem, że zgłaszane w latach 2005-2007 przeze mnie stanowiska archeologiczne nie zostały wprowadzone do bazy danych. W tym czasie na skutek braku opieki konserwatorskiej niektóre z tych obiektów zostały bezpowrotnie zniszczone. Jako przykład urzędniczej indolencji chciałbym podać zgłoszoną przeze mnie osadę z wczesnej epoki żelaza, którą zlokalizowałem w lipcu 2006 r., w pobliżu Krukłanek, nad Jeziorem Gołdopiwo. Z uwagi na znaleziony liczny materiał ceramiczny oraz żużel pochodzący z wytopu rudy darniowej, stanowisko wydawało się być niezwykle interesującym obiektem. Prawdopodobnie funkcjonowało równolegle z cmentarzyskiem z tego samego okresu, badanym w 1906 r. przez K. Stadiego. Po moim zgłoszeniu pracownicy WUOZ napisali, że informacja o osadzie niezwłocznie została wprowadzona do ewidencji zabytków archeologicznych. Identyczne pismo zostało także skierowane na ręce Prezydenta Miasta Olsztyn, chociaż nie była to właściwa osoba. Informacja powinna być wysłana do Wójta Gminy Krukłanki, na której terenie miało miejsce odkrycie. W ubiegłym roku obszar na którym znajdowała się osada został całkowicie wyrównany, zaś brzegi jeziora oskarpowane. Zniszczone zostało stanowisko archeologiczne, które jak się okazało również nie zostało naniesione do ewidencji zabytków i tym samym pozbawione ochrony prawnej. Od 2007 r., w wyniku pewnych zmian poczynionych na polu personalnym w Dziale Archeologii, WUOZ w Olsztynie zaczął działać prężniej. Obecnie poważne zastrzeżenia można mieć do Delegatury WKZ w Ełku, która nie respektuje podstawowych aktów prawnych, jakie obowiązują Służby Konserwatorskie. Pracownicy Delegatury w Ełku, co stwierdzam z autopsji, w ogóle nie reagują na zgłoszenia!

Kolejnym ważnym problemem obok nierzetelnego prowadzenia dokumentacji AZP i indolencji urzędniczej jest celowe niszczenie zabytków archeologicznych w wyniku prowadzonej działalności gospodarczej. Wiosną 2005 r. byłem świadkiem niszczenia grodziska w Kajkowie¹⁵ (gm. Ostróda) o

czym niezwłocznie poinformowałem WKZ. Właściciel posesji, na której znajdowało się grodzisko, założył na jego stoku żwirownię. Wzniesienie w jednym miejscu zostało ścięte do ok. 3/4 wysokości. Będąc tam stwierdziłem porzucany materiał ceramiczny, który opadał z wyższych partii grodziska. WKZ udał się na miejsce, jednak osoba, która świadomie zniszczyła grodzisko nie poniosła żadnej kary. Właściciel posesji doskonale wiedział, że ma na swoim terenie obiekt wpisany do rejestru zabytków, prawem chroniony, a jednak nie przeszkodziło mu to w próbie niwelacji cennego założenia obronnego. Brak konsekwencji w takich sytuacjach ze strony WKZ nie sprzyja ochronie obiektów archeologicznych na Warmii i Mazurach. Z drugiej strony niekorzystnie wpływa też zapis w ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami dotyczący odkryć archeologicznych w trakcie prowadzonych prac budowlanych. Zgodnie z artykułem 32 pkt 3 ust. 1 w przypadku znalezienia podczas robót przedmiotu lub stanowiska archeologicznego, WKZ po dokonaniu oględzin może nakazać wstrzymanie prac i przeprowadzenie, na koszt osoby fizycznej lub jednostki organizacyjnej finansującej te roboty, badań archeologicznych w niezbędnym zakresie. Rzutowało to w ostatnich latach w znaczący sposób na zniszczenie wielu nieznanych stanowisk archeologicznych, ponieważ część osób z obawy przed wstrzymaniem prac i koniecznością finansowania badań archeologicznych takich rzeczy nie zgłaszała.

Podczas bumu budowlanego w latach 2006-2008 zniszczono bezpowrotnie wiele cennych stanowisk archeologicznych. Negatywnym przykładem jest Urząd Gminy w Sorkwicach, gdzie za jego przyzwoleniem uzyskano zgodę na budowę domu na obszarze grodziska w Zyndakach¹⁶, co doprowadziło do częściowego zniszczenia obiektu. Kolejna nagana powinna być udzielona dla Urzędu Miasta i Gminy w Dobrym Mieście, który zezwolił na rozparcelowanie działek pod zabudowę nad Jeziorem Limajno, na zachód od Cerkiewnika. Uczyniono tak mimo tego, że znajdowało się na tym terenie grodzisko wczesnośredniowieczne zwane potocznie „Kapeluszem”¹⁷. Podczas badań powierzchniowych na obszarze, na którym później rozpoczęto budowę, zlokalizowano wiele stanowisk archeologicznych, w tym cenne cmentarzysko i osadę z okresu kultury łużyckiej¹⁸. Niestety, zostały one w dużej mierze zniszczone. Po moim pisemnym zgłoszeniu w czerwcu 2007 r., WKZ wstrzymał budowę, co uratowało stanowiska kultury łużyckiej przed całkowitą dewastacją. Grodzisko „Kapelusz” ocalało lecz nie ma dzisiaj do niego swobodnego dostępu, ponieważ zostało ogrodzone wysokim płotem i znajduje się na obszarze prywatnym. Jest to kuriozalna sytuacja, ponieważ obiekt ten jest wpisany do rejestru zabytków. Stanowi tym samym element naszego dziedzictwa kulturowego. W obecnej sytuacji właściciel posesji może na grodzisko wpuszczać tylko służby konserwatorskie lub archeologów, w

przypadku prowadzenia przez nich prac wykopaliskowych. Nie jest to odosobniony przypadek. W Lipowie¹⁹ (gm. Piecki), gdzie przy północno-zachodnim brzegu Jeziora Majcz Wielki położone jest monumentalne grodzisko sytuacja jest podobna. W lipcu 2010 r. zauważyłem, że nie ma wolnego dostępu do obiektu i do jeziora. Cały obszar został zagrodzony wysokim płotem z siatki i przeznaczony na wypas krów. Powyższe grodzisko, podobnie jak w Cerkwie, jest wpisane do rejestru zabytków archeologicznych. Na dzień dzisiejszy dostęp do zabytku w Lipowie ma tylko bydło. Wydaje się, że przy sprzedaży ziemi, na której znajduje się obiekt archeologiczny, należałoby dokonać aneksu nakazującego do niego wolny dostęp dla osób zwiedzających. Służby konserwatorskie w województwie warmińsko-mazurskim powinny wziąć przykład z sąsiedniej Litwy, gdzie szczególną wagę przykładają się do grodzisk. Na Litwie zdecydowana większość tego typu założeń obronnych jest doskonale zachowana i oznaczona. Pierwsze informacje o obiektach pojawiają się na specjalnych znakach drogowych, często kilka kilometrów przed grodziskiem. W sytuacji, gdy stanowisko położone jest w terenie trudno dostępnym, prowadzi do niego ścieżka z drewnianymi drogowskazami. Przy ważniejszych założeniach obronnych znajdują się tablice, na których możemy przeczytać ważne informacje na temat ich historii oraz przeprowadzonych tam badań archeologicznych. Większość grodzisk na Litwie jest przystosowana do zwiedzania. Często u ich podnóża znajduje się parking. Na szczyt majdanu prawie zawsze prowadzą drewniane schodki z poręczami, co umożliwia swobodne wejście, ponieważ część z obiektów jest dosyć wysoka i stroma.

Podczas swoich wielu podróży po Litwie, jeszcze nigdy nie spotkałem się z sytuacją, aby do grodziska nie było swobodnego dostępu. Litwini zdali sobie sprawę, że tego typu stanowiska stanowią dziedzictwo kulturowe narodu. Otaczają je należyłą ochroną i także propagują w imię zasady, że naród bez historii jest podobny do człowieka bez pamięci, który wciąż błądzi.

Na obszarze dawnych ziem pruskich, leżącym obecnie na terytorium Polski, jedynym dobrze oznaczonym grodziskiem, z tablicą informacyjną, jest stanowisko w Szurpiłach, w województwie podlaskim. Z przykrością stwierdzam, że ani jedno wczesnośredniowieczne założenie obronne z terenu województwa warmińsko-mazurskiego nie jest godnie oznaczone. Przy kilku stanowiskach znajdują się tablice konserwatorskie, jednak brakuje tak ważnych danych w terenie, jak dojazd oraz tablic, na których znajdziemy opis historii obiektu. Nie zgadzę się także z tym, że zamieszczanie takich informacji doprowadzi do wzmożonego niszczenia tego typu obiektów przez grupy eksploratorskie, ponieważ „dzicy poszukiwacze” zazwyczaj wiedzą, gdzie znajdują się interesujące ich obiekty. Rozpropagowanie wiedzy o stanowiskach archeologicznych w regionie doprowadziłoby do działania

lokalne społeczności. Z czasem możnaby było liczyć na większą opiekę i ochronę stanowisk archeologicznych przez miejscowe stowarzyszenia lub społecznych opiekunów zabytków. Analogii można dopatrywać się na przykładzie Litwy. Podobną sytuację można było także zaobserwować na Warmii i Mazurach przed 1939 r., kiedy Niemcy wspierały działania społecznych opiekunów zabytków. Obecnie WKZ w Olsztynie w ogóle nie realizuje polityki w zakresie planowania objęcia ochroną stanowisk archeologicznych. Nie ma w planach tworzenia parków kulturowych czy rezerwatów archeologicznych. Na dzień dzisiejszy najważniejsze w działaniach lokalnych instytucji państwowych jest udowodnianie polskości Warmii i Mazur oraz stawianie kolejnych pomników. Czasami dochodzi do sporu, czy ta ziemia jest „bardziej niemiecka” czy „bardziej polska”.

Zapominamy, że pierwszymi jej mieszkańcami byli Prusowie i im także należy oddać szacunek. Tymczasem ich grodziska zarastają w zapomnieniu lub są niszczone przez współczesnych barbarzyńców.

Przypisy:

1 www.archeointernet.pl – serwis administrowany przez Ośrodek Ochrony Dziedzictwa Archeologicznego.

2 L. Fromm, W. Steffel, Kreiskarte Stadt- und Landkreis Allenstein 1:100 000, Allenstein 1941.

3 B. Balke, Wyniki prac archeologicznych prowadzonych w miejscowości Bartoły Wielkie w latach 1969-1970, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, nr 4 (110), 1970, s. 651-656.

4 R. Klimek, Funkcjonowanie i obecny stan zachowania średniowiecznych wałów podłużnych w południowej części dominium warmińskiego, Pruthenia, t. 3, 2008, s. 163-206.

5 Archiwum WKZ w Olsztynie, wpis do rejestru zabytków nr C-262 z dnia 11 listopada 2002 r. W decyzji administracyjnej wał jest przyporządkowany do miejscowości Bartoły Wielkie, które są wsią sołecką dla Kierzunia.

6 Archiwum WKZ w Olsztynie, dokumentacja AZP nr 23-63 – według autorów sprawozdania wał ma 25 m szerokości i 2,5 m wysokości. W rzeczywistości szerokość wynosi ok. 6 m, zaś wysokość nie przekracza 1,5 m.

7 Archiwum WKZ w Olsztynie, dokumentacja AZP nr 26-61 – według autorów sprawozdania wał posiadał 15 m szerokości i 4 m wysokości. W rzeczywistości szerokość podstawy pojedynczego wału wynosi 6-7 m, zaś wysokość nie przekracza 1,5 m.

8 Archiwum WKZ w Olsztynie, dokumentacja AZP nr 30-55.

9 Archiwum WKZ w Olsztynie, dokumentacja AZP nr 17-75.

10 Museum für Vor- und Frühgeschichte Archiv w Berlinie, sygn. akt PM-A 432/1 Gross Eschenort; E. Hollack, Erläuterungen zur vorgeschichtlichen

Übersichtskarte von Ostpreussen, Glogau-Berlin 1908, s. 33; J. Jaskanis, Cmentarzyska kultury zachodniobałtyjskiej z okresu rzymskiego. Materiały do badań nad obrządkiem pogrzebowym, (w:) Materiały Starożytne i Wczesnośredniowieczne t. 4, Warszawa 1977, s. 281.

11 Museum für Vor- und Frühgeschichte Archiv w Berlinie, sygn. akt PM-A 1982/1 Kruglanken; K. Stadie, Das Graberfeld bei Kruklanden, Prussia, t. 23, 1919, cz. 3, s. 395-408.

12 Archiwum WKZ w Olsztynie, dokumentacja AZP nr 17-69.

13 Archiwum WKZ w Olsztynie, decyzja administracyjna nr C-218 i C-219. W dniu 9 grudnia 1996 r. wpisano decyzją administracyjną do rejestru zabytków dwa grodziska w Gałwunach. Autor sprawozdania przed rozpoczęciem badań AZP nr 17-69 nie zapoznał się nawet podstawą dokumentacją, jaka znajdowała się w zbiorach WKZ.

14 Archiwum WKZ w Olsztynie, dokumentacja AZP nr 17-72.

15 Archiwum WKZ w Olsztynie, wpis do rejestru zabytków nr C-013 z dnia 1 czerwca 1949 r. W decyzji administracyjnej obiekt przyporządkowany jest do wsi sołeckiej Ornowo, gm. Ostróda.

16 Archiwum WKZ w Olsztynie, wpis do rejestru zabytków nr C-021 z dnia 29 lipca 1949 r.

17 Archiwum WKZ w Olsztynie, wpis do rejestru zabytków nr C-254 z dnia 24 listopada 1999 r.

18 Archiwum WKZ w Olsztynie, dokumentacja AZP nr 21-60, stanowiska nr 21, 22 i 47.

19 Archiwum WKZ w Olsztynie, wpis do rejestru zabytków C-127 z dnia 11 kwietnia 1983 r.

Robert Klimek

Masovia tom 13, 2010 Pismo poświęcone dziejom Mazur

PRUSÓW - GOTÓW, SARMATÓW

ARCHEOLOGIA

Mamy dwudziesty pierwszy wiek i ludzkość jest świadkiem intelektualnego i technologicznego kolosalnego rozwoju. Jest to cywilizacyjny skok i szok, nie dla wszystkich do ogarnięcia się w tej nowej rzeczywistości. W większym lub mniejszym stopniu dzieje się to na całym świecie we wszystkich dziedzinach, również dotyczy to nauki historii.

W tym eseju poruszona będzie nauka archeologii dotycząca Prusów, niezwykle ważna dla zdobycia wiedzy o tym zaginionym ludzie i jego

cywilizacji. Proszę o przygotowanie się na nie codzienne starcie z konserwatywnymi archeologami i ich namiętnie głoszonymi teoriami.

Archeologiczny dialog dotyczyć będzie wszystkiego co ma związek ze Starożytnymi Prusami. Dotyczyć będzie nie tylko wydobytych artefaktów, ich opisów, przynależności, ale i komentarzy ze strony odkrywców. Pozostałości po Prusach są odnajdywane nie tylko na ziemi zasiedlenia Prusów, ale również na terenie nie będącym ich rodzimym. Zauważyć można, że wiedza każdego z badaczy jest indywidualna, nie ma porównań, wymiany we wspólnym temacie. Interpretacje są indywidualne, wielokrotnie z nauką nie mające nic wspólnego a jednocześnie bez kontaktów z postępem nauki historii. I to samo przez się powoduje, że archeologia na Warmii i Mazurach w XXI-szym stuleciu, historycznie jest bardzo zacofana.

Żeby było jeszcze trudniej, to artefakty te z premedytacją rozrzucane są po różnych muzeach, żeby wszystkie nie znalazły się pod jednym dachem. Taki akt uwidocznia żeby nie było dyskusji o jednolitość kultury Prusów należącej do ziemi Warmii i Mazur. Historia Prusów nabrała by innej treści. Przed rozpoczęciem mała dygresja. W skład starożytnego pruskiego ludu wchodziły dwie odrębne grupy ludności, które w symbiozie obok siebie bez zakłóceń żyły przez wieki. Byli to Goci o tożsamości celtyckiej i Aestowie-Sarmaci o tożsamości słowiańskiej. Obydwa indoeuropejskie narody.

Jeśli pod uwagę weźmiemy obszar Gotyskandzy zamieszkiwany przez Gotów, to nigdy nie był on ze Skandynawii. Było to wschodnie Pomorze, delta Wisły do granic Olsztyna. Południowe ich granice to odpowiednio dzisiejsze północne Mazowsze. Około IV-V-go wieku Goci opuścili wschodnie Pomorze, ziemię Chełmińską i Galindię, zostając w delcie Wisły, wybrzeżu Zalewu i na wschód od Olsztyna. Od Olsztyna po Kłajpedę, część północnego Mazowsza to tereny Sarmatów-Słowian. Jadźwiągów nie przypisuje się do Prusów, nie było kulturowej wspólnoty, nie byli Indoeuropejczykami.

Zacniemy od odkryć w Kowalewku, obecności Gotów w regionie Hrubieszowa. Następnie przez archeologów Ukraińskich wtórne, niezwykle odkrycia i precyzyjnego opisu obecności Prusów, nad środkowym Dnieprem. Zainteresowaniem będzie także rosyjskie wykopalisko w Kaup. Na zakończenie w Polsce odkrycie cmentarzyska w Weklicach i faktorii handlowo rzemieślniczej w Truso.

Na pierwszym miejscu zainteresowania będzie wykopalisko gockiego cmentarza w Kowalewku nad Notecią blisko Nakła z licznie odkrytymi artefaktami po Gotach.

Kowalewko zostało odkryte w latach 1994 do 1998 podczas wykopów pod rurę gazową. Przypisane jest do kultury wielbarskiej, którą charakteryzuje, że do grobów nie wkładano uzbrojenia i narzędzi. Cmentarzysko Gotów podobno użytkowano przed 70 rokiem, a ostatniego z pochówków dokonać miano po 210 roku. Wśród licznych znalezisk są ozdoby z bursztynu, złota i

srebra, bransolety, paciorki i pierścionki, szklany pucharek, wyjątkowy brązowy dzban z bogato zdobionym uchwytem, naczynia, szkatułki i grzebień, przedmioty z brązu, kości, ostrogi, klucze, zapinki, sprzączki, pasy i inne elementy ubioru, a nawet fragmenty tkanin. Goci mieli pozostawać do początku III wieku. Jest coś na rzeczy, ponieważ licznie znalezione monety należą do trzech rzymskich cesarzy z drugiej połowy końca II wieku. Tajemnicą pozostaje skąd i kiedy przybyli, również dokąd się przemieścili.

Drugim podobnym wykopaliskiem są cmentarze w regionie Hrubieszowa. Zasiedleni tam Goci również zostawili po sobie bardzo liczne i ciekawe ślady. Powołamy się tutaj na wywiad Pana Wiktora Niedzickiego z Panią archeolog dr Barbarą Niezabitowską-Wiśniewską, a dla bardziej zainteresowanych polecamy do zapoznania się z pierwszą częścią wywiadu, drugi wywiad będzie polecony później;

Wywiad z Panią archeolog kiedy mówi ona o skandynawskim Gotów pochodzeniu należy przyjąć z dużą wyrozumiałością. Współczesny wybitny szwedzki historyk Herman Lindquist stanowczo zaprzecza temu i jest to informacja dla XXI-go wieku która do wszystkich jeszcze nie dotarła. Wykopaliska na Hrubieszowszczyźnie wskazują, że było to miejsce Gotów liczego zasiedlenia, owiane tajemnicą skąd przybyli i kiedy przywędrowali.

Pani archeolog demonstruje i opisuje gockie artefakty z III-IV wieku opisując że pochodzą z rozległego Imperium Rzymskiego. Odkryte artefakty niczym się nie różnią od tych znalezionych na Pomorzu wschodnim w Kowalewku, jak również cmentarza w Weklicach czy w porcie Truso.

Są tam nie tylko lokalne wyroby, podobne do tych z Truso, ale również pochodzące z importu ze wskazaniem Azji Mniejszej z nad Morza Czarnego. Trudno sobie wyobrazić podróżujących Rzymian i sprzedających po Europie swoje artefakty, musieliby kursować tam i z powrotem z wyjątkową znajomością mapy Europy. Był to raczej efekt handlowych podróży Gotów.

Pani archeolog nie ma wytłumaczenia skąd mogły się wziąć rzymskie monety pochodzące od końca I wieku aż po koniec II wieku. Co stać się mogło, że z tego samego okresu są monety tak w Kowalewku jak i Hrubieszowie. Za co z Imperium Rzymskiego miano nimi płacić, że weszły w Gotów posiadanie. Specjalnych bogactw ziemia hrubieszowska na sprzedaż nie posiadała. Chociaż odległa od Pruskiej, to czy mógł iść przez nią bursztynowy szlak. Znajac wyroby z Truso śmiało stwierdzić można, że Goci tak w Truso jak i na ziemi hrubieszowskiej prowadzili warsztaty rzemieślnicze i potwierdza to również Pani archeolog. Wymieniona jest Terra Sigillata, taka sama znaleziona w wykopaliskach cmentarza w Weklicach koło Elbląga II-III wiek.

Odkryte groby należały przeważnie do kobiet i wśród Gótek były także Sarmatki. Na terenie Polski groby Sarmatek nie występują. Pochówki są tak ciało palne jak i szkieletowe ich opisy dosyć makabryczne mówiące o rozczłonkiwowaniu. Sarmatek obecność, wskazuje, że Goci na Prusach żyli z

Sarmatami w ścisłych związkach i takie związki mogły być powszechne. Biżuteria opisywana nie wymienia skąd ona pochodziła. Świadczyć to może tak jak na Prusach, że Goci szanowali i dbali o swoje wybranki.

Mówi się o Włodzimierzu założycielu Rusi Kijowskiej który urodzić się miał na Wołyniu, to jeśli nie były to Prusy czy mogła to być Hrubieszczowizna, byli tu Goci i Sarmaci.

Na równi z powyższym, rewelacyjnego wykopaliska dokonano na Ukrainie, ale tu już kojarzonego z Prusami. Sto kilometrów na południe od Kijowa ukraińscy archeolodzy odkryli cmentarzysko z ludzkimi szczątkami i licznym uzbrojeniem. Poniżej w załączniku tekst w języku angielskim dotyczący tego ciekawego wykopaliska, bardzo dobrze ilustrowany a pryncypialne akapity są poniżej przetłumaczone i komentowane.

<https://etalpykla.lituanistikadb.lt/object/LT-LDB-0001:J.04~2018~1581783566888/J.04~2018~1581783566888.pdf>

W październiku 2017 r. Podczas ekspedycji architektoniczno-archeologicznej naukowców z Instytutu Archeologii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy między osadami Ostrów i Pugaczówka odnaleziony średniowieczny cmentarz z XI i XII wieku (ryc. 1). w rejonie Rokytne w obwodzie kijowskim na prawym brzegu rzeki Roś. Odkryte materiały są unikalne i nietypowe dla Ukrainy. Różnią się one wyraźnie od synchronicznych starożytności Rusi Kijowskiej i powinny być kojarzone z plemionami bałtyckimi z południowo-wschodniego brzegu Bałtyku. W latach 2017 i 2018 przebadano łącznie 53 pochówki, wstępnie datowane na XI w., Na powierzchni ok. 1100 mkw.1 W artykule przeanalizowano pochówki z bronią, które stanowią znaczną liczbę wszystkich pochówków w okresie cmentarz.

Cmentarz znajduje się na dużym tarasie o powierzchni około 65 hektarów, powyżej równiny zalewowej, oddzielonej od drugiej części brzegu niewielkim wąwozem, opadającym stopniowo w kierunku rzeki Ró. Grodzisko Sukholisy Old Ruś znajduje się 500 metrów od cmentarza, na przeciwnym brzegu, na równinie zalewowej rzeki Roś(ryc. 2-4).

Nie można jednak powiedzieć, że dawniej cmentarz umknął uwadze archeologów. W 1973 roku, podczas zakrojonych na szeroką skalę badań terenowych w rejonie rzeki Roś, Oleg Prykhodniuk zbadał tu dwie osady kultury czerniachowskiej oraz niewielki kopiec o wysokości do 0,7 metra i średnicy od 20 do 25 metrów, obecnie całkowicie zniszczony. 12 Amfora Fasos (IV wiek p.n.e.), znaleziona w 2018 roku, była prawdopodobnie związana właśnie z tym kopcem. Ponadto na cmentarzu zidentyfikowano warstwę epoki brązu oraz wczesnosłowiańskie kultury Pragi i Pienkiwki.

Wielowarstwowe warstwy znacznie komplikują badania średniowiecznych

konstrukcji grobowych, które znajdują się w prawie jednorodnych warstwach czarnej ziemi. Ponadto cmentarz był od wielu lat orany. Ponadto kompleksy grobowe zostały częściowo zniszczone przez rabusiów, którzy są systematycznie rabowani od co najmniej 2011 roku.

Cmentarz z X-XI wieku, amfora Fasos z IV wieku p.n.e. może być arabska lub grecka, wskazuje, że był to lud w ścisłych związkach z Azją Mniejszą. Tak wczesne artefakty figurki wotywne ze Sparty znaleziono na Sambii z około IV wieku p.n.e.

Wśród znalezionych artefaktów są z importu lub przywiezione w trakcie wędrówek. Dowodem jest Sambia, Kowalewko, Weklisce i Hrubieszczowyw

na. Wspomniana wczesnosłowiańska kultura dotyczyć mogła Sarmatów, przybyłych z nad północy Morza Czarnego. Lud Gotów wędrował z całym dobytkiem z Azji Mniejszej, z nad Morza Czarnego. Razem z nimi przybyli rzemieślnicy o różnych zawodach i dużych umiejętnościach i możliwościach. Bliski Wschód, Azja Mniejsza pozostawała w tym okresie czasu kolebką szerokiego cywilizacyjnego rozwoju. U Skandynawów, nie ma co mówić nic nie było, była cisza i ubóstwo.

Z BRONIĄ NA BAŁTYCKIM OSTROWIU W OBSZARZE ŚRODKOWEGO DNIEPRU (WYDOBYWANE W 2017 I 2018 ROKU)

Wiaczesław Baranow, Wsiewołod Iwakin

Artykuł poświęcony jest analizie pochówków z bronią z cmentarza ostrowskiego w pobliżu rzeki Roś, około 100 kilometrów na południe od Kijowa w rejonie środkowego Dniepru, wykopanych w 2017 i 2018 roku. Broń (siekiery, łopatki mieczowe) zostały odkryte w 11 pochówkach, co stanowi około 20% ogólnej liczby pochówków i około 60% wszystkich pochówków męskich badanych na cmentarzu. Analiza materiału z cmentarza (broń i biżuteria) odnosi się do pochówków migrantów z Zachodu Bałtyku: Starożytnych Prusów, Kurończyków i Skalwów, którzy prawdopodobnie chronili grodziska Rusi Kijowskiej w regionie Roś. Znajdźiska archeologiczne zostały potwierdzone przez źródła historyczne: chronicles of Kyivan Rus.

Świadczą one o działaniach Jarosława Mądrego zmierzających do wzmocnienia południowych granic Rusi Kijowskiej. "Trudno jednak dokładnie określić, kiedy Jarosław przeniósł Bałtów Zachodnich w rejon rzeki Roś. Niemniej jednak, według źródeł pisanych i materiałów archeologicznych datowano go na okres od 1030 r. do połowy XI wieku.

Wykopaliska te, archeolodzy przypisują Starożytnym Prusom z okresu XI do XII wieku. Pytanie, jaka była dokładność w oszacowaniu daty. Wielokrotnie archeolodzy nie podają jak określają daty, na czym to polega, czy na zasadzie zgaduj zgadula. Prus Włodzimierz Wielki w 980 roku zapanował w Kijowie, a zmarł 1015, więc jak się to ma do cmentarzyska z XI-go wieku. Czy ta stanica miała służyć obronie Kijowa przeciwko koczownikom łupiącymi handlowe karawany i sam Kijów. A wiemy, że w 979 roku Włodzimierz przy pomocy Prusów z Kaup opanował Novogorod a z Novogorodu wyruszył z Prusami na Kijów. Groby częściowo zniszczone przez rabusiów, szczątkowo przez uprzednich archeologów którzy wtedy bez uzasadnienia twierdzili, że było to miejsce Prusów zasiedlenia, i skąd Prusowie wyruszyli i mieli wziąć swój początek. Nic bardziej mylnego a dzisiaj prawie zapomniana teoria. Groby bliskie powierzchni, orka ziemi nie pomogła dobremu zachowaniu grobów. Szczegóły pochówków są bardzo ciekawe. Co niektórzy chowani byli w drewnianych trumnach, ułożeni głową w kierunku północnym. Podobne pochówki były na Hrubieszczowiznie. Przy pochówku znaleziono kurze szczątki, tak jakby żeby na drugim świecie pochowanym nie zabrakło pożywienia. Odkryte szczątki były z bronią, ale bez hełmów.

Materiał uzbrojenia z ostrowskiego cmentarza

Grób 4 został zbadany na głębokości od 0,4 do 0,5 metra od współczesnego światła dziennego (ryc. 6,1). Zmarłego pochowano w drewnianej trumnie; odkryto pozostałości tłącej się drewnianej belki połówkowej i żelaznych gwoździ. Na plecach leżał męski szkielet w wieku od 14 do 16 lat, z głową skierowaną na północ, z niewielkim odchyleniem na zachód. Ramiona były z boku. Czaszka i inne kości były bardzo uszkodzone, niektóre kości zostały przeniesione, innych brakowało. Pod czaszką znaleziono prostokątną sprzączkę z brązu (ryc. 12,2; 14,2). W pobliżu brakującego prawego obojczyka wykryto okucie o nieznanym przeznaczeniu. Pod prawym kolaniem znaleziono topór bojowy z opuszczonym ostrzem (ryc. 12,1; 14,1). Rączka była najwyraźniej umieszczona w dłoni. Na powierzchni kłamy i ślusarce znaleziono resztki tkaniny (ryc. 14,3).

Grób 5 został wydobyty na głębokości około 0,5 metra, poważnie uszkodzony przez współczesnych grabarzy (ryc. 6,2). Prawdopodobnie został pochowany w trumnie, ponieważ w wypełnieniu jamy pojawiły się resztki drewna, a także w okolicy czaszki. Męski szkielet w wieku od 25 do 30 lat leżał na plecach, z głową skierowaną na północ, z niewielkim odchyleniem na zachód. Ramiona były z boku. Górna część pochówku została prawie całkowicie zniszczona przez rabusiów. W pobliżu lewej łokciowej wykopano podłużny kawałek żelaza, prawdopodobnie nóż. Na prawej stopie znajdował się mały przedmiot

z brązu, prawdopodobnie tablica. W naruszonej przez zbójców warstwie odnaleziono wiele fragmentów ślusarstwa, w tym włócznię (ryc. 12,3; 14,4) i wielospiralny pierścień (ryc. 14,5). W otworze znaleziono strzałkę penannularną z zawiniętymi zakończeniami (ryc. 12,4; 14,6).

Grób 6 został znaleziony na głębokości około 0,5 metra od współczesnego światła dziennego (ryc. 6,4; 8,1). Nieregularny, owalny, wydłużony kamień biegnący z zachodu na wschód o wymiarach 1,5 na 1,25 metra został wykryty 0,2 metra na zachód od szkieletu. Pod kamieniem znaleziono fragmenty metalowej obręczy wiadra, co potwierdza datę nawiązującą do czasów staroruskiej. Męski szkielet w wieku od 25 do 30 lat leżał na plecach, z głową na północy, z niewielkim odchyleniem na zachód. Ramiona były z boku. Górna część ciała była celowo zwrócona nieco w prawo, jakby rozciągała się wokół muru. Żelazny topór bojowy z opuszczonym ostrzem (ryc. 8,2; 12,6; 14,7) i rączką do góry został wykopany w okolicy prawego kolana.

Bizuteria

Spiralna szyjka rozdarła się (ryc. 16,1), kusza strzępkowa strzemiączka z Audroné Bliujiené typ V (ryc. 16,9), półokrągłe zapinki z zawiniętymi końcówkami (ryc. 12,4; 14,6; 16,2), półokrągłe zapinki z końcówkami w kształcie lejka (ryc. 16,3), zapinki półtoramienne z końcówkami w kształcie maków (ryc. 12,9; 14,10; 16,4), zapinki penannular z rozszerzającymi się zakończeniami (ryc. , 3; 16,5), broszki półokrągłe z końcówkami w kształcie gwiazdy (ryc. 16,6), broszki okrągłe (ryc. 16,7), bransoletki z zoomorficznymi końcówkami (ryc. 13,19; 15,6; 16, 8,10-11,13), łańcuchy (ryc. 16,14), pierścienie (ryc. 12,5; 14,5) i pierścienie świątynne, wszystkie przedmioty nagrobne odkryte podczas wykopalisk na cmentarzu ostrowskim, są typowe dla zachodniego Plemiona bałtów (pruscy, pruscy, skalwianie), a datowane są głównie na pierwszą połowę XI wieku. Świadczy o tym także szeroko spotykane na cmentarzu ostrowskim pila, które są charakterystycznymi cechami bałtyckiej tradycji militarnej, m.in. stwierdza Plavinski. (wybiórcze tłumaczenie z angielskiego języka)

Wniosek. Podsumowując, należy zauważyć, że analiza kompleksów grobowych z bronią na cmentarzu w Ostrowie wykazała, że opancerzenie różni się od miejsc synchronicznych w rejonie środkowego Dniepru z XI wieku. Ale mają wiele analogii w starożytności Zachodniego Bałtu południowo-wschodniego wybrzeża Bałtyku. Wyniki badań cmentarza w 2017 i 2018 roku nie tylko poszerzyły naszą wiedzę o obronie naszej południowej granicy państwa Rusi Kijowskiej, ale stworzyły nową kartę we wspólnej historii starożytnych narodów Ukrainy i Bałtyku w średniowieczu.

Z powyższych tekstów trudno zdecydowanie określić którym ludem z Prusów była zaludniona wojskowa stanica. Czy byli to Sarmaci, czy Goci a może jedni i drudzy, ale byli to Prusowie, być może sprowadzeni z Kaup przez Włodzimierza Wielkiego. Groby pedantycznie opisane i zilustrowane, ale

dokładnym naukowym badaniom chyba nie poddane. Takie badania jak YDNA szkieletów mogłyby określić do kogo należały, czy węglowe badania broni w celu dokładnego określenia ich daty.

Obydwa powyższe archeologiczne odkrycia, chociaż z poza terenu Prus, w miarę możliwości są starannie przez badaczy opisane i bardzo cenne uwagi w badaniach o Prusach mogą być uwzględnione.

Zupełnie inaczej przebiegają archeologiczne badania na rdzennej ziemi Prusów. Na Sambii w rosyjskim posiadaniu, w roku 2005 archeolog Władimir Kułakow pod niemieckim finansowym patronatem badał cmentarz w Kaup, uważany przez niego za port Wiskiauten.

“Zdaniem rosyjskiego badacza między mieszkańcami Truso a Kaup musiały istnieć kontakty. Wskazują na to przedmioty gotlandzkie znalezione w obu miejscach”. Wikipedia. Ale, co znaleziono na Gotlandii, które z artefaktów były takie same, tego nikt nie potrafi określić włączając autora. Podobno raz w XI wieku innym razem w XIII Gotlandia wchodziła w skład północno niemieckiej Hanzy. Duńczycy zajęli Gotlandię w 1361 roku. Dopiero po jej podboju przez Krzyżaków sprzedana Szwedom. Trudno jest znaleźć od kiedy nazwa Gotlandia istnieje, nazwa podobno szwedzka, ale dopiero w 1409 roku wyspa była w posiadaniu Szwedów. Na przemian Goci raz byli Niemcami, Duńczykami, piraci też tam mieli swoją siedzibę, a na koniec Szwedzi. Tak więc można zapytać kim byli Skandynawowie i wreszcie obalić mit naukowców.

Wszystko to tak jakby Kułakow uzgodnił z podobnymi opiniami polskich i niemieckich archeologów. Jest jednak pomiędzy nimi różnica, u Polaków jest okres rzymski a u Kułakowa okres wikingi, mają takie sobie drobne nieporozumienie.

Jest mowa o pochówkach, ale bez szczegółów. Z opowieści dowiadujemy się, że spotkania z Kułakowem, w każdym grobie miało znajdować się około 10 kilogramów uzbrojenia. Kaup według Kułakowa opustoszało ze zbrojnych na przełomie X i XI-tego wieku. Wtedy tak jakby, również przestało istnieć Truso. W tym wszystkim są jakieś kombinacje, wyraźne wrażenie braku staranności. Zdecydowanie nie był to port, ale obronny sambijski fort chroniący nie tylko portu, ale terytorium Sambii przed morskimi najazdami, szczególnie ze strony Duńczyków. Pomimo starannych poszukiwań ilustracji, detali z Kaup, niczego konkretnego znaleźć się nie udało. Pozostaje tylko jeden wniosek, Niemcy kopaczom zapłacili, artefakty skonfiskowali i zakazali publikacji. Cokolwiek było, to była jedna bardzo wartościowa Kułakowa informacja, znalezienie petroglifu Trójząba z VII-VIII stulecia. Chociaż nie posiadamy ilustracji to wymieniliśmy ten fakt w legendzie założenia Kijowa.

Wykopalisko w Kaup o wielkim znaczeniu, dużo rozgłosu, ale pozostało bez dostępnego wydawnictwa. Bardziej Kułakowem zainteresowanych, można jego odszukać w Wikipedii.

Pozostają rezultaty badań archeologicznych w Polsce, na obecnej ziemi Warmii i Mazur, ale tylko powojennego okresu. Ziemi zamieszkałej przez Prusów z przed conajmniej 2500 lat temu, a teraz po raz pierwszy w granicach Polski. Badania archeologiczne jak się było można spodziewać są rozległe, chociaż z wiedzą jest gorzej, bo skąd by ona miała przyjść.

Na skraju Wysoczyzny Elbląskiej stał gród Weklice wymieniony w XIV - tym wieku w kronice Piotra z Dusburga. W roku 1923 odkryte zostało cmentarzysko, uważane za jedno z największych w Europie które miało funkcjonować od I do IV wieku. Ten okres można porównać z okresem cmentarza w Kowalewku. Wykopaliska w Kowalewku dotyczą tego samego okresu co w Weklicach i również znalezione tam artefakty są sobie podobne. Jeśli nie lokalnego wyrobu to pochodzące z importu. Ta kultura nie pochodziła ze Skandynawii. Goci przybyli z Azji Mniejszej z nad Morza Czarnego. Pozostaje pytanie, czy stało się to w III-cim wieku p.n.e. kiedy król Bitynii Prusiasz przez Rzymian został pokonany. Czy przybycie ich mogło być wcześniejsze lub późniejsze. W Bułgarii są po Prusach również ślady. Po śmierci Attyli w 454 roku Gepidzi rozbili Hunów a pod koniec V wieku Ostrogoci zapanowali nad Rzymem. Według członka PAN po odejściu Gotów i Gepidów w IV-tym wieku, Weklice zamieszkiwali Estowie albo Prusowie. Jest to bez uzasadnienia, kim wtedy byli Prusowie?. Mieszkańcy bursztynodajnego wybrzeża Zalewu Wiślanego mieli się bardzo dobrze handlując nim. Nie myśleli żeby opuszczać ziemię dostarczającą bogactwo. Byli nimi Gepidoi, Gepidzi, ich potomkowie do dzisiaj żyją w Polsce. W dalszym ciągu o stanowisku archeologicznym w Weklicach, czytamy, że jest kultury wielbarskiej z przybyłymi ze Skandynawii Gotami i Gepidami. I tak w kółko, bez podania źródła, skąd dokładnie początek miała ta kultura, a mówimy o bardzo wczesnym okresie czasu żeby o Skandynawach cokolwiek wiedzieć.

W grobach znaleziono ponad 3 500 artefaktów, biżuterii wykonanej ze złota i srebra, bursztynu, z brązu i żelaza. Weklice położone za miedzą od Truso, wskazuje, że wyroby takie jak z bursztynu były wyrabiane na miejscu, inne wskazują na import pochodzenie z Imperium Rzymskiego. Na południowym wybrzeżu Bałtyku znajdował się najbardziej wartościowy bursztyn, znany już od neolitu. Handel bursztynem był domeną wszechobecnych w Europie Celtów. Od kiedy się on zaczął trudnym jest określić, ale najwcześniej było to od czasów Herodota, czyli V wiek p.n.e. Nie powinno nikogo dziwić Gotów-Celtów obecność wśród Prusów, ani zawartość bogactw w ich grobach. Dlaczego wszyscy datują na IV wiek koniec czynności cmentarzysk pozostaje tajemnicą. Wiele tajemnic może być rozwikłanych kiedy cmentarzysko Truso zostanie odkryte. W Weklicach były groby ciałopalne z glinianymi popielnicami oraz pochówki szkieletowe. Odnotowano nietypowe pochówki, dokładano ciała po pierwszym pochówku. Na nie wiadomej podstawie

stwierdzono, że mieszkańcy bliskiej osady Weklice zajmowali się handlem z Imperium Rzymskim i z basenem Bałtyku przez Mierzeję Wiślaną. Domniemywać można, że na myśli badaczy było Truso. Liczna obecność bursztynu była zaskoczeniem, twierdząc, że pochodzi z Sambii, tak jakby nie było jego na całej Mierzeji Wiślanej. Kontynuowanie wykopalisk wstrzymane z braku finansów.

Następnym na Warmii i Mazurach ważnym odkryciem jest port Truso pod kierownictwem archeologa dr. Marka Jagodzińskiego. Artefaktów archeologicznych jest dużo, pełna różnorodność. Druga część wywiadu Pana Wiktora Niedzickiego w poniższym załączniku dotyczy Truso. Jest tam dosyć kontrowersyjny wywiad Panów Jagodzińskich ojca i syna, ale dla rozrywki warto ich bajkę wysłuchać.

<https://www.facebook.com/tuhaloradio/videos/4723259711080229>

Okazuje się, że Truso zostało odkryte dzięki zwykłej ciekawości. Tu też jak u innych, archeolog twierdzi w tonie kategoriycznym bez żadnych wątpliwości i dowodów, Skandynawowie zamieszkiwali Truso, czasami mieli to być Duńczycy. Rewelacją jest wypowiedź juniora, ojca też, uprawiany był tam handel niewolnikami. Znaleziono zostały kajdany i ponoć kiedy sąsiad popadł w długi, zostawał w niewolę sprzedawany. Tylko nie wiemy w której walucie było zadłużenie. Taką wypowiedź kiedy ignorant z ust naukowca usłyszy czy przeczyta, brednia staje się prawdą. Jeden wniosek, kopania łatwo można nauczyć, ale z myśleniem są schody.

Rola Truso jako portu była drugorzędną, były tam prawdziwe handlowo rzemieślnicze warsztaty nie mające sobie równych w basenie Bałtyku ani w tej części Europy. Wyrabiano biżuterię z metali szlachetnych, ze szkła i bursztynu, z metalu wykonywano uzbrojenie i narzędzia, powszechne było tkactwo. Sztuka skutnicza była na najwyższym poziomie włącznie z używaniem żelaznych nitów. To wszystko wiemy z wykopaliska. Rudę żelazną sprowadzano ze Szwecji. Pewne artefakty świadczą, że były to wyroby na zamówienie, Skandynawów i Chrześcijan. Wyroby Truso z X wieku nie wiele różnią się z artefaktami z I - III wieku odkrytych na cmentarzu w Weklicach, obydwie miejscowości odległe są od siebie naście kilometrów. Wskazuję to na wczesne założenie Truso, które zalane zostało przez nagły wzrost poziomu wody na depresyjnej ziemi Truso. Na całym obszarze Warmii i Mazur odnajdywane są wyroby pochodzące z Truso. W niektórych przypadkach wystarczy wejść za potrzebą do lasu a tu garście starożytnych monet z kosztownościami. I tak dla humoru. Czyżby ci Skandynawowie byli trampami z dziurawymi kieszeniami ?. Gdzie byli Prusowie, byli nieobecni, pojechali do Rzymu żeby nawieźć dla Skandynawów nowych kosztowności.

Tak właśnie opisać można mentalność i myślenie archeologów na Warmii i Mazurach. Jest totalny wielki chaos.

Muzeum Archeologii w Elblągu wystawia artefakty Truso, oraz wykopaliska z cmentarza w Weklicach. Warto tą wystawę zwiedzić. Dodatkowo nabyć można ilustrowane katalogi. Niestety ulotki, teksty w katalogach urągają prawdzie, przedstawiając wszystko jako dzieło Skandynawów i nic w tym fakcie zrobić czy zmienić już nie można. Wielka zadufana w sobie wybitność tego regionu i tudzież z dużym autorytecie, udowadnia, że wszystko pochodzi z Danii. Sami Skandynawowie temu zaprzeczają i przedstawiają, że w XXI-szym wieku wiedza o obecności Gotów w Skandynawii jest już nie aktualna. Polacy wiedzą jednak swoje i lepiej, tak jak im odpowiada. Dlaczego taka wiedza jest szerzona? W obecnym powszechnym życiu tak się już dzieje, kłamstwa nie są przewinieniem.

Poczytajmy więcej przykładów o znaleziskach;

“Trwają wykopaliska archeologiczne w Wólce Prusinowskiej koło miejscowości Piecki (powiat mrągowski). Odkryte cmentarzysko zostało założone przez ludność związaną z wyróżnioną przez archeologów grupą olsztyńską. Położone jest na północno-wschodnim, wysokim brzegu jeziora Wielki Zyzdrój”. Brawo mieszkańcy “grupy olsztyńskiej. Stanowisko należy określić jako bogate. Znaleziona nim m.in. charakterystyczne popielnice okienkowe, a wśród wyposażenia znajdowały się zapinki: podkowiaste, tarczowate, w kształcie ptaków. Niektóre z nich zdobione były emalią.”

Popis archeologów “wyróżnioną przez archeologów grupą olsztyńską”. Ale jaką, czyżby poza Prusami była jeszcze grupa olsztyńska. Dziwne rzeczy się dzieją, z dużą pewnością są to duchy Prusów a naukowcy są w hipnozie. Wyroby, też sensacja, skąd się tam wzięły, obecna Warmia i Mazury dechami zabita a wszystko kiedyś tam kwitło, było inaczej, Prusowie urzędowali i nie dość tego były jeszcze wyroby z Truso.

“Kolejne badania ujawniły pozostałości zabudowy i przedmioty używane przez dawnych mieszkańców osady nazwanej Sędyty. Naukowcy stwierdzili, że w zakolu Łyny, nieopodal Olsztyna, funkcjonowała potężna osada, a nawet grodzisko, w którym można się było bronić w czasie natarcia. Archeolodzy znaleźli tu potem ślady obecności ludzkiej zarówno z VI-IV wieku p.n.e., jak i z X-XII wieku n.e. Odkopali pozostałości wczesno średniowiecznego pieca, żarna i srebrne arabskie monety, które rozprzestrzeniły się po świecie dzięki wikingom, a także ślady chałupy typu wikińskiego.”

Były ludzkie ślady i to nie byle kogo, UWAGA!!! przed naszą erą byli i prawdopodobnie są ciągle wśród nas WIKINGOWIE!!!. Ci Wikingowie byli wszędzie, zapuścili się aż pod Olsztyn na łodziach z żaglami. Odkryli Prusy dużo wcześniej aniżeli Amerykę. Swoją drogą, mieszkańcy (“oczywiście wikingowie”) w spokoju żyli tam co najmniej przez szesnaście stuleci. A później cisza, czy zastąpili ich Mazurzy ? Co tu dużo mówić wspaniali

archeolodzy, z bardzo dużą historyczną wiedzą, aż do pozazdrośczenia. Takich rodzynek na Warmii i Mazurach jest mnóstwo, kopalnia archeologicznej wiedzy, tylko ciemny lud, że to wszystko akceptuje i toleruje. Naukowcy też mają swoje marzenia;

Marzeniem wszystkich zaangażowanych w ten projekt jest, by kiedyś do osady nad Łyną można było dotrzeć także kajakiem, tratwą lub łodzią. Dlatego od dłuższego czasu obserwują podobne przedsięwzięcia w Polsce i poza jej granicami.

– Oglądaliśmy takie miejsca archeologiczne na Wolinie, gdzie świetnie funkcjonują, widzieliśmy je też w Niemczech, a w tym roku pojedziemy do

mięscowości Kaup w obwodzie kaliningradzkim, żeby zobaczyć, jak prosperuje działająca tam obsada archeologiczna. Oni taki obiekt wybudowali w poprzedniej edycji programu – wylicza Alicja Dobrosielska. – My planujemy złożyć wniosek o przeprowadzenie tej inwestycji z pieniędzy następnej [unijnej] perspektywy finansowej.

Na zakończenie żeby nie straszyć mieszkańców Warmii i Mazur, że wszystko będzie przekopane. Z pewnością tak nie będzie, ale będzie kasa. Nauka w Prutheni wyczerpała się, ale to nie koniec świata, tylko koniec Prutheni, to jeszcze jeden cytat; „Pruthenia od wielu lat zaangażowana jest w popularyzację tych odkryć, a dzięki współpracy z urzędem miasta jest szansa, że Olsztyn zyska wyjątkową atrakcję. Właśnie udało się zrobić znaczący krok w tym kierunku. Chodzi o projekt „Bałtycka Odyseja”, który został zakwalifikowany do realizacji dzięki unijnemu programowi współpracy Polska-Rosja. Projekt prowadzi rosyjska gmina Zielonogradsk, a Olsztyn jest jednym z jego uczestników. Wśród partnerów jest też Bałtycki Uniwersytet Federalny im. Immanuela Kanta w Kaliningradzie, Towarzystwo Naukowe „Pruthenia”, Kaliningradzka Organizacja Publiczna „Centrum rekonstrukcji historycznej” oraz Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu”.

Bałtycka Odyseja, międzynarodowy projekt czyżby Nord Stream 3. Generalnie, oczekiwana czy wymagana rola u poważnego naukowego towarzystwa, jest zupełnie inna, i z pewnością nie jest to marketing, ale poważny kontakt ze światem nauki z jego nowymi trendami, publikacjami i rzetelny sposób jej przekazywania i popularyzowania. Nie jest to możliwe w warunkach Olsztyna.

Wśród archeologów do tego naukowego zawodu jest też i inne podejście oraz inne wyniki ich badań; “– Domyślaliśmy się, że wokół tych ośrodków jest jeszcze mnóstwo nieznanymi stanowisk o własnej formie krajobrazowej – reliktów rozbudowanych, wczesnośredniowiecznych założeń obronnych. Północno- wschodnia Polska to teren wciąż słabo poznany przez archeologów. Powodem tego stanu rzeczy są m.in. liczne tereny podmokłe oraz obszary leśne – wyjaśnia PAP Cezary Sobczak z Działu Archeologii

Bałtów PMA, kierownik projektu. Badaniami objęto m.in. tereny wokół grodzisk w Bajtkowie, Gorzycach, Rajgrodzie, Rogalach, Skomacku Wielkim, Skomętynie Wielkim, Starych Juchach, Wierzbowie. Analiza obrazów utworzonych na podstawie wyników skanowania laserowego numerycznych modeli terenu, dostarczyła wielu szczegółów budowy znanych już wcześniej grodów oraz informacji dotyczących stanu zachowania kilkudziesięciu stanowisk o własnej formie krajobrazowej”.

Na szeroką skalę zaplanowano badania, za parę lat podobnie to samo będą pisać lub głosić. Z braku wiedzy będą skromne relacje, albo inaczej, wiedza taka sama jak została ustalona w XIII-tym wieku i nie należy jej zmieniać.

“W Kosyniu koło Dobrego Miasta archeolodzy natrafili na pozostałości bogato wyposażonych grobowców miejscowych elit, zawierające m.in. złote ozdoby i wykonaną z brązu biżuterię, a także broń o tzw. charakterze insygnialnym, czyli podkreślającym wysoką pozycję właściciela. Odnaleziono tam przedmioty pochodzące m.in. z Kotliny Karpackiej, Wysp Brytyjskich, terenu dzisiejszych Niemiec i krajów naddunajskich - jednym ze znalezisk było 12 niewielkich paciorków z tworzywa przypominającego szkło, które odnaleziono w pochówku datowanym metodą radiowęglową na ok. 1550 rok p.n.e.” W Kosyniu obecna cała Europa plus Egipt, kim byli ci mieszkańcy. Jedno jest pewne byli bardzo zamożnymi i nic więcej.

“W 2007 r. kętrzyńscy archeolodzy odkryli w Poganowie potężny kompleks, położony w lesie i zajmujący powierzchnię ponad pięciu hektarów, składający się z grodziska kilku osad i miejsca kultu. Grodzisko było zasiedlone już we wczesnej epoce żelaza około IV-III wieku p.n.e.; ponowne zajęcie tego terenu nastąpiło dopiero około X-XI wieku n.e. – co wnoszone jest po odkrytej ceramice. Najciekawszym elementem całego kompleksu jest miejsce, gdzie prawdopodobnie odprawiano kult pogański, w ofierze przypuszczalnie składając konie (świadczą o tym kamienne konstrukcje zawierające wiele końskich kości bez śladów konsumpcji – według badacza Mariusza Wyczółkowskiego były to małe osobniki typu konika polskiego. Największą sensacją archeologiczną było odkrycie kamiennej baby pruskiej”.

Bardo dużo dowiedzieliśmy się, grodzisko było zasiedlone z przerwą i między innymi było to miejsce odprawiania kultu pogańskiego. Skąd wiedzą o pogańskim kulcie skoro był to IV-III wiek p.n.e. i jakie mogli mieć kultu porównanie i jeszcze pogańskiego. Chrystus jeszcze się nie narodził. Pogaństwo na tej ziemi to standardowy, najważniejszy temat do pisania o Prusach. Czy można być Chrześcijaninem i nie uprawiać hipokryzji ? Jak stwierdzić można po leżących kościach, że nie było konsumpcji.

Samławki - W lesie na południe od wsi odkryto cmentarzysko kurhanowe zachodniego odłamu Bałtów z wczesnej epoki żelaza (V-IV wiek p.n.e.).

Nekropolia składa się z sześciu kurhanów w kształcie kopców o średnicy 10 m i wysokości 1,5 m. Jedyne dotąd przebadany kurhan miał na obwodzie krąg kamienny. Wewnątrz niego usytuowana była komora grobowa z pochówkami ciała palnymi w glinianych popielnicach, które były umieszczone na kwadratowym bruku kamiennym. Całość była przykryta obstawą kamienną w formie kopuły.

“Dudka - stanowisko z epoki kamienia. Położone w pobliżu wsi Dudka oraz Szczepanki na torfowisku, które w pradziejach było wyspą na nieistniejącym już Jeziorze Staświńskim Odkryte na początku lat 80. XX wieku. Ślady osadnicze na stanowisku sięgają późnego paleolitu i obecne są do przełomu neolitu i epoki brązu. W południowej części stanowiska odkryto cmentarzysko łowców z okresu mezolitu i neolitu. Wyspa Dudka znajduje się w płd.- wsch. części Łąk Staświńskich w pobliżu innego, bliźniaczego stanowiska Szczepanki – w przeszłości również wyspy”.

“Cmentarzysko kurhanowe położone jest ok. 3 km od miejscowości Piórkowo na terenie kompleksu leśnego, w pobliżu wysokiego brzegu rzeki Pasłęki, która tworzy tu przez sztuczne spiętrzenie Jezioro Pierzchałskie. Kurhany tworzące kompleks cmentarzyska rozproszone są wzdłuż drogi leśnej”.

“Niewątpliwie zarejestrowany zespół zabytków umieszczono intencjonalnie w wodach dawnego jeziora, lub raczej – co na obecnym etapie rozpoznania wydaje się być bardziej prawdopodobne – w toni bagna, znajdującego się w jednej z zatok dawnego akwenu Nidajno. Jakość wykonania i stylistyka złotych okuć miecza wskazuje na ich pochodzenie z obszaru cywilizacji śródziemnomorskiej. Bardziej problematyczna jest proveniencja elementów paradnego pasa i figurki sępa, w których można dostrzec związki z rzymską sztuką zdobniczą ale także z elitarnym wyposażeniem z germańskich, sarmackich a nawet sasanidzkich warsztatów. Taka złożoność wątków może być wynikiem koegzystencji ludów germańskich, koczowniczych i irańskich na styku z Cesarstwem Rzymskim. Nie jest natomiast jasne, w jakich okolicznościach zestaw ten trafił na Mazury – na terytorium zamieszkiwane w I tysiącleciu przez bałtyjskie plemię Galindów? Wśród dopuszczalnych interpretacji najłatwiej jest tu wskazać łup wojenny lub dyplomatyczny podarunek dla lokalnego przywódcy, ale na obecnym etapie badań są to tylko wstępne przypuszczenia.

Potrzebna jest pomoc. Tekst powyższy napisany przez amatora, zabłąkanego historyka starożytności.

Stanowisko w Czaszkowie wstępnie należy datować pomiędzy 2 połową III w. i końcem V w. Kultowe miejsce nad jeziorem Nidajno, będąc pierwszym w Polsce, potwierdzonym archeologicznie ofiarnym stanowiskiem bagiennym z okresu wpływów rzymskich i wędrówek ludów, wyraźnie nawiązuje do podobnych stanowisk z obszaru południowej Skandynawii, gdzie przykłady takich, nieźle rozpoznanych depozytów z bronią nie należą do rzadkości.

Jednak nie można także wykluczyć, że umieszczanie broni w mazurskim bagnie mogło być także elementem ceremonii pogrzebowych, które następnie kontynuowane były na cmentarzyskach. Interpretacje te nie wykluczają się wzajemnie, natomiast w każdym przypadku wskazują na niezwykle rolę sakralnej strefy, która otaczała w przeszłości „święte jezioro” Galindów w Pieckach.

Wreszcie prawidłowy komentarz wpływy rzymskie, wędrówka ludów i Skandynawia. Co to był za lud i jeszcze z takimi kontaktami i ciągle jeszcze wędrowali. Wszędzie mieli kultowe miejsca, byli w ciągłej pielgrzymce, niezwykle bogobojny lud. Podejrzewać można, że w celach rekreacyjnych Rzymianie odwiedzali Warmię i Mazury natomiast Skandynawowie przybywali na modły.

Badania będą kontynuowane w kolejnych sezonach, powodując dalszy przyrost danych, nowe interpretacje i nowe wyniki. Należy jednak z całą mocą stwierdzić, że sukces przyszłych przedsięwzięć badawczych zależy także od działań dziejących się poza wykopem i decyzji podejmowanych poza stanowiskiem. Konieczne jest przede wszystkim uszanowanie własności prywatnej, co oznacza niepodejmowanie jakichkolwiek działań poszukiwawczych na tym terenie bez zgody właścicieli i bez obecności archeologów. Ponadto specyfika analizy zabytków archeologicznych powoduje, że pozornie nieciekawym fragment może okazać się istotną i poszukiwaną częścią ważnego zestawu zabytków. Dlatego osoby mające jakiegokolwiek informacje o dawnych znaleziskach związanych ze stanowiskiem albo z jego okolicami, proszone są o kontakt z autorami badań”.

Wyjątkową pozycję stanowi przewodnik archeologiczny autorstwa dr Tomasza Nowakiewicza – Instytut Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego i dr Aleksandry Rzeszotarskiej-Nowakiewicz – Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk. Wydanie w języku polskim “Starożytności Pojezierza Mrągowskiego. Przewodnik Archeologiczny” i angielskim pod tytułem “Antiquities of Mrągowo Lake District dla zainteresowanych dostępne w Wikipedii.

Zaczyna się dość nieoczekiwanie, brzmi jak doskonała hipokryzja “ponieważ archeologia nie może stać się nauką hermetyczną, z niedostępnymi zabytkami i utajnionymi wynikami badań. Ludzie mają prawo wiedzieć, jaka jest przeszłość regionu, czerpać z tej wiedzy satysfakcję, albo formułować na jej podstawie różnorodne opinie i refleksje. To jest także misją nauki i zadaniem naukowców.” Pomimo zbieżności dwóch nauk, historii i archeologii, to można je scharakteryzować. Historia nagminnie jest fałszowana, natomiast archeologia poza czynnościami kopania i odkrywania artefaktów w następstwie ulega fantazjowaniu. W rezultacie w pojednaniu obydwu nauk powstaje przeważnie konfabulacja.

Autorzy powołują się na duński dokument Liber censuum Daniae z 1210

roku, który donosi, że Galindia chociaż już nie związana lennem z Duńczykami, chociaż takie jakoby miało miejsce z Pruskim wybrzeżem Bałtyku. Były próby Duńczyków krótko trwałego panowania na Sambii, kończącymi się niewolą u Prusów.

W okresie krzyżackiego podboju Prus, Galindia od około IV wieku była już wyludniona. Autorzy nie mają odwagi żeby tą ziemię nazwać ziemią Starożytnych Prusów. Przykład ich lawirowania "na południowym krańcu terytorium Bałtów-Zachodnich na Mazurach. Mieszkańcy Pojezierza Mazurskiego stopniowo zaprzestali... ". Ale, jacy byli mieszkańcy Pojezierza Mazurskiego, więc albo nie wiedzą albo nie chcą wiedzieć i wymienić. Natomiast wiedzą, że Celtom w całej Europy dostarczali bursztyn. Skąd się to wszystko bierze albo wzięło. Chaos który wytwarzają tzw. naukowcy, ma jeden cel żeby wszystkimi sposobami pomniejszać prawdziwą wiedzę o obecności jakiś tam Prusów i wartościach ich kultury. Jest wielka ilość opracowań różnych autorów w tej samej treści, ale w innej wersji, We wszystkich wersjach Prusowie rzadko występują. Tak stosowana metoda w marginalizowaniu wiedzy o rdzennych mieszkańcach jest skuteczną. Wystarczy spojrzeć na ilość wydawnictw, każda z inną historią, odległą od rzeczywistości. W ten sposób czytelnikowi kreuje się historyczny chaos, dokładnie jak w niemieckim stylu, propaganda dezinformacji. Kto to finansuje ?

Lud o nie ustalonej tożsamości, ale o znanym archeologom sposobie życia, w nauce określany jest mianem kultury. Jeśli jest kultury powtarzalność to zalicza się wszystkich do tej samej kultury. Wielokrotnie znana jest tożsamość ludu. ale o takiej z reguły na Prusach nie chce się wiedzieć. Autorzy rozpisują się o obecności wielu kultur i nawet przyszła im na myśl kultura wikingów. Późny okres koniec III i II wiek p.n.e. kultura przedrzymska ukształtowa przez Wandali. Jest to nowum. Następnie okres rzymski szeroko publikowany.

Odkryta została nowa kulturowa jednostka, Grupa Olsztyńska o nie znanej mieszkańców tożsamości. I co ciekawe autorzy podają, że Grupa Olsztyńska sprowadzała z nad Dunaju, Morza Czarnego, Europy Zachodniej i Skandynawii broszki płytowe, komplety pasów, ceramikę itd. "Charakterystyczna cecha tej jednostki kulturowej duża częstość form między regionalnych w osadach Grupy Olsztyńskiej sugeruje, że swój szczególny charakter rozwinął dzięki grupie spośród nich, która dołączyła do migrujących na południe plemion germańskich, po czym powrót do ojczyzny na Mazurach". Już wtedy były Mazury. W następstwie, ponieważ wysoko cenione były te przedmioty i tubylcom się spodobały, miejscowi rozpoczęli ich kopiowanie. Trzeba przyznać, że ta Grupa musiała być bardzo uzdolniona. Jak z powyższego wynika Warmia i Mazury z nieznaną tożsamością Grupy Olsztyńskiej była jakiegoś rodzaju zamożnym centrum Europy. Z tak

szerokimi kontaktami, zaspokajała swoją próżności w całej Europie a mówimy o bardzo wczesnych wiekach. I tak się to dzieje z archeologią na Warmii i Mazurach, co nowy autor to nowe zjawiska a tylko dlatego, że każdy wszystko fałszuje i nic całości się nie trzyma.

Na wybrzeżu Bałtyku wspominają kulturę Jastorfską III do IV wiek p.n.e. Nie wszyscy ją znają, mieli nimi być Bastarnowie jako Celtowie, Germanowie. To należy rozwinąć, Goci nie byli Germanami tylko Celtami, Celtowie nie byli Germanami, inaczej Niemcami, więc wszystko się zgadza, a też Celtowie nie byli Skandynawami. Praca bogato ilustrowana w artefakty, ale bardzo uboga w ich techniczne opisy. Czyżby powodem tego był brak wiedzy. Polska nauka Prusologii jest w rękach bajkopisarzy.

“Hierarchia ta prawdopodobnie odzwierciedla proces stopniowej stratyfikacji społeczeństwa pruskiego typowy dla wczesnego wieku feudalnego.” Można zastanowić się czy czytamy archeologów a może geologów. Wczesny feudalizm, takich i wiele innych nonsensów jest wiele. Treść mija się z wieloma historycznymi powszechnie znanymi faktami. Żadnych technicznych omówień, artefakty nie posiadają ani opisów ani życiorysów określających daty. Wszystko ma pochodzić z duńskiego importu. Bo tak głosi wielki duński patriota z Warmii i Mazur, Duńczyków archeologiczny wielki autorytet. Nie wymieniam jego nazwiska, parę lat temu wspominałem jemu na konferencji archeologów w Olsztynie, o Genetyce i testach genetycznych. Nie zdążyłem zasugerować o zbadaniu szkieletowych pochówków. Otrzymałem z ust ignoranta szybką odpowiedź, że szukam krewnych. Wszystkie jego teorie nadają się do kosza, a jest on wysoko notowany.

Żeby na koniec scharakteryzować powyższą pracę to w dwóch słowach obraz gnuśności.

Na zakończenie tego maratonu o pruskiej archeologii na uwagę zasługuje praca o bardzo małym w druku nakładzie dr. Mirosława Hoffmana której tytuł sam za siebie mówi, “Źródła do kultury i osadnictwa południowo-wschodniej strefy nadbałtyckiej w I tysiącleciu p.n.e.” Dla miłośników pruskiej archeologii jest to bardzo dobry start dla zapoznania się z profesjonalizmem, konkretną treścią i ilustracjami.

Można dostać pomieszania z poplątaniem z tymi wszystkimi różnymi opisami, opcjami i planami a nic konkretnego. Jak do tej pory ani historycy ani archeolodzy nie potrafią określić kim byli mieszkańcy Warmii i Mazur. Nie interesują się rozwojem nauki w świecie, wybrania właściwego kierunku w badaniach. Naukowcy na Warmii i Mazurach, może nie wszyscy, ale z pewnością większość ma prowincjonalne ograniczenia, zawężone horyzonty widzenia i myślenia, także znajomość języka niemieckiego nie pozwala się im wydobyć z tego stanu. Tak u Polaków jak i u Niemców jest nie do pomyślenia żeby Prusom przyznać wyższy poziom kultury. Nie porównywalny do Skandynawów i Słowian. U Niemców to rozumiało, ludobójstwo Prusów. W

Polsce negatywną rolę odgrywa hipokryzja kleru.

Nie wszędzie posiadamy opis pochówków na cmentarzyskach, które w dwóch formach występują, ciałopalne i szkieletowe. Wielokrotnie zainteresowanie pochówkami jest na drugim planie w pierwszym miejscu to wyposażenia grobów. Archeolodzy obiecują, że odnalezione zabytki zostaną naukowo opracowane, zakonserwowane i poddane specjalistycznym analizom. Szczątki organiczne będą poddane badaniom antropologicznym, genetycznym i pomiarom izotopowym. Trudno w to uwierzyć. Ale, mówić zawsze można wszystko, gdzie to wszystko spocznie tego jeszcze nie wiemy. Na ten czas nie ma miejsca, a jest tego tak dużo.

Współczuć można biednym nieboszczykom za zakłócenie ich wielo wiekowego spokoju. Powyżej przedstawiona jest wielo obrazkowa archeologia dotycząca Prusów nie zawsze opisana z prawdziwym kunsztem zawodowym. W każdym innym kraju takie odkrycia przykuły by nie tylko lokalną, ale i międzynarodową uwagę. Być może, że jest rozczarowanie, miało być o archeologii a połowa eseju to żarty z o uchybień archeologii i historii. Do jakiego absurdu dojść może nauka. Jeśli nie posiada się źródeł innej wiedzy trudnym jest to zrozumieć. Po przekartkowaniu wielu pozycji, można dojść i zrozumieć, że o Prusach droga do prawdy jest bardzo długa.

Uchwała Nr XIII/228/19 Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego z dnia 30 grudnia 2019 r. w sprawie przyjęcia „Programu opieki nad zabytkami województwa warmińsko-mazurskiego na lata 2020-2023”.

Na podstawie art. 18 pkt 20 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 roku o samorządzie województwa (Dz.U. z 2019 poz. 512 z późn. zm.) oraz art. 87 ust. 3 ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. z 2018 r. poz. 2067 z późn. zm.) uchwala się, co następuje:

§ 1. Przyjmuje się „Program opieki nad zabytkami województwa warmińsko-mazurskiego na lata 2020-2023” stanowiący załącznik do niniejszej uchwały.

§ 2. Wykonanie uchwały powierza się Dyrektorowi Departamentowi Kultury i Edukacji.

§ 3. Niniejsza uchwała podlega publikacji w Dzienniku Urzędowym Województwa Warmińsko- Mazurskiego.

§ 4. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodnicząca Sejmiku Województwa Warmińsko – Mazurskiego

Bernadeta Hordejuk
SKP. Styczeń 2021

KORESPONDENCJA Z S.K.

Data: 10 maja 2013 17:12:06 CEST Szanowni Państwo!

Napotkałem w internecie prowadzony przez Państwa portal poświęcony narodowi Prusów. W żyłach moich płynie w dużej części krew Prusów.

Pokrótkę pragnąłbym przedstawić mój związek z narodem Prusów.

Moja matka urodziła się w rodzinie Napiórkowskich z Napiórek (szlachty rożańskiej) noszących herb Prus III. Pochodzą oni w prostej linii od narodu Prusów. W ich posiadaniu były Napiórki, przysiółki Butne, Ciężkie, Gardziołki, Kmotry, Ładne oraz kilka w ziemi sieluńskiej.

Mój dziadek Napiórkowski (Prus III) zawarł w 1922 roku związek małżeński z pochodzącą z wielkiego, możnego, mazowieckiego rodu (.....), (.....)

Posiadali wiele majątków w ziemi ciechanowskiej i Kurpiach skąd już tylko krok do ziemi rożańskiej.

Ze związku (.....) Napiórkowskiego i (.....) urodziła się jedyna córka (.....) Napiórkowska, której jestem synem.

Pomimo tego, iż zostałem jako ostatni w tej linii dopisany do drzewa genealogicznego (.....) jestem bardzo emocjonalnie związany z narodem pruskim.

Rodzina mojego ojca pochodzi z banitów (.....), wypędzonych z obszaru Kalifatu po jednym z powstań przeciwko Osmanom a pochodzi zgodnie z legendą od sułtana seldzuckiego (.....) (również pasjonująca historia). Stąd zapewne (poprzez dalekie pochodzenie z równie poddanego eksterminacji narodu), moja emocjonalna więź z Prusami.

Jestem muzułmaninem więc moim duchowym narodem jest przede wszystkim naród Islamu - Ummah, jako swój drugi a etnicznie pierwszy naród traktuje Prusów.

Pomimo mojego pokrewieństwa poprzez (.....) z wieloma największymi polskimi rodami jak Sapieha, Dzieduszycki, Chłapowski, Tarnowski, Lubomirski, Potocki etc. czuję swój związek krwi z Prusami poprzez matkę z domu Napiórkowska (Prus III) jako najważniejszy. Polska jakoś nie leży w moim poczuciu narodowym chociaż naturalnie mam wiele wspaniałych związków rodzinnych.

Jestem zainteresowany przystąpieniem do Stowarzyszenia nie wiem jednak czy trafiłem pod odpowiedni adres ponieważ nie mieszkam w Polsce. Jestem obywatelem niemieckim, posiadam również paszport arabski a życie moje

toczy się pomiędzy Niemcami a Tunezją. Jeśli jednak mógłbym stać się członkiem polskiego Stowarzyszenia Prusów byłoby to dla mnie wielkim wydarzeniem i honorem.

Bardzo proszę o odpowiedź czy moje członkostwo jako Prusa z krwi i kości mimo, że mieszkającego poza Polską jest możliwe? Jeśli nie, to czy mógłbym otrzymać od Państwa jakiś adres podobnego związku w Niemczech?

Życząc wielu sukcesów w budzeniu pruskiej świadomości, pozostaję z poważaniem

Data: 2 listopada 2013 11:10:57 CET

Wezmę się za tą poprawkę około 13. Teraz muszę wyjść. Co do polskich ziem wschodnich ,o których piszesz to sprawa też nie jest taka prosta. Ziemie te należały do Polski tylko przez 400 lat. Na początku i tak były znane pod nazwą "Dzikie Pola". Przyłączenie ich do Polski odbyło się poprzez podbicie ziem dzisiejszej Ukrainy, Białorusi oraz przez utworzenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów z Litwą. Polacy zajmowali te ziemie poprzez podbój i bezwzględną eksterminację. Pomimo tego nigdy, nawet przy przedwojennej Wojskowej Akcji Osiedleńczej Polacy byli na tych terenach obcą mniejszością ,która trzymała się tam tylko poprzez bezwzględną politykę siły i represji wobec ludności rdzennej. Polacy trzymali się głównie w miastach a prowincja była w rękach polskich ziemian (poprzez nadania i akcje osiedlencza) a zaludniona była głównie przez Ukraińców, Kozaków, Białorusinów,Litwinów. Owszem były polskie wsie ale zawsze w wielkiej mniejszości. Polacy nigdy nie byli tam tak naprawdę u siebie. Polityka kolonizowania tych ziem była bezlitosna. Tzw.przedwojenna Polska "B" była oparta na zwykłym apartheidzie. Możliwość kształcenia się lub piastowania stanowisk w administracji była zarezerwowana tylko dla Polaków. Dla miejscowych ,którzy poddali się polonizacji istniała możliwość uzyskania jakiegoś wykształcenia ale tylko w języku polskim. Języki miejscowe były określane jako prymitywna gwara i ani nauka ani tworzenie literatury nie było dozwolone. Ludność miejscowa była wykorzystywana jako siła robocza a posiadanie własności ziemskiej poza Litwą było dla miejscowych praktycznie niemożliwe. To co pisze w swojej Trylogii Sienkiewicz to tylko propaganda "ku pokrzepieniu serc". Ta sytuacja doprowadziła w konsekwencji do krwawo zdławionych przez Polaków powstań kozackich i skrajnej nienawiści ludności miejscowej do polskiego najeźdźcy i kolonizatora. To właśnie wykorzystano pod koniec II wojny aby oderwać tę ziemię trwale od Polski. Jak myślisz skąd do dzisiaj taka nienawiść do Polaków na tych terenach? Polsce zabrano po wojnie ziemie wschodnie a przywrócenie na nich miejscowej kultury nie stanowiło żadnego problemu. W końcu to były ich ziemie przez zaledwie 400 lat będące w polskich rękach poprzez terror i siłę. Dlatego Polska tak łatwo te ziemie utraciła po wojnie. Po to podburzono miejscowych nacjonalistów do rzezi

wołyńskiej i innych tragedii. Polska zresztą również nie pozostała bezczynna i powojenna Akcja Wisła czy wymordowanie i wysiedlenie narodu Łemków nie wymaga komentarza.

Po wojnie Polska otrzymała ziemie niemieckie aby stworzyć zarzewie przyszłego konfliktu. Stalin sam powiedział, że danie Polsce tzw. ziem odzyskanych będzie w przyszłości powodem do wiecznej wrogości pomiędzy Polakami a Niemcami. Zaplanował to Stalin zgodnie ze starorzymską metodą "dziel i rządź" nie przewidział jednak, że komunizm upadnie i wszelkie układy dotyczące tych ziem były spisane jak choćby Traktat Poczdamski na 45 lat. Dlatego w 1990 upadł DDR. Przypomnij sobie, że w Poczdamie nigdy nie ustalono niemieckiej granicy wschodniej a dawne tereny niemieckie dano pod tzw. tymczasową administrację polską, czeską i rosyjską". Granica wschodnia Niemiec nie została ustalona, dziś obowiązują: "Umowa o końcowej regulacji w sprawie Niemiec" (tzw. traktat 2+4) z 12 września 1990 roku oraz traktat polsko-niemiecki z 14 listopada 1990 roku o potwierdzeniu istniejącej granicy (Dz.U. 1992 nr 14 poz. 54). To wszystko! DDR upadł gdyż Armia Czerwona nie mogła dalej okupować Niemiec, Traktat Poczdamski w 1990 roku przestał obowiązywać.

Ludność na ziemiach pruskich po wojnie wypędzono i eksterminowano po to aby przy jakimś przyszłym plebiscycie nie było szans na ich odebranie Polsce. Zresztą po wojnie wszędzie na tzw. Ziemiach Odzyskanych państwo polskie grabiło, wywoziło spodziewając się rychłego końca status quo. Wywożono całe fabryki, linie kolejowe, wycinano lasy etc. Sławku, Niemcy nigdy nie zapomnieli o utracie 1/3 swojego terytorium i na wstępie do niemieckiej konstytucji ciągle istnieje artykuł o tym, że Państwo Niemieckie będzie dążyć do odzyskania swojej powierzchni w granicach z 1938 roku. Myślę, że apetyty sięgają jeszcze dalej i tzw. Korytarz Gdański i Prusy Zachodnie również miałyby znajdować się w przyszłych Niemczech. Czy myślisz, że ktoś w Europie choć kiwnie palcem gdy Niemcy zaczną wykupywać te tzw. polskie ziemie odzyskane"? Z pewnością nikt. Niemcy już dziś rządzą Europą a Polskę właściwie już wykupiły. Trzeba tylko poczekać na koniec tzw. okresów ochronnych na zakup ziemi i bezproblemowe prawo do osiedlania się. Na to wszystko Polska się już zgodziła, wszystko podpisała i zaakceptowała. Ponadto oddała całą bankowość, ekonomię, gospodarkę w ręce niemieckie. Rosjanie również liczą na korzyści z przyszłego sąsiedztwa z Niemcami.

Dlatego za tak ważne uważam aby nie wiązać naszego pruskiego losu z żadnym okupantem czy to polskim czy niemieckim a jako ludność miejscowa żądać prawa do powrotu.

Należy wykazać, że istniejemy, wydać jakiś dokument choćby taką "Kartę Prusa"...To stworzyłoby jakiś rodzaj status quo i musiano by zacząć nas zauważać. Sławku na litość lub sympatie jakiegokolwiek państwa nie

możemy liczyć ale możemy wykorzystać niejasną sytuację prawną i ponownie zaistnieć, stać się takim "języczkiem u wagi", który jest każdemu z okupantów potrzebny aby przechylić szalę na swoją stronę. To mógłby być początek. Dlatego tak ważne jest aby pokazać, że istniejemy i jesteśmy narodem a nie jakąś mniejszością etniczną. Dla mnie jest obojętne z kim dyskutować, każdy najeźdźca jest złem ale na początku musimy być sprytni jak węże i stanąć po tej stronie, która będzie w stanie zaoferować nam najlepsze warunki.

Pozdrawiam

Witaj Sławku, ostatnią wersję "wizji" przeczytałem i nie zgłaszam żadnych zastrzeżeń. Proszę Cię jeszcze o odpowiedź w jaki sposób można zarejestrować się na forum.

Przesyłam w załączniku kilka zdjęć z cyklu "Pruskie nastroje" mojego autorstwa. Zdjęcia wykonane są w różnych miejscach od Chojnic, Człuchowa po Elbląg.

Data: 20 października 2013 18:40:18 CEST

Witaj Sławku, właśnie wróciłem do Niemiec. Zmęczenie daje się mocno we znaki. W Istambule czekaliśmy w samolocie ponad 8 godzin na zgodę na start gdyż ze względu na niebezpieczeństwo silnych turbulencji był on niemożliwy.

Czegoś tak absurdalnego jeszcze nie przeżyłem. Zamiast dać nam możliwość przeczekania na lotnisku, zapakowano nas na pokład i trzymano ponad 8 godzin w pełnym samolocie ciągle zapewniając, że start nastąpi niebawem.

No ale wracając do naszych spraw...Twoją petycję dotyczącą Referendum Kaliningrad przeczytałem z zainteresowaniem. Pomysł iście godny Twojej osobowości. Całość napisana jest bardzo emocjonalnie ale to dobrze gdyż widać szczerą Twoich intencji.

Mam jednak jak zwykle trochę uwag...Mam nadzieję ,że słowa krytyczne przyjmiesz ze zrozumieniem.

Sławku ciągle będę upierał się aby zrezygnować z ciągłego powoływania się na nasze oddanie sprawie i interesom Polski. Jak już pisałem wcześniej fakt, że mówimy po polsku powinien być powodem naszej lojalności wobec niej ale nie dopisywania się do tego narodu. W końcu przecież nie jesteśmy Polakami...ale wynarodowionymi przez nich - spolonizowanymi Prusami.

Spójrz na martyrologię ludności pruskiej po II wojnie światowej, spójrz na wypędzenia, na gwałty, prześladowania głównie z ręki Polaków. Sowietci przeszli i ...odeszli a Polacy zostali. To czego Polacy dopuścili się na ludności

pruskiej (nie niemieckiej) po wojnie to hańba i kolejna krwawa plama w historii tej ziemi. Pomyśl o wyborze danym Prusom przez powojenne władze polskie – albo zadeklarowanie swojej polskości ...albo wynocha.

Jaki wybór miał Prus kultywujący swoje narodowe tradycje i będący świadomym swojej odmienności? Stać się Polakiem, czy Niemcem poprzez odmowę zadeklarowania polskości? Polacy nigdy nie uznawali pojęcia „narodowość pruska“, Niemcy jednak do czasu II wojny światowej taką narodowość uznawali. Każdy kto się czuł Prusem mógł taką właśnie narodowość w Niemczech zadeklarować. Jestem w posiadaniu spisów ludności Memmelland z okolic Tilsit oraz spisu mieszkańców Königsberg do 1938 roku. Wiele mieszkańców tych ziem deklarowało narodowość pruską.

Kto dał Polakom prawo do nazwania tych ziem „odzyskanymi“? Te ziemie przecież nigdy nie należały do Państwa Polskiego.

Polacy gdy nie potrafili sami odnieść sukcesu w licznych potyczkach z Prusami ,gdy nie potrafili zrealizować rzymskiego, papieskiego nakazu chrystianizacji (czytaj – zniewolenia) Prusów, wezwali poprzez niesławne zabiegi Konrada Mazowieckiego, na pomoc Krzyżaków.

Ziemie te były pruskie a potem zostały zdobyte przez Krzyżaków i na wieki pozostały w niemieckim władaniu.

Polacy ,którzy spowodowali krzyżacki holokaust Prusów zadeklarowali potem azyl pruskim uchodźcom. Nie było to jednak bezinteresowne. Każdy z uchodźców z Prus musiał przyjąć katolicyzm, zadeklarować wierność Koronie, przyjąć polsko brzmiące nazwisko, zadeklarować również swój udział w wojnach prowadzonych przez Polskę. Po złożeniu stosownej przysięgi można było zostać... Polakiem. Czy Korona Polska w jakiś sposób okazała wdzięczność Prusom ,którzy dopomogli w sukcesie pod Grunwaldem? Również Twój przodek zamiast wdzięczności polskiego króla, bez jakiegokolwiek polskiej interwencji czy pomocy, został ścięty przez Krzyżaków i nazwany zdrajcą. Czy polska dyplomacja zrobiła cokolwiek aby uhonorować lub choćby okazać pomoc rycerzom chorągwi chelminskiej? Nie,pozostawiono ich na pastwę zakonu a cały sukces przypisano sobie. Sławku, piszesz ,że niewiele znaczyła by Polska bez udziału Prusów w tworzeniu jej historii. To prawda.

Prusowie wierni złożonej Polsce przysiędze oddawali jej swoją krew i talenty przez ponad 700 lat.

Czy Polska dziś próbuje choćby przybliżyć wiedzę o Prusach przeciętnemu Polakowi? Litwa potrafiła uczcić postać Herkusa Monte a Polska ,która tak bardzo powinna być wdzięczna wypędziła po wojnie ludność pruską a ziemię oddała osiedleńcom zza Bugu. Nie chce się tego komentować.

Jak chcesz o tym wszystkim rozmawiać z Prusami żyjącymi w Niemczech?

Przychodzi mi na myśl jak potraktowano tzw. Polskich Tatarów.

Niewielką ich grupę ściągnięto do Polski aby utworzyć początki lekkiej jazdy.

Dano nadania, herby, wykorzystano bezlitośnie a potem gdy stali się niepotrzebni za ich wierność odpłacono prześladowaniami.

Oni również jak Prusowie utracili swój język, jednak nie, nie ulegli polonizacji i stanowią dziś nie grupę etniczną ale grupę narodowościową. To spora różnica. Znam wielu z nich i podziwiam ich postawę.

Sławku ,moim zdaniem dopóki Prusowie w Polsce nie zaczną się szanować i podkreślać swojej pruskości nigdy nie potrafimy obudzić poczucia narodowego i dumy z bycia Prusem. Nie jesteśmy jak Kaszubi czy Kurpie polska grupa etniczna, przecież nic nie łączy nas ze Słowianami .

Jesteśmy innym narodem, który używa dziś języka polskiego gdyż poprzez zawłóści historii został do tego zmuszony. JESTEŚMY NARODEM na swoich ziemiach a nie mniejszością etniczną!!!

Tego się trzymajmy a nie szukajmy poklasku i poparcia u tych,którzy nas przez całą historię wykrzystywali, zdradzali, zniewalali, wynarodawiali, niszczyli naszą tożsamość i kulturę. „Nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki“ jak mowi przysłowie, dlatego szukanie poparcia u papieża lub polskich władz jest moim zdaniem bezsensowną stratą czasu. W swoim apelu w sprawie tego Referendum poruszyłeś bardzo ważną sprawę braku jakichkolwiek międzynarodowych ustaleń dotyczących istnienia tzw.Obwodu Kaliningradzkiego.

To prawda, że Rosjanie siedzą tam bez żadnego prawa wykorzystując pozycję siły. Zgodnie z prawem międzynarodowym te ziemie należą do Niemiec a są tylko pod tymczasowa administracją rosyjską.

Dzis stosunki Polski z Rosją są wrecz fatalne i myślę, że należałoby to właśnie wykorzystać.

Petycje o przyznanie ziem w tzw.Obwodzie Kaliningradzkim należałoby złożyć nie tylko do ONZ ale również a może przede wszystkim do władz Federacji Rosyjskiej. Te ziemie oprócz wykorzystania jako bazy Rosyjskiej Floty Bałtyckiej są dla Rosji tylko niezwykle kosztownym wydatkiem. Myślę, że sam fakt możliwości zrobienia Polsce i Unii Europejskiej afrontu na arenie międzynarodowej i potraktowania naszej petycji przychylnie mógłby być dla Rosji bardzo atrakcyjny.

Polska nas nie dostrzega i jeśli nie wykorzystamy obecnego status quo, równie atrakcyjna dla nas sytuacja polityczna może się nie powtórzyć. To tylko pewien pomysł ale chyba warto się zastanowić.

Pomyśl o tym ...

Pozdrawiam serdecznie!

PS.Na forum zajrzę jeszcze dziś.

Data: 24 października 2013 21:49:47 CEST

Sławku ,ten temat rozwinę chętnie gdyż znam go bardzo dobrze. Dysponuję również dokumentacją tamtych czasów. Gierek, tylko dokończył dzieła.

Prusów zniszczyły pierwsze polskie władze, polscy osadnicy, stworzyli taką atmosferę, że żyć się tam dało tylko jako Polak. Wszystkim dano jeden wybór - albo będziesz Polakiem albo wysiedlenie. Tym, którzy zostali tak "umilono" życie, że po krótkim czasie sami uciekali. Osadnicy zza Buga byli chciwi i bezwzględni. Ludność pruska była bezkarnie okradana, mordowana, kobiety gwałcone. Ci ludzie nie mieli żadnych praw. Wspominali czasy niemieckie jako najlepsze w swoim życiu. Największym paradoksem było to, że większość ludności nosząca polskie nazwiska to nie byli Prusowie ale dawni osiedleńcy z Kurpii i Mazowsza. Pomimo tego spotkał ich ten sam lub jeszcze gorszy los. Ich oskarżano o zdradę narodowości. Gdy nazwiska brzmiały na przykład Braxein, Glandien, Laudien, Venohr czyli staropruskie lub z litewska takie jak Gernuß, Karalus, Saleschus, Skischus, Barkleit, traktowano ich jako Niemców i bezwzględnie wypędzano. Gdy brzmiały na przykład Baginski, Barkowsky, Dombrowsky oskarżano ich często o zdradę narodu polskiego i zabijano bez sądu. Gdy wydało się jeszcze ,że w plebiscycie oddali głos na Niemcy to był ich koniec.

Na przykład : w Landsberg:

Becker, Casemir, David, Dietrich, Doepner, Drell, Eggert, Geschke, Hantel, Hickmann, Huhn, Jernitz, Kaicks, Kay, Kirstein, Krüger, Laudiehn, Linck, Loerbaß, Mollenhauer, Neustock, Nothmann, Paulien, Rann, Rode, Schönrade, Stamm, Sziburgg, Weyde, Wilpert

w Kreuzburg:

Bachan, Biermann, Bobeth, Bradke, Bremse, Dittmann, Dutke, Gräber, Graumann, Halmann, Hantel, Hecht, Hongrün, Hörn, Kalkbrenner, Keller, Kirstan, Koroß, Lehwald, Minuth, Putzig, Radau, Rautenberg, Sahm, Sandt, Still, Toickiehn, Wechsel, Wermcke, Will, Wingelboth, Wurck, Zander.

w Dollstädt:

Baumgart, Bolt, Döring, Gerlach, Glandien, Knorr, Leng, Lengnick, Lentz, Löpengs, Puschke, Rosenberg, Werner

w Hoppendorf:

Bellgardt, Blodau, Brühn, Cadey, Corinth, Dieckert, Flügge, Lau, Möck, Rautenberg, Schulz, Sillgitt zostali wypędzeni pomimo okreslenia w urzędach jako ludność pruska (nie niemiecka). Natomiast Barkowsky, Bartel, Bartsch, Baß, Bogdahn, Brogatzki, Grabosch, Grabowski, Greguhn, Jendrny, Rogalsky, Koschinski, Nitsch, Nowak, Michalski zostali zamordowani a ich własność zagrabiona.

Znam ten temat dobrze...

Sławku napewno napisze więcej.

Pozdrawiam

Data: 24 października 2013 21:58:03 CEST

Slawku, jeszcze jedno...Niewiem czy znasz ten film Link :
watch?v=fhnjSCmVXvY

Dobry film.Wiele tłumaczy ,choć i tak pokazuje tylko wybielony obraz .Było znacznie gorzej.

Data: 26 października 2013 16:50:53 CEST

Sławku, to tylko wrażenia z podróży do Königsberg grupy młodych ludzi z Hamburga.Ta organizacja ,do ktorej należą to koło młodych w Ziomkostwie Prus Wschodnich. Ja bym tego nie zamieszczał, niewiele to wnosi a daje złe wrażenie, które Polacy mogą zaraz podchwycić. Pokazuje tylko jak duża część obecnych rosyjskich mieszkańców Königsberga próbuje udowodniać ,że są Niemcami. Słysząc i widząc ,że z Niemcami nie mają nic wspólnego, co zresztą sami ci Niemcy mówią. Jest to żenujący pokaz "narodowego prostytuowania się" Rosjan za szansę znalezienia się w przyszłości w Niemczech. Z wypowiedzi tych Rosjan wynika, że wierzą oni, że Königsberg niebawem będzie znów niemiecki. Ja bym tego nie zamieszczał. Jeśli chcesz możemy zrobić archiwum starych dokumentów, fotografii, ksiąg meldunkowych etc. Wiem jak zdobyć skany a i sam posiadam sporo materiałów.To byłoby bardzo interesujące i potrzebne. Jeśli chcesz to podziałam w tym kierunku.

<https://www.youtube.com/>

Data: 26 października 2013 17:16:55 CEST

Czy Stowarzyszenie Prusów jest zarejestrowane? Jeśli tak to dobrze byłoby podpisać się jako Stowarzyszenie Prusów, jeśli nie to podpiszmy imiennie tak jak i apel o Referendum. Jeśli uważasz ,że jest to ważne dodać możesz mnie jako autora ale to nie jest dla mnie istotne, tu chodzi o sprawę a nie osobiste splendory. Możesz podać wtedy moje imię i nazwisko.To ważna deklaracja więc trzeba działać z "podniesioną przyłbicą". Dobrze byłoby również na stronie zainstalować licznik wszystkich, którzy zechcą złożyć głos w Referendum. To może podziałać dopingująco na wahających się. Trzeba jakoś obudzić tych ludzi, przecież uchodźcy pruscy w Polsce (herbowi Prusa I,II,III czy innych klejnotow szlacheckich) oraz szlachta pruska (jak w Twoim wypadku to potomkowie elit pruskich a nie "prostego ludu").Ten prosty lud pozostał w ziemi pruskiej ,ich Krzyżacy oszczędzali, nie stanowił on wielkiego zagrożenia a potrzebny był do ciężkiej pracy.To taka polityka jak w 1939 roku gdy niszczone elity polskie oszczędzając prostych, niewykształconych ludzi przydatnych jako tania siła robocza. Naród pozbawiony elit ginal...Jakie to funkcjonalne i proste zarazem.

Pozdrawiam

Data: 26 października 2013 17:42:10 CEST

Jeśli tak wygląda sprawa rejestracji to rzeczywiście zgodnie z rezolucją ONZ mamy prawo do występowania publicznego. Wobec tego poprawię trochę tekst i zlikwiduję to "ja" a wstawię "my". Zrobię to natychmiast po otrzymaniu literówki. Życzę owocnej dyskusji z tym politykiem. Nie przejmuj się reakcją, racja jest po naszej stronie. Czym bardziej będziemy radykalni tym lepiej. Może wreszcie nauczą się nas zauważać.

Pozdrawiam

Data: 27 października 2013 09:42:49 CET

Witam Sławku, nie ma problemu ,może być forma indywidualna. Wtedy pozostawię formę "ja". Czy chcesz dać to na stronę czy mam to zamieścić tylko na forum? Myślę, że na stronie byłoby lepiej ponieważ jest to apel do Prusów. Poza tym intencją moja było dotrzeć tu również do potomków przedwojennych mieszkańców tych terenów. Jeszcze ich tam trochę zostało. Ja poznałem osobiście kilku pastorów ewangelickich z tych terenów i poprzez to mogłem zupełnie szczerze rozmawiać z tymi Prusami, którzy nie dali się wypędzić, na różne tematy. Normalnie to grupa zamknięta dla obcych i bardzo nieufna. Jednak gdy słyszą niemiecką mowę szczególnie ci starsi otwierają się natychmiast. To w większości protestanci. Jeśli chcesz zdobyć kontakt z prawdziwymi Prusami (nie Mazurami czy Warmiakami) to jedź do parafii ewangelickiej w Olsztynie lub Kętrzynie ,Sorkwicach lub innych i spytaj pastora o dawnych Prusów. Jest ich jeszcze całkiem sporo.

Pozdrawiam

Data: 27 października 2013 16:22:37 CET

Sławku, widzę ,że masz z tym problem. Rozumiem ,tekst jest twardy, dosadny ale przecież prawdziwy. Rozumiem również delikatność sytuacji, w której się znajdujesz. W razie jakiejś negatywnej reakcji to Ty będziesz się tłumaczył i "nadstawiał karku". Ja jestem w końcu daleko a reakcja polskich władz lub ogólnie mówiąc Polaków jest mi obojętna. Zróbmy wobec tego tak...Zamieść to na stronie zaraz po apelu o Referendum jako głos jednego z sygnatariuszy apelu.

Podpisz : ,tak chyba będzie lepiej. Poza tym mógłbyś dodać informacje, że tekst zamieszczony jest również na forum jako temat do dyskusji i podać link. Ja zaraz go zamieszcze na forum pod swoim nickiem. W ten sposób ponoszę całkowitą odpowiedzialność za treści tam zawarte a jednocześnie umieszczenie go na stronie podkreśla wagę tematu. Co sądzisz o tym archiwum, o którym wspominałem? Można by tam gromadzić różne dokumenty i zdjęcia dotyczące czasów minionych. Co do filmu to wspaniała wiadomość, kler mógłby wypowiedzieć się na temat wezwania papieża

Honoriusza III do krucjaty przeciwko Prusom, oraz Złotej Bulli. Myślę, że takie pytania można byłoby odpowiedzieć temu filmowcowi. Byłoby to interesujące. W końcu przecież do dziś jeszcze w Kościele Katolickim funkcjonuje dogmat o papieskiej nieomyślności i wagi wypowiedzianych przez niego słów jako równych słowom Boga. Literówkę zaraz przeczytam i wyślę do Ciebie. Na forum zamieszczę tekst osobiście.

Pozdrawiam

Data: 27 października 2013 16:50:17 CET

Dotarłem jeszcze do interesującej informacji. Pod koniec 19 wieku niedaleko Królewca znaleziono interesujące artefakty. Między innymi były to starogreckie figurki wotywnie oraz ostrze włóczni z przed około 15 tysięcy lat. Mam zdjęcia oraz artykuł z 19 wiecznego pisma. Były one wystawione przed wojną w Museum Königsberg a podczas zdobywania miasta przez Armię Czerwoną bezpowrotnie zaginęły. Powszechnie uważa się, że te tereny były w tak odległej przeszłości niezamieszkane lub prawie niezamieszkane.

Data: 30 października 2013 15:25:59 CET

Witaj Sławku, uważam, że powinniśmy sami na stronie SP zrobić takie archiwum ciekawostek historycznych. Mam jeszcze więcej zdjęć niezwykle ciekawych artefaktów z terenu Prus. Posiadam poza tym skany starych map Königsberga, Olsztyna i innych miast, spisy mieszkańców etc.. Mam również różne pisma urzędowe, księgi meldunkowe, zdjęcia. Można by zamieszczać również starodruki, książki w pdf. i tym podobne. Niestety na przykład mapy nie mieszczą się na forum, mam skany w skali 1:1 więc i objętość pliku jest około 3 Mb a na forum możliwe jest zamieszczenie zdjęć tylko do 256Kb a wtedy mapy czy plany są nieczytelne. Pomyśl o takim kąciuku na stronie SP. Mogę wysłać kilka skanów na próbę.

Pozdrawiam

Data: 1 listopada 2013 23:04:13 CET

Sławku, tekst wymaga jeszcze trochę stylistycznych poprawek. Na przykład napisałeś: "Historycznie takiej szansy nie było, powstańmy do odzyskania naszej dwu i pół tysięcznej historii." Myślę, że chodzi Tobie o "dwa i pół tysiąca lat naszej historii"? Jest jeszcze kilka takich drobiazgów. Zrobię to jutro.

Dobrze, że wreszcie zaczynasz dostrzegać, że dziś to Polska jest okupantem Prus. Niemcy nim byli i chcieliby nim być znowu ale Polska pierwszy raz w historii okupuje Prusy i chętnie je wymieni za część swoich niemożliwych do spłacenia długów w żydowskich bankach i korporacjach. Sprzedać chce Prusy tak jak sprzedała banki, przemysł, ziemię, niepodległość na rzecz Unii ...czy wcześniej honor. Resztę Polski wezmą żydzi na Judopolonię, swój

ukochany Polin. Polacy przydadzą się na tanich robotników. Czy swoją dzisiejszą wiernopoddańczą postawą wobec światowego (czyt.żydowskiego) kapitału zasługuje na coś innego?Chichot historii...To czwarty rozbiór. Dlatego musimy walczyć o swoje! Potem będzie za późno!

Data: 3 listopada 2013 19:10:35 CET

Sławku, masz w 100% rację ,to całkowita ignorancja, to typowe ale wielu ludziom wydaje się, że ktoś (jakiś urząd) dbał o zapisy historii rodu. Niestety jeśli był to ród niezbyt znaczny to jeśli sam nie prowadził drzewa genealogicznego to odnaleźć jakieś zapisy jest niemożliwe. W Polsce nie istniało coś takiego jak Familienbuch i w związku z tym nie ma takiej możliwości jeśli rodzina sama o to nie dbała. Jeśli są to rodziny z przedwojennych ziem niemieckich (Ostpreußen albo Westpreußen) to mogę spróbować poszukać .Podaj tylko posiadane informacje o tej rodzinie. Wielu ludziom w Polsce wydaje się ,że gdy nazwisko kończy się na -ski,-cki,-wicz to automatycznie jest szlacheckie.To nieprawda gdyż wielu chłopów panszczyznianych nosiło nazwiska swoich dziedziców. Poza tym wielu Żydów przyjmowało nazwiska polskobrzmiące i niby szlacheckie jak Rozanski, Złotowski. Z nazwiskami pruskich uchodźców jest o tyle łatwiej, że jest ich tylko pewna ograniczona grupa .Poza tym dochodzi jeszcze szlachta pruska nosząca jeszcze dodatkowo nazwiska lub herby niemieckie jak Jabłonowscy z Wichulca von Eicholtz, Głuchowscy von Glauchen czy Twój rod von Pfeilsdorf. Wiele osób nosi nazwiska świadczące o pruskim rodowodzie ale pochodzące z gminy więc wogóle nieznane z powodu nie piastowania jakichkolwiek nawet honorowych urzędów. Spróbuję coś napisać ale uważam, że trzeba tu być uczciwym i nie robić nikomu nadziei.

Na Twoją propozycję dania mi kontaktów z Prusami z Niemiec odpowiem później.To dłuższa historia...Mógłbym mieć natychmiast sam bardzo dobre, wręcz rodzinne kontakty ale nie chcę z nich korzystać gdyż postawiły by mnie to w bardzo dla mnie niezręcznej sytuacji. Musiałbym siłą rzeczy wejść w układy z ludźmi ,którymi pogardzam. Napiszę o tym trochę później ale proszę abyś te informacje zatrzymał tylko dla siebie. Mam Ciebie za człowieka honoru i ufam, że zostanie to pomiędzy nami.

Zatem do później

Data: 10 listopada 2013 16:38:50 CET

Witaj Sławku, Naukowcy w ogóle nie biorą pod uwagę potomków uchodźców pruskich w Polsce jako Prusów. Są to według naukowców polskie rody szlacheckie, które tylko wywodzą się z pruskich uchodźców przed krzyżackim jarzmem. Zreszta i o tym wie niewielu. Tu Polacy określając się za tych, którzy ratowali Prusów przypisują sobie rolę większą niż się faktycznie należy. Polacy właściwie nie brali udziału w krucjatach przeciwko Islamowi

tlumacząc się papieżowi ,że prowadzą na miejscu równie ważne krucjaty przeciwko poganom ,którzy żyją obok. To spowodowało ciągłe potyczki na pograniczu polsko-pruskim a w konsekwencji również wypadki zbrojne Prusów na ziemi Mazowsza. Sytuacja wreszcie stała się na tyle trudną do opanowania przez Polaków, że wezwano na pomoc Krzyżaków. Myślano, że doda to Polsce splendoru na dworach Europy i wagi prowadzonym przez nich krucjatom przeciwko Prusom. Stało się jednak początkiem powstania tworu "Preußen", który na setki lat zagrażał i szkodził na wszelkie sposoby polskiej państwowości.

Większość polskich rodów szlacheckich nie ma spisanej historii dalszej niż rok 1400 więc nabycia szlachectwa oparte są tylko na jakiejś legendzie. Z prawdą historyczną legendy te mają niewiele albo i nic wspólnego. Prusowie żyjący w Polsce zostali spolonizowani całkowicie w ciągu zaledwie kilku pierwszych generacji. Dzisiaj są to Polacy o pruskich korzeniach, z których większość jest tego w ogóle nieświadoma. Myślę, że polskie władze czy ludzie nauki nie boją się odbudowy pruskiej narodowości ,po prostu w nią nie wierzą i totalnie lekceważą.

To jest powodem tak bezczelnego podejścia do ziem ,do których nie mają żadnego prawa. Ja miałem to szczęście, że rodziny zarówno ze strony matki jak i ojca są świadomymi swego pochodzenia i historii. Ostaszewscy posiadają bardzo dokładne genealogie ze wszystkimi datami urodzin, zgonów,związków rodzinnych, posiadanych majątków etc. od 14 wieku. Są nazywani szlachta odwieczna. Napiórkowscy właściwie również figurują od początku w rejestrach szlachty różańskiej czyli Prusów osiedlonych w okolicach Różana. Nazwisko Napiórkowscy pochodzi od spolszczonego i zmiękzonego słowa Napora i powinni właściwie nazywać się Naporowscy. Również ich gniazdo rodowe Napiorki w powiecie różańskim z pewnością jest zdrobnieniem od Napory.

Rodzina mojego ojca choć posiada też niezbyt chlubne karty ,ma wspaniałą i znaną historię.

Dziś Polakowi, który szuka swoich korzeni zależy nie na prawdzie ale na takiej niby nobilitacji, którą można później błyskać przed kolegami w knajpie i zadzierać wysoko głowę. Oni wcale nie zdają sobie sprawy czym jest szlachectwo w sferze obowiązków, na czym polegał etos rycerski, z którego się szlachecki kodeks honorowy wywodzi. Dlatego jest tak wielu pseudogenealogów, którzy napiszą każdą bzdurę za odpowiednią sumę pieniędzy.

Sławku pisałeś o urażeniu dumy szlachcica w celu pobudzenia jego poczucia narodowości. Tu trzeba by najpierw mieć do czynienia z kimś kto wie do czego szlachectwo go zobowiązuje. Nie zadziała to nigdy jeśli masz do czynienia z pseudoszlachtą, snobami (self nobility) ,którzy zwyczajnie kłamią i udają kogoś kim nie są. Na prawdziwe szlachectwo składają się całe

pokolenia, które przez setki lat żyły według zasad honoru nie kierując się nigdy dobrami materialnymi.

Dlatego aby "uszlachcić" bogatych mieszczańskich snobów, żydowskich bankierów i innych im podobnych wymyślono w Niemczech tytuł barona. Tytuł ten można było sobie kupić za odpowiednią sumę pieniędzy wpłacona na konto miejscowego króla lub księcia. Powstały w ten sposób takie "szlacheckie rody" jak na przykład baronowie Rotschild ,którzy całkowicie zabrudziły krew Romanowów, dynastii Hanowerskiej (dzisiejszej angielskiej rodziny królewskiej) czy większości "arystokracji" zasiadającej w Izbie Lordów.

Dlatego też stawiał bym na budzenie poczucia narodowego wśród potomków Prusów, pracy u podstaw i wyjaśniania skąd pochodzą i jakie są ich korzenie. Potrzebne są bardzo mocne ,patriotyczne odezwy i budzenie pruskości. Mamy na to około 2 lat gdyż potem wejdzie w działanie "Prawo do powrotu", którego tak bardzo żądają Niemcy. Wtedy również moglibyśmy żądać tego samego dla nas. Jeśli to przegapimy to potem będzie już za późno, Niemcy powrócą do Prus i obejmą wszystko przy pełnym poparciu Rosji i radości przygłupich, sprzedajnych polskich polityków, którzy zrobią wszystko aby jakiś niemiecki czy amerykański (czyt. żydowski) polityk poklepał ich po plecach i zapewnił o tym, że są z nich dumni. Oni nie widzą swojej kompromitacji...i zrobią wszystko za niewielką sumę pieniędzy.

Sławku,odezwę się jeszcze potem jeśli zdążę. Jeśli nie, to do jutra!

Data: 25 listopada 2013 10:52:31 CET

Witam Sławku, przepraszam, że odpisuję z opóźnieniem ale serwer ,na którym korzystam z Maila był kilka dni uszkodzony. Co do Nostradamusa to dziwnym jest fakt, że aż tak wielu ludzi czyta jego przepowiednie i przejmuje się nimi. Nostradamus był postacią dość mocno związaną z kabalizmem, magią i astrologią. Był on żydem (jego ojciec był przechrztą) a magia ,astrologia i numerologia to קבלה .pseudonauki ściśle powiązane i wywodzące się z kabały. Kabała (heb – otrzymywanie, przyjmowanie) to duchowa mistyczno-filozoficzna szkoła judaizmu. Do jej podstawowych źródeł zaliczają się: Tora, Zohar, Ec Haim, Talmud dziesięciu sefirot, Sefer Jecira, Bahir, a także inne dzieła Ari (rabina Icchaka Luria Aszkenazi, znanego także pod imieniem Arizal) oraz Baal Sulama (Jehuda Leib Ha-Lewi Aszlaga). Kabała wywarła wpływ na wielu filozofów i naukowców na przestrzeni historii i zdobyła znaczną popularność w ostatnich latach. Na Kabale oparte są liczne żydowskie ruchy ostatnich stuleci – szczególnie chasydyzm i religijny syjonizm.

Z tego co mi wiadomo to do dziś żadnej z jego centurii nie można uznać za jakąś formę sprawdzonej przepowiedni, która się dokonała. Opierał się on na

zawartych w biblii księgach proroków a na tekst nakładał swoje astrologiczne obliczenia i łącząc w ten sposób nie powiązane ze sobą w oryginale słowa uzyskiwał jakąś zagmatwaną "przepowiednię", której nikt nie był w stanie pojąć a która mogła znaczyć wszystko zależnie od interpretacji. Moim zdaniem to tylko sposób na opanowanie i zniewolenie umysłów tych, którzy w te szatańskie brednie uwierzą. Żydzi robili to wielokrotnie na przestrzeni wieków a fałszywe prorocтва to wręcz ich specjalność wykorzystywana do siania zamętu. Sławku ,jeśli dysponujemy pismami proroczymi w wersji oryginalnej to po co sięgać po takie jawne ich fałszerstwa?Daleko lepiej jest czytać proroków choćby księgę Daniela, Salomona, Izajasza etc. To co propagował Nostradamus to oszustwo, służące żydowskiej sprawie opanowania umysłów gojów i oparte na kabale szatańskie oszustwa służące zwiedzeniu ludzi o niewielkiej wiedzy w tym temacie.

Dla mnie to świadome oszustwo mające na celu opanowanie umysłów i sprowadzenie gojów na manowce.

Odrzucam to całkowicie.

Pozdrawiam

Data: 25 listopada 2013 20:55:02 CET

Co do Skandynawów...to również temat- rzeka. Mnogość teorii i niewiele historycznych faktów. Era nowożytna jest właściwie znana ale pochodzenie tych ludów to zagadka. Teorii jest mnóstwo i każda nosi cechy prawdopodobieństwa i w jakiś sposób się broni. Mam podobną opinie do Ciebie i myślę, że Prusów ze Skandynawami nie łączą jakieś więzy krwi. To inna grupa etniczna, podobnie jak Słowianie. Żyli obok Prusów, mieli z nimi sporo kontaktów ale to zupełnie inny lud.Takie jest moje zdanie...

Pozdrawiam

Data: 30 listopada 2013 10:18:35 CET

Witam Sławku, myślę, że dodatkowo warte przytoczenia jest również tłumaczenie na języki ludów żyjących w pobliżu Prusów. Po estońsku trójzab to kolmikhark (żadnej wspólnoty językowej z indyjskim prawzorem) ,po fińsku : kolmikärki - również brak cech wspólnych z indoeuropejskim trzonem językowym. Po szwedzku : treudd, czyli jakieś dalekie echo słowa" trišula" widać. Po norwesku i dunsku to trident jak po angielsku również widać indoeuropejskie pochodzenie. Najbardziej bliskie trišuli jest litewskie : trišakis.To już prawie oryginał.

To wiele mówi , masz talent do zwracania uwagi na drobne szczegóły.

Pozdrawiam

Data: 30 listopada 2013 10:52:02 CET

Jeszcze jedno...jeśli po estońsku słowo trójzab brzmi "kolmikhark" a estoński jest zgodnie z ogólną wiedzą językiem wywodzącym się od Aestów ,to coś tu nie pasuje. Wynikałoby z tego ,że Aestowie byli Bałtami podobnie jak Finowie gdyż słowo to brzmi w tych językach prawie identycznie (po fińsku trójzab to "kolmikärki" a po estońsku "kolmikhark"). Pruskie "tridant" wpisuje się więc w pochodzenie praindoeuropejskie a nie bałtyckie jak choćby fińskie czy estońskie.Co o tym myślisz?
Pozdrawiam

Data: 30 listopada 2013 13:22:25 CET

Sławku, po szwedzku brzmi to "treudd " jest to również to samo praindoeuropejskie źródło. Po duńsku, norwesku i angielsku brzmi identycznie gdyż jak sądzę pochodzi z łaciny. Po łacinie brzmi to "trident" tri-trzy i "dent" czyli ząb. Ze słowa "dent" czyli ząb pochodzą słowa takie jak dental lub dentysta etc..Łacina również wywodzi się z języka praindoeuropejskiego.

Interesujące jest również istnienie miasta TRYDENT od 222 pod panowaniem Rzymu zwanego Tridentum. Miejscowość była założona przez Celtów. Po upadku cesarstwa należała do Ostrogotów, później Longobardów. To tu dla symboliki w wystąpieniu przeciwko reformacji i chrześcijanom odrzucającym istnienie trójcy odbył się Sobór Trydencki .

Co do Estonii to Tacyt twierdził, że wywodzi się z Aestii. Napisał on to w rozdziale 45 swojego dzieła Germania.

Mam paru znajomych z Estonii i mówili to samo stąd taki schemat utrwalił się w mojej pamięci. Jednak masz rację ponieważ większość dzisiejszych badaczy twierdzi, że Tacyt się pomylił i to również mnie wprowadziło w błąd:

From Wikipedia, the free encyclopedia

The Aesti (also Aestii or Aests) were an ancient (most probably Baltic) people first described by the Roman historian Tacitus in his treatise Germania (circa 98 CE).[1] According to Tacitus, Aestui, the land of the Aestii, was located somewhere east of the Suiones (Swedes) and west of the Sitones (possibly the Kvens), on the Suebian (Baltic) Sea. This and other evidence suggests that Aestui was in a region around the later East Prussia (now Kaliningrad Oblast).

Geographical and linguistic evidence suggests that the Aestii were, ethnologically, a Baltic people and possibly synonymous with the Brus/Prūsa or Old Prussians (i. e. not a Germanic people such as the modern Prussians or a Finno-Ugric people, such as the Estonians). Tacitus almost certainly erred in implying that the Aestii were a hybrid Celtic-Germanic culture: he claimed that while the "Aestian nations" followed the "same customs and attire" as "the Suebians" (at the time a collective term for eastern Germanic

peoples), their speech resembled that of the Britons (i. e. a Celtic language rather than the Germanic languages of the Suebii). Tacitus often utilised unreliable, secondary sources – and may not have been aware of such distinctions in any case.

In the modern Estonian language, Eesti is the endonym for "Estonia". Estonia was known as Estia or Hestia in some early Latin sources, and Eistland in ancient Scandinavian sagas. However, most Estonians referred to themselves as Maarahvas until the early modern era. These facts suggests that either: (1) Tacitus used a Latinised exonym for the people concerned, possibly derived from the Germanic *austa- ("east");[implausible][citation needed] (2) the modern Estonian endonym is a loanword from the lost language of the Aestii (however, Eesti could equally simply be a borrowing from Swedish or Middle Low German, or directly from Latin), and/or; (3) that the proto-Estonians were a Baltic people who later adopted a Finno-Ugric language.

The only surviving example of the Aestian language was recorded by Tacitus: glesum, an apparently Latinised word for amber and similar to the later Latvian equivalent: glīsas. Both may be loanwords from a Germanic language, given their similarity to the Gothic word glas.[2]

Pozdrawiam

Data: 30 listopada 2013 15:54:25 CET

Witaj Sławku, znasz zapewne **Kronikę Mistrzów Pruskich** Marcina Murinusa z 1582 roku? Właśnie jestem w trakcie lektury. Jeśli chcesz mogę przesłać Ci całą książkę.

Napotkałem na ciekawy fragment (zaznaczyłem na czerwono): "...Ziemia pruska rodna, okwita i osiadła, ma Litwę od słońca wschodu, od południa Polskę, od północy Iflanty, od zachodu pomorską ziemię. Gdy się na wiarę krześcijańską nawrócili, zamków w liczbie siedmdziesiąt i dwa, a miast sześćdziesiąt i dziewięć było. Rzeki także kosztowne ma, z których Wisła naprzedniejsza z Polski idąc Toruń podlewa, a za Gdańskiem w morze wpada; ma też i innych rzek dosyć, jako Nogat, Elbing, Weserę, Ossę, Drewnic i inne. Jezior w liczbie kładą być małych i wielkich dwa tysiąca trzydzieści i siedm. Ta ziemia od starodawnych Ulmigania była zwana, stądże obywatele Ulmigeri byli zwani. **Miechowita pisze, że w Bitymi królem był Prussia imieniem, którego Hannibal namówił, aby przeciw Rzymianom wojnę podniósł, co gdy uczynił, porażony i z królestwa wyzuty, do Ulmiganii z swoimi się udał i tak po tym królu z Bitynii ziemia nazwana Prussia** acz też inni od Brutena pana ich ją mianują, o co sporu wieść nie potrzeba. Obywatele ziemie tej oni starzy Prusowie ludzie byli prości (jako w pogaństwie), dzicy, jednakże przychodniom litościwi i uczynni. Do tych w pustynie potem Cymbrowie, Getae albo Gepidowie, już długimi wojnami,

które we Włoszech wiedli, spracowani, przyszli ze wszystkim sprzętem i dobytkiem, a z nimi się zbraciwszy, osadzać się jęli, napierwsze miasto założyli Romnowo, jakoby Rzym nowy, którzy jednak jednego prawie rodu z Litwą byli, jedno przez obcy naród język zmienili. To miasto Romanowo albo Romnowo naprzedniejszym stolcem było ziemie pruskiej aż do przyjazdu Krzyżaków, które potem zburzone przez Bolesława Chabrego, króla polskiego, roku 1017, a teraz tam miasteczko jest rzeczne Heiligenbeil, jakoby Święta Siekierka....."

Maciej Miechowita (1457-1523) pisze o królu Prussias ,który osiadł nad Bałtykiem i został władcą miejscowych plemion i od swego imienia nazwał lud i krainę Prusia -

Link: <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/docmetadata?id=oai:mbc.malopolska.pl:13736&from=http://fbc.pionier.net.pl>

Pozdrawiam

Data: 3 grudnia 2013 09:28:54 CET

Witaj Sławku, myślę, że to wystarczy. W Polsce poszukiwania nieherbowych przodków jest niezwykle skomplikowane i praktycznie niemożliwe dalej niż 2-3 generacje. Gdy czyjaś rodzina pochodzi z terenów zaboru pruskiego lub Prus to ja mam dojście do bardzo wielu materiałów i tu można już szukać. W Prusach szlachta stanowiła niewielki procent ludności ale mieszczaństwo i wolne chłopstwo było bardzo rozbudowane. Wśród mieszczan występowały również bardzo bogate rody, których historia jest łatwa do odnalezienia. Poza tym istniał i istnieje do dziś tzw. Familienbuch gdzie wszystkie potrzebne informacje można odnaleźć. Archiwa pomimo zniszczeń wojennych są bardzo skrupulatne i dokładne. W Polsce stan szlachecki stanowił ponad 20% ludności i coś takiego jak "szlachta zagrodowa" czy "zaściankowa" to tylko polska specjalność. Nigdzie na świecie taki rodzaj szlachty nie wystąpił, no może tylko w Japonii ale ta biedna szlachta (samurai) to był właściwie stan rycerski, który w Polsce po średniowieczu zagał. Rycerze często stawali się posiadaczami niewielkiego gospodarstwa (zagrody) lub właściwie wolnymi chłopami z przypisaniem się do jakiegoś herbu. Wiele nazwisk szlacheckich nosili również chłopci należący do jakiegoś dziedzica a ich nazwisko tworzyło się na zasadzie przynależności do konkretnego właściciela majątku . Na przykład gdy chłop należący do dziedzica o nazwisku Iksiński pytanego o to "czyj jesteś" odpowiadał Iksinski, czyli należę do Iksinskiego. Tak było to zapisywane. Wielu ziemian nadawało chłopom przydomki związane na przykład z wykonywanym zajęciem na przykład Woziwoda, Kopacz etc. Wielu często na złość nielubianym sąsiadom nadawało ich nazwiska swoim służącym lub chłopom. Znana jest na przykład historia nazwania przez księcia Sapiechę będącego u niego na służbie żyda nazwiskiem Radziwill na złość tej rodzinie. Ta żydowska rodzina do dziś nosi to nazwisko i udaje

szlachtę. Podobnie jest z wielkopolską rodziną Raczyńskich, wielu noszących to nazwisko to Żydzi nie mający nic wspólnego z prawdziwymi Raczyńskimi. W Polsce jest to sprawa naprawdę skomplikowana gdyż nie było właściwie żadnych reguł nadawania szlachectwa.

Twój pomysł jest jednak dobry ponieważ jeśli chodzi o Prusów ta sprawa jest znacznie prostsza ale dojście do historii wielu rodzin jest po prostu i tak niemożliwe. Jeśli rodzina sama nie dbała o swoją historię, nie prowadziła genealogii a nie miała żadnych znaczących postaci w swojej historii to można tylko założyć na podstawie nazwiska lub przydomka, z którego się wywodzi, że chodzi tu o konkretne pochodzenie.

Pozdrawiam

Data: 10 stycznia 2014 11:50:32 CET

Witaj, jeśli interesuje cię szerzej sprawa rezygnacji z Prawa Pruskiego pod wpływem dyskryminacji, to znalazłem jeszcze w źródłach ciekawy dokument dotyczący tej sprawy. Szlachta polska przez dłuższy czas zaskarżała przynależność Prusów do szlachty, odmawiała im udziału w rokowaniach ziemskich i poniżała na różne sposoby. Pod wpływem tego król Kazimierz Wielki wydał dekret, który zezwalał na rezygnację z herbu i nazwiska a przywilej szlachecki przenieść na inny czysto polski herb i dokonać zmiany nazwiska na "bardziej polskie". Kazimierz Wielki nie stanął więc w obronie Prusów ale wydał dekret ułatwiający im wynaradawianie się i w ten sposób poparł dalszą polonizację rodów pruskich.

"...Statut Kazimierza Wielkiego z 1347 orzekł, iż za życia ojca syn nie może pieczętować się inną niż jego ojciec pieczęcią, to znaczy, iż po śmierci ojca mógł herb odmienić.

Jakoż od czasów Kazimierza Wielkiego tylko syn najstarszy dziedziczył herb ojcowski w nienaruszonym kształcie, każdy zaś z młodszych synów mógł herb ojcowski dla siebie odmienić..."-

Dekrety Kazimierza Wlk.

Prusowie chcący poprawić swój często trudny los poddawali się temu i rezygnowali z Prawa Pruskiego (ius Prussitharum) i stawali się... Polakami.

Data: 10 stycznia 2014 14:18:05 CET

Witaj Sławku, poszperałem w swoich archiwach i trochę znalazłem. To chyba wszystko co można o tym rodzie odnaleźć.

Rodzina Gorskich herbu Prus I odeszła również od prawa pruskiego.

Spotykamy ich we wsi **Górskie na pn. od Kolna**, gdzie obok dziedziczą w **Wikowie i Gorkach – Sewkowe na pn. od Łomży**. **Posiadali tu też wieś Wagi, nazwaną od imienia jednego z Górskich**. Po odejściu od prawa pruskiego rodzina **Górskich korzystając z dekretu Kazimierza Wielkiego, o którym wspominałem w poprzednim mailu utworzyła herb Waga od**

wyżej wymienionej wsi i imienia jednego z nich i zaczęła się nim pisać. Spolszczyli się całkowicie odcinając się od Prusów zupełnie.

Rodzina Wagi-Górskiego (od którego imienia później utworzono herb) dziedziczyła w Szyjkach-Graskach, leżących koło Górek- Sewkowa, i w sąsiednich Wagach. Znani tu są Waga-Górski (1455 -1470) i syn jego Marcin, który w r. 1508 występuje z bratankami swymi, synami Andrzeja i z Górskimi z Sewkowa jeszcze jako h. Prus. Aleksy Waga i Marcin Stary (1513-1531) pisali się " z Szyków-Grasków".

W Sewkowie notują nam nadto źródła Stanisława, syna Piotra (1510-1532) i wielu, których tu nie wymieniamy imiennie, wszystkich z rodu Prusów.

Mikołaj i Piotr pisali się też z Wikowa, wsi leżącej w pobliżu.

Rodzinę Górskich h. Prus I wyprowadzają heraldycy z wsi Górskie-Ponikły Stok w pow. zambrowskim.

Spotykamy się z nimi w latach 1430-1532 we wszystkich tych miejscowościach równocześnie, jednak filiacji między poszczególnymi gałęziami nie można ustalić.

Wojciech (1441-71), syn jego Maciej (1471) i syn tego ostatniego Jan (1485) dadzą się wywieść prawdopodobnie z Górek-Sewkowa. W Górskim, na pn. od Kolna siedział brat tego Wojciecha Jakub, z synami Stanisławem, Piotrem, Mikołajem, Marcinem i Maciejem (1471-1495).

No cóż... nie każdy potrafił oprzeć się pokusie bycia Polakiem i otrzymania w ten sposób świętego spokoju i większych możliwości. Czy wynarodowienie się nie było jednak formą duchowego niewolnictwa?

No cóż...nie nam to oceniać. Pozdrawiam

P.S. Chyba zaczynasz rozumieć skąd moja jakby wręcz wrodzona niechęć do Polaków?

Data: 12 stycznia 2014 16:30:52 CET

Sławku mam taki pomysł aby pozbierać zapisy o innych rodach pruskich i napisać takie opracowanie rozsiedlenia Prusów ale nie rodami ale miejscami osiedlenia. Nie każdy ród ma historię ,o której warto pisać osobno. Są również takie rody, które niewiele znaczyły w historii ale były przecież również Prusami. Takich rodów jest mnóstwo. Możliwe napisać pracę o rozsiedleniu się Prusów i gdzie poszczególne rody żyły i jaka była ich historia. Takie bardziej ogólne opracowanie dotyczyło by mniej znanych rodów a szczegółowe tych, o których mamy więcej informacji. Co o tym myślisz?

Data: 12 stycznia 2014 17:40:47 CET

Sławku, co do religijnej tolerancji wśród Prusów to temat ,który wymagałby bardzo wielu poszukiwań a źródeł o tym mówiących tak naprawdę nie znam. Jeśli znasz coś co mogłoby w tym pomóc to odpowiedz mi. Tak naprawdę to

wszelkie źródła o religii Prusów zostały zniszczone przez katolicko-krzyżacką chrystianizację a co dopiero źródła dotyczące tolerancji religijnej...

Znamy tylko wersję krzyżacką bo czasy późniejsze to tylko luteranizm Prusów i osiedleńców niemieckich i katolicyzm Mazurów czyli osiedleńców polsko języcznych.

Co do tych rozsiedleń rodów pruskich w Polsce wezmę się za to pomału. Każde miejsce osiedleń Prusów, a było ich sporo zaczęę po kolei opracowywać a każdy zakończony region lub okolice można zamieszczać będzie na stronie. Trzeba by zrobić specjalny dział. To kawał żmudnej pracy ale chyba jeszcze nikt tego nie robił więc warto spróbować.

Pozdrawiam

Data: 16 stycznia 2014 08:33:31 CET

Sławku, czytałem i dziękuję za uznanie ...ale ten Waga nie ma pojęcia o temacie. Myli ze sobą majątki, posiadłości, wsie i przysiółki. Wydaje mu się ,że posiadanie części przysiółka czyni ziemianina ,że to jakiś majątek ziemski. W rzeczywistości to było tylko gospodarstwo nie większe niż wolnego chłopca. Zwykła chata i ciężka praca na roli własnymi rękoma. Jak mówiło przysłowie "gdy pies usiadł na ziemi jednego zagrodowego szlachcica to ogon miał już na ziemi sąsiada". Takie rodziny jeśli wogóle należały do stanu szlacheckiego nie były nigdzie odnotowane a ich nobilitacja wątpliwa. Takiej szlachty było w Polsce pełno i dlatego co kilka dekad każdy szlachcic musiał przejść tzw. legitymizację czyli udokumentować swoje prawa do stanu szlacheckiego. Przejrzałem wszystkie możliwe źródła ale nikt o nazwisku Waga nie był legitymowany ze szlachectwa od XV wieku. Jest natomiast sporo danych o rodzinach chłopskich i mieszczańskich noszącym to nazwisko. Nie pisałem mu o tym wszystkim gdyż widzę u niego coś w rodzaju idee fix. Uparł się przy bardzo wątpliwym ,pełnym błędów artykule p.Wiśniewskiego i traktuje to jako dowód swojego szlachectwa. Mógłby więc poczuć się obrażonym. Istnieje tylko u Niesieckiego wymienienie tego nazwiska wśród noszących herb Waga (herbownych). Podejrzewam, że chodzi tu o tych Górskich, którzy wymienili herb Prus I na Waga, który od imienia jednego z nich pochodzi. Nigdzie więcej śladu po takim rodzie nie udało mi się odnaleźć.

Wysłałem Ci wczoraj te skany opracowania dotyczącego Napiórkowskich napisanego przez hrabiego Seweryna Uruskiego w dziele "Rodzina". Czy wystarczy w tym formacie czy dołączyć również WORD ? Myślę, że dodanie ich na końcu mojego opracowania jako uzupełnienia w formie dużej ilustracji (aby była czytelna) powinno wystarczyć. pozdrawiam

Data: 17 stycznia 2014 11:59:51 CET

Sławku, myślę, że to dobry pomysł. Będzie to dla czytelnika łatwiejsze do

ogarnięcia. Nie ze wszystkimi tezami postawionymi w tekście się zgadzam ale to jak to zwykle z opracowaniem historycznym bywa, istnieć mogą różne punkty widzenia. Obiektywnej prawdy nie ma są tylko...punkty widzenia a z każdego z nich wygląda to inaczej. Myślę, że jesteśmy tu w o tyle komfortowej sytuacji, że staramy się oceniać wszystko z perspektywy Prusów. Możemy więc poddawać różnym, nawet skrajnym ocenom tych wszystkich, którzy do holokaustu Prusów rękę przyłożyli. To jest jak już wspomniałem ...punkt widzenia. Z punktu widzenia narodu poddanego totalnej eksterminacji wśród winnych jej, nie ma tych o bardziej czy mniej brudnych rękach. Jedni mieli bardziej sprytnych a inni głupszych polityków. Historia pokazała to nader wyraźnie.

Przychodzi mi tu na myśl historia tzw. Wiktorii Wiedenskiej nad armią osmańską. Dzięki polskiej szarży armia osmańska została zatrzymana. Imperium Osmańskie wielokrotnie wcześniej proponowała Polsce sojusze i niezwykle korzystne układy. Polska dyplomacja odrzuciła je wszystkie. Gdy Austria, Prusy i reszta Europy zachodniej przegrywała w konfrontacji z armią sułtańską dowodzoną przez Kara Mustafę, król polski Sobieski nadszedł z pomocą rzucając zupełnie nieznany wtedy rodzaj broni tzw. jazdę pancerną. Polska szarża wzbudziła panikę wśród armii sułtańskiej i ucieczkę co doprowadziło w konsekwencji do klęski armii Kara Mustafy. Jaka była wdzięczność Europy? Zaraz po zwycięstwie polscy ranni dogorywali na ulicach Wiednia gdyż nie otrzymali prawa do pobytu w lazaretach a Austria i Prusy sobie splendory zwycięzców. O polskiej szarży niewiele kto pamiętał...Co śmieszniejsze niewiele ponad 100 lat później to właśnie Austria i Prusy wraz z Rosją przeprowadziły rozbiór Polski.

Cała Europa uznała ich prawo do rozbiorów! Również papież doradzał aby Polacy słuchali obcych władców i nie występowali przeciwko nim. Jedynym państwem na świecie, który nigdy nie uznał rozbiorów Polski oraz przyjął całe rzesze uchodźców było właśnie Imperium Osmańskie. Każde posiedzenie Szury czyli parlamentu rozpoczynało się pytaniem sułtana "Czy poseł z Lechistanu (Polski) już przybył?". Dopiero po trzeciej informacji o jego nieobecności zaczynało obrady. Imperium Osmanskie do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości nigdy rozbiorów nie uznało a polskie przedstawicielstwo dyplomatyczne istniało finansowane przez sułtanat. Do dziś istnieje w Istambule dzielnica o nazwie Polonezköy zamieszkała całkowicie przez potomków polskich uchodźców z każdego z powstań. No cóż komentarz chyba zbędny...

Pozdrawiam

Data: 23 stycznia 2014 10:17:45 CET

Sławku, to jest skomplikowana historia i w dwóch słowach nie da się odpowiedzieć. Polacy nazywają Mazurami zarówno Warmiaków,

Mazurów ,jak i resztę mieszkańców dawnych Prus Wschodnich .Jest to oczywista bzdura gdyż struktura ludności Prus Wschodnich była skomplikowana a Prusowie stanowili zawsze minimum 30% ludności. Dla Niemców Mazurami byli tylko mieszkańcy Mazur i Ermland czyli Warmii ponieważ byli potomkami osiedleńców z Mazowsza. Mazur oznaczał przede wszystkim mieszkańca Mazowsza ("Pamiętniki" Jana Chryzostoma Paska czy "Chłopi" Reymonta), a dopiero wraz z migracją zaczęto tym terminem określać mieszkańców innych krain, stąd: Mazurzy pruscy, Mazurzy litewscy (opisani przez Adama Mickiewicza w Panu Tadeuszu w postaci szlachty dobrzyńskiej), Mazurzy małopolscy. Bardzo blisko spokrewnieni z Mazurami pruskimi są Kurpie zamieszkujący Kurpiowszczyznę, którzy również mają częściowo pochodzenie pruskie, ale zaliczani są zazwyczaj do Mazurów właściwych.

Pierwotne znaczenie słowa "Mazur" to człowiek z Mazowsza np. Jan Chryzostom Pasek jako mieszkaniec Mazowsza. Określenia "mazurskość", "język mazurski"(polska gwara) rozpowszechniły władze pruskie w uznaniu odrębności mieszkańców Prus od ludności polskiego pochodzenia. Pierwsza fala polskich osiedleńców z Mazowsza przybyła jeszcze za czasów Prus Zakonnych aby zasiedlić opuszczoną ziemię po krzyżackim holokauście na ludzie Prusów (głównie region Warmia i Mazury - katolicy). Druga fala przybyła w okresie Reformacji .Byli to polscy protestanci z Mazowsza,którzy wypędzeni z Polski prześladowaniami religijnymi uzyskali azyl w Prusach (głównie region Mazury - protestanci). Trzecia grupą byli Mazurzy ,dawni,jeszcze z czasów krzyżackich osiedleńcy przybyli z Mazowsza (wywodzą się z grupy pierwszej), którzy przeszli na luteranizm wraz z sekularyzacją Prus Książęcych i przejściem na luteranizm Albrechta Hohenzollerna. Napewno te grupy mają w sobie jakąś niewielką czastkę pruskiej krwi ale są to przede wszystkim potomkowie Polaków, osiedleńców z Mazowsza a nie Prusów. Zachowali oni polską mowę (gwarę) i czuli swoją odrębność w stosunku do reszty mieszkańców Prus Wschodnich tak Prusów jak Niemców czy Litwinów.

Dlatego właśnie nie zgadzam się z Twoim twierdzeniem zawartym w Twojej pracy, że Prusów już w średniowieczu Niemcy zaczęli nazywać Mazurami aby ich zgermanizować czy wynaradawiać. To nieprawda.

Niemcom nie zależało na germanizacji Prusów zaczęli raczej szukać ich przychylności aby zyskać ich wierność i zakończyć okres powstań i rewolt pruskich. Rewolty te i ciągła wrogość mieszkańców (Prusów) do władz niemieckich były powodem do zastoju gospodarczego i ciągłej ,niekończącej się wojny. Widząc brak szans na zawładnięcie żywiołem pruskim zaczęli Niemcy szukać ich przychylności. Faktem jest ,że tzw. narodowość pruska zawsze była uznawana w Prusach Wschodnich, podobnie jak narodowość mazurska (czyli de facto polska) czy litewska jednak narastanie silnego

podziału można zaobserwować od początku 19 wieku. Był to okres Wiosny Ludów i w całej Europie zaczął się okres nacjonalizmów i budzenia się mniejszości narodowych. Polscy emisariusze nie spoczywali na laurach ale preęźnie działali wśród ludności mazurskiej pobudzając ich poczucie przynależności do narodu polskiego. Jednak podział na różne etniczne grupy istniał w Prusach od czasów krzyżackich. Dlatego też Niemcy nie próbowali nigdy tworzyć z tak różnych ludów jednego narodu i godzili się na określanie się czy to Prusami czy Niemcami czy Mazurami czy Litwinami. W Prusach Książęcych i Królewskich była to normalna praktyka.

Sławku, jeśli chcesz mogę w przyszłym tygodniu napisać z powołaniem się na konkretne źródła historyczne jakąś pracę na ten temat gdyż jak już wspominałem w kilku słowach się nie da.

Pozdrowienia

Data: 26 stycznia 2014 13:21:15 CET

Sławku ,mam pomysł. Zamiast dodawać faktów do tej gotowej i zamkniętej całości jaka stanowi ta przesłana mi praca, napiszę sam bardzo szczegółową historię Prusów od 9 wieku do dziś. Fakty mam zgromadzone, potrzebował bym tylko około 1-2 tygodni aby to wszystko napisać. Proponuję więc abyś wstrzymał się narazie z publikacjami obu prac aż napiszę swoją. Autor przesłanej mi dziś przez Ciebie pracy zapomniał lub nie chciał pamiętać o wielu faktach. Podstawowym jest to, że Krzyżacy nie wylądowali w Prusach jak UFO ale to właśnie Polacy ich tu sprowadzili. To stało się początkiem tragedii pruskiej. Od tego czasu praktycznie skończyło się również pojmowanie przez Polaków Prusów jako narodu. Dlaczego tak się stało lub raczej co za tym stało postaram się w mojej jeszcze nie napisanej pracy pokazać. Nie można polonizacji określać czymś lepszym od germanizacji tym bardziej, że to właśnie w przeciwieństwie do Niemców Polacy odebrali Prusom tożsamość. Niemcy nigdy tego nie zrobili otwierając Prusom furtkę do ASYMILACJI a stąd do przymusowego wynarodowienia jest jeszcze bardzo daleko. Do tego nigdy w niemieckiej polityce w stosunku do Prusów nie doszło.

Sławku, wezmę się za to już dziś a potem gdy już napiszę uznasz sam co i jak zamieścić. Co o tym myślisz?

Moim zdaniem to dobry pomysł gdyż jeszcze nie spotkałem takiego opracowania a dziś obiektywizm jest nam niezbędny. Bez obiektywizmu będziemy w nieskończoność miotać się pomiędzy Polską a Niemcami raz jednym a raz drugim przyznając rację.

Myślę ,że na dziś racja jest PRUSKOSC i zarówno polskie jak i germańskie sympatie czy animozje należy odrzucić raz na zawsze. Należy wreszcie poczuć się jak wolny naród a nie jak niewolnicy ,którzy za swój stan winią

wszystkich dookoła.

Naszym priorytetem nigdy nie powinno być życie pod jednym czy drugim jarzmem. Jako wolny naród Prusowie powinni wreszcie zacząć sami o sobie decydować.

Jeśli jesteś za, to wezmę się za pisanie jeszcze dziś. Odpisz!

Pozdrawiam

Data: 26 stycznia 2014 20:38:25 CET

Sławku, zapaliłem się do tej pracy i pomału ją zacznę. Będzie to dla mnie forma uporządkowania całej wiedzy na ten temat. Narazie jest ona dość chaotyczna gdyż każdy czas miał inne realia i metody postępowania z Prusami. Całość jest zagadką i brakuje mi ogólnej refleksji co do sensu tej eksterminacji. Gdy skupiam się na Prusach Zakonnych i krzyżackim pogromie, przestaję rozumieć sens polityki polskiej. Gdy zastanawiam się nad polską racją stanu to nie rozumiem braku istotnych działań przeciwko Zakonowi. Gdy myślę o podboju krzyżackim nie rozumiem powodu eksterminowania a nie tylko podbijania ludności. Gdzieś z tyłu, za kulisami jest generalne dla całych dziejów od 9 wieku do dziś wytłumaczenie powodów tego co się stało. Nic nie dzieje się w polityce bez sensu, bez powodu. Zawsze w tle stoi żądza władzy, pieniędzy, terenów, bogactw naturalnych. Tego mi tu narazie brakuje. Region ten nie miał aż tak wyjątkowego położenia strategicznego czy bogactw. Dlatego też wezmę się za to i pomału zacznę to wszystko według jakiegoś klucza porządkować.

Niemcom oręza dać nie wolno ale oni i tak sięgną pomału po wszystko ponownie. To lud, który nigdy nie odpuszcza i pomimo problemów, klęsk błyskawicznie odradza się i w krótkim czasie staje potęgą. Teraz trwa wojna ekonomiczna i Niemcy znowu ją wygrywają, zobaczmy jak długo? Dwukrotnie w XX wieku Ameryka ratowała skore Europie przed zwycięstwem Niemiec, dziś jednak Ameryka jest tak skorumpowana i niewiarygodna prowadzeniem totalnie niemoralnej polityki i nieludzkich wojen, że na poparcie ludności świata nie ma co liczyć. Scenariusze mogą być różne... Ten świat upada na naszych oczach, co będzie dalej...?

Pozdrawiam

Data: 28 stycznia 2014 09:56:43 CET

Witaj Sławku, udało mi się otrzymać niezwykle ciekawe opracowanie dotyczące polityki papiesko-polsko-krzyżackiej. Pełno ciekawych dokumentów i faktów ukrytych przed oficjalną wersją wydarzeń. Przedstawia całe kulisy polityki watykańskiej tamtego okresu i tłumaczy powód polskiej polityki w stosunku do Prusów oraz stosunków polsko-krzyżackich i powodu

polskiej uległości Krzyżakom. **Czy wiesz o istnieniu klątwy ,interdyktu papieża Marcina V nałożonej na Króla Polskiego Władysława II Jagiełło ,Polski ,Litwy ,Rusi i Cały Naród Polski Litwy Rusi/Rosji za zwycięstwo pod Grunwaldem nad Zakonem Krzyżackim Najświętszej Marii Panny za walkę z Kościołem Świętym. Interdykt, Klątwa,** która nałożona przez papieża..z mocy prawa kanonicznego zakazuje całemu Narodowi Polski, Litwy i Rusi i ich władcom odprawianie obrzędów religijnych na terenie objętym Klątwą.. Zakazuje uczestniczenia w życiu religijnym i w Eucharystii zakazuje wstąpienia do Kościoła Świętego zakazuje używania nazwy chrześcijański przez osoby, wspólnoty i naród wyklętych przez papieża. Interdykt jest w zasadzie klątwa zbiorową. Piszę: jest, gdyż - podobnie jak klątwę - do dziś Kodeks Prawa Kanonicznego traktuje interdykt jako prawo obowiązujące wszystkich członków kościoła katolickiego. Interdykt może być osobowy, gdy chodzi o jednego człowieka, co należało do przypadków rzadkich, lub o grupę ludzi - i miejscowy, gdy dotyczy pewnego obszaru. Interdykt może być nakładany na całe narody i państwa, na prowincje i miasta, na diecezje i parafie. Interdykt pozbawia częściowo prawa uczestniczenia w nabożeństwach, nie zezwala na pogrzeb chrześcijański. Znajdujący się na terenie wyklętym ksiądz, sam nie objęty interdyktem, może odprawiać mszę, ale przy drzwiach zamkniętych i bez dzwonienia. Nie wolno mu udzielać żadnych błogosławieństw, nie wolno mu śpiewać podczas mszy ani używać uroczystych szat liturgicznych. Z pierwszymi interdyktami spotykamy się już w wieku VI, ale wówczas mają one charakter cząstkowy, pociągają za sobą w zasadzie drobne następstwa, na przykład odmówienie pogrzebu chrześcijańskiego. Dopiero w wiekach XI-XIV, w okresie rosnących walk o wpływy i władzę między zwierzchnictwem świeckim i kościelnym, interdykt staje się karą często przez kościół stosowaną. Sławku to pasjonująca lektura ,jak tylko to uporządkuję odezwę się i prześlę. Pozdrawiam.

Data: 8 lutego 2014 12:58:34 CET

W zasadzie nie można mieć zastrzeżeń. Parę drobiazgów należałoby tylko poprawić.

Po II wojnie św. ziemiami pruskimi nie zarządzała Armia Czerwona a polscy komuniści. Można mieć tu różne zdanie co do ich narodowości (czy to żydowskiej czy rosyjskiej) ale jednak byli to w większości przedwojenni polscy komuniści. Co prawda później również zostali poddani stalinowskim czystkom ale wypędzeń i prześladowania Prusów dokonali właśnie oni .Członkami Milicji Obywatelskiej rabującej i prześladowającej Prusów byli polscy osiedleńcy. To Polacy wydawali nakazy wysiedleń. Wiem jak to dokładnie wyglądało bo znam to z ust naocznych uczestników tych wydarzeń. Przyjeżdżała na przykład rodzina osiedleńców "zza Buga", zgłaszała w polskiej administracji

tych terenów chęć przejścia wybranego gospodarstwa i jechali tam z eskortą milicji i żołnierzy. Decyzję o wysiedleniu pisano wręcz "na kolanie". Znam przypadek opowiedziany mi przez polskiego osiedleńca. W jednym z gospodarstw zastali jeszcze "niemiecką" rodzinę siedzącą przy stole i zaczynającą obiad. Nakaz dołączenia do transportu do Niemiec napisano od ręki, pozwolono zabrać tylko dokumenty i jedną walizkę na osobę i ta sama ciężarówka, którą przywieziono osiedleńców, gospodarzy wywieziono. Ten polski osiedleńca opowiadał mi, że zdążyli zjeść obiad przygotowany jeszcze przez "Niemców". Tej winy nie zmyjesz z Polaków choćbyś nie wiem jak się starał. To byli tylko szarzy ludzie, jednak nowa polska administracja i rząd, który takie ustawy wydał byli jeszcze gorsi. Można o tym nie pisać ale nie można pisać, że Prusowie (Altprußen) żyjący w Niemczech są dziś przyjaźnie nastawieni do Polaków. Znam kilka takich pruskich rodzin i szczególnie ci starsi gdy opowiadając o swoich przejściach muszą użyć polskiego słowa to potem ...plują. To szczerą prawdą Sławku. Im nie wytłumaczysz niczym utraty ojczyzny.

Druga sprawa to fakt, że obecnie to Polska jest okupantem i wszystkie wypędzenia aż do lat 60-tych traktuje nadal jako wypędzenia Niemców z rdzennie polskich ziem. Olbrzymia część Polaków, nie posiadając żadnej historycznej wiedzy jest przekonana, że przed wojną te ziemie należały również do Polski. Takich "znawców tematu" jest niestety wielu. Uważam, że lepiej czegoś wcale nie napisać niż pisać nieprawdę. Prusów w Polsce nie ma, taka jest polska racja stanu i taka pisana na jej potrzebę historia. Jak już pisałem Prusowie muszą zrozumieć, że nikt nigdy im nie pomoże oprócz nich samych. Bez tej świadomości nie mają szans. Prusów nikt dziś nie potrzebuje...ani Polakom ani Niemcom nie są do niczego potrzebni. Dopóki sami się nie ockną to dla Polski będą tylko wspomnieniem jakiegoś ludu z wczesnego średniowiecza. Świadomość budzi się budując dumę a nie poprzez ...kolaborację. No bo jak inaczej można nazwać wchodzenie w przyjazne układy z okupantem lub nawoływanie do nich jeśli nie kolaboracja. Choćbyśmy nie wiem jak bardzo starali się przymilić Polakom to nie mamy na co liczyć. Oni nas nie potrzebują, mało tego... oni się nas obawiają.

Pozdrawiam

Data: 5 marca 2014 08:32:49 CET

Witam, dziękuję za tekst. Uważam, że to "złagodzenie" to tylko Ty widzisz bo tekst i tak jest mocny. W dzisiejszych "dzikich czasach" łagodne argumenty są niestety odczytywane jako słabość i lekceważone. Szacunek do przeciwnika i rozsądna oparta na logicznych argumentach forma dyskusji dziś nie istnieje, liczy się tylko siła pięści. Dopóki nie zacznie się mówić mocnym głosem to nikt tego ani nie słyszy ani nie chce słuchać. Totalne lekceważenie sprawy pruskiej przez władze polskie to najlepszy tego przykład. Dlatego

takie teksty są ważne. Poza tym myślenie o "lepszym czy gorszym okupancie" to absurd. Okupant to okupant, wróg a nie partner do współpracy czy rozsądnej rozmowy. Głaskaniem niczego się dziś nie zyska. Dziś dyplomacja to wolna amerykanka a szacunkiem cieszy się ten kto wygra bez względu na to jakie chwytły zastosuje. Wyraźnie pokazuje to "dyskusja" pomiędzy Putinem a UE czy USA. Tak samo wygląda to w sprawach dotyczących całego świata jak i sporów regionalnych jak sprawa Prusów. Polska jak zwykle angażuje się w imperialne zagrywki i dostaje po głowie od swoich sojuszników.

Pozdrawiam serdecznie

Data: 14 kwietnia 2014 09:54:14 CEST

Witaj Sławku, mam nadzieję, że nie jest to aż tak bardzo pilne? Zajrzę do tego jutro rano.

Historia Kurpiów jest właściwie dość dobrze znana. Ta grupa etniczna zaczęła budować się około 13-14 wieku i tworzyły ją różni przybysze. Składają się na nią zarówno Słowianie, Prusowie, Mazurzy, Jaćwingowie. Do czasów krzyżackich krucjat żyli tam zupełnie inni ludzie niż potem. To mieszanka, która powstała w wyniku wspólnoty celów i umiłowania wolności. To przykład powstania grupy narodowościowej na gruncie sprzeciwu, buntu przeciwko wyzyskowi, systemowi, który zniewalał, zrywu wolnościowego. Ten etnos budował się na pięknych podstawach, dlatego pomimo różnic narodowościowych, religijnych i kulturowych wytworzył wspólnotę celów a potem język (gwarę, dialekt), obyczaje, tradycje. Kurpie to potomkowie lokalnych rewolucjonistów wczesnego średniowiecza, bojowników o wolność i sprawiedliwość, ludzi, którzy wybrali wolność ponad splendory powstającego feudalizmu. Niestety i ten naród stał się tylko folklorystycznym skansenem, zbyt łatwo było go okiełznać, wykorzystać różnicę, zdeptać... Poczytam jutro rano Twój tekst, zobaczymy czy zajdzie potrzeba dodania czegoś.

Pozdrawiam

Data: 14 kwietnia 2014 10:24:42 CEST

Nie myślałem o Kurpiach nigdy w ten sposób ale to co piszesz jest bardzo prawdopodobne. Faktem jest jednak, że od 14 wieku na terenach tych osiedlało się sporo uciekinierów, banitów, buntowników. Puszcza dawała im bezpieczeństwo i niezależność. Jak pisałem zupełnie inny naród zamieszkiwał te tereny przed krzyżacką pozągą niż później wytworzona mieszanka. Prusowie byli z pewnością rdzennymi mieszkańcami, jednak nie można odrzucić wielkiego napływu uciekinierów z pod zarówno polskiego jak i krzyżackiego jarzma nie będących Prusami. Kurpie to mieszanka, stąd też gwara kurpiowska będąca mieszanką zarówno języka Prusów jak i Słowian czy Jaćwingów. Oczywiście nie można nazwać ich Polakami ale trzeba

uznać, że w czasie masowych ucieczek z Mazowsza przed wyzyskiem polskich Panów, wśród nich byli również Polacy. Jest to etnos powstały w wyniku przemieszania się Prusów z ludnością napływową. Nie myślałem o tym szerzej więc pozwól, że sięgnę do moich źródeł i zastanowię się. Jutro postaram się odpisać.

Pozdrawiam

Data: 15 kwietnia 2014 20:12:45 CEST

Witam serdecznie, Sławku przez cały dzień nie miałem dostępu do poczty. Nie ładowało mojego konta, dopiero teraz udało mi się dotrzeć i wrzucić oba teksty do pamięci PC. Wezmę się za czytanie a odpiszę jutro. Przepraszam ale chyba znowu ktoś grzebie przy mojej poczcie mailowej.

Pozdrawiam

Data: 18 kwietnia 2014 16:47:46 CEST

Witaj Sławku, zadziwia mnie ten splot przypadków, że znowu ktoś z moich przodków trafia na stronę Stowarzyszenia Prusów. Ostaszewscy h.Ostoja wywodzą się z Mazowsza i są określane jako "odwieczna szlachta". Wywodzą się z Ostaszewa Wlk. a majątki ich znajdowały się na całym Mazowszu. Od 17 wieku dobra rodzinne Ostaszów Wlk. zostały sprzedane a Ostaszewscy nabyli dobra w całej Rzeczypospolitej. Wybudowali wspaniałe pałace we Wzdowie, Grabownicy Starzenskiej, Krakowie. Założyli również kurort Iwonicz Zdrój. To ród senatorski, który wyżej stawiał oddanie Ojczyźnie niż tytuły nadawane z rąk zaborców. Ostaszewscy odmówili przyjęcia tytułu Fürst (książę) z rąk Cesarza Austrii, jak i tytułów hrabiowskich z rąk zaborców. Dlatego do dziś w wielu opracowaniach przypisywany jest im tytuł książęcy jednak prawda jest, że nigdy go nie przyjęli. Ród Ostaszewskich bardzo blisko spokrewniony jest z książętami Ogińskimi, hrabiami Dzieduszyckimi i wieloma innymi wybitnymi rodami jako choćby ks. Sapieha. Hrabia Dzieduszycki będący szambelanem dworu cesarskiego w Austrii będący mężem Marii z Ostaszewskich próbował wielokrotnie namawiać Ostaszewskich do przyjęcia tytułu z rąk cesarza Austrii i zawsze spotkał się z odmową. Jedynie Ostaszewscy osiedli we Francji używają niekiedy tytułu de Grand ,który otrzymali z rąk króla Hiszpanii. Jeszcze przed I wojną światową w posiadaniu Ostaszewskich było około 16 tysięcy hektarów ziemi. To najbliższa mi polska rodzina, z którą zawsze miałem serdeczne kontakty i tak jest do dzisiaj. Jako dziecko bywałem z moją babcią z domu Ostaszewska we spladowanych przez komunistów pałacach we Wzdowie i Grabownicy. To te zdjęcia, które Tobie kiedyś przesałem. Mam we własnym archiwum bardzo wiele dokumentów i fotografii rodowych Ostaszewskich. Jestem dopisany

jako pierworodny do drzewa genealogicznego Ostaszewskich. Stąd znane mi sa dobrze Kurpie a jako dziecko bywałem z rodziną na jarmarkach z okazji odpustów w Myszyncu i Kadzidle. Wszędzie traktowani byliśmy z wielkimi honorami przez ludność kurpiowską. Brat mojej babci Julian Ostaszewski był dwukrotnie burmistrzem Ostrołęki a w 1939 roku został mianowany burmistrzem komisarycznym na czas działań wojennych. Jak sięgam pamięcią to Ostaszewscy bardzo szanowali Kurpiów. Co do Napiórkowskich to nie czuli oni żadnych więzów krwi z Kurpiami ,wręcz bardziej znane były legendy o pruskim rodowodzie niż kurpiowskich koneksjach. Dlatego zaskoczyła mnie trochę Twoja praca, zawsze myślałem, że Kurpie sa mieszkanką różnych nacji. Masz jednak jak myślę rację, był to w swoich początkach z pewnością etnos pruski, dopiero teraz zwróciłem na to uwagę. Mówię tu o okresie przed krzyżackim i Puszczy Zielonej. Potem jednak napływ ludności nie pruskiej miał również niebagatelny wpływ na późniejszy naród Kurpiów.

Zadziwia mnie to, że znowu znalazły sie jakieś interesujące sprawy wiążące moich przodków z narodem Prusów. Nie pisałem o tych związkach Ostaszewskich z Kurpiami wcześniej gdyż Kurpiów traktowałem jako lud inny niz Prusowie, nie pomyślałem o czymś co miałem przecież "przed nosem". Dlatego też nie pisałem o tym Tobie. Myślałem ,że nie ma to nic wspólnego z poruszonymi przez nas tematami.

Znowu mnie miło zaskoczyłeś...

Tekst wartý publikacji.

Pozdrawiam

Data: 19 kwietnia 2014 17:43:22 CEST

Witam Sławku, a'propos Kurpii znalazłem Lustrację Miasta Przasnysza z 1564 roku .Dokument został wydany z Archiwum Skarbu Koronnego 8 Maja 1785 przez Jana Ostaszewskiego.

Pozdrawiam

Lustracja Miasta Przasnysza w roku 1564. odbyta .

W Województwie Mazowieckiem in curpure Starostwa Ciechanowskiego.

Miasto Przasnysz (-1-). Starostwu Ciechanowskiemu należy trzy mile od Ciechanowa w tymże Powiecie Ciechanowskim pod sprawą Ur. Stanisława Kobylnickiego sprawcy prowentów Starostwa Ciechanowskiego, leży nad rzeką Węgrą w dobrym gruncie, sądzaią w nim Roki ziemskie przez Sędziego Ziemskiego Ciechanowskiego, których nieskończywaią czasem przez pięć czasem przez siedm. Niedziel.

Prowenty mieyskie, czynsz.

To miasto Przasnysz ma włók wszystkich na swym gruncie Sto dziesięć, między którymi iest Woytowskich włók cztery, włók poświętych dwie,

Mieszczanie Przasnyscy trzymają włókę iedną, którą zowią Phiełowska, którą mienią bydź łiberowaną, ale na to prawa żadnego nieokazowali, włók z których mieszczanie czynsz płacą na Sty. Marcin sto trzy, płacą z kazdey włoki, per grossos Quadragenta duosfacit. flor. 144, gr. 6.

Sep Owsowa z miasta i kapłuny darne.

Mieszczanie Przasnyscy,' którzy role mają, winien każdy dać z włoki owsa korcy siedm, który owies wybrawszy winni byli odwozić Mieszczanie do Zakroczymia snadź z przymuszenia nieboszczyka Górzyńskiego Woiewody Mazowieckiego a Starosty Ciechanowskiego, o co się potym skarżyli przed sławney pamięci Królem Starym Zygmuntem, po tym lego Królewska Mość Król Zygmunt Stary dał im list, iz iuz nigdy nie będą winni wozie owsa nikędy, tylko i doma płacie będą, i płacaią drogo albo tanio po pół trzecia grosza, tak iako ich przywiley szerzey omawia, którego przywileiu na Seymie przez Deputaty nieukazowali , et wszędy po wszystkim Mazowszu owies danny szacowano per grossos quinque, z stu i trzech włók po siedm korcy, będzie owsa korcy siedmset dwadzieścia ieden, każdy korzec po Półtrzecia grosza facit flor. 60. gr. 2.

Kapłunów płacą Mieszczanie z kazdey włoki po duos, facit Capones ducentes sex, każdy per grossos duos flor. i3. gr. 11.

Dawaią tedy razem za czynsz , za kapłuny, za owies z kazdey włoki na Sty. Marcin per duos floren, grossos tres et medium, co uczyni także złotych dwieście osmaście denaros dziewięć.

Domy mieyskie.

Domów wszystkich w mieście które rol nie mają iest wliczbie czterysta ośmdziesiąt siedm.

Domów na przedmieściu, co siedzą na rolach, na ogrodach, na folwarkach iest w liczbie dwieście dwa, z tych wszystkich domów tak w mieście iako i na folwarczech niepłacą z nich żadnego czynszu iak winnych mieściech płaca z domów Świętomarskie, a nato żadnego prawa nieokazuią, dla czegoby czynszu Świętomarskiego z domów płacie niemieli, abo też i rzemiosł tak iako w innszych mieściech płacą. A iest wszystkich rzemieślników w tym mieście na ten czas trzysta dziewięćdziesiąt dziewięć, a są tego znaki pewne iż też przedtym płacywali Świętomarskie, albowiem Szewcy i Kawale wyprawowali sobie prawa i wolności u Xiążąt iżby byli wolni od płacenia Świętomarskiego; Szewcy mają przywiley od Xiążąt Mazowieckich Konrada, Kaźmierza, Bolesława i Ianusza de data anni millesimi quadringentesimi quinquagesimi na wolność niesplacania Świętomarskiego ,

Kowale też mają prawo od Xiążęcia Ianusza starszego de data anno millesimi cjuadringentesimi octuagesimi iz nie mają płacie czynszu Świętomarskiego, stąd się znaczy iż przedtym wszyscy Mieszczanie płacali od domów i rzemieślnicy od rzemiosła.

Rzemieślnicy.

Kuśnierzów Trzydzieści sześć,
Szewców Sześćdziesiąt siedm,"
Krawców Trzydzieści cztery;
Zdunów Dwadzieścia dwa,
Złotnik leden,
Tchesaczów dwa,
Czapników dwa,
Sztelmach leden,
Piekarzów Sto siedmnaście,
Furmanów Sto trzydzieści pieć,
Rzeźników, dwadzieścia dwa,
Rymarzów czterech,
Siodlarz Jeden,
Kotlarzów dwa,
Kowalów Czternastu,
Mieczników Sześciu,
Zameśników Dwóch,
Kołodzieiów Dziewięć,
Kramarzów Szesnaście,
A osobno .Piwowarów, Sto dwadzieścia i sześć.
Kamienice murowane w Przasnysze.
Postrzygaczowa,
Prazmego, Kramarza,
Postrzygaczowej Wdowy,

Jana Gorącego,
Wawrzeńca Skowery,
Macieia Rozumka, Jagodzińska,
Macieia Litenki,
Jakóba Otróbki,
Grzegorza Humińskiego,
Wdowy Kołodzieyki,
Balcera Kołodzieyka,
Starey Kołodzieyki,
Woyciecha Sierakowskiego,
Wdowy Goszowej,
Marcina Gossa,
Jana Malarza,
Bartosa Milera,
Mikołaja Wszółka,
Wdowy Rymarzowej,
Pułtorakowa,

Milewski,
Lenesyna,
Lothkowa
Jana Ruszego,
Adama Różanki,
Mikołaja Kłoszowa,
X. Marcina Ruska,
Szymona Stcpina.

Szewcy.

Szewcy wszyscy ile ich iest płacą od iatek na każdy Sty Marcin iatecznego florenos cruatuor, które iateczne nie mogliśmy dowiedzieć za .czyiem prawem biorą Mansyonarze od Fary.

Ogrody.

Iest przy Przasnyszu Ogrodów mieyskich dwieście ieden, które mają w sobie prętów siedmset ośmdziesiąt trzy i pół, a od każdego prętu płacą czynszu do dworu na S. Marcin per den arios tres, co uczyni flor. A. gr. 10. den. 10.

Piwowarowie.

Jest w tym mieście Piwowarów 126, którzy wedle starodawnej ustawy polewają pszenicę korcy dziesięć miary Przasnyskiej na sład, który sład tak wcale odwożą do młynów od których dziesięci korci biorą w młynie miar cztery wierzchowate, których miar ośm w korzec wierzchowaty, iest potem czechów młyńskich trzydzieści, które gdy wyndą, będzie w skrzynie sładu korcy piętnaście, a bez excechu żadnemu sładu niemielą pod winami wielkimi. Tego sładu przychodzi Młynarzowi, trzecia sładu część, to iest pięć korcy, a do Dworu dziesięć, te zaś słody co się dostawiają na pańską stronę przedawiają zaś Piwowarom tenże korzec w tąż miarę iako od innych miarę odbierają bo mają mieszczanie przywiley, iz Pan Starosta albo Ekonom niema drożey przedawać sładu mieszczanom iedno droży groszy trzy niz pszenicę na targu przedają, bywa pszenica piwna po szesnaście , po siedmnaście, po ośmnaście groszy rzadko drożey tak iako nam mieszczanie sprawę dali. Ciż piwowarowie winni dać od każdego czechu per grossum unum , et czechowym zowią, a do tego czechowego młynarz niema.

Ćwierci piwa od warów, iako w inszych mieściech niedawiają, iako się wiele wymierza sładów, w młynach wedle sprawy młynarzów i pisarzów dworskich, którzy tego doglądają przy młynach to okazano będzie i t. d. i t. d.

Z książki oryginalnej rewizyi Woiewództwa Mazowieckiego roku 1564. w Archywm skarbu Koronnego znajduiącey się wypisano i wydano.

W Warszawie dnia 8. Mea Maia 1785- roku.

(podpisano) Jan Ostaszewski

(L. S.) Chor. P. U. Z. W. R. A. R, A.

Wedle mniejszej lustracyi w r. 1564. było domów w mieście 487. na przedmieściu 202. Kamienic 28. Rzemieślników znaczna liczba, między tymi piwowarów 126. a w r. 1569. było tychże 144 ; a domów w ogóle 689. Miasto to było sławne Jarmarkami na woły. Andrzej Świącicki tak go opisuje: „Sed hanc (Ciechanoviam) incoloruru frecpientia privataiumque aediutn numero facile superat Prasnysia, ingens oppidum, furo vendendis bobus tlarum, aed.es alicpiot lateritias habet, relicjuae non adeo nitidae sunt. Fertilissima regio oppido subiacet, magna oiuniam rerum, quae ad victum pertinent yilitas, pisce tantum e proxicna Prussiapetit.” Gwagnin zaś powyżey już przywiedziony, mówiąc o Prasnyszu tak wyraża : „Prasnis, civitas ampla, lapideis aedificiis ornata.”

Data: 21 maja 2014 10:38:31 CEST

Witaj Sławku, widzę, że nie próżnujesz i napisałeś naprawdę dobry artykuł. To wszystko prawda. Niemcy panowali nad ziemią pruską przez całe wieki .Bywało różnie ale często starali sie wykorzystać każdą sposobność aby zdobyć pruskie poparcie i sympatie. Jest na to mnóstwo przykładów. Polska grała tu zupełnie inną ,możnaby powiedzieć rasistowską kartą i poprzez to straciła i sympatię jak i poparcie Prusów. Niemcy do pewnego stopnia Prusów germanizowali zostawiając jednak względną swobodę dla pruskiej mowy, obyczajów i poczucia ich narodowej odrębności. Zależało Niemcom głównie na wzbudzeniu wśród Prusów poczucia wspólnego losu z Niemcami ...i tu wygrali. Wyraźnie dowodzą tego wyniki plebiscytu z 1920 roku. Polacy nigdy nie szanowali i nie uznawali pruskiej narodowości a żądali od Prusów całkowitej polonizacji. Od średniowiecza aż po wypędzenie po II wojnie polska polityka wymagała od Prusów albo całkowitego spolonizowania albo uznawała ich za element wrogi i przeznaczony do eksterminacji. To był i jest po dzień dzisiejszy powód polityki antypruskiej. Niemcy poprzez uznawania etnosu pruskiego i szacunek dla tradycji, języka i obyczajów wygrali i wygrywają do dziś. Konsekwencją tego jest, że mający świadomość narodową, żyjący dziś w Niemczech Prusowie nie chcą mieć z Polską nic wspólnego a Prusowie żyjący w Polsce są tak spolonizowani, że wogóle nie zdają sobie sprawy ze swego pruskiego pochodzenia. Mało tego wcale nie chcą słyszeć, że są kim innym niż Polakami. Polacy wypędzeniami po II wojnie światowej stracili ostatnią szansę pozyskania Prusów i skalą eksterminacji dorównali Krzyżakom. Taka jest prawda. Moim zdaniem odbudowa pruskiej tożsamości w Polsce jest właściwie nierealna a pozyskanie wśród świadomych swojej etnicznej odrębności Prusów żyjących w Niemczech choćby cienia sympatii dla Polski jest jeszcze mniej prawdopodobne.

Moim zdaniem należałoby odrzucić sympatie zarówno niemiecką jak i polską.

Obie te nacje sa naturalnymi wrogami Prusów. Należałoby budzić poczucie pruskości bo licytowanie sie czy z Polakami czy Niemcami było lub jest lepiej to jak wybór pomiędzy dżumą a cholera. Dziś zarówno Niemcy jak i Polacy doszli jeszcze jako okupanci Prus

Rosjanie grają swoją własną kartą a odbudowa tożsamości pruskiej nikomu nie jest na rękę...Tak to niestety wygląda a zgermanizowani czy spolonizowani Prusowie popierają swoich katów i najeźdźców wygrażając sobie wzajemnie.Tu trzeba dążyć do obudzenia pruskiego poczucia narodowego i moim zdaniem możliwe jest to jeszcze chyba wśród Prusów żyjących w Niemczech ale na polskie rody herbu Prus raczej bym nie liczył. Oni nie chcą słuchać nawet o swojej pruskiej przeszłości.

Pozdrawiam

Data: 21 maja 2014 18:50:30 CEST

Sławku, oczywiście masz rację. Termin Mazurzy lub Masuren to nazwa nadana przez najeźdźców ,kolonizatorów i wygodną tylko dla ich zaborczych celów i wymazania narodu Prusów z pamięci i sumienia Europy. Ta nazwa jest mi niemiła, wręcz nienawistna gdyż to ona odebrała tożsamość narodową Prusom i uczyniła z nich niewolników. Piszę "niewolników" gdyż jak nazwać ludzi, którzy przyjęli nazwę nadaną im przez najeźdźców i pozostali z niej dumni zapominając o swoich korzeniach? Chętnie napiszę coś na ten temat. Sławku, jutro wyjeżdżam za granicę i będę z powrotem dopiero na początku czerwca. Potem od 28 czerwca zaczyna sie Ramadan. Postaram się więc zaraz po powrocie ,jeszcze przed postem coś napisać.

Powstanie chłopskie w Sambii nie było zrywem narodowym a sprzeciwem w stosunku do polityki finansowej upadających w wyniku wojny z Polska Prus Książęcych .Organizatorami jeśli dobrze pamiętam byli niemieccy osiedleńcy a Prusowie dołączyli właściwie od początku. 30 października pod wsią Lauthen powstańców wzięły w kocioł wojska polskie i wojska księcia pruskiego Albrechta Hohenzollerna .To był koniec powstania i przykład służalczości polskiej w stosunku do Prus Książęcych .Był to przykład bezgranicznej głupoty Polaków, którzy zamiast umiejętnie wykorzystać powstanie do rozbicia Prus Książęcych doprowadzili do jego stłumienia. Książę Albrecht sam nie dałby rady tego dokonać. Gdyby nie polska interwencja wojskowa kto wie jak potoczyłyby się losy rdzennych Prusow. Zbuntowanym chłopom postawiono wtedy ultimatum poddania się i wydania przywódców lub zabicia wszystkich przez polskie wojska. Zygmunt Stary o obowiązku pomocy polskiej w tłumieniu chłopskiego powstania w Prusach w uniwersale z 1 października 1525 r. napisał: „My, Zygmunt z łaski Boga król Polski (...) [zwracamy się] do wszystkich razem i poszczególnych z osobna palatynów, kasztelanów, kapitanów, dygnitarzy, urzędników, reprezentantów szlachty i do pozostałych naszych poddanych zamieszkujących całe nasze

ziemie Prus, a zwłaszcza palatynat pomorski, zobowiązanych na mocy prawa i zwyczaju do wyprawy wojennej i do wiernych nam [...] Dowiedzieliśmy się z listów licznych naszych doradców [do spraw] ziem Pruskich o tym, jak to ostatnio wszczęte zostały nagłe i najbardziej niebezpieczne ruchy wśród poddanych wielmożnego pana Albrechta(...)owych wieśniaków, którzy niedawno w Niemczech dopuścili się wielu najbardziej niegodnych czynów przeciw Bogu, religii chrześcijańskiej oraz swym książętom i panom. Te ruchy zostały wprowadzić uspokojone przez rzeczonoego pana księcia, lecz, naszym zdaniem, na niegodnych warunkach; a ponieważ każdemu jest wystarczająco wiadome, jak bardzo niebezpieczną jest to rzeczą, zwłaszcza kiedy pod pretekstem wolności ewangelickiej, polegającej na tym, by nie podporządkowywać się żadnej nienależnej podległości, ludzie najgorszego rodzaju ośmielają się buntować i zrzucić poddaństwo, dochodząc swych praw do tego rodzaju samowoli także żelazem i ogniem, więc poruszeni do głębi tymi nieszczęsnymi wydarzeniami, wystaliśmy list do wyżej wymienionego pana księcia, naszego wnuka, domagając się, by dołożył starań, aby uspokoić poddanych i doprowadzić ich do należytnej uległości, a tam, gdzie zachodzi potrzeba, rządził siłą i orężem. Ponieważ zaś jesteśmy zobowiązani układami, by wspomagać i chronić wyżej wymienionego pana księcia we wszelkiej potrzebie, zwłaszcza gdy napadnie na niego wróg, więc ze względu na to, nie widząc w zaistniałej sytuacji żadnego innego środka zaradczego (...)rozkazujemy wam wszystkim i każdemu z osobna, abyście (...)natychmiast chwycili za broń, pod groźbą utraty waszych dóbr, a ktokolwiek z was chwyci, niech stawi się w tym dniu i w tym miejscu, które wyznaczy wam rzeczony pan książę i wasz palatyn, i tam też połączonymi siłami zrobicie to, co wspomniany pan książę wraz z waszym palatynem wam nakaże i co należy do obowiązków dobrych i wiernych naszych poddanych". Zygmunt Stary był więc bardziej gorliwy w tłumieniu powstania niż książę Albrecht. Według moich źródeł po tym zrywie pozostała wśród prostej ludności Prus ,zarówno pruskiej jak i niemieckiej, wielka nienawiść i wrogość do Polski. To kolejny przykład absurdałnej polityki polskiej i eksterminowania rdzennych Prusów przy każdej nadszającej się okazji. Dziś na temat tego powstania mówi się niewiele gdyż jest to jedna z wielu haniebnych kart polskiej historii.

Pozdrawiam

Data: 31 maja 2014 17:56:26 CEST

Drogi Sławku, chyba masz rację co do tego, że prawdopodobnie Prusowie nie mieli konkretnych bożków. Tzw. Sztandar Waidewuty czyli wyobrażenie trzech bogów pruskich to prawdopodobnie również krzyżacka fałszywka.

Sztandar Widewuto, przedstawiony przez Szymona Grunaua na podstawie wcześniejszego opisu. Kronika Pruska, 16 wiek

Pierwszym źródłem opisu sztandaru Waidewuty jest tzw. "Kronika Chrystiana" znana jako "Liber filiorum Belial". Tak podobno nazwał autor Prusów -synami Beliala czyli dosłownie synami diabła.

Belial (z hebrajskiego בְּלִיַּא'ל belijja'al) to jeden z upadłych aniołów i czterech piekielnych książąt (pozostali to Szatan, Lucyfer i Lewiatan). Ta domniemana Kronika Chrystiana nie zachowała się a jej faktyczne istnienie nie jest pewne. Zamieszczona wyżej ilustracja została wykonana przez Simona Grunaua w "Kronice Pruskiej" wydanej w 1518 roku.

Grunau jako głęboko oddany Krzyżakom kronikarz pisał dosłownie na ich zlecenie. Sam o swojej pracy mówił, że ma udowodnić prawa Krzyżaków do Prus. W załączniku przesyłam Ci ciekawą pracę na temat jego i tej kroniki.

Grunau w swojej kronice w wielu miejscach powołuje się na legendarną "Kronikę Chrystiana". Również ten wyżej wymieniony sztandar był przez Grunaua narysowany na podstawie rzekomego opisu w "Kronice Chrystiana". Co ciekawsze nikt ze współczesnych Grunaua tej legendarnej "Kroniki Chrystiana" nigdy na oczy nie widział. Należałoby więc postawić pytanie dlaczego sam Grunau nigdy kroniki tej nie przedstawił publicznie jako źródła swoich opisów historii narodu Prusów.

Jak widać więc z powyższego "Kronika Pruska" Grunaua traktowana wręcz jako BIBLIA przez PRUSOLOGOW i podstawowe źródło informacji na temat historii Prusów ,jest źródłem mocno wątpliwym. Również postacie umieszczone na narysowanym przez Grunaua Sztandarze Waidewuty są raczej wytworem jego fantazji niż historycznym faktem. Żenujące jest traktowanie przez dzisiejszych prusologów takiego źródła jako podstawy ich twierdzeń. Jest więc raczej bardziej prawdopodobna Twoja wersja religii Prusów jako kultu natury. Potwierdzają to późniejsze opisy zwyczajów Prusów, ich tradycji i obyczajów. Nigdzie w późniejszych obyczajach Prusów nie widać nawet śladu po czczeniu tych trzech bożków. Warto więc byłoby poruszyć ten temat i oprzeć się na zwyczajach pruskich znanych przecież do lat trzydziestych XX wieku.

Opisujesz w wielu miejscach te pruskie obyczaje, pytam więc czy znalazłeś w nich choć ślad kultu tych trzech bożków opisanych przez Grunaua?!

Moim zdaniem to kłamstwo mające usprawiedliwić krzyżacką krucjatę i na poparcie tej tezy mamy chyba więcej argumentów (choćby z opisów etnografów na temat pruskich obyczajów) niż Grunau opierający się na rzekomo istniejącej kronice, której nikt nie widział. Sławku, oczywiście możesz podpisywać mnie nazwiskiem Napiórkowski, to nazwisko mojej matki, do którego mam pełne prawa. Co do Twoich rozmów z Mazurami to wierzę, że są one straszne i przygnębiające. Można po takich rozmowach całkowicie zmienić zdanie na temat Polaków. Ja przeprowadziłem takich rozmów mnóstwo a najbardziej przerażająca jest w nich nie niechęć do Polski ale fakt, że ludzie ci działania wynikające z "polskiego ducha" przeżyli na własnej

skórze. Dobrze, że poruszyłeś sprawę powstania chłopskiego w Prusach to również wiele tłumaczy jeśli chodzi o polskie antypatie Prusów. Tych "ciemnych kart" w polskiej historii o stosunku do Prusów jest znacznie więcej. Wypędzenia po II wojnie światowej były jednak ostatecznym i największym holokaustem Prusów i nikt nie zaprzeczy, że autorami jego byli właśnie Polacy. Wystarczy spytać żyjących do dziś ofiar a odpowiedź jest przerażająco prosta...Rosjanie byli krótko i odeszli, wypędzeń Prusów i zasiedleń ich ziemi osadnikami zza Buga dokonali jednak Polacy. Prusowie byli traktowani gorzej od zwierząt do zarżnięcia. Znam przypadki kobiet, które do dziś nie otrząsnęły się z traumy. Znam przypadki mężczyzn, na których oczach zgwałcono na śmierć ich matki i córki, majątek rozkradziono i zniszczono a ich samych po pobytach w obozach dla Niemców, w latach 50 i 60 wygnano bez prawa do powrotu. Ci nieliczni, którzy jakimś cudem pozostali i nie wynarodowili się są do dziś nazywani Autochtonami lub Niemcami a prawa do bycia Prusem im kategorycznie odmówiono. Jakże się dziwić, że Polacy boją się i nienawidzą?

Smutek i przerażenie tkwi do dziś w tych ostatnich świadomych Prusach głęboko i nie wierzę w to aby ich serca mogły kiedykolwiek bić dla Polski...

Sławku, pomyślę o tych tematach i w miarę czasu napiszę.

Pozdrawiam serdecznie

4 czerwca 2014 09:29:47 CEST

Witaj Sławku, zainstalowałem sobie polskie litery, więc pisanie idzie znacznie wolniej (muszę się nauczyć z nich korzystać) i zaczynam pisać tę pracę o Mazurach. Zauważyłem, że polskie źródła przesłane mi przez Ciebie są nieobiektywne, głównie jeśli chodzi o istnienie narodu Prusów oraz o wyniki plebiscytu 1920 roku. Twierdzenie, że wynik plebiscytu został sfałszowany gdyż na jego czas powróciło ok.150 tysięcy żyjących poza Prusami a tu urodzonych ludzi to niczym nie poparta bzdura. Nawet jednak gdyby powróciło i więcej to w niczym by nie pomogło wynikowi plebiscytu. Porażka Polski w plebiscycie była druzgocąca. W żadnym z okręgów wyborczych ilość głosów oddanych na Polskę nie przekroczyła 2,5%, więc te 150 tys. mniej tak czy inaczej nie przeważałoby szali na korzyść Polski. Wyniki może jedynie zmieniłyby się o niewielki procent. Drugie twierdzenie, że to bieda panująca wtedy w Polsce, której Mazurzy się bali, spowodowała taki wynik to następna brednia. Pomimo tej biedy w Prusach przebywało wtedy bardzo wielu najemnych pracowników z Polski, Prusy Wsch. były poza Zagłębiem Ruhry głównym kierunkiem wyjazdów na tzw. saksy. Polscy pracownicy najemni, których liczyć można było na mocno ponad 100 tys. nie byli jednak uprawnieni do głosowania jako obcy obywatele, więc żadne ich obawy nie mogły mieć wpływu na wynik wyborów. Przypisywanie Mazurom materializmu

i braku polskiego patriotyzmu jest po prostu obraźliwe. Owszem poziom życia w Prusach był wtedy o niebo wyższy niż w Polsce jednak wynikał on nie z jakiejś niemieckiej korupcji lecz z pracowitości i zapobiegliwości samych Mazurów. Polska w ich oczach uchodziła za kraj o obcej dla nich religii i kulturze a próby budowania poczucia polskości wśród nich przez działaczy takich jak np. Gizewiusz nigdy nie miały większego wpływu na ich poczucie przynależności narodowej. Następną tezę zawartą w materiale przesłanym przez Ciebie a mówiącą o knowaniach nazistów uznających Mazurów za pełnoprawnych Niemców to następna bzdura. Hitler doszedł do władzy 12 lat po plebiscycie więc te teorie zawarte w przesłanej mi przez Ciebie pracy należy "pomiędzy bajki włożyć". W 1920 roku nigdzie w Niemczech nie istniał ruch nazistowski. Ze znanych mi źródeł wynika, że do 1938 roku każdy mieszkaniec Prus Wsch. mógł swobodnie określić swoją narodowość i wielu określało się również mianem Prusów. Świadczą o tym wyraźnie dokumenty historyczne. Jak widać do dziś Polacy nie mogą otrząsnąć się z porażki w plebiscycie 1920 i ciągle powtarzają jak mantrę wersję o sfałszowanych przez Niemców wyborach. Po pierwszej wojnie światowej alianci byli nastawieni na odebranie Niemcom jaknajwięcej terenów aby kraj ten nigdy z porażki się nie podniósł. W Prusach Wsch. nikt nie miał po prostu ochoty na włączenie ich do obszaru Polski.

Mazurzy byli w większości Prusami i propagandę o ich polskości, która była głównym argumentem polskiej kampanii wyborczej w czasie przedplebiscytowym po prostu odrzucili. Kampania narodowościowa nazistów zaczęła się znacznie później o czym pisałem wyżej. Oprócz faktu używania często polskiej gwary i polskich nazwisk (co wynikało głównie z zawieranych z polskimi osiedleńcami małżeństw) Polakami nigdy się nie czuli. Cała ich historia (oprócz Warmii) świadczy o tym, że ani Polska nigdy wcześniej za Polaków ich nie uznawała ani oni sami nigdy nimi się nie czuli. Owszem zawsze istniał tu pewien odsetek polskiej ludności osadniczej ale głównie tereny tzw. Mazur zamieszkiwali Prusowie. Tak należy to rozumieć. Poza tym autorzy polskiej Wikipedii wogóle nie biorą pod uwagę istnienia narodu Prusów jako ludności zamieszkującej Mazury, widzą tam tylko Niemców i Polaków. Dla Prusów jak zwykle w polskim pojmowaniu historii jak zwykle zabrakło miejsca. To ten odwieczny błąd polskiej polityki był głównym powodem wyniku plebiscytu.

Sławku, napisanie całości zajmie kilka dni więc proszę o cierpliwość.

Pozdrawiam

Data: 9 czerwca 2014 16:03:46 CEST

Witaj Sławku, przeczytałem właśnie artykuł pisany przez polskiego historyka Piotra Patejuka (ukraińskie lub łemkowskie nazwisko wiele tłumaczy). Autor jest historykiem, specjalizuje się w dziejach Warmii i Mazur. Pracuje w

Oddziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie i jest doktorantem w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM.

Według niego **Prusowie to etniczni Słowianie tzw.kultura pruskosłowiańska (!)** a nie czuli się Polakami ponieważ pochodzili z grupy słowiańskiej opartej na wzorcach litewskich/żmudzkich.Według niego więc również Litwini, Żmudzini, Sasini, Galindowie i Bartowie to Słowianie (!!!!!).

Pan doktorant Patejuk pisze: "...W tym czasie nadal ok. 70 procent mieszkańców południowych Prus Wschodnich - późniejszych Mazur - mówiło językiem polskim, a w zasadzie archaiczną gwarą mazowiecką, w którą od kilku wieków wrastały zapożyczenia niemieckie. Jednak mieszkańcy tych ziem w ogromnej większości nigdy nie czuli się Polakami dlaczego ? Gdyż nie byli Słowianami polskiego pochodzenia- pochodzili z etnicznej kultury Pruskosłowiańskiej opartej bardziej na wzorcach litewskich/żmudzkich a byli to Sasini, Bartowie i Galindowie. ..."

Pan Patejuk - doktorant i specjalista od Warmii i Mazur pisze o mieszkańcach Mazur: "... W ich domach obok krzyża wisiał portret Króla/Cesarza, a jeśli potrafili pisać to do gazet wysyłali listy, w których określali się jako polskojęzyczni podwładni Króla Pruskiego. Ruch polski nigdy nie zapuścił tam głębszych korzeni. Zaczęło się za to dziać coś innego. Na przełomie wieków XIX i XX zaczęła się tworzyć samoświadomość, "tutejszość". Niektórzy zaczęli się czuć po prostu Mazurami, nie Niemcami i nie Polakami. Hekatomba II Wojny Światowej zmiotła tę samoświadomość z powierzchni ziemi..." Czyli całe wg. pana Patejuka ,szczęście ,że wojna zniszczyła świadomość mazurską (zmiotła z powierzchni ziemi) i uwolniła od tej zarazy późniejszych takich jak pan Patejuk Nowo-Mazurów zza Buga.

Pisze ponadto ten "historyk" zwykłe,ordynarne kłamstwa jak choćby fałszując wyniki Plebiscytu 1920 roku.Pan Patejuk pisze

:"....Ruch polski był tłumiony poprzez szeroko zakrojoną akcję kolonizacyjną, która miała na celu zmienić strukturę narodowościową Warmii. I przyniosła taki skutek. Widoczne to było podczas plebiscytu w 1920 roku, kiedy to w okręgu olsztyńskim za Polską opowiedziało się jedynie ponad 13% wszystkich głosujących (co i tak było w Prusach Wschodnich najlepszym wynikiem). Na taki wynik miał wpływ także napływ wyborców tylko na czas głosowania i doskonała logistyka urzędników niemieckich..."

Według niego w **okręgu olsztyńskim** za Polską głosowało 13% co jest ewidentnym fałszerstwem.13% głosowało za Polską w **POWIECIE OLSZTYNSKIM** ale nie **Okręgu Olsztyńskim**, w którym jak podaje choćby Wikipedia :

" ...Wyniki plebiscytu były dla Polski druzgocącą klęską. W okręgu olsztyńskim za Niemcami opowiedziało się 363 209 osób, za Polską – 7 980, w okręgu kwidzyńskim za Niemcami 96 894, za Polską – 7 947. (według

innych opracowań: za Polską 8018 osób, a za Niemcami 96 923 osoby) W obu okręgach za Polską głosowało 3,4% uprawnionych. Najwięcej głosów za Polską padło w powiatach sztumskim (19,07%) i olsztyńskim (13,47%), najmniej zaś w okręgach mazurskich (np. w powiecie Olecko tylko 2 głosy na prawie 30 tys. biorących udział w plebiscycie, stąd późniejsza niemiecka nazwa miasta Treuburg)..."

Myślę, że będąc doktorantem historii pan Patejuk zna doskonale różnicę pomiędzy okręgiem a powiatem i kłamie zupełnie świadomie. Jeśli zaś ta różnica mu umyka to historyk z niego żaden. Kolejna rewelacja to według doktora Patejuka po II wojnie ludność miejscowa po prostu ...wyjechała. Pan Patejuk tłumaczy: ***"...Dlatego też ogromna ilość Mazurów i Warmiaków wyjechała do Niemiec po II Wojnie Światowej, gdyż dla Polaków, którzy przyjechali aby się osiedlić w gospodarstwach ponemieckich byli Niemcami..."***

Ot i cała tajemnica.....wyjechali ze wstydu

Dalsze kłamstwa ,których nie chce się już komentować:

(...Do tej pory w szkołach uczy się o tym jak to Polacy byli prześladowani w Prusach Wschodnich przez Kulturkampf. Owszem byli, ale niekoniecznie Polacy. Choć posługiwali się językiem polskim, modlili się i uczyli po polsku. Za to byli prześladowani, za to, że byli elementem nie w 100% niemieckim. Polacy na Warmii stworzyli swoje reprezentacje w życiu publicznym. Mający polską świadomość Mazurzy nie zdołali tego zrobić, gdyż odzew w społeczeństwie był nikły . Zostało ich niewielu, a więcej na Warmii niż na Mazurach - ze względu na religię.)

Takich ilości bredni zebranych w jednym artykule jeszcze nie czytałem.

Pozdrawiam

Data: 21 czerwca 2014 17:01:28 CEST

Sławku ,przetłumaczyłem właśnie jeden z tych wierszy. Nazywa się "Pruska Pieśń"

Tłumaczenie oparłem na tłumaczeniu Günthera Kraft-Skalwynasa.

W moim tłumaczeniu starałem się zachować rytm wiersza. Jest to pieśń więc i rym powinien być prosty, równy, rytmiczny. Może rymy są trochę naiwne ale oddają ogólny sens pieśni. Moje tłumaczenie umieściłem na końcu.

Najpierw pruski oryginał :

Zemme tumsan medijan

aiskun azzaran

diriu twaian laukan

zwaigstans stebuklans

Druzai burai guba

pa kaikoplugei

kirsha platuns zamjins (
glaudia pepalei
Bhe stos juros shalka
stans grimans kisan
Braidei stalle kirdia
stwi en praboutska
Deina wirst etskiuns
tit ir nous'tauta
Pruse wirst atgubons
kaigi angsteina.
Teraz wersja niemiecka (Günther Kraft-Skalwynas)
Land dunkler Wälder
klarer Seen

ich sehe deiner Felder
lichte Wunder
starke Bauern gehen
hintern Pferdeflug
über breite Äcker
streichen Vögel
Und die Meere rauschen
die Lieder der Zeit
Elche stehn lauschen
dort in die Ewigkeit
Tag wird aufstehen
so auch über unserem Land
Prußenland wird aufgehen
gleich morgens früh
Na koniec moje tłumaczenie: Pruska pieśń
Kraju mrocznych lasów,
jezior czystych wód,
w twych dalekich polach
widzę istny cud.
Silni chłopci krocą

gdy koń ciągnie pług,
a szerokie pola
muska ptaków lot
I gdy morze szumi
czasu dawną pieśń
Łosie nad słuchują
Ten wieczności zew

Nowy dzień zaświtał ,
i nad naszym krajem
Prusy znów powstaną
jak wstaje poranek

Data: 25 czerwca 2014 10:12:41 CEST

Sławku, co do twojego pytania o germanizowanie polskich nazwisk to sprawa ta dotyczy głównie czasów rozbiorów Polski. Zwróć uwagę na fakt, że na ziemiach pruskich zachowały się w czystej, poprawnej pisowni nazwiska polskie .Noszący je do dziś ludzie są Niemcami o jakichś bardzo odległych polskich korzeniach i nikt do niemieckości tych osób nie ma wątpliwości. Spójrz choćby na okres II wojny i występujące często paradoksy związane z nazwiskami walczących ze sobą Niemców i Polaków. W pamięci Polaków chwalebnie zapisały się nazwiska takie jak gen.Fieldorf, gen.Kleeberg czy choćby książę von Habsburg (z Żywca) ,który całą wojnę był polskim oficerem w tym również więźniem Oflagu. Dla kontrastu możemy podać na przykład postać SS-Standartenführera Hermana Baranowskiego komendanta obozu koncentracyjnego Sachsenhausen. Jego adiutant w Sachsenhausen, późniejszy komendant KZ Auschwitz- Birkenau Rudolf Höss, wyraził się po wojnie o Baranowskim: "Jako stary przywódca SS i narodowy socjalista był dla mnie wzorem. [...] także on miał momenty, w których był dobroduszny, i miał łagodne serce, a przecież był twardy i bezlitosny, ścisły we wszystkich sprawach służbowych. Pozostał na stałe przed oczami taki, jak twardo wymagano w SS: "Zmuś wszystkie łagodne odruchy do milczenia" .

Dzieje Polski i Niemiec mają bardzo wiele punktów wspólnych i wielu Polaków ma niemieckie a jeszcze więcej Niemców ma polskie korzenie. Co do germanizowania nazwisk to zjawisko to występowało głównie na terenach polskich zajętych przez Prusy w czasie rozbiorów i miało na celu wynarodowienie głównie ludności chłopskiej. Dziś nazwiska polskie zapisane w sposób niemiecki występują w Niemczech bardzo często. Mam sąsiada o nazwisku Quiatteck, który gdy mu powiedziałem, że jest po prostu polskim "Kwiatkiem" był zaskoczony gdyż nigdy o tym nie słyszał a nazwisko jego było dla niego zawsze zagadką. Od kilku lat gdy dowiedział się ode mnie o pochodzeniu swojego nazwiska poczuł się Polakiem i przy każdej okazji jeździ do Polski aby jak sam mówi "odwiedzić Heimat". Również Niemcy, potomkowie dawnych kolonistów na ziemiach polskich swoje nazwiska spolszczali .Na przykład Miler (choć po niemiecku powinien być Müller) czy Szulc (po niemiecku Schultz). Przykładów jest mnóstwo i świadczą o przenikaniu kultur choć często bywają skutkiem germanizacji lub polonizacji. Pisałem Ci kiedyś o znanym mi Prusie noszącym nazwisko Günther Anholt ,kórego polskie władze po wojnie przerobiły na Gabriel Anioł (tak

wpisano mu do polskiego dowodu osobistego). Mieszka teraz w Niemczech pod swoim pierwotnym nazwiskiem.

Mam nadzieję, że byłem nieco w tych wyjaśnieniach pomocny.

Pozdrawiam

Data: 25 czerwca 2014 12:59:50 CEST

Sławku, przeczytałem ten niemiecki artykuł, który mi przysłałeś. Na temat pisma Prusów jest niewiele poza tym tekstem Simona Grunaua, który rzekomo przepisał z flagi pruskiej. Jest tam porównanie z alfabetem łacińskim w niemieckiej wersji literowej. Reszta to ogólne rozważania na temat różnych pism od egipskiego do łacińskiego. Nic specjalnie odkrywczego ani interesującego.

Ja mam swoją teorię na ten temat i może byłaby ona bardziej interesująca. Kiedyś zwróciłem uwagę na poszczególne litery zapisane przez Grunaua i zauważyłem 3 różne rodzaje wpływów na ich kształt. Są wśród nich litery oparte na alfabecie greckim, są również litery bliskie łacińskim oraz także zbliżone do runów skandynawskich. Widać na podstawie tych znaków, że przede wszystkim Prusowie posługiwali się nowoczesnym literowym alfabetem (a nie pismem hieroglificznym czy obrazkowym), ponadto dostrzec można w ich alfabecie wpływy wynikające albo z kontaktów handlowych z kulturą helleńską i rzymską (Szlak Bursztynowy) lub odległe ślady pozostawione przez legendarnego króla Prusiasza. Widoczny wpływ runów skandynawskich mówi o rozległych kontaktach z kulturą Wikingów. Świadczy to wszystko o wysokim poziomie kultury Prusów i szerokich kontaktach zaprzecza również pseudonaukowym teoriom o ich prymitywnej kulturze plemiennej. Myślę, że takie podejście byłoby bardziej nowatorskie i odkrywcze. Napisz co o tym myślisz.

Pozdrawiam

Data: 26 czerwca 2014 10:02:10 CEST

Witaj Sławku, obserwuję od kilku dni tą dyskusję na temat mającego powstać pisma- kwartalnika i zaczynam mieć poczucie swoistego déjà vu. Zaczyna dawać o sobie znać ten polski chaos, nad którym nie da się zapanować. Mnogość pomysłów ale brak chęci do poniesienia odpowiedzialności za swoje słowa, przekucia ich w czyn pod własną marką. Zmierza to wszystko niestety w kierunku czystej komercji, podobnie było w Związku Prusów w Polsce. Zaczyna się próbami przeforsowania własnych wizji, jednak najchętniej pod Twoim imieniem. Skończy się zapewne jak wcześniej w wypadku ZPwP, organizowaniem jarmarków i wieczorków folklorystycznych.

To chyba nie o to chodzi...

Pan Prus ma oczywiście bardzo dobre pomysły na założenie "poczytnego kwartalnika" i proponowane przez niego sposoby zdobycia czytelnika są absolutnie logiczne. Podchodzi do sprawy bardzo profesjonalnie... Jednak czy o to nam chodzi? Czy nasza chęć rewitalizacji narodu Prusów nie wymaga trochę innych metod? Nie wolno nam zapominać o rzeczy podstawowej czyli o tym, że Prusowie dziś to w 99% tylko ślad w kodzie genetycznym. To naród, który choć biologicznie żyje to całkowicie zatracił wiedzę o przynależności do jednego etnosu, poczucie wspólnoty i odrębności. Coś takiego jak diaspora pruska nie istnieje.

Jak słusznie Sławku wspomniałeś „pruskie korzenie ma zarówno w Polsce, na Litwie jak i w Niemczech kilka milionów ludzi. Istotną rzeczą jest jednak zrozumieć, że prawie nikt z nich nie zdaje sobie z tego sprawy. Genetyczni Prusowie, bo o etnicznych trudno już dziś mówić, zależnie od miejsca, w którym żyją mają się dziś za Niemców, Polaków lub Litwinów.

Herbowni Prusa I, II III i innych herbów o pruskim rodowodzie, którzy jako potomkowie elity pruskiej powinni mieć przecież najwyższą świadomość narodową, żyją dziś w radosnym przekonaniu, że są Polakami! Według moich obserwacji prawie nikt z nich nie wie skąd pochodzi choćby nazwa ich herbu. Minęło przecież zaledwie kilkaset lat a aby poznać prawdę wystarczy tylko trochę poszperać w przeszłości własnej rodziny.

Rozumiem, że nie każda rodzina prowadziła do czasów dzisiejszych drzewo genealogiczne, jednak Ród Prusa to ograniczona pula historyczno-genetyczna i dotarcie do korzeni, odkrycie gniazda swego rodu nie stanowi tak wielkiego problemu.

Zwróć uwagę Sławku na dość znamieny fakt, że od czasu gdy prowadzimy (właściwie we dwóch) ten serwis genealogiczny na forum, to większość poszukujących to ludzie z poza genetycznego grona Prusów.

Serca wielu niezwiązanych korzeniami swego pochodzenia z Prusami ludzi, porusza i wzrusza fakt, że Prusowie zaczynają się podnosić po wiekach nieistnienia. Dlatego uważam, że tworzenie fałszywego obrazu świadomego istnienia narodu Prusów od czasów krzyżackiego podboju, jest niewłaściwe i szkodliwe. Naród ten pod wpływem ogromu cierpień zadanych mu w imieniu "jedynej słusznej religii", przez najbliższych sąsiadów, którzy okazali się nieludzkimi najeźdźcami i agresorami, którzy systematycznie niszczyli każdy ślad pruskości, pomimo wielu wybitnych wodzów i wielokrotnych zrywów wolnościowych, został rozbity, pokonany, rzucony na kolana! Czy bez obudzenia tej świadomości, bez obudzenia poczucia krzywdy i chęci odwetu, bez wylania choć kilku łez nad odebraniem nam dziedzictwem jesteśmy w stanie zaistnieć jako naród?! Bardzo wątpię!

Uważam, że bez przeprowadzenia akcji uświadamiania narodowego choćby herbowym Prusa, czy osobom noszącym nazwisko Prus, czy pozostałym

jeszcze w niewielkiej diasporze na Mazurach potomkom Prusów, ukazywania ich korzeni ,rozdzierania dawno zablźnionych ran, budzenia wręcz wściekłości dzisiejszych potomków Prusów na Europę, która tej zbrodni dokonała, prowadzenie "poczytnego kwartalnika regionalnego" to absurd ,który zakończy się budowaniem nowego skansenu.

Spójrzmy na Żydów, którzy podobnie jak Prusowie utracili wszystko, łącznie z językiem (bo przecież jidysz nie był językiem hebrajskim lecz niemiecko-polską gwara), zostali wypędzeni z wielu miejsc,pozbawieni praw etc.

Przyjrzyjmy się w jaki sposób odbudowali się w ciągu zaledwie stu lat!Czy wydawali "poczytne pisemka regionalne" ?Czy tworzyli skanseny?

NIE! Stworzyli idee zwanę syjonizmem, która połączyła i odbudowała ten jeszcze niedawno całkowicie rozbity, pozbawiony poczucia wspólnoty, honoru i ambicji lud , w połączony silnymi więzami dumy i poczuciem wspólności celu naród ! Nie popieram syjonizmu, nie kocham żydów ale uważam, że wielu rzeczy należy się od nich uczyć.

Dlatego wszelkie układy czy "wazeliniarstwo" w stosunku do tych,którzy Prusów zniszczyli, obrabowali z dóbr materialnych i wielowiekowej kultury, szukanie wspólnoty losów z naszymi katami to absurdalna droga, to ślepa uliczka!

Uważam, że dokument taki jak Deklaracja Narodu Prusów powinien mieć w domu każdy z nas. Uważam, że należy go dawać do ręki każdemu jeszcze nieświadomemu swych korzeni Prusowi. To przecież deklaracja naszego istnienia!

Skupianie się na prowadzeniu grzecznego pisemka regionalnego niczego nie zmieni ani nikogo nie obudzi! Skończy się to na pogadankach przy grillu, wieczorkach mazurskich etc. Spójrzmy na postać Herkusa Monte, czy był on wazeliniarzem, czy dyskutował z krzyżakami o pruskich baśniach i podaniach? Czy uciekł do Polski aby stać się Polakiem? Nie! On dobrze wiedział, że dla Prusa lepiej jest umrzeć jak wojownik niż żyć na kolanach. Dlatego wziął w rękę miecz i walczył jak mężczyzna! Nie nawołuję dziś do walki mieczem ale do walki piórem, słowem, które rozbudzi ponownie poczucie krzywdy, zażąda odwetu za wymordowanych nieludzko przodków i nie poprosi ale wezwie najeźdźców do oddania choćby części skradzionego nam dziedzictwa!

Dlatego uważam ,że pismo takie musi rozdrapywać nasze rany ale jednocześnie niszczyć, ośmieszać i odzierać z fałszu pseudonaukowe teorie głoszone przez tych, którzy Prusów rozbili, zniszczyli, okradli i doprowadzili do obecnego stanu. Niech zarówno Niemcy jak i Polacy poczują wreszcie ,że nie są wcale tacy cywilizowani i kulturalni, niech zrozumieją swoje barbarzyństwo i może poczują choć odrobinę wstydu za zbrodnie dokonane

przez własnych przodków ,z których są tak dumni!Jednocześnie niech potomkowie Prusów zaczerwienią się ze wstydu nad obecną bezczynnością i "wazeliniarstwem".

Wydanie takiego pisma powinno stać się głośne przez jego wręcz skrajny charakter! To chyba bardziej honorowa droga.

Pozdrawiam

Data: 1 sierpnia 2014 16:05:04 CEST

Witam, przeczytałem ten odczyt i znajduję go jako dość ostrożny ale prawdziwy.Nie dotyka wielu ważnych tematów ale jak rozumiem ze względu na ramy czasowe musiał zostać dopasowany do wzorca maximum treści przy wykorzystaniu minimum czasu.Dodałbym jeden ważny fakt dotyczący Zygmunta Starego i Albrechta Hohenzollerna.Zygmunt Stary nie wykorzystywał możliwości pokonania Prus Książęcych nie z powodu swojej nieudolności i braku umiejętności politycznych.Chodziło tu o inne i zgoła wręcz prozaiczne powody.Albrecht urodził się 17 maja 1490 w Ansbach na terenie Frankonii. Albrecht był synem Fryderyka Hohenzollerna i Zofii Jagiellonki – córki Kazimierza Jagiellończyka, czyli siostrzeńcem Zygmunta Starego.Zdławienie powstania chłopskiego w Sambii przez Polaków spowodowane było głównie chęcią pomocy Zygmunta Starego dla swojego siostrzeńca.Tu wzięła więc górę prywatą Zygmunta Starego nad obowiązkami króla dla dobra ojczyzny.Względy rodzinne były dla niego o wiele ważniejsze od dobra swego królestwa.Zygmunt Stary nie krył się zresztą z tym i często mówił o tym głośno nazywając Albrechta Hohenzollerna swoim wnukiem lub zgoła synem! Albrecht Hohenzollern był m.in. doradcą króla Polski w sprawach bałtyckich. Książę Albrecht marzył o polskim tronie i jak się wydaje w tym celu utrzymywał szerokie kontakty z osobistościami politycznymi ówczesnej Rzeczypospolitej oraz był mecenasem polskich uczonych i artystów.Myszę,że takie wybielanie Polaków w Twoim odczycie poprzez przypisywanie im nieudolności politycznej jest niepotrzebne i nieprawdziwe.

Faktem bezspornym jest,że wszyscy polscy władcy traktowali Prusów instrumentalnie i wykorzystywali ich wtedy gdy byli im potrzebni a gdy zrobili swoje byli przez nich porzucani na zasadzie "Murzyn zrobił swoje ,murzyn może odejść".Sięgnij do historii swojej rodziny i odpowiedz czy ich wierność Polsce kiedykolwiek była potraktowana inaczej.

Poza tym odczyt naprawdę dobry,może coś zmieni.

Pozdrawiam

Data: 1 sierpnia 2014 20:39:54 CEST

Drogi Sławku, postać Konrada Mazowieckiego jest przykładem człowieka poddanego walce o wpływy i władzę.Nie przebierał on w środkach i szedł do władzy jak "po trupach do celu".Polska nie miała dla niego innego znaczenia

jak kraj, którym chciał rządzić. W walce o władzę gotów był na zdradę polskich interesów poddając je papieżowi. Stąd jego udział w antypolskiej agenturze papieskiej. Rozumne, sprawiedliwe, silne i dla Kościoła łaskawe rządy Władysława Wielkiego Laskonogiego nie podobały się papieżowi i jego agenturze. Kościół chciał być "wolny". Agentura papieska kierowana wówczas przez arcybiskupa Kietlicza toczyła walkę przeciw państwu polskiemu o władzę. Na Władysława Wielkiego Laskonogiego została rzucona klątwa nie dlatego, że rządził źle, bo właśnie rządził rozumnie i sprawiedliwie, zgodnie z interesami państwa polskiego. Władysław, a w jego osobie polska władza państwowa, został wyklęty przez arcybiskupa Kietlicza, ponieważ taka była inspiracja papieska.

Arcybiskup Kietlicz zorganizował przeciw księciu Władysławowi ligę, w skład której wchodziła Leszek Biały, Władysław Plwacz i Konrad Mazowiecki. Nie od rzeczy będzie przypomnieć w kilku słowach kim byli ci książęta.

O Leszku Białym pisze Zachorowski, że był "tym dogodniejszy dla egoistycznej polityki możliwych, że zawdzięczał swe wyniesienie wyłącznie ich poparciu... nie występował z inicjatywą, w polityce wewnętrznej ulegał możliwym, a zwłaszcza powolnym się okazał wobec Kościoła... Leszek pierwszy z książąt polskich oddał się w roku 1207 w opiekę Stolicy Apostolskiej uznając przez to jej zwierzchnictwo. Przedtem jeszcze zrzekał się swych uprawnień wobec Kościoła... a wyniesiony na tron przez biskupa krakowskiego, spłacał dług wdzięczności Kościołowi itd. itd." (str. 210-213).

O Władysławie Plwacz, drugim uczestniku sprzysiężenia przeciw wyklętemu Władysławowi Wielkiemu Laskonogiemu, pisze Zachorowski, że "działał jako narzędzie planów Kościoła" (str. 215). "Im mocniej stał tron książęcy w sporach kościelnych wobec ciosów kar kościelnych i gromów klątw, tym bardziej otwierała się przed biskupami inna droga wiodąca do celu, droga popierania książąt uległych rozkazom hierarchii kościelnej i szczodrych w nadaniach przywilejów... księciem takiego typu był zwłaszcza Odonic (Władysław Plwacz), który... stał w służbie episkopatu gotów zawsze do spełniania jego życzeń i rozkazów". Wydartą Władysławowi Wielkiemu Laskonogiemu dzielnicę Władysław Plwacz "oddawał pod opiekę papieża, który podwyższył mu czynsz". Później doszedłszy do władzy Władysław Plwacz "wypłacał dług wdzięczności wobec Kościoła... Przywileje na rzecz biskupstwa i kapituły poznańskiej były bardzo rozległe, gdyż nie tylko znosiły wszelkie opłaty i świadczenia na rzecz państwa..., ale kładły fundamenty szerokiej jurysdykcji patrymonialnej (sądownictwa pańskiego)... przywileje te tworzyły z dóbr katedry poznańskiej prawie niezawisłe państewko" (str. 215—249). **Streszczając:**

Plwacz był "narzędziem biskupów" (str. 255). Wreszcie trzeci uczestnik

sprzysiężenia, Konrad Mazowiecki "hojnie rozdawał posiadłości i przywileje biskupstwu swych dzielnic nie zważając, że osłabiał przez to ich wewnętrzną siłę i spoistość". Rządy jego znamionowała "lekkomyślność i bezplanowość" (str. 246—247). W roku 1226 tenże Konrad Mazowiecki hojnie szafujący polską ziemią sprowadził do Polski Krzyżaków, ogniem i mieczem realizujących ideę papieskiego panowania nad całym światem, a w dwa lata później ofiarował im ziemię chełmińską. Pierwszy oddział krzyżacki przybył do Polski w roku 1230. W roku 1234 Krzyżacy "podporządkowali się papieżowi" i ofiarowali ziemię chełmińską Stolicy Apostolskiej.

Otóż ci trzej książęta, marionetki w rękach biskupów, spłacający im długi wdzięczności i powolni ich rozkazom, zjechali się w roku 1210 do Borzykowa w celu zawiązania koalicji przeciw Władysławowi Wielkiemu Laskonogiemu, który zgodnie z tradycjami Bolesława Chrobrego, Bolesława Śmiałego i Mieczysława Starego bronił autorytetu i suwerenności polskiej władzy państwowej przed zamachami ze strony biskupów i świeckich możnowładców. Twórcy koalicji borzykowskiej sformułowali i podpisali cele walki przeciw Władysławowi Wielkiemu Laskonogiemu. Arcybiskup gnieźnieński Henryk Kietlicz obiecał spiskowcom "wszelką pomoc ze strony Kościoła" uzyskując od nich w zamian dla duchowieństwa "wolność od świadczeń na rzecz państwa" i prawdopodobnie również "uwolnienie duchownych spod sądownictwa państwowego" (Zachorowski, str. 218).

Opinia Zachorowskiego o sprzysiężeniu borzykowskim i jego uczestnikach jest sądem olbrzymiej większości polskich historyków, którzy **często używają określeń znacznie ostrzejszych, nazywając Konrada Mazowieckiego i Władysława Piłwacza zbrodniarzami**. Zwłaszcza na tym ostatnim ciąży od czasów Długosza poważny zarzut udziału w zbrodni gąsawskiej — w zamordowaniu Leszka Białego.

Dla Konrada Mazowieckiego ważny był tylko splendor władzy dla ,którego gotów był poświęcić wszystko.To nie była w żadnym razie postać choćby odrobinę pozytywna.Masz rację ,że sprowadzenie krzyżaków do Polski to nie był jego pomysł ,to była tylko na życzenie Watykanu forma spłaty długu wdzięczności dla kościoła za władzę,którą otrzymał.De facto krzyżaków do Polski sprowadził Watykan używając osoby Konrada Mazowieckiego jako przykrywki.

Pozdrawiam

Data: 23 sierpnia 2014 08:47:22 CEST

Sławku,niestety w ocalałych aktach obozu figuruje tylko narodowość polska , data urodzenia i data śmierci Filipa Piłewskiego. Co do runów to już wcześniej pisałem, że rewelacje Grunaua nie są poparte żadnymi dowodami. On sam narysował zarówno flagę (z trojcą) jak i runy. Podobno przerysował to z oryginału ale pewności nie ma żadnej. Co do flagi to potwierdza ona

pogaństwo Prusów jeszcze za czasów krzyżackich podbojów i jako taka była krzyżakom pomocna w głoszeniu ich propagandy o "misji chrystianizacyjnej" w celu nawrócenia pogan na "jedyną, słuszną wiarę". Podobna historia jak z tymi babami pruskimi, które wykonywane były tylko w okresie 14 wieku i z tego choćby powodu uznać je można za krzyżacką fałszywkę propagandową. Simon Grunau podobnie jak i Peter von Dusburg podawali mnóstwo faktów z historii Prusów odległej nawet o 1000 lat od ich czasów. Jest to moim zdaniem wręcz pewne, że większość podawanych przez siebie faktów wymyślali bo i skąd mogli posiadać dokładną wiedzę o czasach tak odległych jeśli Prusowie nie pozostawili po sobie przecież żadnych pisanych dokumentów czy kronik. Dla mnie to w większości oczywiste fałszerstwo i propaganda mająca na celu usprawiedliwienie ludobójstwa.

Pozdrawiam

Data: 23 sierpnia 2014 09:49:41 CEST

Nic nie słyszałem o pruskich babach na Ukrainie. Mógłbyś podać mi jakieś źródło? Może jest to coś podobnego do pruskich bab. To co nazywamy babami pruskimi wyróżnia się z różnego rodzaju posągów pogańskich faktem posiadania elementów stroju i uzbrojenia typowych dla Prusów z okresu 13/14 wieku. Na przykład pawężę pozwalają na bardzo dokładne określenie wieku posągu na czas walk z krzyżakami. Zresztą krzyżacy sami przejęli ten rodzaj tarczy od Prusów i używali go w późniejszym czasie. Posiadane przez baby pruskie miecze lub hełmy mówią również o ich nie pruskim pochodzeniu. Z tego co mówi historia, Prusowie używali do walki raczej pałek lub długich maczug. Wynika z tego również, że baby pruskie to posągi przedstawiające ludzi a nie bóstwa i tu ich wykonanie przez krzyżaków nie znających pruskich wierzeń staje się bardzo prawdopodobne. Baby pruskie były ponadto wykonywane tylko w tym wyżej wymienionym okresie i ani wcześniejsze ani późniejsze nie istnieją. Dowodzi to faktu, że z żadnym kultem religijnym nie miały nic wspólnego. Skąd się więc wzięły, kto i po co je wykonał? Wszystkie znalezione zostały w pobliżu krzyżackich zamków i wykonane mniej więcej w tym samym czasie. Teoria wykonania ich przez krzyżaków w celach udokumentowania pogaństwa Prusów lub do ćwiczeń rycerskich (zdobywanie Jerusalemborg) jest moim zdaniem bardzo prawdopodobna. O babach ukraińskich nie słyszałem.

KORESPONDENCJA Z MANFRED G. KAIRATIS

(język angielski)

Dear Slav,

I shall give you all the information you need for your book. Please understand, I am a bee-keeper and in the springtime I am very busy with the bees because of the nice weather. The bees do not understand if you keep not care of them when the sun shines!!! An other thing, we will and have a lots of falls prophets to deal with which do not like us and tell untrue stories, I hope you know that!!!

We shall stay true to our principles may come what will!!!! I do not know a "Oleg Mikhilevich" or a "dr. (Dr.) J. Hebel", who ever brought this guy ś into play, who ever did it is a very sick men!!! He should know that I have also some very close friends in the Baltic, starting with Estonia!!!

My work and statements about the Prusai people is from me and not a "PLAGIAT" (to take ideas writings from another and offer them as ons ś own !!!) That is a very cheap way to discredit a person!!!

With regards

Manfred G. Kaireit (Kairáitis)

Dear Slav,

If you have a trustworthy person who is familiarise with the German language I could send to you immediately some history about the beginning of the uprising of 1934 and the end of July the 20th with a comment from Winston Churchill to the "British House of Commons" in 1946.

Regards,

Manfred G. Kaireit (Kairáitis)

Dear Slav,

my writings and search through the history of the Prusai "WILL NOT" and I shall repeat "WILL NOT" please everyone!!! However, I have found out thatmysearchistoeveryonesś amazement!!!

The Germans speak from Ost- Preußen and mean the families of Prusa and call it Old-Preußen, but, we are Old-Balt ś and also we Prusai people had

something with the "Old-Piasten and the Jagiellonen" to-do, that is incomprehensible!

I have said:

The uprising did start 1934 and had his high- point é on the 20th of July 1944, the English Government 1946 could not believe it!!!

Regards,
Manfred G. Kaireit (Kairáitis)

Dear Slav,
thanks for your E-mail date 29. April 2011.

You should know that I am a victim of radiation because I was a physicist (Engineer) of some Testside. The last few weeks I was very sick and could not walk or speak. occasionally I have to fight against this sickness!

Before you involve a lawyer (I also will help to pay some money) we should take a look at other possibility like for instance the "Society of the history and antiquity" starting in the year 1838 in "Tartu" (Dorpat) by estland scientist, later transferred to Tuwangste (Königsberg) 1844 and

called the "Prussia society" (Eustach Tyszkiewicz).

We natives of Prusa were forced to leave our country on the 12th of December 1948 through a deportation of 125 000 natives!

We do have followers of Prusai natives!

Regards,
Manfred G. Kaireit (Kairaitis).

Dear Slav,

we have to be absolute very careful when making statements about the deportation from the land of East-Prussia. The deportation of the Germans in the years of 1944/45 are very- well done by many author, but the deportation of the last inhabitants in the years of 1948 are not mentioning by any one, and that for a good reason because it was a genocide!

I am a hobby historian since my retirement in the year of 1990. I started with the "Baltische and skandinavische biographische und geschichtliche Spurensuche", and have found - surprise after surprise. Since then I have based my historical facts on two books:

1) JALTA, written by "Diane Shaver Clemens, 1970 Oxford University.

2) THE TIME FOR DECISION, "Sumner Wells", The World Publishing Company, Cleveland Ohio. First Reprint Edition June 1945.

"Both books are not any more available".

A historian by the name of "Alfred Maurice de Zayas" did try to write a book "Dokumentation alliierter Kriegsverbrechen im Zweiten Weltkrieg", but, this book is full of errors, he does not know anything about the Prusai destiny.

Facts:

The deportation of the natives who did stay behind after 1945-1948 were deported from the Oblast area "ONLY" and "NOT" from POLAND or LITHUANIA which some people in Europe state in some documents!!!

"CONTRARY" - the Polish and Lithuanians opposed such a deportation, Winston Churchill and Stalin did plan the deportation of the about 125 000 natives because the Germans already had left the country of Prusa (East-Prussia) and the Prusai people thought that they are safe under the new ruler!!! WHAT A MISTAKE THAT WAS!!!

With regards,

Manfred G. Kaireit (Kairaitis)

Dear Slav,

I do agree with your way of thinking!

Our correspondence should not be open to the public at least for the time being until we know which way we are going!!!

I am aware that the source of my knowledge is vital of importance, but there are also some other Prusai people here in Germany which share my thoughts and yours and ask me:

For instance, two large News Papers would like to have from me translations of Prusai-fairytales in the languages Prusai, German and English!!!

Also you should know that our involvement against the Brandenburg Prussians and my family with the von Gottbergs family started in the year of 1736. One of my ancestor by the name of Christophe Kairaitis was executed by a company von Gottberg in Tuwangste. Now, the

von Gottbergs, Landsmannschaft East-Prussia President Wilhelm von Gottberg is also an executive officer in that group! All of this happenings would not be that of importance if all of this had not been recorded in Berlins

archives because at that time (1736) the Prusai had a movement against the Brandenburg Prussians!!!

That is not all, plus my mothers brother were killed by the Nazis because he was fighting against them and my mothers uncle was an officer by the Kaiser in Berlins safeguard and told the Kaiser about the poem of the Wächter from Szillen (a providence about the Prusai for the future), and, and, and!!!

I could write two books and it never will end!!!

What I try now to do is to collect out of the happenings the important issues and parts which for all of us could be of important!!!

I shall start writing and you collect that what you think is for us all of importance!!!

With Regards,

Manfred G. Kaireit (Kairáitis)

Dear Slav!

Thanks for the proposal to create a community of Prussia!

Question No. 1 Who is Jerry?

Question No. 2

Do you have contacts with: Mr. Vytautas GOCENTAS Lithuania/Lituva

Question No. 3 Do you know: Jonas Trinkunas

All of this person know me very well, and know that I am a Prusai/native out of the tribe "NADRAUEN", they know I was a minority subject in the land of East-Prussia (Prusa).

Let me give you a simple start:

First of all you need contacts which are already have a programme of an "Open Society" and have acknowledge a primary role in a programme of monitoring the EU protection of minorities such as we are!!!

Who are the Prusai?

The indigenous Prussian people, called "PRUSAI", the later East and West Prussians of Germany were subject to the power plays of their neighbours -

the Scandinavians, Germans and Russians after 1945.

The Prusai, Curonians, Lithuanians, Latvians from the ethnic group of Balts belong to the Indogermanic people.

pursed, abused and neglected by first the church and foreign states, they had no other choice as to assimilate reluctantly and by necessity mostly to the German culture, thereby losing some of their identity.

The Prussia tribes were estimated to count approximately 200.000 persons on the arrival and invasion of the Teutonic Knights in the 13th century.

The Knights were called in by the Roman Church at a time when the Prussia took revenge to the numerous previous attacks. The Catholic Church voluntarily supported the mission to Christianise the last pagans of Europe by fire and sword and taking some land into the holy possession.

About 130.000 settlers from various countries followed the Teutonic Knights to Prusa, (Prussia).

ning the Prussia suffered more war casualties in their independence fight, but turned guerilla tactics. They also survived much better the recurring epidemics of the plague by fleeing into the forests, leaving all their belongings behind.

Around the 16th century the Prusai still represented the majority of the population and the authorities, encourage by the protestant preacher "Martin Luther", finally agreed to print Prussian books and allow the natives Prusai to attend educational facilities.

Still discrimination lingered on and only 1701 A.C. the last law prohibiting the Prusai natives from wearing German clothings and long hair was abolished.

In the year of 1945/48 all the natives were expelled by Russia, paying for a war which was not theirs in the first place!

In 1991 the northern part of Prussia annexed by Russia in 1945 was finally opened for tourists, the right however to return to their homeland is still to be reinstated for the native Prusai (Prussians).

It is a shame, although counting for more than one million, the today Prusai people are not recognised as a minority in the Western World, WHY?

Slav, I think something like this has a chance in making our claim more interesting!!!

Yours,

Manfred G. Kaireit (Kairáitis)

Dear Slav,

You ask!

"Do I understand correctly that ..."

Yes he did.

In the book from "Diane Shaver Clemens" - JALTA-, page 208 and 209.

I shall write it to you in the German language because I might lose something in the translation:

...Churchill kam dann in Schwung und unterstützte plötzlich Stalin. Das Problem sei sogar noch einfacher, da die

Deutschen während des Krieges sechs bis sieben Millionen Menschen verloren hätten und wahrscheinlich noch eine weitere Million verlieren würden, so daß die Umsiedlung erleichtert würde. Stalin fragte, ob das nun eine oder zwei Millionen sein sollten, und Churchill erwiderte munter, was die Vernichtung von Deutschen angeht, so setze er keine Grenzen.

Slav, sorry to say we the Prusai were under the German rule at that time and the Russians did NOT ask -are you German or are you the natives of Prusa the Prusai!!!

Regards

Manfred G. Kaireit (Kairáitis)

Dear Slav,
thanks for the call!

The E-mail from Horst is as following: domnik@domnikcanada.com
Horst Domnik, Canada
Good Luck!!!

Representatives of the EU Accession Monitoring Program for the following Countries:

BULGARA: Krassimir Kanev Bulgarian Helsinki Committee.

CZECH REPUBLIC Barora Bukovská Counselling Centre for Citizenship.

Pavla Boucková and Human Rights.

ESTONIA Klara Hallik

Institute of International and Social Studies.

HUNGARY Antal Örkény Loránd University. LATVIA Svetlana Diatchkova
Centre for Human Rights

Civil Eötvös Latvian

Ethnic Studies. LITHUANIA Mission. POLAND
Jagellonian University ROMANIA

Moisà
Eglè Kucinskaitè Roma

Beata Klimkiewicz
Florin
Resource Center for Roma Communities.
SLOVAKIA
for Legal Analyses / Kalligram Foundation.

Balázs Jarábik Centre
SLOVENIA Darja Zavrsek University of Ljubljana.
That is for the time being all of the addresses I do know. Regards, Manfred G.
Kaireit (Kairáitis)
Dear Mikkels,

in answering your letter what my health is concerned I am not an optimist but rather a pessimist. Since I had chosen a profession which only (Trottel - Idiots) choose I have to live with it; then radioactive contamination is "NOT" a sickness it is a tool for people who put their life at risk for a country.

I would like to thank Slav Klec Pilewski, letter date 19th of May 2011, for his energetic and dedicated drive for the Prusai, but I think he knows very little what you and I have done for the Prusai natives in the past years, and we all shall not forget "Prof.Dr.Vytautas Maziulis", "Pro.Dr.Vladimir Nikolaevic Toporov", "Prof. Dr. Rainer Eckert", "Prof Dr. Guenter Brilla", the University Professors of Goetingen and Marburg. All the other not so important people like me and you who did fight for "The European Convention on Human Rights and the Protection of National Minorities", or dispersed Minorities. Meeting with the European Union in Hamburg, Reinhard Grunenberg, Olaf Knafla

and

and Manfred G. Kaireit. The meetings at Arlington (Washington DC) with the exile- Government of the Baltic in the 1970th -

and, and, and.

We are the natives of Prusa and not the natives of Germany which call themselves since the 31th of January 1773 "East- Prussians!!!

I have told a Mr. Lepa who called on me to give him the agreements which we had in Arlington decided upon! I told Mr. Lepa: you do not belong to the Prusai natives, you have no need to know!!!

But most of all, we Prusai natives are grateful to Jonas Trinkunas, Dr. Letas Palmaitis and others for inspiring of the Old Prussian language and preserving of the Prusai culture!

I still fight for a "Baltic Alliance" which should be between Estonia, Latvia, Lithuania and Prusa. Who of you knows that the Baltic Alliance started in the year of 1838 in "Tartu (Dorpat) by some scientist and 1844 was taken over at Tuwangste (Koenigsberg) by some intellectually and after

1945 continue with their expert advice and with the help later by Prof. Dr. Guenter Brilla in Duisburg West-Germany kept alive. Who knows all of this?

Since I as a Prusai have traced the "Baltic, Scandinavian, biography and historical heritage of my people" I was battered lying on the floor what they have done to my people and call themselves "HUMANS".

Regards,

Manfred G. Kaireit (Kairaitis)

Dear Jonas,

We Prusai are very much interested on the 5th of June

2011 meeting in Kurtuvenai near Siaulia Lithuania with the Baltic groups.

What we do need however is a programme of the event also the subject (topic) and the names of the speaker.

Jonas, we Prusai know that we can reawake with our action only through the "Baltic Alliance" all other strive will drive us into a wall, and Letas Palmaitis will and can't help us!

But, he did work with Vytautas Maziulis on the "Historical grammar of the old Prussian language together we shall not forget that in his honour! We do not have anyone who works today on our language, Gunther Kraft (Skalwynas) is death!

My mother always said:

"Ni sen wirdamans tu dilinna na kittans, slaitis sen twajasmu busennin"! I don't even know the meanings of this sentence!

Draugiwings,

Manfred G. Kaireit (Kairáitis)

Dear Slave,

I was so shocked to hear of the death from Guenther Kraft (Skalwaynas) he was our great hope here in Germany about the Prusai native language. He did work on the perfection of the native Prusai language which was neglected for over 400 years very hard and has written 53 prusai fairytale stories which two News Paper ask me to rewrite it into the English and German language they would like to print it!

He seemed so well and cheerful when I saw him the last time. It is a terrible loss for us Prusai in the west, and he will be missed very deeply.

Mr. Guenther Skalwaynas will remain constantly in the Prusai natives thoughts, because, every language changes

almost every 20 years by adding some words or neglecting a few words.

I was 5. Weeks in the hospital that prevented me from going to his funeral and I am very sorry about that.

The whole thing has been for us Prusai natives a terrible blow, but we are now trying to pick up the pieces and continue with the work, "THE BALTIC ALLIANCE", with the Baltic old Prusai modern language based on Guenther Skalwaynas the Prus.

Regards to all my friends, Manfred G. Kaireit (Kairáitis)

Dear Mr. Kukories,

Mr. Pilewski and me, in our 74th year of age and will never ever comprehend the new version of the Prusai language. Maybe Mr. Nertik, Mr. Piegat or you may get involved in the analysis of the scripture of Mr. Guenther Kraft, Skalwnas but not us!!!

You, wrote to me that you would like to see an example, since there are about 125 pages of Skalwas work, I do need some bodies address to sent it to them!!!

E-mail will not work, and to put it into the internet? I am too stupid to that and my comment on the work of Skalwas would be a bunch of nonsense!!!

Sincerely,
Manfred G. Kaireit (Kairáitis)

Dear Mikkels!

You and me had intensive contacts with the EU in Brussels, Strasbourg and also with the German interior Government. You and me know the outcomes you said in your E-mail:

As said I see no perspective in such activities either.

I shall agree with you, but we had a meeting with the EU in Hamburg in the year of 2006 and they said to me and Grunenberg: "Keep on trying you have perspectives".

Mr. Grunenberg is now trying to get into the Landsmannschaft East-Prussia and hopes to be successful which I have my serious doubts that he will be successful!!!

Just presently I had a long talk with him on the phone and his expectation are hopeful!

I told him: We Prusai are desperate and hopeless, politeness and courtesy to the Governments are meaningless, what else could we do!!!

The UN in New York knows our stand to the Prusai idea as following:

1) Persons belonging to a minority shall have the right to freely preserve, express and develop their cultural identity in all its aspects, free of any attempts at assimilation against their will!!!

What did happen: A 1947/48 deportation of all the Prusai people living in the "OBLAST".

2) In particular the minority, they shall have the right to express themselves, to receive and to issue information and ideas through means of communication of their own.

What did happen: The German Government told me in a letter, "we shall not support you"!

Conclusion:

The European Convention on Human Rights and the Protection of

National Minorities are toothless Tigers!!!

Mikkels you are right, the only hope we really have is Jonas Trinkunas and his group all other will go the same route we Prussen did including now Grunenberg again with his Steinbach Landsmannschaft!!!

Yours,

Manfred G. Kaireit (Kairaitis)

Dear Mikkels,

it is interesting that we cannot understand one another??? We both understand each other for many years very well!!!

1) They ARE NOT toothless tigers... they are LIARS! No Mikkels, they are - insincere, or, hypocritical, or, act the innocent, or, a vision of imagination, or, indulge in fancies, or, delirious, and so on, and so on!!!

2) I NEVER did name Trinkunas work as... Christianity is an excessive interest in or enthusiasm for some thing!!!

Now, please explain to me what is "ISLAM standing for??? - stoning people, or having five wives, or is Islam

almost just the same as basic Christianity, a doctrine or belief that there is only one "deity!", we Prusai call that belief: monotheism!

Mr. Trinkunas thinks differently, he is more open minded, having a specified kind of mind!!!

I have lived in middle and south America and in the far East, I have seen all disasters you possible could

imagined including that of Prusa - East- Prussia 1945/48 and what people are capable of doing to each other, and still doing it to each other today!!!

Yours,

Manfred G. Kaireit (Kairaitis)

Dear Slaw,

in regard to your E-Mail date 17. July 2011, let me ask you, do you know the Baltic history, if yes, you know more

than the new generations of the Germans!

I have learned only some, of our Baltic history from Dr. Palmaitis and be corrected more than once, I am glad he did!!!

Prof. Dr. Algirdas Sabaliauskas has written a book did examen the scholarly attempts to locate the homeland of the Baltic peoples, the Lithuanians and Latvians. He also devotes a good proportion of the book to the mysterious "OLD PRUSSIANS" (The Prussen - Prusai people), a now extinct Baltic nation since 1945/48 that inhabited an area to the west of Lithuania and to the south of Poland. The Germans were only occupiers and claim our land today for what reason only God knows!!!

You wrote: "The book is finished".

I am looking forward to read it, with Baltic eyes!!! Regards,
Manfred G. Kaireit (Kairaitis)
Dear Slaw,

I got a kick out of yours and Mikkels conversation!
It is a lot more to the history of the Prusai as you are really thinking!

If you are really serious about the Prussen and the relationship Prusai to Balts then start with the Foundation on history and antiquity 1834 in "RIGA", when you finished with that then start 1838 in "TARTU" (Dorpat) in Estonia, after that, start "Eustach Tyszkiewicz 1844 in Tuwangste, the German Koenigsberg, when you have finished that, than start in Vilnius 1842 with the Lithuanian archaeology, and if you all have achieved that, then call me again, because then we got a base to talk about "PRUSA" and the

"PRUSAI" (Prussen)!!!

Dear Slaw,
we Prussen fighting since the 12th century for our

survival!!!
Regards,
Manfred G. Kaireit (Kairaitis)

Dear Slaw!

The Prussen issue has been raised more than once to the European Court of "THE HAGUE", also at the "Open Society Geneva", the "EU accession monitoring programme", the "Minority protection programme", and, and, and. All did acknowledge the role of saving the Prusai, but, nobody would take over the responsibility of a programme!

Ask Mikkels, he and me was deeply involved in that issue "Lets save the prusai language", lets save the last Prusai people, what did happen, I tell you!

The German Government told me "NO WAY" we will not save the Prussen, however, we shall save the "Sinti and Roma", the Sorbs and Dänish minority, the Friesen and others which would ask us for help!

Ask Mr. Grunenberg/Berlin he also was involved.

To bad for us Prussen, all our work we did so far for many years did go down the drain! Mikkels has suffer the most then he put his heart to it.

You said,- what for: "TO make lamentation", we Prusai did stop moaning a long time ago because we shall not burst into tears, we do not have any more tears!!!

Let's forget all about it!!! How can we Prusai forget a plan and carry through "GENOCIDE". You are also the one which we hope you could help us!!! That is why I told you: we Prusai been fighting since the 12th century for our survival!!!

With regards,
Manfred G. Kaireit (Kairaitis)

Hi!

We. the Prusai people, were persecuted and brutally mistreated on political, religious, grounds not only by the Soviet authorities, merely because we were natives of the land "PRUSA" and therefore belonged to an unwanted class of people!

After 1990 the Bundesrepublik of Germany did everything to prevent us Prusai (The European convention on human rights and the protection of

national minorities) to be excepted, rehabilitated as a "National minority" in the western part of Europe.

This Prusai (Prussen) issue is a classic "State-Citizen- Conflict)even though the Bundesrepublik of German government likes to portray it as a "West-East-Citizen-Conflict"!

Ever since 1990 the BRD (German) authorities have consistently failed to make the decisive distinction between the natives of Prusa and the East-Prussians (East-Prussians since the 31. 01. 1773) that should not be returned to the natives, the Prusai-Balts, because it had been allocated to or acquired by the Allies of second world war, that is the one party which clearly never ever had ownership of our country "PRUSA-BALTIC", at any time before but, now they

own Prusa and do with it what ever they please, deportations, dispossession, driven out of their home country, we Prusai (natives of the land East-Prussia) can't bring them to their senses!

The properties of the Prusai-Balts (Prusa - Baltis - East- Prussia)which took place under the confiscation by the Allies after world war II, based on Marxist doctrine of seizing means of production and eliminating the so- called capitalist class was not the only reason, it was also the idea of "Winston Churchill" not to let the German Reich regain to be a large Germany again! But, what had we NATIVE to do with THAT MOVE, with that greasy idea of his???

Maybe was it an intended "GENOCIDE"??? Deiwutiskan,

Manfred G. Kaireit (Kairaitis)

Dear Mikkels,

you wrote, PS: ...according to all those "conventions"!!! I am sure we Prusai did had at one time an instrument to separate the "NATIVES" Prusai from the German occupiers!!!

Now, listen to this, by hearsay, a secrete document from the 21st of May 1949 copy Nr.4 is supposed not any more discoverable, traceable, lost in the "State - Department" by a Dr. Rickermann!!!

Mikkels, in the BRD - Germany today is everything possible!!! Yours,
Manfred G. Kaireit (Kairaitis)

Dear Slaw,

aslunderstandyouhavealreadyalotononeś own

initiate done!

My congratulations!

But, watch out that you not be taken over by a large organisation from the west!!!

All your work will go up in smoke!!!

Your friends are Mikkels Palmaitis and Jonas Trinkunas, (the Baltic Alliance) and not the western organisations, they have done in 60 years absolute "NOTHING" for us natives - Prussen - Baltic!!!

But, it is up to you!!!

Since 1990 BRD-German authorities and their East-

Prussian friends (date: 31. 01. 1773) have consistently failed to make the decisive distinction between us "NATIVE`s" of Prusa and the former East-Prussianpeople(newoccupiersofPrusaalsoknownassettlers).

We Prusai (Prussen) did act in good faith with our Prussen-Arbeitsgemeinschaft Tolkemita e.V. and were declined by the BRD - Germans in obtaining the "National Minority" and therefore, we think, belonged to an unwanted class of people! Others, like the Sinti-Roma, Sorbs, Friesen and Danish minorities were excepted!

This Prusai issue, in my opinion, is a classic "State- Citizen-Conflict" even though the BRD-German government likes to portray our case as a "West-East-Citizen-Conflict".

The truth of the matter is:

The wrongful illegal confiscation of our land PRUSA (East- Prussia) perpetrated by "Fascist" and "Communist" regimes was

specifically designed to victimise people like the Prusai because of their religion, national Baltic origin and or social origin, or expressed opposition

to the new regimes after 1945/52 which repressed us Prusai-Natives and then did deport 125 000 natives from the Oblast area throughout

the world!!!

Deiwutiskan,

Manfred G. Kaireit (Kairaitis)

Dear Slawek, Mikkels.

We, the Prusai "WILL" never give up!!!

We Prusai "Natives" have now only 30 years of time to bring an action against the European Union and BRD Germany!!! We natives of Prusa will only refer to the Prusai population of our confiscations of our land at the date 1947/48 and it shall not and will not include the German/ European settlers at the former Prusa/East- Prussia since the year 1773!!!

Reason:

The BRD-German government has maintained that the former USSR- Russia made it a precondition for the BRD-Germany for a reunification to uphold the Soviet confiscations of Prusa- East-Prussia between 1945 and 1949.

For that reason, the so called take over - the confiscations by Communist euphemistic-ally tagged land Prusa reform - could í be touched according to the former Kanzler "Helmut Kohl".

The facts:

Today, Russian officials, who should know about the ongoing at that time know better, this officials insist that Moscow only insisted upon the legality of the original Prusa natives land of East-Prussia but had no intentions of telling the new "BRD-Government" what to do about the land "Prusa - East - Prussia".

"In fact, there never was a pre-condition!"

Dear Slav!

You said, that we Prusai jumping to quick to conclusions which are often not adequate and destructive!

I shall remind you that we Prusai were an occupied land first by Teutonic Germany since 1300 and then 1773 by the establishment of the "East-Prussian provinces including the "Ermland" and West Prussia. All this did

happening by a cabinet order of "Frederic II., the land Prusa is being degraded to a province and the name Prussia is being extended

to all the occupied land, and he, Frederic II., did call himself now "THE King OF Prussia". Poland at that time was subdivided by Russia, Austria and Brandenburg Prussia!!! 1946, was East-Prussia subdivided by Russia with the

help from the Allied, the agreement from Potsdam between the warlord s did "NOT" say: the land of Prusa does not exists any more, contrary, they know that the natives of the land Prusa counting of a population of a total from 837.357 people in the year of 1939!!!

Question:

Were are the natives "NOW", ????. Yours,
Manfred G. Kaireit (Kairaitis)

Dear Mikkels,

all our talks, all our efforts are for the birth if we do not follow the set procedure by the "European convention on human rights and the protection of national minorities", (ECHR). That is what the German government told me!

They also told me:

The submission of an application under Art. 25 of the ECHR is dependent upon a series of prerequisites on the merit of the case. We, the Prusai, did more then that, you did a lot of work with the Prusai language, Grunenberg did open a museum in Potsdam and works there every weekends!

What else can we do if you get absolutely no support from the Germans which have created this nonsense in Prusa since ages! Now, I ask the German government a question: Where are the natives of Prusa from the

year 1947/48??? They never did or could answer that question! One person tried: well, I think they natives were lost in the war! I ask him: what war? 1947/48 the war was over for more then two years! He had nothing to say any more.

I got mad, and told him the following:

People of a national minority, as natural persons, are as a matter of principle unrestricted capable of being a party like the natives of Prusa in Germany. Here, it is irrelevant if they are nationals of the responding State or one of the other contracting States!

National minorities as such are to be viewed as a group of individuals, a group de particulars, or as a non-governmental organisation.

He then told me, he had no more time for me to discuss a bunch of nonsense!

Dear Mikkels, Dear Slav,
that is what we natives face today in the glory of Europe!

Yours,

Manfred G. Kaireit (Kairaitis)

Gentlemen!

Dear Slav, Dear Mikkels.

Mikkels knows that my health situation is not well and

good for many years because I hade an serious accident in my profession as an engineer.

I stay under very heavy medication and some days I am not myself!

I couldn't very well say no to be engaged in doing something for the Prusai!

However, we had this weekend in my house a meeting and came up with the following conclusion!

1)Absolute no more contacts by the natives of Prusa to the "Landsmannschaft of East-Prussia!!!

- 2)Absolute no more correspondents with the German BRD of the interior !!!
3)Absolute no more begging by the German BRD politicians and beg them for help in our case!!!

Because, - IT IS USELESS, we natives of Prusa waste only our value time which we do not have any more!!!

We, the Prusai in the western world think:

That an adequate solution to the problem of the natives Prusai/Prusa in Europe is an essential factor for democracy, justice, stability and peace!!!

We, the Prusai, may as well forgive what they have done to us in the past a specially in the years of 1947/52, but, we will never ever forget!!!

We, the Prusai, have ask as a minority for an international protection for rights of ethnic, linguistic and religious and have been declined by the BRD - department of the interior through a silly argument which made no sense!!! Such kind of rights are guaranteed by international law for the protection of basic human rights, and as such falls within the scope of international co-operation in all European - States, we Prusai - people mean "ALL" and not some!!!

We Prusai suggests the following people to form a staff: Ethnic: Slav

Linguistic: Mikkels

Religious: Jonas

We Prusai know, that all of us have different religious tendency, but, as Prus we should be at least know the religion of our ancestor!!!

Now, I would like to know your suggestions???

Yours,

Manfred G. Kaireit (Kairaitis)

Dear Slav!

Please don't publicise a book before you have talked to Jonas Trinkunas then he may also have to say something about his pamphlet "BALTIC RELIGION TODAY"!!!

I also have something to say about the "Unrepresented nations and native of the Baltic"!!!

Do you know anything about my abstract theory "Baltic Alliance" ???

I am the most odious, causing hatred and repugnance, amongst the German Landsmannschaft of East-Prussia, at the former settlers!!!

I have attempted to put an abstract theory into effect without regard to practical difficulties with my "Baltic Alliance" brochure!!!

It is something which I have thought for many years and taught to some interested people for more than 20 years. I did always pointed out that the natives of the land Prusa did face a brutal "Genocide" since the 1200 century!!!

My writing is a principle position , a body of principles for us Prus - Prusai in a branch of knowledge, a system of belief and a guide for us natives in the Baltic. We don't accept the representation of a foundation in Germany or the Landsmannschaft of East - Prussia, they have over us Prusai natives absolute "NO" authority!!! If they clam that the have that is new to me!!!

Some people in the Baltic have a copy of my work "Baltic Alliance". Regards,
Manfred G. Kaireit (Kairáitis)

Kails, Dear Mikkels!

I do know you a very long time, and I do respect you very much, your thinking is always very critical and that is way we all need you!!!

You are not a "YES" person, I also know Mr. Lepa and his thoughts about the Baltic Prusai - people and how he could use us natives as a decoy by playing the big spender!!! Friedrich Dobrat and Reinhard Grunenberg we three was always thinking: What is Lepa really up-to??? We never got an answer!!!

Dear Mikkels, Lepa is a person which we did not understand, but, we do not understand your thinking sometimes either! Sorry, when you talk about democracy you say it is devilish or even better said an diabolical matter!!!

For me is democracy a equality of rights, an opportunity to use your rights so you will receive a respectful treatment. Let me ask you: What is, or will be the substitute, or what alternative do we Prusai-Baltic people actually have??? An other "LEPA" who spends money like water to poor people and hopes to make friends??? It did not work, that what we Prusai have learned out of all his actions!!!

Slav, Jonas, Friedrich, Reinhard and me think differently, I

hope one day I can convince you!!!

I have written a "DOGMA" read it please, you will find it somewhere in the Baltic under the name "Baltic Alliance" or read the pamphlet of Jonas, you do know Jonas very-well!!!

Regards,
Manfred G. Kaireit (Kairaitis)

Dear Mikkels!

Thanks for your E-mail about "The Book"! What you are saying makes a lot of "SENSE", then we Prusai natives of East- Prussia (Prusa) become more or less conscious about our helpless situation, not only we Prusai (Prussen) but also the Baltic! This tells me today the way in which our present situation is placed in relation to our surrounding position of western politics here in the BRD of Germany and it shows us Prusai that we face a dehumanising situation, specially the deportation of our people from the "OBLAST" in the year 1947/52!!!

It is very peculiar that the knowledge of our Prusai - Baltic history is not given more publicity
in elementary schools, Colleges or Universities!!!

Now, for Gerhard Lepas situation. I only can say that he did indeed a lot of work in the Kaliningrad area, he often used interjectionally to express disbelief to its own Prusai

cause or used also unsuspected surprises like we are still alive and kicking!!!

The fact is, however, he was lacking, or even better said, he was in need of the Prusai history general knowledge like many people of us, a specially such as the begin of the "Baltic Alliance" movement!!!

I did ask him:

When begun the first part of an action in the Baltic to undertake initial steps for a "Baltic Alliance"???

If he would have known the answer he would have succeeded in the last degree, but, I drawn a blank!!!

I then ask him about the beginning of the forming of societies, for instance in "RIGA", 1834, "the society for history and antique/ archaeology". Or, for instance in "Tartu" (Dorpat) "the scholar Estonia society". Or, 1844 "the

antique/society Prussia" in Tuwangste (Koenigsberg/Pr.)- Eustach Tyszkiewicz. Or, the Lithuania and Belarus archaeology work, and a sum up, summary of the digits, Lithuanian archaeology at Vilnius University. "NO LUCK"!!! Than I ask my self, who really knows about the Prusai disappearance, was it a political accident or a political wish or both?

If one looks under the Google Internet subject "Baltic Alliance", you will find that it was the prime minister Cameron of the House of Commons, England!

But, I can truthful say, we Prussen - Balts had a meeting long before Mr. Cameron even thought about a "Baltic Alliance" in Arlington V.A. - U.S.A., about an alliance with all the Balts including Belarus!!!

The former prime minister Sir Winston Churchill did make a statement 1946 to the "House of Commons" as he realised what was going on in East-Prussia the land of the natives Prusai - Prussen.

I shall write it in the German language so there will be "NO" misunderstanding:

"In Deutschland lebte eine Opposition, die durch ihre Opfer und eine entnervende internationale Politik immer schwächer wurde, aber zu dem Edelsten und Größten gehört, was in der politischen Geschichte aller Völker je hervorgebracht wurde. Diese Männer kämpften ohne eine Hilfe von innen oder außen, - einzig getrieben von der Unruhe ihres Gewissens. Solange sie lebten, waren sie für uns unsichtbar und unerkennbar, weil sie sich tarnen mußten. Aber an den Toten ist der Widerstand sichtbar geworden.

Diese Toten vermögen nicht alles zu rechtfertigen, was in Deutschland geschah. Aber ihre Taten und Opfer sind das Fundament eines neuen Aufbaus. Wir hoffen auf die Zeit, in

der das heroische Kapitel der innerdeutschen Geschichte seine gerechte Würdigung finden wird".

This opposition found place mainly in East-Prussia (Prusa) and in the Baltic States, some of them were also my relatives!!!

Many of us Prusai did not survive, "NO" doubt that it was the final death of our nation "PRUSA". All of the warnings, all writings of our philosopher "Emmanuel Kant, (1724 - 1804)" was for the birds!!!

Best regards,

Manfred G. Kaireit (Kairaitis)

Dear Martins,

I do understand you very well,

letter as an insult. One thing

internal security, for a safeguard which a government is responsible to provide for its people for its citizens of a country!

I was lucky, after W.W.II, I was raised in America, it is a different world all together. I did learn to understand the need and thoughts of other people which were not so lucky and had to learn "NOT" to insult them!

I was several times in "RIGA", in "Vilnius", in "Kaliningrad" but also in other parts of this world like the far East and the near East because of my profession as an engineer!

I did think a long time - will it insult the people of the Eastern world? - Before I wrote the E-mail letter "Where is the sense". But than I thought, we need a solution to the problems in the Baltic, what can we do to help, where is the beginning, and "NOT" to go there to the Eastern world and play the big Guy "I do know it all". I tell you the truth "I DO KNOW NOTHING", I only can suggest!!!

I was born in Tuwangste (Koenigsberg/Pr.) and was deported by the Soviets like thousandth other people, I know what you go through!

After W.W.II, I passionately believed when the last shot was fired on May 8th 1945, that we Prusai people in the Baltic were headed toward a new and better world. We Prusai of East- Prussia (Prusa) were confident that the errors of the past were to be valiantly corrected, that human wrongs would all be righted, that the self-determination of peoples would end oppression, that human freedom and individual security would become

realities, that war, in this new dawn breaking over the earth, was now a nightmare of the past!!!

WE; THE PRUSAI PEOPLE OF EAST-PRUSSIA (PRUSA) WERE WRONG!!!

I do "NOT" consider your E- is certain - we all look for

The same Bull-Shit starts now all over Europe again!!!

We Prusai know that the former problem of the disposition of East-Prussia did at one time affected world security not only with regard to the German land, but with regard to Eastern Europe, the Balts, as well!

The Polish corridor is today far from providing a permanent solution of Poland's need for an outlet to the Baltic-Sea, contrary, it is now a major source of danger to Poland and the Baltic!!!

But, who knows that, or even can see that!!! Siriskai, twaise
Manfred G. Kaireit (Kairait)

Dear Mikkels,

I know that you have a very strong believe in the monotheists version of a religion. You told me once: "As for the sense of life, it is only a short exam for eternity, nothing more"!!! The last 20 years of my live I turned into be a historian and came to the following conclusion:

"History repeats itself or oneself, take your pick".

I look at the present problem "Eastern Europe today" out of an other perspective!

Mikkels, my dear old friend!

On behalf of the four hundred millions of people of the European Union (EU) of Europe and for the sake of humanity everywhere I most earnestly appeal as a deport of East- Prussia (Prusa) to all of you not to break off negotiations looking to a peaceful, fair and constructive settlement of the questions " The Prusai natives of the Balts" at issue!

I earnestly repeat again, that so long as negotiations with the Allies continue in the EU differences may be reconciled. Once they are broken off reason is banished and force asserts itself!!!

And force produces "NO" solution for the future of the Baltic and it is no good for the Eastern or Western world or for humanity!!!

Therefore, and that is my opinion, let "SLAV" continue with his solution!!! Best regards,
Manfred G. Kaireit (Kairaitis)

Lieber Horst!

Wie telefonisch besprochen übersende ich Dir die Adresse von Frau Kaminsky sowie die heutige gültige kurz - Geschichte der Brandenburg Preußen von 1701 - 2001. Dazu gehörten die

Leute unter anderem wie "Johannes Rau (SPD)", "Philipp von Bismarck", "Eberhard Diepgen", "Lothar Graf zu Dohna", "Marion Gräfin Dönhoff", "Bronislaw Geremek", "Otto von Habsburg", "John C. Kornblum", "Christian Graf von Krockow", "Lothar de Maizière", "Matthias Platzeck", "Michael Prinz von Preußen", "Wilhelm-Karl Prinz von Preußen", "Helmut Schmidt (SPD)", "Manfred Stolpe (SPD)", Hans-Joachim Vogel (SPD)", "Richard von Weizsäcker (SPD)", "Karl-Günther von Hase", und so weiter, und so weiter!!! Diese Leute unterstützen die Landsmannschaft Ost- Preußen und "NICHT" die Eingeborenen von ALT - Preußen, die Prussen - Prusai, das Baltische Volk das unsägliches Leid über sich ergehen lassen mussten!!! Wir, die Natives die Prusai, waren nur für diese Damen und Herren ein unbequemes "ANHÄNGSEL" das Ausgerottet werden musste und in der Tat auch wurde!!!

Die Adresse: Sigrid Kaminsky, Rößgener Straße #19, Tel.: +49 (0) 3727 - 3853. E-mail: sigrid kaminsky@online.de (es könnte auch t-online.de sein.

Hier die heutige Geschichte der Brandenburg - Preußen die

die Landsmannschaft vertritt und die Prussen/Prusai für ihren Zweck benutzen will oder wollen.

Reinhard Grunenberg ist sehr wahrscheinlich auf deren Trick reingefallen, wir, die Eingeborenen aus dem Balten-Lande Prusa, das damalige Ost- Preußen jedoch "N I C H T ". Auch wenn PRUSA am 31. Januar 1773, durch Kabinettsorder zu einer "PROVINZ" Ostpreußen degradiert wurde!

Friedrich der Große nennt sich von nun an König "V O N " Preußen. "PREUßEN IST TOT".

verkündete ein altpreußischer Freiherr auf einer Gedächtnisveranstaltung am 18. Januar 2001, also 300 Jahre, nachdem durch die Selbstkrönung Friedrichs I. in Königsberg/ Pr., unsere Prussen - Stadt "TUWANGSTE", in den Stand eines Königreiches erhoben worden war. Wir, die Eingeborene des Landes Prusa - Balten wurden nicht gefragt, jedoch eine so genannte Scheinregierung der Prussen - Eingeborenen unter dem so genannten "Altprußischen Adels von Perbrandt des 13. Jahrhundert war anwesend, hatten aber dazu und an den Entscheidungen nichts zusagen und keinen Einfluss. Ich kannte Sigrid von Perbrandt, ein direkter Nachkomme der Altpreußen (Prussen) persönlich und habe heute noch Briefe von ihr die uns Prussen bis zu ihren Ableben 1999 unterstützt hat und

diese Geschichte Brandenburg - Prussen bekämpfte! Sie hat mich gebeten für ein vereintes "PRUSA" (Baltische

Allianz)" zu kämpfen, welches ich auch sehr ernst nehme, ich habe Frau Perbrandt mein versprechen gegeben und ich muß es einhalten, ich habe keine andere Wahl!!! So sieht es aus, wir haben Leute wie Jerry aus Australien ein Rechtsanwalt, ein Slav in Polen Masuren, ein Martin in Lettland, ein Jonas in Litauen und und und!!!

Das Brandenburg - Preußen in unserem Baltikum sind nur eine Erinnerung die viel Unheil für uns Prusai angerichtet haben, dass sich vor 300 Jahren in Tuwangste (Königsberg) Kurfürst Friedrich III. von Brandenburg zum König

Friedrich I. "IN" Preußen krönte, weckt heute in der Bundesrepublik und im Europäischen Ausland vielfältige Empfindungen und bietet Anlass für tief greifende Diskussionen sowie Analysen!

Vom glänzenden, auch durch Kriege erreichten Aufstieg zur europäischen Großmacht mit kultureller Ausstrahlung bis zum formellen Untergang Preußens durch den Alliierten Kontrollrat nach Hitler für das Deutsch - große - Reich vernichtenden Weltkrieg II. Am 25. Februar 1947 wurde durch das Gesetz Nr. 46 die Auflösung des Staates Preußen beschlossen! Heute, in der Landsmannschaft Ostpreußen, bietet die preußische Geschichte einen reichhaltigen Stoff für Kontroversen ohne überhaupt die Ureinwohner des Landes "Prus - Balten" in Erwägung zu ziehen.

Nicht zuletzt aus dem Blickwinkel unserer heutigen Zeit des "Vereinigten Europas" (EU), stellen sich vielfältige Fragen an die preußisch-deutsche Geschichte sowie die Helsinki Verträge - "Was passiert mit Ostpreußen,

mit den Ureinwohnern", ihr, wollt doch nicht behaupten das diese alle ermordet wurden, oder?

Daher, führt die zeitliche Distanz zu neuen Bewertungen, zu einer Renaissance des Alt - Preußentums (Prusai - Prussen), nicht im Augenblick als Staat, aber erst als eine Orientierung für den Fortbestand einer Demokratie die es bis jetzt in Prusa (Ostpreußen) nicht gegeben hat!!!

Mit freundlichen Grüßen, Manfred G. Kaireit (Kairáitis)

Dear Slav!

Thanks for the conference-call with you and Jerry, 23rd of August 2011.

I do agree with the step by step procedure which you and Jerry have proposed, but, it will be by "NO" means ease because we all have to overcome some "DEEP" political and

religious differences what we face today in our State "Prusa" which the Allies (45-52) and the Germans (12th hundred century) have left behind!

Today, we also face a very strong "LOBBY" which are able to spend money like mad which we prusai did never face before!!! This presents to us "Natives of Prusa" an additional

big problem! You also have to realise that the Polish politicians and the population were always used as a decoy for many dispute in Europe. Let me tell you a little story:

At one time in the late 1980`s a man visit me by the name of "Szameitat" - Manfred, I was in Rom! Good for you, I did answer, how was the trip? Not so good, to much traffic, it was terrible, but, it was very interesting what I did find in Rome about the German Order! Tell me, I have an ear for you! So, he told me the following!

At the "Sakristei Basilika - Santa Maria Maggiore" I did see (saw) a "FRESCO" with an imprint in Latin, as I now recall it said the following:

"Milnes Tevionici ope Virginis Prussiaej Livonia Subaltis". "Maria Avraum Condunt".

I had to laugh, and said, your Latin is as worse than mine! Can you tell me, Mr. Szameitat, what it meant?

Yes, of course, it meant, like, something, I shall say: "The subjugation of the Prusai and the Liven (Baltic)in the name of Maria:

"GOD WILL IT SO"

Slav!

If that is really the case, and if that is true, - then we all, the Polish, the Prusai, the Balts have to watch out!!!

With thanks and very best wishes from us Prusai, and good luck from us all! I personally see no hope, but, if you and me will not try how could we know!!!

With regards,
Manfred G. Kaireit (Kairáitis)

Dear Slav, Dear Jerry (Prus - Australia)!

The accession process of the minority protection at the European Union gave me an "Assessment which I should sign in the year of 2002 which I have refused because at that time we were still in fight with the Bundesrepublik of Germany!

I was also ask to sign some agreements with other organisations which I also did not sign!

Because, I did see same reports from the countries:

Bulgaria, Czech Republic, Estonia, Hungary, Latvia, Lithuania, Poland, Romania, Slovakia and Slovenia!

I did ask the Board, please give me same country names! Which they did. France, Germany, Italy, Spain and the United Kingdom!!!
BUT NOT THE U.S.A. or The U.S.S.R or The RUSSIAN - Federation!!!

The country of Poland, Lithuania and Russia - Oblast however got parts of the land East - Prussia (Prusa). Without the consent of the rest from the western Allies which were fighting in W.W.I and in W.W.II!

East-Prussia was through a cabinet - Order degraded to a province at 31st of January 1773, so, it was not a country Prusa any more, but a province for the Brandenburg Prussians. The Brandenburg Prussian were by Law Nr. 46 resolved under article I. Statement by the Allies:

The state of Preussen and his headquarters - government - control and all his belonging agency's are herewith resolved!

It certainly did not mentioning anything about the take over by countries like: Lithuania, the Federation republic of Russia - Oblast or Poland!

WHAT NOW???

We Prusai were never ask, have never sign anything, oppose the Helsinki accords, were on the 12th of December 1948 deported from our native land Prusa, have an organisation "Prußen - Arbeitsgemeinschaft Tolkemita e.V.". The Tolkemita - Foundation which did split away would now like to join the

Landsmannschaft of East - Prussia! Which I do oppose very strongly because all the assets will go to the Landsmannschaft East- Prussia!!! I need help!!!

Regards,
Manfred G. Kaireit (Kairáitis)

Dear Slav!

You ask if one person will come to the meeting with you and Jerry?

"YES" a man by the name of "Gunnar Hallmann". You have to realise we the Prusai are very be scared! If you know our history you would understand!

We were not able to convince the Bundesrepublic of Germany to accept us natives as a "National minority" but the "Sinti and Roma" the Germans did accept as a minority, could you understand that? Nobody of us Prusai did understand that

move by the BRD - Germany!!!

The European convention on human rights and protection of national minorities, the rights and obligations under Article 14 ECHR did not even consider our request or did investigate the extent to which the Prusai had suffered!

Since 1990 German authorities have consistently failed to make the decisive distinction between the natives of Prusa (East-Prussia) and the Landsmannschaft of East-Prussia which were settlers (Brandenburg Preussen) in our land Prusa!!!

Let me make here a statement which you and Jerry should try to understand before you start with a petition to a government!!!

Our complaint and my petitions do "N O T" aim at the wrong done to us "Natives Prusai" or by the Allies or by the Soviet occupation regime or that of the today BRD - Germany.

Our complaint aims at the UN (United nation) in new York, the EU (European Union) in Europe, the international court in "THE HAGUE" (Netherland) and the Helsinki Convention,

which are answerable for the fact that the wrong done to

the natives, to the Prusai of Prusa, after the Second world war 1945 -1952. The deportation in the year 1948 of the

125 000 natives to Siberia from the Oblast, the "genocide" general committed in Prusa, and of course the Helsinki agreement which has been dealt with unfairly and inadequately since 1990 to us natives of East- Prussia - Prusa!!!

Any government is "NOT" a private person who has acquired property in good faith. For the Allies and the UN after 1945 to act as if this were the case grossly contradicts the constitutional responsibility of the government to safeguard our private property rights, our culture, our history!!!

I shall say and stand for:

All nations and peoples possess the right to self- determination, by virtue of that right they freely determine their political status and freely pursue their economic, social and cultural developments!!!

YOU AND JERRY SHALL HAVE MY ASSISTANCE:

I shall submit to you and Jerry as clear on paper in black and white and "NOT" a "jumble together" like the Landsmannschaft of East-Prussia is doing it for the last 60 years!!! They are "NOT" representing us Prusai natives!!!

Here is my aim!!

It shall be our Prusai - Natives aim, or our new organisations aim, by assisting other participating parties and also individuals to express their positions, needs, and grievances in legitimate forums and by providing a community of support, to advance the fulfilment of the aspirations of participating peoples by "EFFECTIVE NONVIOLENT MEANS"!!!

Regards,
Manfred G. Kaireit (Kairáitis)

Dear Jerry, Dear Slav!

In accordance with your request of Sept. 04. 2011, I have made a short survey about my correspondents with Jonas Trinkunas and found out that some E-letters have gone through and some have been rejected! You can try, maybe you have more luck!

I think his hands are bound!

The advisability of Jerry to establishing first a Society or foundation of Prusa is a very good idea!!!

We need Mr. Jonas Trinkunas and his groups because as I see it a "Baltic religion today" (The old Baltic culture) which Trinkunas he did established for many years is a very useful group for all the Balts including the dispersed Prusa, it would be important if we could get his recommendations.

His groups holds the Prusai together with culture (Songs and play), language (Maziulis and Palmaitis, but also Guether Kraft/Skalwynas Grammatika Prusiskas Billas.

I do have the complete language work of Kraft plus 53 fairytales written in the old Prussen language and the same translated in the German language!

When you have an opportunity give Mr. Trinkunas a call at: VILNIUS.

He does not comprehend the English language, but his wife Inija does.

Be very polite, tell him I told you to call him!

After you have made contact with him I should appreciate your comments.

Very truly yours,

Manfred G. Kaireit (Kairaitis)

Dear Jerry.

A little history about the Prusai people!

The Prusai history is one the most heartbreaking stories the world has ever known, why, GOD knows!

It goes back as far as 340 B.C.

Aristoteles writes about the Baltic amber to be found on the island of "ABALUS", we Prusai think it was Sambia.

320 B.C. Pytheas of Massilia writes in his "Aestuarium Oceani Mentonoman" about the Prusa - Prusai who gather amber in spring time on their shallow shores. Tacitus reports that the Prusai are being subdued by Gothic tribes.

You can now see how far back the history of the Prusai does did rich!

After that the Christian era did start.

54 A.C. The Roman Plinius, the elder, reports on the Prus (Hist.nat.L.37e2) calling the Prusai - Prus "Austrasiam as well as Glessarium due to their

amber finds. Six years later a Roman knight (eques romanus) brings large amber material to Ceasar Nero in Rome.

...and so on, and so on!!!

Why I tell you this Jerry is that your name: "Prus - Putwilowicz goes that far back in history, that is unbelievable but I don't tell you here stories!!!

I do have the complete history of the Prus in my possession, Mr. Grunenberg in Berlin, Miss Marija Gimbutas, Mr. Trinkunas and others have even more details on the Prus history.

But what can you do when "MANIAC" are out to destroy our history and have distribute us Prusai since 1945 all over the world and tell us you are DEAD!!!

And now we have to put the peaces together, nice isn't it!!! Regards,
Manfred G. Kaireit (Kairáitis)
PS:

Since the unification the German Bundesrepublik and the Landsmannschaft East-Prussia did nothing to adequately address and correct these crimes against us Prus and against humanity, in the contrary, the Bundesrepublik of Germany has been ridiculing its victims since 1990!!!

We Prusai say, this issue is a classic State-Citizen- Conflict, however, BRD-Government likes to portray it as a WEST-EAST-CITIZEN- CONFLICT. That is also an indication why we Prusai have so much problems with Trinkunas, he does not understand the dispersed Prus issue!!!

Manfred.

Dear Slav!

On Friday the 16th of September Gunnar Hallmann and Ortrun Barran will visit me and we shall discuss the situation Brandenburg - Prussia against Old-Prussian-Prusai-Natives of Prusa (East-Prussia - Landsmannschaft).

Brandenburg - Prussians are our competitor and will do everything to eliminate us Prusai - Prussen.

Lets listen to Jerry before we make stupid statements, lets wait for the meeting in Berlin - Potsdam, Gunnar and Ortrun will represent us Prussen,

and lets wait for the outcome because they have no chance we Prussen are the Natives of the land and not the settler Brandenburg - Prussians!!!

It will be very interesting because Mr. Grunenberg has a patent on the name "PREUSSEN" but not on the name "PRUSA" that makes and is the difference!!!

Mr. Grunenberg will not any more answer our questions!!! Regards,
Manfred G. Kaireit (Kairáitis)

Dear Slav!

I did try it more than three times, the e-mail was always returned! Why did you try it, it is important even so the first section is written in the German language because I do not like to translate it I might lose something in the translation than my german is not to good, all others will be written in the English language like for instance the "DECLARATION" which consist of five sections!

I am glad that all the others have received my e-mail any problems!
Regards,
Manfred G. Kaireit (Kairáitis)

Dear Slav!

I did send to Jerry the two sections this morning and it was not returned, so maybe he has received it! This two sections are important because if we do not know what was going on at that time we all spinning our wheels. I do not agree myself

without

with some of it either, but it was happening and we have to live with it and make the best out of it!

Now:

When we start writing the "DELARATION" which I already have part of it, we need more than one brain and we have to watch out that we make no mistake because all the others, Governments for instance, will watch us and ask -- "what are this guys up to".

So, I shall send you the part which I have written and then we will correct mythoughtsandyouaddyoursandJerryś.

Regards.
Manfred G. Kaireit (Kairáitis)

KORESPONDENCJA Z MAZUREM BERNARDEM

Szanowny Panie Pilewski 17 grudnia 2016

Ja wprowadziłem sobie przyzekłem , Pana więcej nie ale Pana wypowiedź która tylko z czystej ciekawości na Pana stronie internetowej przeczytałem (że mazurzy jak i prusowie już kompletnie wygineli) trochę zaprzeczyc.

Nie wszystkich Prusów – Mazurów i zarazem świadków niemiecko-rusko (a tak i polskiego) Łódzkiego wymordowano

Ale jak widzę to i Pan do tych należy , którzy mają już prawo w fałszowaniu historii

Szanowny Czytelniku. 17 grudnia 2016

Pana nazwisko wskazuje że być może jest Pan potomkiem Prusów.

Nie zna Pan wystarczająco języka polskiego żeby zrozumieć co napisane jest na stronie.

Tak, rzeczywiście Mazurzy za czasów terroryzmu Stalina byli szykanowani.

Pan wybrał opcję niemieckiej marki i dał się skokietować bycia Niemcem.

Pani przodkowie wytrzymali 700 lat a Panu dużo chwały przypisać nie można, że opuścił ziemię przodków.

Chyba, że reprezentuje Pan opcję Mazurów którzy chcą być Niemcami. My Prusowie z Niemcami nie rozmawiamy.

Niech się Pan trzyma uciekinierów, oni pokrzepią Pana duszę.

Stowarzyszenie Prus

Dzień Dobry 19 grudnia 2016

szanowny Panie – Pani ?

po pierwsze : Ja sie przedstawilem , a Pan – Pani nie ma nawet nazwiska ?
po drugie : moj polski jest wprawdzie troche "zardzewialy" ale umie jego
jeszcze wystarczajaco duzo. Musze wprawdzie przyznac ze calej Panskiej
–strony nie czytalem , ale jezeli Pan sobie nasza krotka korespondencje z
przed paru laty przypomina (pisalem kiedys z pewnych wzgledow
anonimowo miedzyinnymi jako "sielniks" , prusenbruderschaft , loxar
itp ,itd.) to ja znam bardzo dobrze Panska opinie na ten temat. Nowe
jest dla mnie tylko ze Pan tutaj okazuje pewna wyrozumialosc tego co nam
uczyniono (kiedys Pan to tak wytлумaczyl cytujac: "prawo silniejszego") A
jezeli chodzi o mnie osobiscie to sie Pan no , bardzo myli , ja nie jestem ani
niemcem ani polakiem , i stoje do mojego mazurskiego pochodzenia , a
nasza ojczyzna musilismy tylko na skutek polskich represji opuscic , ale o
tym to Pan zapewne nic nie chce wiedziec . Oprocz tego , Panskiej dalszej
paradoksalnej wypowiedzi to tymbardziej nie rozumie , Prusowie stali sie
przeciez niemcami, czy chcialby Pan temu zaprzeczyc ? (jezeli sie dobrze
gdzies doczytalem , to nawet Pana korzenie maja cos z niemieckiego ?)
Pan mi kiedys na Swieta , Wszystkiego Dobrego zyczyl , chcialem sie tylko
krucutko zrewanchowac
pozdrawiam

Szanowny Czytelniku, 20 grudnia 2016

To co Pan pisze to zwracam uwagę że będzie Pan musiał czytać stronę z
większą troskliwością żeby zrozumieć co jest w niej napisane.

Każdy okupant stosuje „prawo silniejszego” dotyczyło to nie tylko
okupanta komunistycznego ale dużo gorsi byli Niemcy.

Żyje Pan w kraju w którym demokracja wprowadzona została dopiero po II-
giej Wojnie Światowej i to tylko dzięki Amerykanom.

Pan pisze że jest Pan Mazurem, ale takiego kraju nie było więc nie mógł
Pan stracić takiej ojczyzny. Jeśli nie jest Pan Niemcem ani Polakiem

to jest Pan Prusem i ojczyznę stracił Pan pod koniec XIII – go wieku. Niemcy
stali się Prusakami a Pana Prusa zniewolili i nazwali Mazurem.

Nie ma żadnego pokrewieństwa pomiędzy Prusem a Prusakiem. Nie opuścił
Pan swojej ziemi na wskutek polskiej represji ale wskutek że przez ostatnie
700 lat był Pan Mazurem, i poczuł się Pan że jest Panu bliżej do Niemców.

Wszystko Pan zawdzięcza barbarzyńskim Niemcom których paszport Pan
posiada. Nie było i nie ma narodu Mazurów.

Niemcy zrobili siebie Prusakami, i nie mogło być niewolników którzy mieli
by się nazywać Prusami tak jak Niemcy. Nazwali rodowitych Prusów
Mazurami.

W języku niemieckim jest to odróżniane (Prussen, Preussen). Historia Niemiec jest zakłamana. Goebelsa mają we krwi. Zwracam uwagę myślenie to przyszłość.

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku

Stowarzyszenie Prus

Dzien Dobry jeszcze raz i dzięki za odpowiedz 20 grudnia 2016
Pozwoli Pan ze na koniec Panu tylko jedno powiem :po pierwsze czyzby Pan powaznie sadzil Ludzi wedlug ich nazwiska ? po drugie , od polakow dostalem kiedys zlamane zebra na "pamiatke" chociaz nasza rodzina w czasach wojennych polska osobe ukrywala, a po trzecie , zdrajcy , olbo ci , ktorzy oczy przymykali jak nas wytepiano (obojetnie czy swoi – prusowie czy polacy) to oni nosza ze soba jeszcze wieksza chanbe. Pozatym , czyzby byl Pan tego zdania ze takie represje (ktore i przez polakow sa udokumentowane) na takiej malutkiej Ethnie – jak Mazurzy bardzo bochaterskim czynem byly ? Wie Pan , jako Mazur ktoremu polska nie tylko ziemie ale i przeszlosc i przyszlosc zrabowala , to mnie nawet w pewnym stopniu i cieszy , widziec jak sie ta slynna polska "inteligencja" rozwija. jako mimo wszastkiego moja ziemie kochajacy i troszczeczke patriotycznie myslacy czlowiek , mam nadzieje ze ten czerwony topor nad waszymi glowami was czegos nauczyl
pozdrawiam i zegniam

Szanowny Czytelniku, 20 grudnia 2016

Przemawia przez Pana wielka gorycz. Nie jest to pierwsza korespondencja z jaką mieliśmy kontakt. Trzeba jednak znać historię i wiedzieć co na konferencji w Jałcie uzgodniono. Musi Pan wiedzieć, że nie było w Polsce rodziny na której Niemcy hitlerowscy nie dokonali zbrodni mordu. Po wojnie na wszystkim co było niemieckim była zemsta. Powiem dalej ma Pan dużo szczęścia, gdyby był Pan w rękach rosyjskich komunistów straciłby Pan życie. Dzisiejsi Polacy doskonale zdają sobie sprawę jaki los spotkał Mazurów. Pisząc to nie występuję w obronie tych od których doznał Pan krzywdę. Takich jak Pan było bardzo dużo. Ponieważ temat jest bardzo obszerny i w związku z tym na stronie otwieramy rozdział dla Mazurów żeby mogli się wypowiadać. Będzie to bez nazwisk, kontakt znany tylko dla redakcji żeby uniknąć problemów. Pańskie nazwisko nie jest niemieckim ani polskim a z pewnością Prusów. Polską inteligencję wymordowali Niemcy i komuniści i o tym nie musi Pan wiedzieć. Naród bez elity popełnia błędy, ale hitlerowców w polskim narodzie nie było. Mam kontakt w Niemczech tak z Prusami jak i Mazurami i nie jesteście razem a wszyscy zgermanizowani. Niemcy wygotowali Wam wiedzę o waszej historii. A

trzeba było się zjednoczyć i wziąć Niemców do Strassburga za los jaki oni Wam zgotowali. Do dzisiaj potomków Prusów w Polsce jest około czterech milionów i mamy problem, że kiedy mówimy Prus to jest kojarzone ze znienawidzonymi Niemcami. Oni ukradli tożsamość Prusa. Gdybyście mieli swoją tożsamość, którą Niemcy Wam ukradli to historia mogłaby wyglądać inaczej. Skazywanie Polaków za niedolę która Was spotkała jest nie słuszna gdyż komuniści dużo gorzej rozprawili się z Polakami. I jeszcze raz nie znaczy to że usprawiedliwiamy tych którzy na Mazurach dokonywali wielu niegodziwości. Dlatego otwieram dział Mazurzy dla Waszych wypowiedzi. Pozdrawiamy Stowarzyszenie Prus.

Dzien dobry 23 grudnia 2016

Szanowny Panie , S.K. Pilewski

....ja osobiscie sie juz dlugo po wojnie urodzilem , pozatym ja bardzo dobrze mialem mozliwosc poznac i polska mentalnosc i wiem ze ludzie sie tak raczej nie zmieniaja (malutki przyklad : musialem ostatnio cos zalatwic w polsce , bylem tam 3 dni , dwa z tego potrzebowalem na dojazd , to znaczy ze tylko w jednym dniu spotkalem polaka , ktory mnie nie znal i nic o mnie niewiedzial ale mnie hitlerowcem nazwal) , oczywiscie , i ja zdaje sobie z tego sprawe ze nikomu nie jest tak latwo wyzadzona krzywdzie zapomniec , chociaz jak juz wspomnialem: Panska wypowiedz mnie troszeczkę i pozytywnie zaskoczyla, (wiem takze ze dla wielu jest ten temat , bycmoze i troche niewygodny) ale jak mysle to tylko wspolnie moznaby cos osiagnac , a Pan jak mysle jest przeciwnego zdania (bo , zytuje Pana : z "niemcami" – nie rozmawiamy) Jak juz wspomnialem , ja , (przynajmniej jeszcze) , kocham moja ziemie , i byloby i dla mnie bardzo przykro , gdyby z niej np. czerwoni drugi czernobyl zrobili itp.itd. A jezeli chodzi o strasbourg , to co Pan jest takim jeszcze naiwnym mlodzienskim , oni tam tez nie sa niezalezni, ja osobiscie jestem za innymi "subtelniejszymi" metodami
dzięki jeszcze raz za Zyczenia , nawzajem , nawzajem
Grüße
bernard z exilu

Szanowny Panie Bernardzie, 25 grudnia 2016

Ma Pan rację, że ludzie szybko nie zmieniają się, a szczególnie jeśli chodzi o stosunek do Niemców. Trzeba wieków żeby był on pozytywny. Tylko historyczni ignoranci mogą mieć o nich dobre pojęcie. Z Niemcami nie ma o czym rozmawiać. Naród bez kultury który w genach ma bezgraniczne posłuszeństwo do rządzących. Innymi słowy jest odpowiedzialny za to co im przez rządzących jest rozkazywane a oni w posłuszeństwie to wykonują. Jeśli Pan czuje, że jest związany z kulturą

adresu Pańskiego zamieszkania, jest to równoznacznym z Pańską odpowiedzialnością. Mazurzy mieli swoją własną kulturę którą w większości zamienili na niemieckie paszporty. Zniszczyli Was i nie byli to Polacy, taka jest prawda. Wielu teraz tego żałuje.

W Niemczech są potomkowie Prusów z Kaliningradzkiego regionu i mają swoją organizację Tolkemita. Oni są Niemcami i chcą być Niemcami, tylko po to żeby mieć takie same prawa jak Niemcy. Historię Prus znają tylko od czasów Fryca czyli 1700 roku. Oni o was nic nie wiedzą. W Germanizmie wszyscy jesteście pogubieni. Ani Wy, ani oni nie posiadacie żadnego kulturowego statusu. Zorganizować się też nie potrafiliście. Większość z Was dla potomnych nie ma nic do przekazania, jak tylko że Polacy Was przegonili. Jest prawdą byliście szykanowani, ale i też prawdą jest, że wyjechaliście do Niemiec bo tam był wyższy standard życia. Spotykałem Mazurów i Ślązaków którzy bardzo żałują wyjazdu z Polski. Żal możecie mieć tylko jeden, że przez siedem wieków Niemcy zrobili z Was niewolników. Dopiero Hitler ustanowił, że wszyscy mieszkańcy Reichu są Niemcami i tak jest do dzisiaj. Czy macie w Niemczech wszyscy razem jakieś prawa mniejszości etnicznej ? Czy kiedykolwiek domagaliście się o taki status?

Pozdrawiam Sławomir

Dzien dobry ponownie 29 grudnia 2016

..... prawie wszystko co Pan napisał , no to musze z zalem przyznac ze ma Pan racje. Co do zycia na obczyźnie to: pozwoli Pan ze zadam Panu jedno pytanie: w jakim stopniu zna Pan Mazurow ? (Pan jak mysle, sie po wojnie , na naszej ziemi osiedlil ?) My juz od praczasow nauczylismy sie zyc w skromnosc i na naszych mazurskich piachach , pozatym jak Pan zapewne wie , kazdy ma swoj grunt do tego co robi , nieprawda ? Prawda jest takze ze , wielu to , nas juz i niema. Ja takze z przykroscia musialem stwierdzic ze ludzie , probowali sie tutaj no , dapasowac. Tym bardziej jest to , jak mysle , taka tragedia , ze polska tym "ostatnim z nas " naszej ojczyzny z przeprosinami za "wszystko" jeszcze do dzisiaj nie zwrocila !
Grüße b.

ps. prosicie o przebaczenie , to kto wie , moze i wam ktos kiedys z waszymi czerwonymi problemami pomoze.....

Dzien Dobry 30 grudnia 2016

Szanowny Panie S. K. Pilewski

.....juz Panski "ostatni swiateczny email" z przed laty ,w ktorym Pan nawet i zdjecie swojej Rodziny ? zamiescil , u mnie przede wszystkim zdziwienie ale jednoczesnie i pewnego rodzaju szacunku dla Pana wywolal (bo nie kazdy jest w stanie i dla , powiecmu , komus z przeciwnym zdaniem

) tyle "prywatności" podarować no i w pewnym sensie i zaufać, dlatego mi to, że się tak wyrażę, i w głowie utknelo, no i nie mogłem się tak niezrewanżować. Panski niniejszy email mnie ale zupełnie (pozytywnie) zaskoczył.....

Anglicy mają takie dobre powiedzonko: who is who – kto jest kto, jest bardzo dobrze wiedzieć, nieprawda? Dlatego chciałbym Panu i podziękować za pomoc w uaktualnieniu mojej być może trochę i skromnej wiedzy o was.

Szkoda że nie miałem sposobności na osobistą wymianę zdania z Panem na ten czy i na inny temat. Poza tym, moja rodzina stała już pod ścianą jak czerwoni przyszli tylko jakiś oficer "temu" zapobiegł, a polskiego zła to i w 80 – 90 latach jeszcze się doznało.

pozdrawiam i dzięki za uwagę

bernard

ps. co Pan kiedyś mówił o Nowym warpie?

Szanowny Panie Bernardzie, 30 grudnia 2016

Ja jestem Prusem z blisko osiemset letnią historią rodu. Tak, szkołę podstawową i maturę skończyłem w Olsztynie. Były to lata 1947–1955. Z moimi kolegami 80–cio latkami z Olsztyna często rozmawiam o Mazurach. Komunistyczne władze po wojnie nie wiedziały jak Was nazywać to często nazywano Was Autochtonami, a inni Mazurami. W rzeczywistości jesteście potomkami Starożytnych Prusów. W 50% wybici oni zostali w XIII–tym wieku przez Niemców którzy po tym sami siebie nazwali Prusami. Do szkoły chodziłem z Mazurami i nie było problemu. Znane są mi różne losy Mazurów. Polacy przybyli na Warmię i Mazury byli wysiedleńcami ze wschodniej Polski. Mazurów nazywali Autochtonami i tak naprawdę nie wiedzieli kim oni są. Winę ponoszą Polscy historycy którzy byli i są niezdolni żeby określić że są to Starożytni Prusowie, z kulturą starszą od polskiej tylko o 1500 lat. Przeczytaj to na stronie.

Podczas niemieckiego ludobójstwa w XIII–tym wieku uciekło bardzo dużo Prusów do Polski. Dzisiaj potomków Prusów jest około 4–ech milionów. Mazurzy są też Prusami. Po wojnie zostaliście ściągnięci przez Niemców Prusaków do Niemiec bo nie mogli się pogodzić z utratą Prus. Jesteście jako Mazurzy obcy dla Niemców. Mam kontakty z Mazurami którzy winią Polaków. Ale w czasach komuny gorszy los spotkał polskich patriotów na których wykonywano wyroki śmierci.

Podobnie było z Mazurami w latach 1945–1947 kiedy terytorium było pod kontrolą Armii Czerwonej. Po roku 1947 gubernatorem Warmii i Mazur został Żyd agent NKWD Jakub Prewin przysłany z Moskwy i nie mogliście spodziewać się niczego dobrego.

Wiem że w tym okresie byliście źle traktowani, byliście okradani traktowano Was jako Niemców. Smutne ale prawdziwe. Były to okrutne czasy powojenne i tylko z winy Niemców. Tu Polacy nie mają za co przepraszać. Oni sami z niemieckiej patelni wpadli na komunistyczną i nie z własnego wyboru. Dopiero obecny rząd w Polsce jest prawdziwym polskim rządem. Terytorium Warmii i Mazur jest po raz pierwszy w granicach Polski. Biorąc pod uwagę ilość potomków Prusów jest w tym słuszność, chociaż ci którzy ustalali po wojnie granice nie to mieli na uwadze. Pozostał region Kaliningradu pozostający pod administracją państwa które już nie istnieje i to jest ziemia która należy się Prusom. W żadnym przypadku Niemcom. Na urządzenie jej Niemcy będą pracować. Dlatego z tego powodu potomkowie Prusów muszą się jednaczyć. Historia wielu narodów które potraciły tożsamość i język powracają do swojej kultury i tak będzie z Prusami. Mamy bardzo bogatą historię i kulturę i nie taką jak piszą niemieccy i polscy historycy. Nie należy płakać nad okrutnym losem ale działać. A takim przykładem niech będzie Izrael.

Pozdrawiam Sławomir

17 01 2017

Witam Panie Bernardzie,

Zmusza mnie Pan do pisania historii współczesnych Mazurów. Nigdy nie było to moją intencją, należy ona do Was. Ale, ponieważ nigdy nie wyzwoliliście się od Niemczyzny i na dodatek wprowadza Pan kłamstwa zmuszony jestem do sprostowania i podania faktów. Nigdy nie był Pan ofiarą polskich prześladowań w latach 70–90. Takich nie było. W latach 70-tych z inicjatywy niemieckiej, komunistyczny rząd Gierka wyraził zgodę na wyjazd mieszkańców Warmii i Mazur którzy posiadają lub przyznają się do niemieckich korzeni. Najliczniej zgłosili się mieszkańcy wsi. Warunkiem było zostawienie nieruchomości, ruchomości mogliście wziąć ze sobą. Za nieruchomości mogliście wtedy dostać odszkodowanie. Były to marne pieniądze, ale były brane. Ci co tych odszkodowań nie wzięli i dzisiaj się o nie upominają.

Ziemie musieli Mazurzy zostawić wraz z uprawami inaczej nie dostali zgody na wyjazd. Wszyscy Mazurzy jak z tego wynika wyjechali na tożsamości Niemca. Dla Polaków nie było takiej możliwości, więc to oni byli prześladowani. Jest już najwyższy czas żeby przestał Pan sam siebie prześladować.

Zdaję sobie sprawę, że jako Mazur jest Pan dla Niemców obcym, więc kto Pana do Niemiec wysłał. To Niemcy nadali Pańskim przodkom tą nazwę,

ponieważ sami siebie nazwali Prusakami. Pańscy przodkowie zostali niemieckimi niewolnikami i nie mogli posługiwać się tożsamością jako Prusowie i dlatego zostali Mazurami. Proszę uważnie czytać stronę to może Pan to zrozumie. Wyjazd do Niemiec było jednoczesnym oświadczeniem, że jest Pan Niemcem. A to, że było to ze względów ekonomicznych to inna sprawa.

Czerwonych i kacapów już nie ma. Nie ma o czym mówić.

Stowarzyszenie Prus współpracuje nie tylko z potomkami Prusów, ale również z naszymi sympatykami. Takich wśród Niemców rzadko spotkać.

To do Pana należy żeby zadeklarować się kim Pan jest.

Wielu pisze do nas z zapytaniem, czy moje korzenie pochodzą od Prusów. Powiem jedno już samo takie zapytanie, odpowiadam tak. Kojarzenie się ze szlachetnością, kulturą Prusów świadczy o szlachetności tego człowieka i jest on dla nas Prusem. I niech Pan wreszcie weźmie pod uwagę, że Was Mazurów skrzywdzili Niemcy. Dziesięć lat zajęło mnie odkrywanie historii Prusów a pan piąte przez dziesiąte czyta i nic nie rozumie.

Serdecznie pozdrawiam Sławomir

dzien dobry 17 01 2017

....Panie Pilewski , pozwoli pan ze i ja, na koniec jeszcze conieco wyjasnie:

1) prosze nie zapominac ze komunikowal Pan tutaj ze swiadkiem i ofiara polskiego terroru lat 70 –90 (a nie , zaraz powojennych czasow)

2)ja ani nie bylem ,ani nie jestem czlonkiem niemieckich organizacji (landsmanschaften)

3)czerwonymi albo kacapami, okreslalo sie zazwyczaj ruskich , przynajmniej za moich czasow , myslalem ze jako polakowi jest – bylo to i Panu znane.

4)wspolpraca , to jest : dzialalnosc dla obustronnej korzysci , a jak Pan to juz bardzo pieknie opisal , panska ideologia Panu na to nie pozwala by wspolpracowac z ludzmi , ktorych Pan za niemcow uwaza , dlatego , nie ma tutaj takze sensu o jakichkolwiek konceptach itp.itd. rozmawiac ,albo sie wiedza dzielic.

5)dziekuje Panu jeszcze raz za przyblizenie mi tutaj Panskiej – Definicji odnosnie tego , kto jest kto (prusem)

dziekoje za uwage i zegnam

bernard

Witam Panie Bernardzie, 14 01 2017

Widzę, że potrzebuje Pan pewnych historycznych sprostowań. W żadnym przypadku Mazurzy nie byli przez Polaków wyrzucani ze swojej ziemi. W

pierwszej fali Mazurzy widząc komunizm przyjmowali paszporty niemieckie i wyjeżdżali do Reichu. Później była druga fala, ci z pierwszej fali materialnie byli dobrze sytuowani i ściągali dalsze rodziny kolegów itd. Prześladowań nie było, większość przybyszy Polaków była zza rzeki Bug i bardziej nienawidzili Sowietów. Mniej byli doświadczeni z Niemcami. Był problem językowy. Mazurzy z północno-wschodniej części nie znali języka polskiego. Ponieważ uważani byli za Autochtonów, krzywdy im nie wyrządzano. Nie mówię o okresie zaraz po wojnie. Mazurzy którzy opuścili swoją ziemię, opuścili ją z czysto finansowych powodów. Tu zrobmy kropkę nad „i”. W Niemczech prawie wszyscy Prusowie z regionu Kaliningradzkiego, Mazurzy- Prusowie, Mazurzy-Polacy (uciekinierzy od Rosjan z powstań polskich Styczniowego, Listopadowego) są na wymarcu a ich potomstwo totalnie zgermanizowane z pretensjami do "utraconych ziem". Niemcy ściągnęli Was i zostawili samych sobie. Obecnie na terenie Warmii i Mazur Landmanschaft wyszukuje nowych Mazurów i niemieckie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pakuje w nich pieniądze. Zawsze politycy wykorzystują ciemny lud dodając jeszcze pieniądze. Polacy zezwalają na organizację niemieckiej piątej kolumny. Panie Bernardzie nie można współpracować z ludźmi którzy popełnili błąd dla luksusu a teraz żałują. Na dodatek swoje błędy chcą usprawiedliwić tym że inni nie właściwie postępowali. Mazurzy wyjeżdżali oficjalnie i daliście się złapać w niemiecką pułapkę a teraz na stare lata żałujecie. O jakich czerwonych Pan pisze. Sam Pan nie wie o co chodzi i o czym tu dyskutować. W rzeczywistości daliście się zgermanizować i pisze Pan o ojczyźnie. Nie ma miejsca dla niemczyzny na ziemi Prusów, wystarczy ilość nieszczęść które przez wieki na niej Niemcy dokonali. Niemcy nawet rezerwatu dla Was nie zrobili bo nie ma takiego etnosu jak Mazurzy. Zrobili z Was Niemców a Wasi potomkowie szukają szczęścia w Landmanschaft. Nie macie jako Mazurzy żadnej tożsamości. Posługuje się Pan niemiecką propagandą, że Polacy wyniszczyli Mazurów. Większych bzdur nie słyszałem. Pisałem że czasy wkrótce po wojnie były dla wszystkich okrutne. Pisał Pan o współpracy, dlaczego nie. Ale, jak pisałem my jesteśmy Prusami. Więc na czym miałyby polegać współpraca.

Pozdrawiam Sławomi

Dzien dobry 14 01 2017

Szanowny Panie Pilewski

.....ja dziękuje Panu bardzo za ta odpowiedz . Mimo pewnych ograniczen , ja wiem troche jak ta sprawa tutaj wyglada. Jezeli Pan sobie bycmoze jeszcze przypomina , ja takze conieco i , o do dzisiaj trwajacym niemieckim ludobojstwie na Mazurach pisalem , i chociaz mam troche materialu na ten temat , to i tutaj mnie ci "prusomazurscy – bracia" zdradzili , no i co tu duzo mowic, do dzisiaj ponosze za ta dzilalnosc co do tej , nie tylko

historycznej prawdy konsekwencje , no ale to juz jest troche inna historia .
Pozatym ja slyszalem ze np. u tolkemity ma w miedzyczasie , syn , bylego
przewodniczacego , tej juz przez Pana wspomnianej Landsmannschaft pana
von gottberga "bardzo duzo do powiedzenia".....Chociaz slyszalem tez
ze ktos chcial by Mazurzy zostali uznani jako mniejszosc narodowa. A o
tym wywiadzie to slyszę po raz pierwszy , mozna zapytac z jakiego zrodla
to Pan wyczytal ?

Wie Pan , czytając panska wypowiedz na swej stronie internetowej , o tym
jak polacy Mazurow potraktowali , pomyslałem ze Pan , i myśli co mówi
albo i prywatnie pisze , jednakże Panska wypowiedz tutaj jest dla mnie
troche irytująca i paradoxalna (chodzi o "polskosc mazurskiej ziemi") ,
czyzby Pan legitymował według motto: "prawo silniejszego" wszelka
okupacje i był zdania ze rdzenni i miedzyinnymi i przez polakow
wyniszczeni Mazurzy żadnych praw do swojej ojczyzny nie maja ? (no to
dlaczego nie pogodzicie sie i z okupacją przez czerwonych ?) Byćmoże ma
Pan i racje mówiac ze ja polskiego języka (Panskiej mowy) nie
rozumiem.....bo jak w miedzyczasie i polscy historycy przyznają , Mazurzy
zawsze już byli "inni" i zawsze też mówili ze nie są ani Niemcami ani
polakami tylko prosto Ludźmi tutejszymi (rdzennymi mieszkancami
tychże ziem) , którzy lubia przede wszystkim sprawiedliwosc , (jak ta mała
rodzinna historyjka o ukrywaniu polskich sąsiadów zza granicy – "reginu
szlachty" , podczas niemieckiej okupacji dowodzi ((bo oni nikomu nic złego
nie zrobili dlatego byłoby ich prześladowanie wtedy bardzo duża
niesprawiedliwoscia))) Ale , to uczynili moi Dziadkowie , a ja osobiście
muszę przyznać ze , niewiem czy byłbym w stanie też coś takiego zrobić ,
ale z pewnych prywatnych powodów (bezbiurokratyczne umożliwienie mi
pochowku mego członka rodziny przez Polskę na naszej ojczyźnie)
chciałem tak tylko zobaczyć czy się tak coś u was zmieniło , no ale dzięki i
Panskiej pomocy widzę ze u was w polsce jest "wszystko po staremu"
Pozatym , Prusowie jak gdzieś czytałem , pochodzą gdzieś tam z rusko
–azjatyckich stepów , byćmoże także i dlatego się nie rozumiemy. Myślę ze
ma Pan racje Mazurzy to nie Prusowie i moja oferta była chyba albo
przedwczesna albo niemożliwa. Proszę wybaczyć ze Panu zabrałem tyle
czasu . Błagajcie czerwonych o pomoc , to może dostaniecie skrawek ziemi
i w jakimś rezerwacie albo skansenie przeżyjecie jako atrakcja
turystyczna.....

Szkoda ze Wy myślicie tak troche w ograniczonych parametrach.
pozdrawiam i zegniam b

P R U S O W I E

Znaczna część ziemi Prusów to dzisiejsza Warmia i Mazury, po II-giej Wojnie Światowej po raz pierwszy w granicach Polski. Jak dowiodły moje badania o potomkach Prusów, najliczniej występują w granicach Rzeczypospolitej. Z dużym obiektywizmem mogę ocenić ich na około czterech milionów mieszkańców obecnej Polski. W ogromnej większości nie zdających sobie sprawy, że są potomkami znakomitych Prusów. Warmia i Mazury kiedyś ziemia Prusów, dzisiaj dla ich potomków jest nadal ziemią wroga.

Dlaczego ?

Czy to sygnał od przodków ?

Trzymać się z dala. Ziemia przez niemieckich barbarzyńców złana krwią ma bez końca mieć fatum zła na sobie.

Czy Wielki Stwórca przypisał Prusów do tej ziemi ?

O co Prusowie walczyli, czy była to walka o ziemię ?

Bóg nikomu nie zapisał żadnej ziemi i Prusowie nigdy o nią nie walczyli. Walczyli na tej ziemi w imię wolności i bezpieczeństwa swoich rodzin.

Walka udowodniła jedno, że człowiek obok człowieka żyć nie może, bo mocniejszy zaraz dążyć będzie do jego zniewolenia lub zagłady.

Historię Prusów należy zrozumieć jako dowód, że religia razem z polityką na drodze hipokryzji i przemocy dąży do zniewolenia człowieka.

Zaczynając od stosunkowo niedawnych czasów terroru komunistycznego czyli lat czterdziestych i późniejszych dwudziestego wieku, w szkołach uczono na lekcjach historii, że ziemię Warmii i Mazur zamieszkiwali barbarzyńcy i ani słowa więcej, nic o nich. O pogaństwie za komuny była cisza gdyż sami komuniści poganami byli. Niewiele to się zmieniło w obecnych postkomuny czasach i dotyczy szerokiego spektrum. Barbarzyństwo Prusów, pogaństwo, prymitywizm, okrucieństwo jest podstawowym dla nich tematem. Prześcigają się w opisach zabobonów, odnosząc je do wiary Prusów w bożków, których w postaci fizycznych śladów po nich nigdy nie znaleziono. Chrześcijańskie prawo wśród Prusów obowiązywało już w VI-tym wieku.

Po II-giej Wojnie Światowej znaczna ilość mieszkańców Warmii i Mazur nie uciekła byli to potomkowie Prusów wśród nich byli Polacy, azylandzi powstania Listopadowego i Styczniowego. Komunistyczne polskie władze rozprawiły się ze wszystkimi dość szybko. Uniemożliwiając szykanami normalne życie, z jedną opcją wyjazd do Niemiec od których otrzymali paszporty. Pustą ziemię Warmii i Mazur zasiedlono Polakami ze wschodu i innymi przesiedleńcami a na reszcie powstały PGRy.

Dosyć zabawny jest obecny bieg historii, komuniści zostali kapitalistami nadawając sobie olbrzymie obszary lub tajemnie kupując za przysłowiowe

grosze z myślą o sprzedaży ziemi Niemcom. Prusowie w Niemczech, mieli propozycję zakupu ziemi na Warmii i Mazurach, otrzymają zwrot kosztów zakupu razem z kosztem łąpówki. Jeden tylko wniosek, nie ma gospodarza i ziemi straciła prawdziwego ducha kultury.

Nowy rząd polski pokrzyżował niemieckie plany i położył blokadę w zakupie ziemi dla cudzoziemców. Tak wygląda sytuacja z ziemią Prusów w granicach Polski.

Gdzie w tym wszystkim są Prusowie?

Jak na tą chwilę nie ma ich czytają stronę i przekonują sami siebie, że może są Prusami. Ale, są tacy którzy już wiedzą o tym, rozpoczęli odgrzebywać historię swoich przodków, szukają wsparcia, inni pomocy w rewitalizacji kultury pruskiej. Bycie Prusem w Polsce, dla wszystkich jest utopią. Kojarzy się z obrzydliwym niemieckim prusactwem. Nie ma wiedzy o jakiegokolwiek Prusów kulturze, to nadal barbarzyńcy i poganie, a Krzyżacy niemieccy i Niemcy to prawdziwa kultura na Warmii i Mazurach i prawdziwi chrześcijanie. Na wszystkich szczeblach przyjmuje się Niemców z honorami, usłużnie z otwartymi rękoma i niejednokrotnie finansuje się ich obecność.

Jak to rozumieć?

Zniknął komunistyczny kolonializm a przyzwyczajenie pozostało. Zaistniała potrzeba na nowy kolonializm i łapią nowych kolonialistów Niemców.

Więc jak widzimy, tak się to ma z lokalnymi władzami regionu razem z jej elitą nauki. Śmiać się można z upadku polskiej świadomości i prostactwa tak elit władzy jak i nauki.

Nie ma mowy i jest to tabu, żeby zaistniało w miastach jakiegokolwiek nazewnictwo o dzielnych Prusach, świadczące o dawnej przeszłości Warmii i Mazur, pomimo Polaków protestów nadaje się niemieckie nazwy.

Kiedy w gminie Fijewo zwróciłem się do dygnitarzy z prośbą o zezwolenie postawienia w parku kopca z kamieni i tablicę upamiętniającą Herkusa Monte, ku chwale lokalnego zwycięstwa nad Krzyżakami. Odmówiono mnie twierdząc, że taka historia nie jest znana.

Jedynie co dokonałem z kuzynem i właścicielem działki tuż na przed polu Grunwaldu to, że na głazach wystawiliśmy tablicę ku chwale pruskim rycerzom Chorągwi Chełmińskiej.

Byłem w komitecie miasta Lubawa w związku z obchodami 800-letniej rocznicy przyjęcia Chrześcijaństwa przez Prusów. Ale, kiedy wspomniałem, że ta uroczystość należy do całej ziemi Prusów i nie jest to uroczystość polska ponieważ ziemia ta wtedy nie należała do Korony. Uroczystości nie było. Od lokalnego księdza usłyszałem, że Prusowie byli barbarzyńcami. Rzym zignorował tę uroczystość. Nie jest to skarga. Forma skarżenia jest dla mnie obcą. Podaję to wszystko do wiadomości co zostało zrobione i żeby

przedstawić jaki jest stan analfabetyzmu, zakłamania o Prusach bez wyjątku tak u biurokratów regionalnych jak i kościelnych.

Sponsorowałem książkę i jej wydanie Gdzie jesteście, Prusai?. Drukarnia upadła i razem z książką jest pod kontrolą syndyków. Od czasu do czasu pojawia się w sprzedaży ponieważ jest rozkradana i tylko taką mam nadzieję, że się upowszechni.

Nie koniec na tym. Za czasu mojej prezesury w Związku Prusów w Polsce podpisałem trzy listy do Warszawy. Do Bronisława Komorowskiego, Donalda Tuska i Ewy Kopacz. Ta akcja udowodniła nie tylko rażące urzędów niedbalstwo, ale totalny analfabetyzm jako wykształconych historyków. Nie daj Boże żeby wrócili, gdyż dla intelektu będzie to porażenie.

Kończąc powyższe akapity z całą pewnością mogę stwierdzić, że potomkowie Prusów w mniemaniu obecnej Rzeczypospolitej są nadal niebezpieczni. Prusowie, ich potomkowie dokonali bardzo dużo dla Rzeczypospolitej, do jakiego warcholstwa trzeba należeć żeby tego wszystkiego nie dostrzec.

Strona Prusowie ma już za sobą kilka lat i rokrocznie odpowiada na liczne pytania. W przeważającej części pytania dotyczą czy jestem potomkiem Prusów. Nie można dać pewnej, konkretnej odpowiedzi. Ale, sam fakt takiego pytania jest dla Prusów nobilitacją, że wartości tego etnosu są dostrzegalne. Każdego z takim pytaniem uważam za Prusa. Sami Prusowie wywodzili się z różnych etnosów i gdyby dzisiaj Prusy istniały napewno wśród nich byłoby wielu Słowian, więc również byliby Prusami. Szanujemy to.

Filozofią życia człowieka jest wiara. Wszyscy najpierw mamy wiarę w siebie co robimy, do czego dążymy a kiedy nie możemy podołać idziemy z wiarą do Boga Wielkiego Stwórcy. Czy Boży Syn z Nazaretu głosił szerzenie wiary za pomocą miecza i śmierci? Zapytujemy panujących w Watykanie, jakim prawem Rzym stolica religii Katolickiej sterowała eksterminacją pruskich etnosów ?

Dla nie zorientowanych Chrześcijaństwo Katolickie, Islam, Judaizm są to religie wywodzące się z jednego koszyka i wszystkie zostały skonfabulowane przez człowieka. Wiara to nie religia. Chrześcijański rozłam nastąpił w pierwszej połowie IV -tego wieku w Bizancjum z inicjatywy poganina cesarza Konstantego. Chrześcijaństwo Rzymskie, Katolickie to przyzwolenie na dokonywanie strasznych mordów i takie miały miejsce w XIII-tym wieku na Prusach.

Prusowie głęboko wierzyli w Boga Stwórcę, który razem z naturą stworzył człowieka bez której człowiek nie może istnieć. Obecnie głoszona miłość człowieka do człowieka, a gdzie jest ta otaczająca nas natura. Nie ma takiej mowy bo jest pieniądz, ważny dla religii. Religia razem z polityką to jest jedna wielka hipokryzja. Krytyka hipokryzji kościoła, nie ma nic wspólnego z Wielkim Stwórcą, jest to instytucja zorganizowana przez człowieka. Bóg

stworzył na ziemi raj a człowiek zrobił z niego piekło. Modlić się można samotnie i pod gołym niebem. Spowiadać się można bezpośrednio do Boga a nie do kapłana. W przeszłości spowiedź u kapłana była donoszona do oligarchów co ten lud myśli.

Prusów charakteryzuje indywidualizm, ale czasami warto zjednoczyć się dla osiągnięcia celów. Nie jest to łatwe zadanie, utrata przez Prusów swojej tożsamości trwała blisko 800-set lat. Dostyć szybko przestano posługiwać się pruskimi nazwiskami. Wpływ na to miała propaganda kleru, który cały czas ogłaszał Prusów za barbarzyńców i pogan. Prusowie wyzbywali się rdzennych imion i zamieniali na polsko brzmiące nazwiska. Zmiana pozwalała im na powrót i zasiedlanie ojczystej ziemi bez pruskiej tożsamości. Tak u jednych jak i drugich chodziło o prześladowania.

Obecnie żyjemy w chamskiej post kolonialnej komunistycznej cywilizacji, która zastąpiła komunizm. Prosty człowiek stoi przed tyloma problemami przetrwania, że nie zawsze spostrzega zjawiska na świecie które prowadzą wszystkich do nie przewidywalnej, i chyba nie odwracalnej ale zaplanowanej katastrofy. Sytuacja w obecnej chwili jest Prusom na tyle korzystna, że radykalnie możemy wyciągać na jaw historię Prusów, i nikt się tym nie przejmuje.

Przy dobrej prawnej obsadzie i dobrej Prusów organizacji zanim Europa stanie w ogniu, można coś wywalczyć tak materialnie jak i prawnie. Jeśli nie skorzystamy z tego, to pozostanie pielęgnowanie naszej przeszłości.

Poniżej z Wikipedii podaję przepisy dotyczące mniejszości etnicznej.

Mniejszość narodowa ? grupa ludzi zamieszkująca obszar danego państwa, odróżniająca się od większości społeczeństwa językiem, kulturą, pochodzeniem etnicznym bądź religią.

Mniejszość narodowa w odróżnieniu od mniejszości etnicznej posiada lub posiadała własne państwo, które zgodnie z funkcjonalną teorią powstania państwa jest najwyższą formą rozwoju grupy społecznej.

Mniejszości etniczne w Polsce

Zaliczmy do nich: mniejszość karaimska, łemkowska, romska i tatarska. Ogółem stanowią 1,5% obywateli polskich.

Zgodnie z przytoczoną powyżej ustawą władza polska ma zobowiązanie popierać rozwój mniejszości i chronić ją przed dyskryminacją oraz asymilacją. Mniejszości mogą używać swojego języka w pisowni nazwisk i imion, w życiu publicznym i prywatnym. Istnieją gminy, w których można posługiwać się językiem mniejszości pod warunkiem, że jest ich nie mniej niż 20%.

Konstytucja z 2 kwietnia 1997 roku zawiera zapis:

1. Rzeczypospolita Polska zapewnia obywatelom polskim należącym do

mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury.

2. Mniejszości narodowe i etniczne mają prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i instytucji służących ochronie tożsamości religijnej oraz do uczestnictwa w rozstrzyganiu spraw dotyczących ich tożsamości kulturowej.

O JĘZYKU DAWNYCH PRUSAKOW ROZBIOR DZIEŁA PROFESSORA VATERA

Przez SAMUELA BOGUMIŁA LINDE

Filozofii Dr.; Radc, Kommissyi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Prezesa Tow: Elem, Członka wielu Akademii, Rektora Liceum, Kawal: Orderu S. Stanisława, etc.

Czytany na posiedzeniu publicznym Królewskiego Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk dnia 26 Listopada 1821.

Szanowny Przyjacielu!

Z tą samą ufnością, z którą JWWC Pan Dobrodziej ważne Dzieło Swoie o języku dawnych Prusaków raczyłeś na moje ręce dla Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie przysłać, wzywając mnie do uczynienia należytego o niem Towarzystwu przedstawienia z tą samą przyjacielską ufnością składam ia teraz w ręce JW. WCPana Dobrodzieia Rozbiśr tegoż Dzieła przezemnie uczyniony, w skutku i Jego własnego życzenia, i polecenia naszego Towarzystwa. Nikt bardziey na de mnie czcić nie może niezrównane starania JWWCPana Dobrodzieia tak o nauki w ogólności, iak mianowicie o posunięcie badali nad mową ludzką, nad licznemi pojedynczemi iey gałęziami, w szczególności nad Słowiańskimi, a między temi i nad językiem naszym Polskim. Winieniem ia nad to osobiście hołd wdzięczności Jemu, i za naukę, którą w znacznym przeciągu czasu z licznych pism Jego, obfitujących w gruntowne wiadomości wyczerpałem, iako też za mnogie duwody łaskawey przyjaźni, któremi mnie od tylu lat zachęcić, zaszczyścić i uszczęśliwić raczyłeś. Między innemi podobało się JWW Panu Dobrodzieiowi w przeszłym roku w przypisapisaniu uczonych swoich Analektów językowych, imię moje umieścić w Towarzystwie dla mnie

naychlubniejszym Adelunga, Bottigera, Dobrowskiego, Doktora du Ponceau w Filadelfii, Kopitara, Doktora Montuooi, Morrissona Milsyonarza w Kantonie, Niechay mi wolno mi będzie za ten nowy dowód uprzejmoy przychylności publicznie Mu tu wyrazić wdzięczność moję, z nieómiałem życzeniem, żeby niniejszy mój przypis mógł być uważany przynajmniey za niejake wywdzięczenie się.

Niezmordowanych badań JWWC Pana Dobrodzieia celem iest prawda: w każdym z Uczonych Pism Swoich, wzór wystawiasz, iak do iey wykrycia dążyć, iak zastarzałe błędne zdania zwalczyć, iak nowym zapobiedz należy, trzymając się nieodstępnie zasady, **Amicus Plato, Amica Veritas**. Z I tak świetnym przykładem postępując ią W rozbirze Dzieła o języku dawnych Prusaków, z wszelką wolnomyślnością wysławiałem z iedney strony wielkie i sprawiedliwe zalety uczoney tey pracy a z drugiej przeciwnie Autorowi przekonanie moje. Pod wątpliwość poddając to, co mi się zdawało zbyt skwapliwie wystawionem za dowiedzioną prawdę, nie miałem niestety w ubustwie moiem nic, z czembym na mieysce tamtego wytąpił, lecz i to iuż poczytuję za nieiaką zasługę, bronić, by nie ukołysały umysły w przyjęciu na wiarę, prawdy nie ze wszech stron dowiedzioney. Taki iest wypadek tych uwag przezemnie uczynionych przy Rozbiorze Uczonego Dzieła JWWC Pana Dobrodzieia: te składam na Ołtarzu Przyjaźni w przekonaniu iż *Diversum sentire duos de rebus iisdem, Incolumi licuit semper amicitia*.

Dan w Warszawie w miesiącu Marcu 1822 roku.

Linde.

Jmć Pan Seweryn Vater, Członek Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, dotąd w Królewcu, teraz z powrotem w Halli Professor Teologii, przysłał na moje ręce Królewskiemu Towarzystwu w dowód szacunku i przywiązania, exemplarz świeżo, bo w tym roku, przez siebie wydanego dzieła, w ięzyku Niemieckim, którego napis dosłownie przełożony tak brzmi: (o).

"Język dawnych Prusaków, wstęp, zabytki, grammatyka, słownik, ułożone przez Jana Seweryna Vatera, Professora w Halli, Współczłonka uczonych Towarzystw Berlińskiego, Monachijskiego, Filadelfijskiego, Warszawskiego i t. d., w Brunświku w Księgarni szkolney 1821 in 8vo Illajori."

(a) Die Sprache der alten Preussen, Einleitung, Ueberreste, Sprachlehre, Woerterbuch, auf geitellt von Jok. Sev. Vater, Profefsr zu Halle, :Mitglied der Akad. d. Wifsenchaften u. gel. Gefellfch. zu Berlin, Munchen, Philadelphia, Warfchau u. a., Braunfchw. in der Schulbuchh. 1811, 8vo majori.

Ważność dzieła tego, które nas tem więcey obchodzić musi, im większa zachodzi styczność między iego przedmiotem, a naszą narodową historią i

mową, okaże się najlepiej z samego jego rozbioru, w którym trzymać się będę porządku Autora, mieszcząc oraz własne moje iakiekolwiek spostrzerzenia, uwagi, dodatki, tam gdzie wypadnie, a na koniec dopiero ogólne zdanie położę: pamiętny łacińskiego wiersza: "Diversum sentire duos de rebus iisdem, "Incolumi licuit semper amicitia. "

W krótkiej, bo tylko trzy karty zajmującej przedmowie wyraża Pan Vater: że wydając Adelunga pośmiertne dzieło pod napisem: Mitrydates, umieścił w drugim tomie cały artykuł o Słowiańsko - Germańskiej gałęzi mowy ludzkiej prawie bez odmian tak, iak go wypracował był Współczłonek Nasz ś. p. **Hennig**, Dyrektor taylorney Metryki Królewieckiej, któremu przyznaie, iż wiadomość naszą w tej mierze znacznie daley posunął, aniżeli przed nim **Hartknoch** w Rozprawach załączonych do Kroniki Duysburga (c), i w dziele (d) dawne i nowe Prussy, toż **Lilienthal** w (e) W Pruskich Dziesiątkach, Miichał Praetorius (f), w aktach Pruskich, lecz że i po Hennigu ieszcze wiadomość ta tak została niedokładną, iż powiedzieć można, ięzyk dawnych Prusaków był dotąd nieznanym. Niechay mi wojno będzie tu zawczasu uczynić tę uwagę, iż i teraz ieszcze po pracach naszych Współczłonków Henniga i Patera wyżey wspomnieni w tym zawodzie poprzednicy ich, nie bez korzyści użytymi bydź mogą, iak się to w dalszym ciągu naszego rozbioru okaże, że

(b) Selectae dissertationes historicae de variis rebus Prussicis, opera et studio Christoph Hartknoch a. 1679. 4.

(c) Petri de Duisburg Ord. Teut. Chronicon Prussiae etc, Chr. **Hartknoch** recensuit, notisque illustravit, Francof. et Lipsiae 1679. in 410.

(d) Altes und Neues Preussen oder' Preussischer Historien zwey Teile etc, durch Christ. Harknoch, des Thornischen Gimnasii Professor, Francof. und Leipzig 1684. folio.

(e) Lilienthals Preussische Zelienten. Koenigsberg 1740. 8vo, 3 vp11.

(f) Acta Borussiae ecclesiastica, civilia, literaria, oder, sorgfaellige Sammlung allerhand zur Geschichte des Landes Preussen gehoeriger Nachrichten. Koenigsb. und Leipzig 1760. 8.

Zatem wdzięczność się należy Panu Vaterowi i za to, iż tę część pracy Practoryusza, która w aktach Pruskich wydrukowaną nie była, z oryginału, znaydujcego się w Królewskiej Bibliotece Berlińskiej, przynajmniej po większej części do dzieła swego załączył. Lecz i do tej terażniejszej pracy Vatera dał powód i stręczył iey główny materiał szanowny Hennig. W Mitrydatesie ieszcze zwracał on uwagę powszechną na **Katechizm Pruski** z wykładem Marcina Lutra, którego on iedyny exemplarz, chociaż bez, końca (bo tylko 52 kart) sam posiadał, a pomimo jego kilkoletniego, a po nim Vatera dotąd ciągłego starania, nie można było nigdzie odkryć drugiego exemplarza do uzupełnienia tamtego. Atoli i ten iedyny tak główny zabytek ięzyka

Prusaków, zagrożonym był zatrutą a to ze strony samego jego posiadacza. Mocno schorzały Hennig wybierał się dla poratowania zdrowia do wód Pirmonckich, a niemogąc się rozstać z ulubionym przedmiotem, pomimo uczynionych mu ze strony przyjaciół, a mianowicie Vatera usilnych przełożeń, by iedynego w świecie tak drogo cenionego skarbu na przypadki podróży nie wystawiać, zabrał go z sobą, chcąc pozostające chwile i siły życia wyłącznie poświęcić badaniom językowym na nim zasadzanym. Obawa o życie przybiela nieszczęściem zjściła się, dojechał tylko do rzeki Warty, i tam we wsi dni swoje, tak użytecznym pracom ciągle poświęcone nagle zakończył. Niechay pamięć zasług tak szanownego Współczłonka naszego w Towarzystwie Przyjaciół Nauk nie zaginie, prace iego iak dążyły do rozprzestrzenia nauk w ogólności, tak też miały szczególnie wielką styczność z naszymi dawnymi dziełami, których badanie iest iednym z głównych celów naszego Towarzystwa.

W skutku uczynionych Hennigowi przełożeń, zostawił ten przed odjazdem z Królewca, mimo wiedzy Vatera, w ręku Archiwaryusza Fabra. dokładnie zrobiony odpis (czyli fac simile) owego nieocenionego dzieła, zapieczętowany z napisem, żeby na wypadek niepowrotu iego, iako własność oddany był Vaterowi. Ten odehrawszy drogi upominek po zmarłym przyjacielu, nie poprzestał atoli potrzebne czynić starania o odzyskanie drukowanego oryginału, które też po upłynieniu więcej niż roku pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały. Liczą teraz to dzieło do Metryki Królewieckiej, gdzie Autor nasz porównywał go z darowaną mu kopią, tę zaś po wydaniu niniejszego dzieła, ktorego rozbiór przedsiębierzemy, złożył w Bib1iotecę Królewską Berlińską. Rozbieramy zatem ten pierwszy owoc uczonej pracy naszego Vatera po powtórnych iego przenosinach do Halli, gdzie, iak powiada, lepszą znayduie sposobność dozierania druku swoich pism, a zatem poprawniejszego wydawania. która ta okoliczność należała do głównych iego powodów opuszczenia Pruss wschodnich. Gdy w Królewcu, gdzie od dawnych czasów, bo od Xięcia Albrechta założony iest Uniwersytet. dosyć sławne znayduią się Drukarnie i Księgarnie, oświadczenie to Vatera inaczej rozumieć nie mogę, iak że pozawieranrn dawniej związkom z Saskimi Drukarzami i Księgarzami dawał ciągle pierwszeństwo. Co bądź to bądź, przywiózłszy przgotowane wszelkie materiały z sobą do Halli, pod swoim okiem ie drukował, lecz żałować potrzeba, że nadzieya ta bezbłędnego druku nie zjściła się, dowodem czego iest cała stronica popraw błędów drukarskich na końcu dzieła dołączona, do których ieszcze kilka ważnych, iak się daley okaże przydadź należy. - Troskliwie zebrał też P. Vater styczne pomocy do swego przedmiotu, lecz rz.ewnie narzeka, że do żmudzkiego czyli Polsko-Litewskiego języka, pomimo usilnych starań, ani w Wi1nie, ani w Warszawie dostać nie mógł głębokiego badacza dzieiów i praw, Tadeusza Hrabi Czackiego rozprawy o Statutach Mazowieckich w roku 1811

w Krzemieńcu wydanej. Wyznaię ja, że przed dwoma latami, gdy Kolega nasz do mnie się udał, bym się dla niego o exemplarz tego pisemka wystarał, lub własnego na czas pożyczył, sam go jeszcze nie miałem, wiadomo bowiem iak u nas dla zupełnego braku związku księgarskiego trudno zebrać osobliwie drobniejsze pisma, zwłaszcza po prowincjach wydawane. Posiadając teraz exemplarz wspomnianej tak ważnej dla historii prawodawstwa naszego rozprawy, a umyślnie ją na nowo przyrzawszy, zapewnić mogę gorliwego zbieracza zabytków ściągających się do mowy dawnych Prusaków, że w niej ani jednego wątku nie masz z dawnych praw Litewskich: zatym wnoszę, że umieszczony ku niej końcowi wypis z przekładu Praw czyli Statutów Mazowieckich, z Łacińskiego na Polską mowę, z rozkazu Bolesława Xiazecia w roku 1450 uczynionego, a tu „aby Uczniowie oswoili się (słowa są Czackiego) z dawną polszczyzną, która w ten czas pisowni pewnej nie myła" wydrukowany, co do głosek nawet, tak, iak się w rękopiśmie Poryckim znalazł, powód komuś dał, biorącemu starą tę Polszczyznę' za Litewski język, do rozszerzenia owego fałszywego mniemania.

Obszerniejszy od przedmowy wstęp (bo stronic 38 zajmujący), wystawia trudności, z którymi badacz języków zaginionych ma do walczenia, zwłaszcza pozbawionym będąc pewnych wiadomości historycznych, naprzykład tu o tem, czem byli dawni Prusacy, w iakich stosunkach zostawali do innych znaiomszych narodów, gdzie którego czasu mieszkali, bądź początkowo, bądź w dalszych losu kolejach. Im większa zaś co do historycznych wiadomości panuje ciemność, tem buyniejsze jest pole domysłów i przypuszczeń, zasadzić się usiłujących lub na nawiasowych wzmiankach dawnych Pisarzów o oyczyźnie bursztynu, lub na etymologicznych wywodach imienia Pruss, i na podobieństwie jego do innych wcześniejszych albo późniejszych imion narodów a nawet i osób. Ważnym historycznym śladem jest, że Ptolemeusz wymienia iako mieszkające w pobliskosci dzisiejszych Pruss koło początku Ery Chrześcijańskiej dwa z tych narodów, które w trzynastym wieku Niemieccy rycerze między dawnymi Pruskimi ludami zasłali, to jest Galindów i Sudenów. Tacyt z powodu bursztynu wspomina Aestów, choć imię to ma podobieństwo do Estonów, atoli naród ten zupełnie Finlandzki, nie może tu być rozumianym, gdyż opis Aestów Tacyta wskazuje lud Germański, lub przynajmniej do Germanów mocno zbliżony, imię też Aestów od słowa Osten здаie się być ogólniejsze, Germańskie, służące tym wszystkim ludom, co dalczy na wschód mieszkali. Aestów także wzmiankuje w dziewiątym wieku Eginhard w życiu Karola Wielkiego w tych samych stronach, wkrótce po nim Adam Bremeńczyk (a) Sembów czyli Prusaków iako mieszkańców wyspy Samland czyli Sambii. Ważne to miejsce tak brzmi: "Tertia est illa insula, quae Semland appellari solet, contigua Ruzzis et Polonis. Hanc inhabitabant Sembii vel Prutzci. etc. Podobieństwo imion Pruss

i Rus wskazuje przynajmniej na sąsiedztwo między nimi, i tak też Adam Bremeńczyk, Ditmar Mersemburski i Helmold iak ssiadów ich wystawiają, przerwa Kurońska w traktacie pokoju między Królem Polskim Władysławem a Wielkim Mistrzem Pawłem de Rusdorf nazwana iest Morzem Ruskim, nad to iedna odnoga rzeki Niemna po dziś dzień Ruś się zowie, nakoniec Litwini, którzy niewątpliwie zpowinowaceni są z Sambiyczkami i Prusakami, w Wielkiem Xięstwie używali ięzyka Ruskiego. Hartknoch wyraźnie mówi

(a) De Situ Daniae, in Lindenbrog scriptt (rer., German. sept. c. 227,

(b) Decreta in judiciis et alia acta publica Russie scribuntur. Tu na tem mieyscu właściwie wypadało wspominać Stłuta Litewskie, o których iako też i o rozprawie moiej o Statucie Lilewskim w Ruskim języku wydrukowanym dopiero na karcie 30 może mniej potrzebnie wzmiankuje Autor. . Gani i bardzo słusnie P. Vater zdanie Praetaryusza, iako bałamutne, bo ten wzięwszy Litewski, Ruski i dawny Pruski ięzyk za ieden, rozciąga go na Prusy, na część Mazowsza, całą Kurlandią, Secmigaloią, Inflanty, całą Litwę z zawisłemi od niey prowincjami, na część Moskwy, na Pomeranią, Meklemburg, Brandenburgią, Luneburg, właśnie iak gdyby mówił o Słowiańszczyźnie w ogólności. Więcej zasługuje na uwagę Dr. Jan Arnold Pauli, który w Aktach Pruskich (Acta Borussica Tom III p. 583. fqq) mieszkańców dawnych Pruss na trzy narody i trzy ięzyki dzieli, wszystkie pochodzenia Scytyjskiego, iako to na Henetów-Getów, których mowa dawno-Sarmacka więcej do Polskiej, Ruskiej, Czeskiej, Kaszubskiej zbliżona, na Hernłów, których mowy w Kurlandii i na Rugii używano, na Alanów, których mowę Wielkie Xięstwo Litewskie zacho-

(b) Ad Duisburgii Chronic. p. 6g. not. d. zachowuje. W Prusiech za Krzyżaków pierwsza z tych mów, podług niego panowała od Olecka czyli Margrabowey aż do Działdowa, druga w Warmii, trzecia w Insterburskiem. Pan Vater takowe ięzyków rozgraniczenie poczytnie za nieugruntowane, sam zaś daley tak się tłómaczy: Prusacy, których rycerze Niemieccy zastali między Wisłą, , Preglą a Niemnem, podzieleni byli w ten czas na iedenaście ludów, zostających z sobą w związku dosyć lóźnym, bo tylko na przypadek użytym, (bo co o **Krywie** ich i o **Romowie**, Duisburg naypierwszy, a za nim tylu innych pisało, nic wytrzymaie rozbioru krytyki historyczney), zostawali zaś bez żadnych wyraźnych stosunków tak z mieszkańcami Inflant ,iak z południową Litwą, połączoną iuz pod swoim udzielnym Xiążęciem w iedno ciało, (choć, iak.... przynajmniej ięzyk wskazuje, z temi dwoma narodami blisko byli spowinowaconemi,) a ieszcze mniej związku mieli z polskim Mazowszem.

Badacze mowy dawnych Prnsaków tak mało znalazłszy pomocy w dzieiach, udali się do porównywania dawnychb słów i sposobów mówienia Pruskich z innemi ięzykami. Porównywano nietylko najbliższy ięzyk, to iest Litwy Pruskiej, lecz i Grecki i Łaciński i Polski. Zastanawia tu uwagę, w iakich stosunkach Prusacy zostawać mogli z znacznie odległemi narodami, żeby od

nich przejąć wyrazy do oznaczenia najpierwszych wyobrażeń, iak np. Wirs z łacińskiego Vir? Co do Grecyzny powiada Hartknoch (c) "**Prussi traxerunt pauciora a Graecis, idque nonnisi per Russos**" Zakończenia czasowników na mi. i inne odmiany w nich zachodzące, tudzież znaczna liczba wyrazów pierwotnych, tak zgodne z Grecyzną, że wpływ iey bądź przez narodowe pochodzenie, bądź przez miejscowe sąsiedztwo, tak łatwo zaprzeczonem bydź nie może. Zgodność z łaciną chciano tłumaczyć wyprowadzeniem Prusaków z osad Rzymskich na Wołoszczyźnie, od Greckich Cesarzów dla obrony przeciw Słowiańskim napadom założonych, i że te, ustępując w dalszym czasie przewadze Słowiańskiej, i opuszczając owe okolice, udały się do tych, które Słowianie, rozławszy się po Polsce i Pomeranii, po sobie puste zostawili.

Lecz nic nad to jaśniejszego, iż dawny Pruski język zawiera, tak iak dawny Litewski znaczną liczbę wyrazów zgodnych ze Słowiańskimi. żeby te dopiero po połączeniu południowej Litwy z Polska tu przeżyć miały, nie jest podobnem, owszem

(c) Diss. V. p. 101. wskazują one stosunki dawniejsze między temi narodami. Ważną tu jest ta okoliczność, że dawny język Pruski daleko więcej zbliżonym jest do Ruskiego, anizeli do Polskiego, że wcale nie ma głosek syczących np. ć, ś, ź, które się w Litewskim znaydnią. Łotewski język ma ich mniej, i wraz z dawnym Pruskim w tej mierze podobniejszym jest do północnowschodniego sąsiada. Tenże Łotewski język dotąd mniej porównywanym był z Pruskim, aniżeli Litewski, s. p. Hennigowi należy się w tym rodzaju pracy pierwszeństwo. Wypakiem z tych porównań jest, iż język dawnych Prusaków najwięcej się zbliża do Litewskiego i Łotewskiego, że podobieństwo jego z Greckim i Łacińskim jest mniej wydatnem, że do niego daleko więcej przymieszano Słowiańszczyzny i Germańszczyzny.

Lecz bliższe stosunki między owemi właściwie spowinowaconemi językami zachodzące potrzebują jeszcze dokładniejszego z zabytków dawno-Pruskich wyjaśnienia, tak co do Gramazyki, iak co do Słownika.

W pomoc tu przychodzą świadectwa Mążów, którzy żyli w czasach, gdy jeszcze językiem dawny Pruskim mówiono, o stosunkach tej mowy do Prusko - Litewskiej. W okolicach niegdy przez Nadrawczyków i Szaławczyków zamieszkanym, od Memla do Gumbina, po dziś dzień w używaniu jest język Litewski, mają drukowane Biblie, Gramatyki, Słowniki, w Wielkm Xięstwie Litewskim zaś, powiada daley nasz Autor, ma język imię Żmudzkiego, a gdy w Katolickim obrządku używano kraiowego języka, pozbawiony on jest dotąd Gramatyki i Słownika. Atoli ostatnie zdanie P. Vetera niezgodnem jest z historią Biblii Litewskich X. Rhezy z której wyciąg umieściłem w 13ty'm tomie Roczników naszego Towarzystwa (od karty 120 131), gdzie ten, wystawiwszy przeszkody, dla których w Pruskiej Litwie aż do drugiej połowy wieku siedemnastego tłumaczenie Biblii do skutku przyjść nie

mogło, swoją rzecz tak daley prowadzi : " Lecz co w pruskiej Litwie pomimo tylu przygotowań nie mogło przyść do skutku, daleko z mnieyszą, trudnością uskutecznionem zostało w Wielkiem Xięstwie Litewskim. żmudzkie gminy Kownańska, Wileńska, Keydańska i inne, pod opieką Litewskiego. Kanclerza Litewskiego (Stanisław Xięcia Radziwiła), wydrukowały tłumaczenie Biblii w Londynie roku 1660, którego Autorem był Samuel Bogusław Chyliński. Lecz wydanie to w Pruskich kraiach wcale nie było znanem, ani mogło bydź użytecznem, gdy przekład ten iest w innym dyalekcie, t. i. żmudzkim czyli Wschodnio - Litewskim, znacznie przeplatany Polszczyzną, zawieraiącym wiele wyrazów zachodnim Litwinom niezrozumiałych. Z początkiem wieku 18go powiada daley X. Rhesa, powzięto myśl powszechnego przekładu dla wszystkich Litwinów w Prusiech, w Polsce, na Zmudzi, a zatem połączenia wschodniego i zachodniego dyalektu, pod przewodnictwem Samuela Bitnera Superintendenta gmin Ewangelickich w Wiekim Xięstwie Litewskim. Tłumaczenie takowe. (lecz samego tylko Nowego Zakonu), nad którem pracowali Duchowni wszystkich prowincyy Litewskich, z druku wyszło w roku 1701. W niem dyalekt żmudzki iest panuiącym, chociaż oczewista, iż starano się ile możności zbliżyć i do zachodnio-Litewskiego czyli Pruskiego. Dla tey przyczyny nowy ten testament, zwykłe Keydańskim zwany, nie był wziętym w Prusiech, chociaż w nawiasach do wyrazów żmudzko - Litewskich pododawano Prusko -Litewskie. Gdy w roku 1727 w Królewcu wydano nowy testament w dyalekcie Prusko - Litewskim, Ostermaier w historii pieśni Litewskich wyraził, iż lepiejby zrobiono, gdyby zachowano Keydański przekład ile stosowny do obu dyalektów. W roku dopiero 1736 wydano w Królewcu całą Biblią w dyalekcie Prusko-Litewskim. Miał zatem dyalekt Żmudzki Biblią całkowitą o wiecey niż 70 lat prędzey, aniżeli.Prusko- Litewski. Co do słowników zaś przytaczam Xiędza Szyrwida Jezuity: **Dictionarium trium liguarum** w Wilnie w roku 1713 wydany. Co do grammatyk tego dyalektu wspominam tylko drukowaną 1737 w Wilnie u Jezuitów pod tytułem " Universitas linguarum Lithuaniae in principali Ducatus ejusdem dialecto. Potakowem zbiianiu powyższego zdania Pana Vetera zwróćmy się do dalszego rozbioru iego wstępu.

Na czele tych, pisze on daley, co o stosunkach między dawno -Pruskim a dzisiejszym Prusko-Litewskim ięzykiem wyrzekli, znajduie się Michał Praetoryusz, Pastor gminy Ewangelickiey w Nybutzen, w Prusiech Wschodnich, współczesny Hartknochowi, w drugiej połowie 17go wieku:

"Dawny ięzyk Pruski (mówi ten) nie iest czem inszem, tylko teraóniejszy Nadrawski czyli Pruco - Litewski, wyiąwszy, iż w niektórych okolicach zbliża sie wiecey do sąsiedzkiej Ruskiej, **Polskiej lub Niemieckiej mowy, co atoli nie stanowi nowego oddzielnego ięzyka.**" Lecz iak uważa P. Vater, bezzasadnie Praetoryusz ięzyk Nadrawski bierze za ieden z dawnym Pruskim, bo od tamtego różni się Sambiyski czyli Samlandski, a Sambia,

Samlandya, właściwie była siedliskiem dawnej Pruskiej mowy, nawet Praetoryusz sam często wymienia Sambią, kiedy o dawnych Prusakach mówi. Właśnie dla tych to Sambiyczków, Samlandczyków, drukowano osobne pisma religijne. Ważne, a rzecz rozstrzygające są wyrazy przedmowy do drugiego poprawnego Katechizmu w Pruskim języku roku 1545 w Królewcu z tej przyczyny wydanego, iż pierwszy Katechizm drukowany w języku używanym w Sambii, owym prawdziwie Pruskim miejscu i powiecie, przypuścił być niejaką mieszaniną różnych dawno - Pruskich dyalektów, by żadnemu z nich nie ubliżyć, a właśnie dlatego nigdzie się nie podobał zatem w tej mierze w drugim tym wydaniu to poprawiono, bo chociaż koło Welawy akcent zbliża się do Litewskiego, chociaż Sudaczyków mowa jest nieco grubsza, atoli każde słowo Pruskiego Katechizmu zrozumieć są w stanie chociaż osobliwie w Natangii dla częstokrotnych długotrwałych wojen lud nieraz był wypędzanym, przeniesionym, a zatem mowa jego po części odmienioną, po części pomieszaną zastała, nie jest niesłusznym to żądanie, żeby się ciągle wszędzie do dawnej mowy prawdziwego Pruskiego powiatu stosować." Wnosi zatem P. Vater, gdyby przypuszczenie Praetoryusza miało być prawdziwym, gdyby język Sambijski z Litewskim miał być jednym, na co więc potrzebne były oddzielne księgi religijne dla Sambiyczków, a oddzielne dla Litwinów, to jest Nadrawczyków, w jednym i w tymże czasie.

Daleko więcej wagi przywiązuje Autor do świadectwa naszego Długosza, nie tylko jako dawniejszego od Praetoryusza, lecz i wszystkim okolicznościom lepiej odpowiadającego. Pod rokiem 997 mówi ten (a) "Fuit pro ea tempestate Prutenorum gens saeva et crudelis, specjale habes idioma, a latino tamen aliquantum derivabum, et quod cum Lithuanico habet concordantiam aliquam. Unius moris et linguae cognationisque Pruteni et Lithuani, Samogitaeque fuisse dignoscuntur, et quamvis gentes ipsae in promunntiatione verborum, differunt quemadmodum Poloni, Bohemi, Rutheni nihilominus in multis conveniunt."

Równie ważnym jest świadectwo uczonego Biskupa Warmińskiego Marcina Kromera (b): "Inflanci, żmudzini, Litwa i Prusacy, narody wprowadzie władzy i prawa inszego, języka jednak prawie jednego między sobą upywaiące, od Słowiańskiej mowy różnego zgoła, między którą aczkolwiek nie mało przybłąkało się łaciny, zfałszowana jednak, a która bardziej Włoską i Hiszpańską, aniżeli Łacińską- wyraża wymowę. Acz ci potem Niemcy krainę Nadmorską co teraz Pruską i Inflandzką ziemią zowiemy, podbiwszy ludem swym osadzili byli, ztądże u narodów tych zwyczajniejszy jest język Niemiecki aniżeli ich dawny przyrodzony, w miastach zwłaszcza i miasteczkach, iakoby też i u Litwy, która dla sąsiedztwa, obcowania i wspólnego z Rusią pomieszania, po wielkiej części mowy Ruskiej używoią."

(a) Joan Długossii Hist: Pol: Tom I. L. 2.

(b) Cromer Lib: III.

Ze ia ważne to mieysce dokładniey umieściłem nizóż ie P. Vater przytacza, i że wyrazami tłumacza iego Błażowskiego, zapewne ganionem mi mi będzie, drugie zaś mieysce Kromerowe od Vatera także przytoczone, samemi oryginału łacińskiego słowami przywodzę, ponieważ od Błażowskiego sławnego ze strony Polszczyzny iędrney i czystey, lecz co do wierności za wzór tłumaczom służyć nie mogącego mniey dokładnie przełożonem zostało

(c) "Constat certe Prussiam ab aliis quam nunc populis olim habitatom esse, qui sive Prussi, sive Borussi (secundum Erasmus Stellam) dicti sunt, quorum extant adhuc reliquiae Varmiensis et Sambiensis, lingua utentes Lithuannicae non absimili"

(c) Cromer L. I. c.5.

Zgadza się co do treści z Kromerem i Długoszem Seweryn Goebel, lekarz przyboczny Margrabiego Albrechta: "Sudawczyków ięzyk, mówi on, nie iest ze wszystkim różny od Litewskiego" Szymon Grunow, którego rozmaite uwagi nad ięzykiem Pruskim Hartknoch

(d) w rozprawach swoich umieścił, powiada: "Prusacy mają oddzielny ięzyk, Polak ich nic nierozumie, a Litwin mało." Tu nawiasem zważaymyż, że pacierz przez Grunowa w ięzyku Pruskim Hartknochowi podany, bardzo mało się zgadza z umieszczonym we wszystkich trzech Katechizmach, a teraz słuchaymy Hartknocha (e) "Sciendum est, superiori (id est 16to) saeculo totam fere Sambiam adhuc liqua Prusica esse usam. Certum etial est, conciones sacras Sambiam in vico Schaken illo temore eadem lingua fuisse habitas, ita ut Praetor (Wóyt) ejus loci singulas periodos ab ecclesiaste prolatas germanice, auditoribus redderet russice. Non defuerunt in Nalangia, Sudinia et Varmia ejus linguae homines, quorum saluti ut consuleret, Pius Princeps Albertus I. Dux Prussiae Catechismum in linguam Prussicam converti curaret."

(d) Dissert: V p. 89

(e) Dies: V. p. 81.

Nieco zaś niżej zbiiia zdanie Pretoryusza w taki sposob:

(f) Clarissimus vir Magister Praetorius, amicus meus honorandus, notat in scripto delingua Prussica mihi transmisso, linguam illam fuisse inter Curonicam et Lituanicam quasi mediam, sed quamvis non negaverim parlam linguae Prussicae Lithuanicaeque differentiam, in plurimis obtinuisse verbis, largietur nihi vir carissimus, in non paucioribus Prussicam a Lithutanica fuisse plane diversam. Quin etian in ipsa Prussia tanta fuit linguae Prussicae in multis districtibus diversitas, ut Prussus Prussum vix intelligeret. "

Lecz przystąpmy iuż do samych zabytków mowy Prusaków.

Wyżey wzmiankowano o owych dwóch Katechizmach z polecenia Xięcia Albrechta drukowanych w iednym roku 1545, i o stosunkach między niemi

zachodzących. Umieszczone się znajdują w *Lilienthal* Dziesiątkach Pruskich (g), a po części i w rozprawach Hartknochta (h), znajdują się też chociaż bardzo rzadko egzemplarze dawnego wydania, i tak: Biblioteka nasza publiczna krajowa posiada egzemplarz ieden drugiego poprawnego wydania. Tytuł jego jest w Niemieckim języku: "**Katechismus in preifznifcher Sprach, gecorrigiret und dagegen das deudsche 1545**" kończy zaś dziełko podpis takie tylko Niemieckim językiem "Gedruckt zu Koenigsberg im Preusen durch Hans Weinreich MDXLV, in 4to minori druk Gocki. Przedmowa, z której najważniejsze wiadomości już wyżej przytoczono, jest takie tylko w języku Niemieckim, a zaymuie odwrotna stronica rzniętego na drzewie tytułu i jeszcze następną, po czym idzie na sześciu niespełna kartach Katechizm, obszernym Gockim drukiem, na jednej stronicy po Niemiecku, na przeciwny po Prusku, zawierający dziesięcioro przykazania, skład Apostolski czyli, artykuły wiary, pacierz, ustawy chrztu, i ustawę wieczprzy Pańskiej. Zgadza się z zacnym Vaterem, że obydwie te dawniejsze Katechizmy są dziełkami zbyt szczupłemi, żeby z nich poznać naturę języka Pruskiego, tak. co do słów iako do iednostayności form jego, lecz wartości im dodaie, że podług oświadczenia w przedmowie wyrażonego sporządzone były urzędownie przez dobrze doświadczonych Tolków czyli tłumaczy, przy pomocy innych mężów, posiadających ten język, a umiejących język Niemiecki i Łaciński.

(f) Diss: v. p.. 83.

(g) Tom III. p. 51 - 63.

(h) Diss: V. p.84-89.

Gdy zwłaszcza przy etymologicznych badaniach, częstokroć jedna głoska odmieniona, przydana, opuszczona, przełożona, posłużyć może, osobliwie w niedostatku innej pomocy, do potwierdzenia lub zbitia wniosków, zdaie się ważny zarzut, który uczynić można pracowitemu Autorowi naszemu jest ten, iż nicdosyć ceny przywiązał do tych dwóch najdawniejszych wydań. Poczytuie on wyraźnic za rzecz niepotrzebną wyłuszczać stosunki ich między sobą przykładami, sądzi, że zachowują też same zakończenia części mowy odmiennych, iakie się znajdują w późniejszym o dwadzieścia prawie lat 3cim Katechizmie, że odmiany i różnice są mało znaczące, i tak w tem przekonaniu, którego bezzasadność z dalszego rozbioru słę okaże, wyłącznie prawie niezmordowaną pracę swoją poświęcił następującemu dziełu (i): „Enhirydyon mały Katechizm D. Marcina Lutra po Niemiecku i po Prusku, drukowany w Królewcu w Prusiech przez Jana. Deybnera roku MDLXI "

Pozostały jedyny egzemplarz, którego historia wyżej była opowiadana,

obeymuie, nie rachuiąc ośm kart tytułu i przedmowy, 52 kart in 4to, lecz końca braknie.

(i) Enchiridion', der Kleine Catechismus Dr. Martin Luthers, Teutsch und Preusiisch . gedruckt zu Königsberg in Prussen durch Johann Deubnern 1561.

Tłómaczenie to, iest pracą **Abla Willa**, Pastora gminy Pobeten w Sambii. Vater upatruie właśnie w tem pierwszeństwo iego przed poprzedzaiącemi, że iest pracą jednego, nie łataniną z odpowiedzi na zapytania uczynione rozmaitym osobom przez różnych, i że powątpiewać nie można, żeby gorliwy o dobro duchowne poddanych swoich Xjaże, tudzież Radcy iego nie obrali Męża do tey pracy nayzdatniejszego i sumiennego,

Z tego głównego źródła tedy wyczerpawszy mowę dawną Pruską, nasz Autor przedstawia ia iako udzielną, maiącą właściwe sobie formy, iako siostrę, nie zaś iako córkę Litewskiej i Łotewskiej. Tu niechay mi wolno będzie zapytać się, ieżeli dawna Pruska, Litewska, Łotewska mowa są siostry, zatem mają iedną wspólną matkę, kto ta iest, i gdzież iey szukać tego zapytania Autor sobie nieuczynił, a zatem też na nie wyraźnie nie odpowiada. Z niezmiernie zaś pracowicie wyciągnioney z tego Katechizmu Grammatyki i Słownika, okazuię następuiące wypadki: że ięzyk Pruski w formach zakończeń imion i imiesłów naywięcey zbliża się do Gockiego, mniej do Łotewskiego , a ieszcze mniej do Litewskiego, że formy czasowania podobnieysze są do wspomnianych dopiero dwóch ostatnich, lecz i od Słowiańskich nie wiele oddaleńsze, że w pierwiastkowych słowach więcey się trzyma siostr swoich, a mianowicie Litewszczyzny, niż sąsiedzkich Słowiańskich, a mniej ieszcze Germańskich, a ile dziś o wymawianiu wnioskować można więcey w tym względzie, mianowicie co do głosek syczących zbliżonym był do Łotewskiego i Ruskiego aniżeli do Litewskiego i Polskiego.

Litewski i Łotewski mają iednakową liczbę przypadków ze Słowiańskimi, choć zakończenia są inne, przez wpływ Słowiańszczyzny mogły szczupleyszą dawniej liczbę za iey przykładem pomnożyć, w Pruskim liczba przypadków iest równa Germańskim, to iest cztery, a zatem w tey mierze pozostał wolnieyszym od wpływu Słowiańszczyzny. śladu zaś naymniejszego niemasz, zeby Estoński ięzyk miał tu iaki wpływ, bardziej zaś aniżeli u sjostr iego przebiia się budowa ięzyka Germańskiego. Tu byśmy zatem, iak uważam mieli choć nie wyraźną odpowiedź na powyższe moje zapytanie, co do wspólney matki tych trzech siostr, to iest, że nią była mowa Gocko-Germańska, lecz czyby się to dało usprawiedliwić względem Litewskiej i Łotewskiej, tegobym ia bezwarunkowo nie śmiał utrzymywać. Przytaczam tu, ze sławny Arndt w wybornem swoim dziele, Ueber den Ursprung und die Verwandtschaft der Europäischen Sprachen (herausg. v. Klüber, Frfi.t. a. Mayn 1818), utrzymuje: iż Łotewski ięzyk (pod którym on i Pruski obeymuie), powstał z pomieszania iakiegoś dyalektu Słowiańskiego i dawno -

Germańskiego, czyli Gockiego, (na karcie 99), iż: Łotewski i Litewski w budowie swojej zbliżają się do Słowiańszczyzny, że większa liczba ich wyrazów jest Słowiańska, chociaż też wiele mają Germańskich, tudzież i takie, które się do łacińskich zbliżają, наконец i takie, które żadnym z teraźniejszych języków Europejskich, lecz różnym Azyatyckim odpowiadają (na karcie 100). Uczony Rask zaś w dziele: "**Untersachung uber den Ursprung der artnordischen oder Insländischen Sprache, Kopenhagen 1818**", poczytuje Łotewski język za udzielny, a Łotwinów za dawne do Pruss przybyłe pokolenie, nie zaś za mieszaninę Gotów, Słowian i Finnów w czwartym lub piątym wieku koło uścia Wisły, język ich za spokrewniony z Słowiańskim i Germańskim, nie zaś za pochodzący ani z Germańskiego, ani z Słowiańskiego, a za naywięcej zbliżony do Trackiego, podług niego Łotwa w naydawniejszych czasach mieszkała w głębi Rosyi i Polski, a później wcisnęła się w siedliska Germańskie w Litwie i Prusiech. - P. Vater po owem porównywaniu trzech siostr, to jest: mowy Pruskiej, Litewskiej i Łotewskiej, zasadzonem iedynie na rozbiorze odkrytego prez Henniga Katechizmu, z uniesieniem niejakim rzecz swoją zaczyna : "Takim tedy był język dawnych Prusaków, mieszkających nad morzem Bałtyckiem, między Wisłą, Niemnem i Preglą, głównie zaś siedlisko mających między Preglą a nayzachodniwszem uściem Niemna do Ruskiej przerwy w Sambii", iabym zaś raczy powiedział: takim jest język, którego Abel Will w tłumaczeniu swoim dla Sambińczyków używał, a to w stopniu, iak go sam znał i umiał, a to w drugiej dopiero połowie wieku 17go, i takie moje zdanie w zakończeniu tego to rozbioru usprawiedliwię.

Po wstępie, tak obfitującym w bogate dla badacza dziejów mowy ludzkiej materiały, następuje sławny ów Katechizm na 170 stronicach przedrukowany taki sposób, że dosłowne tłumaczenie Niemieckie nad każdym wyrazem Pruskim (interliniarnie) umieszczonem się znajduje. Przedsiębiorę Towarzystwu naszemu iako wyimki z niego te części przełożyć, które dawniejsze dwa katechizmy zawierają, wszystko dosłownie na Polskie tłumaczyć, a korzystając z porównywania ciągłego tych trzech Katechizmów, co do modliwy Pańskiej zaś z Grunowa, Łazyusza i innych, spostrzeżenia moje do wyjaśnienia zacnego Vatera dodawać będę. Mocno żałuję, że nad to przy tym rozbiorze użyć nie mógł dwóch dzieł Litewskich, o których z wyżej wspomnianej historii Biblii Litewskich X. Rhezy mam wiadomość.

Wychowawiec alumnatu Litewskiego w Królewcu Mosvidius wydał tamże w roku 1547 w Litewskim języku katechizm Marcina Lutra: jest to, oświadcza X. Rhesa. naypierwsze pismo, które się zjawilo w ndrodzie Litewskim, a katechizm ten wiele się zbliża do staro- Pruskiego w roku 1545 w dialekcie Samlandzkim wydanego. Willentus w roku 1579 wydał doręczną książkę **Enchiridion**, zawierającą wykład Lutra po Litewsku, a zatem ośmnaście lat tylko później od trzeciego Pruskiego, z którym gdyby Pan Vater obydwie te

dzieła Litewskie ciągle był porównał., byłby zapewne odniósł niezliczone korzyści w swoich uczonych badaniach.- Lecz czas, żebyśmy już poznawali język, iaki nasz Autor dawnym Prusakom przyznaie.

Trzeci katechizm . Pruski ma tytuł w języku .Pruskim następujący :

Stas Likuts Catcchismus.

Stas okreśnik czyli artykuł der, w rodzaju żeńskim, stai lub sla, porównywan go z łacińskim **iste**., **ista**, z Niemieckim das.

Likuts (mały). Gdy P. Pater żadnego tu nie daie objaśnienia, odważam się porównanie uczynić wyrazu **likuts** z naszym **lichy**, **lichutki**. **Lichuczki**, w znaczeniu szczupłości, małości, drobnosci, tudzież z niemieckim schlicht, schlecht w dawnym dobrem znaczeniu.

D. M. L. (Doktora .Marcina Lutra). **Mixkai bhe Prussikai.**

Mixkai (Niemiecki) powstało iak mnie się zdaie, z ostatnich dwóch zgłosek naszych, miecki w przymiotniku Niemiecki .

bhe znaczy i, po łacinie et, w drugim Katechizmie pisane **bhae**, w pierwszym **bha**, ia z tym porównywan nasze ba, co czstokroć iest talże rodzajem spółnika, chocia z rozłącznego.

Pra stans Prodickeins no tautan, (dla Predykantów na wsi).

Pra chocia tu, dla, (fur) tłumaczone, znaczy też przez, a zatem zbiega się z naszym prze, np. przeto, a bardziey ieszcze z Ruskim pere, nawet i od naszego przymku **przy** niedalekie.

Stans iest czwarty przypadek liczby mnogiey owego okreśnika czyli artykuł stas, o którym już mówiono

Predickerins, Niemiecko - łacińskie: **Prediger, praedicans.**

No, źle tu tłumaczone przez Niemieckie von, bo znaczy **auf**, i zbiega się z naszym **na**.

Tautan, w Litewskim **tauta**, górna ziemia, **Oberland**.

Stans Langiseilingis prei Powaidint (dla nauczania prostaków).

Langiseilingis składane słowo, pierwiastek **seil**, Pan Vater tłumaczy w liczbie mnogiey **seilins** zmysły, w liczbie pojedynczey zaś, **seil** uwagę, pilność, seilisku nabożeństwo, mnie się zdie, iż wyraz ten **seil** odpowiada naszemu **siła**, i znaczy: usiłowanie, natężanie, **Langiseilingin** zaś, zdaie mi się bądź na początku złożone z Niemieckim **lange**, a zatem oznacza tego, który ma powolną siłę pojęcia, prostaka, lecz porównać także można Niemiecki wyraz Seele. po Szwedzku Sjal, w wyższym Niemckim **Siel**, a osobiwie zważać na składany wyraz Niemiecki **saumselig i langsam**.

Prei na jnnem mieyscu poniży pri, znaczy do, dla, i tu służy to, com powyżey nadmienil o przymku pra odpowiadaiącyrn naszemu **prze**, **przy**.

Powaidint (nauczać) zachodzi się tem bardziey z naszym **powiadać**, **powiedzieć**, gdy w Pruskim pierwiastek **waidimi** znacy wiedzieć, waisna uwiadomienie, waitiat mówić, waitiaintins mówcy, opowiadacze. Przewyborny wywód tego tak obfitego źródła słowa vedat. odkryłem w przytoczonem

wyżey odemnie dziele gruntownego Arndta na karcie 283 et seqq., gdzie się oczewiście pokaznie, iakie korzyści wypływaią z powziętego od nieśmiertelney Katarzyny II pomysłu Słownika porównawczego, iak to Fryderyk Adelung w dziele: Catherines de r Grossen Verdienste um die eergleichende Sprachenkunde (Petersburg 1815, 4to) dokładnie wyłuszcza.

bhe stan Maldunin enstesmu prei iaukint, (i młodzieży w tymże do ćwiczenia).

Maldai, sam Pan Vater porównywa z Polskim **młodzi**, ia dodaię, że w innych Słowiańskich dyalektach, a mianowicie w cerkiewnym wyraz ten brzmi **mlady**, że Pruskie Maldai powstało z przestawiania porządku głosek, czesto w rozmaitych ięzykach tyle mamy przykładów, Pruskie **Maldunin** odpowiada naszemu wyrazowi **młodzież**.

en w pierwszym Katechizmie **an**., zbiega się z niemiecko - łacińskim **in**.

stesmu iest trzeci przypadek wyżey wspomnionego okreśnika **stas**. który razem iest i zaimkiem: - **enstesmu** znaczy w **tymże**, przyimek **en** rzadzi w Pruskim ięzyku trzecim przypadkiem zakończenie zaś tego przypadku na mu zchodzi się z naszym sposobem odmienienia np.. **ten**, w trzecim przypadku **temu**.

iaukint (ćwiczyć), **int** zakończenie trybn bezokolicznego, iak my wyżey widzieli **powaidint**. Czy pozostałe **iauk** może bydó porównywanem z naszym **uk** , **ucz**, w wyrazach nauka, uczyć, albo tez z wyrazami wyknać, nawykać? podaię do rozmysłu.

Kai stai ismukint masi ka tenneimons enterpon ast, prei tenneison deiwutiskan. (żeby ci nauczyć się mogli, co im użytecznym iest, do ich zbawienia).

Kai, co do głosek Greckie kai, lecz to właściwie znaczy **i**, zachodzi wątpliwość, czy Pruskie kai prawdziwie i iedynie znaczy że, żeby, ażebym, iak Pan Vater tłumaczy aby w Łotewskim iest **ka, ka lydzka, kaut, kabut**.

ismukint, złożone słowo z przyimka **is** odpowiadającego Ruskiemu **iz** a naszemu z, w składanych słowach, i z wyrazu mukinti uczyć, po Liwsku mokinti, po Łotewsku **mahziht**.

Masi (mogli), sam Vater porównywa to z Polskiem **mogę**, z Niemieckim **mogę**. **Masi** także iest i drugą osobą czasu poiedynczego, i tak znacznie się zbliża do naszego **możesz**, do Niemieckiego **mogest**, naywięcey zaś uderza pierwsza osoba liczby mnogiej **massimai mozemy**.

Ka (co), w rodzaju męskim **kas (który, kto)**, w rodzaju żeńskim **quai**, w Kroackim znayduię **ki, koja, kaj**, w Bośnińskim **ki, koja, ko**, porównaymy z tym nasze zadawnione u ludu zachowane **ki? Kiż?** i łacińskie **qui, quae**, niewspominaiąc Włoskiego i Francuzkiego.

tenneimons (im), **tenneison**, drugi Katechizm pisze tanaessen, pierwszy

tanassen (ich): iest to trzeci i drugi przypadek liczby mnogiej zaimku **tans** (on), w rodzaju żeńskim **tenna** (ona), ia go porównywan z naszym **ten,ta,to**, który to zaimek po wszystkich językach Słowiańskich z bardzo małą odmiana znayduie się, w Szwedzkim się pisze przez **th, then, thenne** (tak iak w dawney polszczyźnie np. u Reia), w liczbie mnogiej **thejse**, w Doryckim dyalekcie Greckim **thava, thina, thin**, dodaię ieszcze Niemiefckie **den, die**. Zważaymyż teraz odmiany tego **tans, tenna**, ile ich P. Vater odkrył: w drugim przypadku liczby tak poiedynczey iak muogiej **tenneison** (tegoż, tychże), trzeci przypadek poiedynczey liczby **tennysmu, tennesmu** (temu, temuż), w rodzaju żeńskim **tennai**, (tey, teyże), w czwartym **tennan, tennen, din, dien** (tego, tegoż), pierwszy liczby mnogiej **tennai** (ci. oni), w trzecim **tenneimans** (tym, tymże, imże), w czwartym **tennans, tannans, dins** (tych, tychże, ich, ichże).

enterpon (użyteczny). Pan Vater idzie chociaż z powątpiewaniem do Łotewskiego **derreht**, Litewskiego **dereti** (pożytecznym bydź). Dziwno mi, ,ze go nie ucieszyło brzmienie tego wyrazu zupełnie Greckie:

evregżnis, evreghow, zkąd nawet Muza Euterpe nazwana, znaczy zaś w Greckiem **aptus od delectandum, amoenus**, przyjemny, rozkoszny, od pierwiastku **delecta, delectationem**. Co do pierwszej zgłoski można powiedzieć że **eu** przerobione na **en**, lub też że piewiastek Grecki poprzedzono Pruskim przyimkiem **en**, ast (iest), Łacińskie **est**, Greckie **oei**, Niemieckie **isi**, ieden z tych wyrazów, które w bardzo podobnym do siebie kształcie połowę świata przechodzą, a wszędzie nieforemnie się odmieniaią.

Wymienię tu odkryte przez Pana Vatera odmiany iego w Pruskim:

1) Isza **asmau** lub **asmai, asmn** (iestem)

2) **ga assai** lub **asse** (iesteś).

3) **eia ast** (iest), w drugim Katechiźmie **heist**, pierwszym **asch**, lecz to ostatnie Praetoryus poczytuie za omyłkę druku.

W liczbie mnogiej

1 **sza assai** (iesteśmy).

2 **ga astai, estei, asti** (iesteście)

3 **cia ast** (są).

W trybie życzącym **assai** (obyś był), **seiti** (obyście byli) z tym porównywanmy Łacińskie **sitis, astits** (oby był), daley zjawia się i tu nasze bydź, iako to: **bonse, bousei, bausei, baulai**, (bądź., niech będzie), tryb bezokoliczny **bout, bouton** (bydź), imiesłów **bouuns** (będąc), **bei, be** czas niedokonany (był) z czem się zbiega też Niemieckie **bin**.

prei **tenneison deiwutikan** (do ich zbawienia czyli błogosławieństwa). Pierwsze dwa wyrazy iuż byli wyiaśnione. **Deiwutiskan**, pochodzi od **Deiws**, po łacinie **Deus** Bóg, oprócz łaciny porównywa tu Pan Vater Łotceskię, Litewskie i Greckie, **daiwuts** przymiotnik znaczy błogosławiony, zbawiony, **deiwiskai** przysłówek, znaczy: po bożemu, błogo, zbawiennie, ia tu

przypominam jeszcze devotus i tym podobne w tylu językach używane.

Preistesmu stas Liibi bhe Crixtisna laiskas, (ślubny) porównywa on z Litewskim **lubiti** (ochotę mieć), zapytując się, czy tu też nie należy Niemieckie **Liebe** albo **Gelubde** ? podług zebranych w moim Słowniku porównywań, Polskie ślub, Czeskie slib, Kraińskie, Windyjskie **obluba**, **saobluba**, (confer: oblubieniec), oczewiście wskazują pierwiastek **luby**, **lubić**, znajdujący się nietylko po całym obszarze Słowiańskim, lecz i w łacińskim libet, lubet, w Niemieckim **lieben**, które to ostatnie styka się z wyrazami Niemieckimi **laben, leben, loben, geloben, Gelubte**.

Crixtisna wychodzi na nasze Chrzesna, iak **crixteiti** na chrzcić, Crixtnix na **Chrzciiciel, Christianans na Chrześcicianin, Christianiskau, Crixtianimans na Chrześcijaństwo, Chrześciciński** Cerkiewne **Chrest** ma znaczenie **crucis et baptismi**, Krzyża i Chrztu, a zatem wskazuje razem i łacińskie crux, i Greckie xeisos, xerors, xercos. W dawney Niemczyńnie używano wyrazu einen christen, zamiast einen tausen, które to ostatnie zchodzi się z Niemieckim **tauchen**, a z naszym **topić**.

Laiskas (Książka), mnie tu na myśl przychodzi nasz wyraz, **laska, laseczka**, zwłaszcza. że w niektórych dyalektach np. w Kraińskim, i Wendyńskim **leis, lies, les**, w ogólności oznacza drzewo, lignum et arborem w Niemieckim zaś **das Buch** zbiega się z wyrazem **die Buche** bukowe drzewo, w łacińskim liber oznacza i tyko i księgę, **codex** czyli **caudex** oznacza i pień i księgę, ztąd nasze kodexy, karbowników księgami po dziś dzień są **laski**, przypominam tu także Rulnen-stube, i wiersze Venancyusza Fortunata Biskupa szóstego wieku: "**Barbara fraxineis pingatur Runa tabellis, " Quodqlue papyrusegit, Virgula plane valet.**" (Oper. partl. 1..48. VII. 18. p. 281 edit. Rom. 1786 in 4to). Nakoniec nasz list rośnie i na drzewie, i jest kartą pisaną. Komuby się zaś ten wywód zdawał zbyt naciągany, niechay Pruski wyraz **laiskas porównywa z Niemieckim lesen, ich las, Lesebuch**.

Kaigi stas subs en stesmu kirkis teikusnan, teuti en Prusiskan tautan laikuts wirst. (iak toz samo wtem Kościelnem urządzeniu teraz w Pruskiej ziemi zachowane jest).

Kaigi (iak, iako) Windyjskim **kaku, kaker** , w Cerkiewnym **kako**, Sorabskim **kak, kaijch**, zbliża się więcej do wspomnianych tu przezemnie dyalektów Słowiańskich, anizeli do naszego **iak, iako**.

Stas iuz wyjaśniłem,

Subs, naprowadza mi na niemieckie selb, se1bst, ile że w naszym Saskim znajduję **sulv, sulvest, sulvst**.

Kirkis po niemiecku **Kirche**, tak iak Słowiańskie Cerkiew, **Kirka**, wskazuje Greckie Kvgixa, Kvgixaso,

teikusnan, podług Vatera pierwsze znaczenie ma tworzenia, **stworzenia, utworzenia**, drugie znaczenie wyrazu **teikusna** lub też **enteikusna**, podług niego **urządzenie** od słowa **teiku** tworzy. Dodaję ia drugie słowo **tiekint** albo

teckint, robić, **teckinnimai** albo **tikinnimai** robimy. Pan Vater z tym ostatnimi porównywa (i to jeszcze pod wątpliwością) Estońskie **teggema**, ja idę do Słowiańszczyzny, i porównywan nie tylko słowo **tkać, tkał, tka**, łacińskie **texere**, Włoskie **tessere** lecz i słowo tknąć, tknął, tykać, w niższym Niemieckim **ticken**, w Uphilasie **tekan**, w Greckim **zryw**, w hebrajskim **tiga**, w łacinie **tangere**, a zastarzale **tager**, w składanych łacińskich **tigere**. Stwórca w trzecim Katechizmie brzmi **teikuuns**, w drugim **tykynnonns**, w pierwszym **taykowuns**. Kończę z tą uwagą że Słowiański wyraz **twór** w niektórych dyalektach ma znaczenie fabrykatu, rękodziela, budowli, **tworzyć**, budować, w Połskim w szczególności formować, kształtować, uformować np. tworzyć sery, ztąd **tworzywo**. Nowy dowód, iak : fizyczne, zmysłowe, potoczne, i że tak powiem gospodarskie wyobrażenia i wyrazy służy za podstawę przenośniom oderwanym umysłowym. **tenti** (teraz) zważymyż, że nasze **teraz** jest złożone z zaimku **ten** i z rzeczownika **raz**, podobnież i Pruskie **tenti** poczytuie za złożone, znajduie albowiem **tit, ti, tet, titat**, w dalszym ciągu Katechizmu, w znaczeniu naszego **tak, laikuts** (trzymać, dzierżyć, zachowywać) porównywa Pan Vater z Litewskim **laikyti**, w Glossarium **lhrego** znajduie ja słowo **lakan, lochon**, znaczące zachowywać, utrzymywać, a mianowicie zdrowie, ztąd **laeka**, u dawnych Galw **lacha**, lekarz, z czeo nawet i nasze słowa **leki, lekarz, leczyć**, pochodzą.

wirst poczytuie słusznie Pan Vater za Niemieckie **wirst, wird**, od słowa Niemieckiego posiłkowego **werden**. Ja tu uważam, że zamiast tego **wirst** częstokroć też używnem jest w Pruskim języku prawdziwie Słowiańskie **postat**, w znaczeniu stać się, i tak: **wirstmai** stali byśmy się, **postanimai** staliemy się, **pojtasei** staiesz się, **wirstai** staiecie się, **postasei** stajesz się, **wirstai** staiecie się, **postania** oni staję się, imiesów **postanns** stayący się.

Gdy przy dwóch dawniejszych Pruskich Katechizmach tytuł znajduie się tylko w Niemieckim języku, zatem dotąd przezemnie rozbrany Pruski trzeciego Katechizmu z tamtymi nie mógł być porównanym, co odtąd przystępując do Dziesięciorga Przykazania czynić przedsięwzięcie:

Stai Dessimton Pallaipsai (Dziesięciorgo Przykazania).

Znany nam już jest określnik **stain**, w dwóch dawniejszych Katechizmach pisany **staey**.

Dessimton (dziesięć), w drugim Katechizmie **dissimpts**, w pierwszym **dessempsts**, wszystkie wskazują, na łacińskie **decem, decimus**, z którym się, i nasze **dziesięć, dziesiąty**, i inne Słowiańskie stykają.

panllaipsai, w drugim i pierwszym Katechizmie **Pallapsaey** (przykazania), w liczbie pojedynczej **pallaips**, właściwie znaczy żądanie, **pallaipsilvei** znaczy żądać, kazać, pierwotne laipina (kazałem) porównywa Pan Vater z Litewskim **palepti** (nakazać), Praeloryusz zaś in actis Borrusicis III p. 588 porównywa Pruskie **paliepti, liepti**, z Polskiem lubić, polubić.

Stas Pirmois Pallaips (pierwsze Przykazanie).

pirmois w trzecim i drugim Katechizmie, w pierwszym zaś **pirmas** (pierwszy), podobnież w Litewskim i Łotewskim, z przestawieniem głosek wskazuje łacińskie **primus**. lecz i Słowiańskie **pierw, pierwey, pierwszy**, tylko przez zamianę głoski m na w odbiegło. Tu uważa Praetoryusz, iż zakończenie pirmois jest rodzaju żeńskiego, zatem nie w zgodzie z rzeczownikiem **pallaips** będącym rodzaju męskiego, - oświadcza się zatem tu za pierwszym wydaniem. Pan Vlater odpowiada, że co do Litewskiego języka ma słuszość, lecz że w Pruskim ta różnica nie była zachowaną, co się też ściąga i do następnych **antars, tirts**, i.t.d., o których poniżej.

Tou niturri Kittan Deiwans pagar mien turritwei. (Ty nie masz innych Bogów prócz mnie mieć). **Toul** jednostayne na tem miejscu we wszystkich trzech Kutechizmach, wyjąwszy ze pierwsze wydanie **h** dodaie, pisząc **thou**, na innych miejscach w trzecim Katechizmie czytamy tau, tu, Praetoryusz oświadcza się za pisaniem tou, ponieważ lud w ten czas, podług jego wyrazów, tak pełną gębą wymawiał, za jego czasów zaś Prusacy Nadrawczyki i Zalewończyki czyściej już wymawiali: ia dodaję że **tou**, w Sorabskim **tu**, u innych Słowian ty wskazuje łacińskie **tu**, Perskie **tu** i Indyjskie **tuam**, i należy do liczby wyrazów, w tymże lub bardzo podobnym kształcie po połowie naszej ziemi rozrzuconych, a wszędzie nieforemnie się odmieniających, i tak w Pruskim drugi przypadek ma twaise (ciebie), trzeci, bardzo zbliżony do naszego, **tebbei**, (tobie), czwarty **tien, tin** (cię, ciebie) więcej do Ruskiego podobnym jest.

O zaimku dierzawnym drugiej osoby **twóy, twoia, twoie**, niżej nieco mowa będzie.

Ni (nie) negacya, w mnogich językach podobna, pierwszy Katechizm ma częstokroć ny. **turri**, w dawniejszych dwóch Katechizmach **tur**, co Praetoryusz gani, bo zginęła tak cecha drugiej osoby. **Turrit** ma obydwa znaczenia naszego słowa **mieć, mieć**, to jest **habere** i **debere**, w Litewskim **turreti**, także **habere** i **debere**, W Łotewskim **turret** znaczy **habere** i **tunere**. Podług mnie porównywać tu należy. Niemieckie **durfen, durfte**, w dawnej Niemczyźnie **derfen**, w Prusiech dotąd lud mówi **daren, ich dare**, a Luter w pierwszych wydaniach Biblii pisał zawsze , **ich tar**, zamiast ich dars.

Kittan, w liczbie mnogiej **kittans** (inni), Litewski, rzucę ia tu Autorowi myśl porównywania Bretońskiego quytant, znaczącego opuszczać, porzucać, Francuzkiego **quitter**, tudzież znajduiącego się w tylu językach wyrazu **kwit**, w znaczeniu **rozbratu, rozstania**, a tak **kitan** znaczyłby **porzucony, opuszczony**, zatem **kitans daywans**, (porzuconych bogów).

pagar mien (prócz mnie). Tych dwóch słów ani pierwszy, ani drugi Katechizm nie mieści. Pagar tłumaczy Pan Vater **prócz, oprócz**, Praetoryusz zaś, obokl, i takby się zbliżało do naszego **przy**, a bardziej jeszcze do Greckiego **xaga** dodaie Praetoryusz, że Litwin za jego czasów, to jest w końcu siedemnastego

wieku pagal

mane wymawiał, zamiast **pagar mien**, ostatni wyraz chce Praetoryusz, żeby pisać **mię**, to jest zupełnie podług Polskiej pisowni. Zastanówmy się tu teraz nad zaimkiem pierwszej osoby, i jego przez przypadki odmianami:

1 **mo. As**, w Windyiskim, Kraińskim: jest, ies, w Rossyiskim i Cerkiewnym **aze, azs**

2 **do. Maisei**, porównaj łacińskie **mei**, a nasze **mnie**:

3 tio. mennai, mien, maim, u nas mnie, mi, w Łacińskim mi, mihi, w Greckim cos, spcos,

4t **o. Mien**, zupełnie się zchodzi z naszym **mię**., zwłaszcza, gdy iak Praetoryusz chce, pisanem byź ma przez **ę** nosowe. W liczbie mnogiej pierwszy przypadek **mes**, (my),

2 **gi. Noumas** (nas).

3 **ei. Noumans, mans** (nam).

4 **ty. Noumans** (nas), po łacinie nos.

Tu następcza mi się dla zgłosek **ou** w tem **noumans**: Francuzkie **nous**, podobnież w liczb)ie mnogiej zaimku drugiej osoby **jous** także przez **ou** pisane, przypomina Francuzkie **vous**.

turritwei, w drugim Katechizmie **turryetwei**, w pierwszym turretwey iuz wyżej wyjaśniłem, Praetoryusz tu uważa, że pozostali w Sambii Prusacy odrzucali w trybie bezokolicznym zakończenie **wei**, które on poczytuie za cechę trybu łączącego lub życzącego, pisząc **wey** albo **bey**, zatem porównywan ia tu nasze **by**, iako cechę trybu łączącego, albo raczy warunkowego. Mylnie podług Praetoryusza tłumacze Pruscy cechę trybu łączącego wzięli za cechę trybu bezokolicznego.

Stas Antars Pallaips (drugie Przykazanie).

Pierwszy i drugi Kalechizm mają **anters**, zupełnie Niemieckie **anderes**, P. Vater dodaie Litewskie **antars**, Łotewskie **ohtrais**.

Tou turri stan Emnan twaisei Deiwas ni enbandan westwei. (Ty masz imię twoiego Boga. nie nadaremnie przywozić).

Zamiast okresnika czyli artykułu **stan, stas**, pierwszy Katechizm częstokroć ma **schan**, drugi Katechizm tak w oddzielnym wydany exemplarzu, iako też u Lilienthala ma na tern tu miejscu **sten**, chociaż **daley** ma **stan**, tak iak to jest u Hartknocha.

Emnes (imię). Praetoryusz uważa tu przechylenie się Pruskiego do Polskiego, tudziez do ówczesnego Prusko-Litewskiego, gdzie menes, w trybie bezokolicznym **minti**., znaczy **mianować**, ia dodaię, że **imie miano** należą do wyrazów, które z nie bardzo odmiernym kształtem a w iednakowern znaczeniu, po wielkiej przestrzeni Europy i Azyi są porozrzucane, wskazując Łacińskie **nomen**, Greckie **owoca**, Perskie **nam**, w hebrajskim zaś naam znaczy mówię, naim- mowę'. Z resztą pierwiastkowe słowo **mnać, nnieć**, zkąd **pomnieć, wspomnieć, wspominać** wskazuje Łacińskie **mamini**,

Greckie **craw** z ką **curigaw**.

twaisei Deiwas (twego Boga). Dawniejsze dwa katechizmy u Harknochta mają **twayse**, u Lilienthala pierwszy katechizm ma **twaise**, jest to drugi przypadek zaimku dzierżawnego osoby drugiej **twais**, dosyć zbliżony do naszego **twój**, a osobliwie do naszego wyrazu **twoyski**, iak też brzmi w Cerkiwnym, w Dorycko -Greckim jest **rsos** w łacińskim **tuus**, i tak z małemi odmianami w wielu językach Europejskich, w Gockim **Ulplisa** wyraz **theins** zbliża się do terażniejszego Niemieckiego **dein**. Podobnież swój, w Pruskim swais, w rodzaju żeńskim swaia, mój w Pruskim mais, w rodzaju żeńskim **maia**.

enbandan, drugi Katechizm pisze **enbaenden**, Pan Vater tłumaczy przez **próżno**, bez wszelkiego innego wyjaśnienia, Praetoryusz tłumaczy **enbandan westwet**, in tentationem ducere (na pokuszenie wieść) dla tego, że w Pacierzu myśl ta w dwóch pierwszych Katechizmach tłumaczona jest: **bha ne wedeis mans en perbandan** (et ne nos inducas in tentat i o ne m), poczytuie on zaś pierwiastek bandyt (pokusić) za prawdziwy Pruski wyraz. Gdy zaś takie znaczenie nie odpowiada myśli drugiego Przykazania, gani przeto Praetoryusz trzeci i drugi Katechizm, chwając pierwszy, który ma **anter pinsquan mellentwey** (to jest: na próżno wspominać. Pierwszego z tych wyrazów nic on nie objaśnia, oczewiście jest składany, a to z owego **anter, antars**, Niemieckie **ander**, o pozostającym zaś pinsqan, pomimo że mi przypomina łacińskie quanquam, niewiem co mam sądzić, wyraz zaś **menentwey** (pomnić) wyżej już objaśniłem. Tu jeszcze dodaję co do wyrazu **enbandan**, porównanie z Niemieckim unbendig, niehamowny, rozwiozły.

Westwei, w drugim Katechizmie **westwey**, znajduię na innem miejscu krócey samo **west**, jest to nasze wieść, wiodę, wiesz, w trzeciej osobie po Prusku **wede** (wiedzie). Pan Vater porównywa Litewskie **westi**, w pierwszej osobie także **wedu**, Łotewskie **west**, Rosyjskie **wiesz, wodzisiz, wożu**.

stas tirts pallaips, (trzecie Przykazanie), drugi Katechizm ma **tirtiss** (trzeci), zbliża się mocno do łacińskiego tertius, Greckiego rgiros, w Ulphilasie **thridia**, i tak z małemi odmianami po całej Europie.

Tou turri stan Lankinan Deinan Swintint. (Ty masz świątkowy dzień święcić).

Lankinan, w pierwszym Katechizmie **lanken**, Pan Vater zostawia bez dalszego wyświecenia, mówiąc tylko, iż z wyrazem **dcinan** znaczy święty dzień, Praetoryusz utrzymuje, że te wyrazy położono, zamiast swintą deina i w Litewskim tłumaczeniu jest **szwenta diena**, właściwie po Prusku albo Litewsku podług niego powinno być **Sabbata diena**, albo **diena atilsies**, to jest, dzień odpoczynku, bo **lankinadeina** właściwieby znaczyło **dzień odwiedzin, uczęszczania**. Ja tu uwagę zwracam na dawny u Rabana Maurusa wyraz **Lancha** bok, strona, w naszym Saskim dotąd **lanke** bok, z ką

Niemiecko-Francuzkie **Slanke, slankiren**, w Duńskim **slakke**, w niższym Saskim **slackern**, wążęsać się, włączyć się.

deina zbliża się do naszego dzień, dnia, a bardziej jeszcze do innych dialektów nam pobratymczych, do Czeskiego **den**, Raguzańskiego, Kroackiego, Bośniańskiego, Sławońskiego **dan**, z tym porównywać należy łacińskie **dies, diei, diem, diu**, w Tureckim **dan** znaczy **diluculum** (świt), Przymiotnik dzienny W Pruskim brzmi **deinennin, deineniskan**.

Swintint, w drugim Katechizmie **swyntitwey**, w pierwszym **swintintwey** (święcić, świątkować), pierwiastek **swints**, po Litewsku **swentas**, po żmudzku **szwyntas**, po Łotewsku **swehts**, po Rosyjsku **swiaszyj**: dodaj Pan Vlater, ja tu zaś jako bliższy uważam nasz wyraz **święty** i do porównania podaję z wszystkimi Łacińskie **sanctus**, Włoskie **santo**, Francuzkie **saint**.

Stas ketlwirts Pallaips (czwarte przykazanie).

Kettwirts, w drugim Katechizmie **ketwirtz** w pierwszym **kectwertz**, w rodzaju żeńskim **kettwirta**, w Litewskim **ketwirtas**, w Rosyjskim **czerszwierszyj**, w Greckim **rerraga, rerroda**, w Windyjskim i Kraińskim **zhteterte**, w Bośniackim **cetvrte**, w Raguzańskim **cetvarti**, widzimy z tą, iż bliżej się schodzi z innymi dialektami, aniżeli z naszym **czwarty**.

Tou turni twaian Tawan bhe Mutien smunint, kai lebbe labban eit, bhe ilgi giwassi nosemien. (Ty masz twego Ojca i Matkę czcić, aby tobie błogo szło, i długość żył na ziemi).

Twaien, tak trzeci i pierwszy Katechizm, drugi ma **twayien** (twój), wyżej już zaimek ten ode mnie był objaśnionym.

Tawan, w drugim i pierwszym Katechizmie przez *th* pisany, jest to przypadek czwarty rzeczownika **taws**, (a według Henniga w Mithrydatesie II. p. 715 *tawas*) odmienia się jak *Deiws* (Bóg), z którym jednakże ma zakończenie, zatem w drugim przypadku *tawas*, w b:zecim i w czwartym **tawan**, w piątym **taws, tawa albo tawe**, w Litewskim jest **tewas**, zdrobniałe **tetis**, w Łotewskim dzisiejszem **tehws**, a dawniej **tiews**, zdrobniałe **tehtinsch**, zbliża się to do wyrazów **tala, dale, tada, alta, tatuś** i tym podobnych, prawie po całej ziemi rozrzuconych, dodaję tu jeszcze, że w Pruskim *tawischas* oznacza sąsiada, niby to tego pewnego ojca czeladnego czyli „gospodarza”.

Mutien (matkę), pierwszy Katechizm u Hartknocha i Lilienthala ma **muttin**. Praetoryusz utrzymuje, jakoby on miał *muthir*, a dodaje, że za jego czasów Nadrawczyki mawiali **mutyna** co bądź to bądź, zbiega się z Niemieckim **Matter** z odmienną zaś samogłoską **mat, mater, meter, moder**, przechodzi Europę i część Azji, w Perskim jest wyraźnie **Mader**.

Następnie jeden z najtrudniejszych wyrazów *smunint* (czcić, szanować), w drugim Katechizmie **smunintwey**, w pierwszym zaś **somonentwey**. Praetoryusz uważa, że pierwiastek **smunes**, znaczy człowieka, ludzi, **hominem, homines**, i że Abel Will w tłumaczeniu swoim często **smunins**,

w tem znaczeniu kładzie. Ja nawiasem dodaję, że upatruję podobieństw między łacińskim **homines**, a Pruskim **smunins**, zwłaszcza, gdy zazwyczaj aspiracja **h** w tyłu językach przechodzi na s. Gani Praetoryusz Willa, iak mógł utworzyć czasownik **smunint** w znaczeniu szanować, **czcić**, gdy na to jest słowo Pruskie **gerbint**, lecz nie uważa Praetoryusz, że przed Willem drugi Katechizm iuż ma ten sam czasownik, tylko z wyraźniejszym jeszcze zakończeniem trybu bezokolicznego, czyli iak my wyżej widzieli, trybu łączącego, to jest **smunintwei**, a wszyscy niezauwazali, że pierwszy Katechizm ma dosyć odmieennie **somonentwey**: co porównywałbym śmiało z naszym wyrazem **sumnienie**, w dawney pisowni **samnienie**, gdyby w inszych dyalektach Słowiańskich **somliity**, **sumnitisze**, a mianowicie w Rossyiskim **comiwaszczsia**, nieznaczyło **powątpiewać, w podeyrzeniu mieć, suspicari, a sumnienie**, powątpiewanie.

Dodatek do czwartego Przykazania: **Kai tabbe labban eit, bhe ilgi giwassi nosemien**: ma tylko trzeci Katechizm i pierwsze dwa wcale go nie mają, **kai, thebbe** były iuż przezemnie wyjaśnione. **labban**, przysłówek (dobrze, błogo), przymiotnik 1 rzeczownik w Pruskim, Litewskim i Łotewskim **labs** (dobry, błogi), ztąd **labblings** dobrotliwy, **labbiskan** dobrotliwość, łaskawość, **labbasegisna** dobrodzieystwo, **labbapodingausma** dobre upodobanie, **labbaiquoitisna** rozkoszność, **labbatingins** dumni. pyszni, wynieśli. Tu zastanawiam nad starożytnem u Gotfryda i Tacyana **labo, laba**, w pierwszym znaczeniu posiłek, iak dotąd w Niemieckim **Labsal, laben**, przenośnie zaś **błogość, błogostawieństwo**, z tym porównaymy Polskie **labować**, Windyiskie **lebaty, epulari, lobat, recreare, libunga conwivium**, nasza **leyha, leybowaty** co wszystko przypomina Niemieckie **Leib**.

eit (idzie) porównay łacińskie **it, eat**, druga osoba w Pruskim **eisei** (idziesz), po łacinie **is**, w Łotewskim **eet**, (iśdź), znowu ieden z wyrazów szeroko po Europie rozrzuconych, a wszędzie nieforemnie się odrmienaiacych. Z resztą Praetoryusz gani tłómaczenie: "**kai tebbe labba eit, dasz es dir wohlgehe**" iako oczywisty germanizm, podług niego powinno być: "**kai tebbe labban butu**" **ut tibi bene sit**, żeby ci dobrze było.

ilgi (długo), przysłówek, przymiotnik **ilga**, toż samo w Łotewskim, w Litewskim **ilgas** (długi), **ilgai** (długo), zdaie się, że ten wyraz między Słowiańskimi **długi, dlauhy, dolhi** łacińskim **longus, longa**, Niemieckim **lange**, nieiako środkiem, główne albowiem spółgłoski **l, g**, z iednego lub drugiego w nim się znayduią.

Giwassi: druga osoba (żyjesz), w dawney polszczyźnie **żywiesz**, trzecia osoba w Pruskim **giwa**, po staropolsku **żywie**, dziś **żyje**, w liczbie mnogiej **giwmai, giwemmai**, żywiemy, żyjemy, **giwey, giwan, gywei, geywei, giewei** żywot, żywienie, życie, w Litewskim **gywata**, w trybie bezokolicznym **gywoti**, w Łotewskim **dsiwiba** życie, a w trybie bezokolicznym **dsiwoth** żyć, lub po dawnemu **żywieć**, Tu mamy przykład na literze **g**, iak Pruski język

unika głosek syczących.

Nosemien na ziemi, przyimek no wyżey objaśniłem, **semme** w Lotewskim także **semme**, w żmudzkiem ziamei, w Prusko-Litewskim **zieme**, u nas **ziemia**, z małą odmianą po wszystkich Słowiańskich dyalektach, w Perskim **zemin**, w Samokrdańskim **zeemeno**. Z tego pierwiastku w Pruskim **seimins** czeladź, po Łotewsku **saime**, niby to ziemianie, **semmai**, na dół, to iest ku ziemi, po Łotewsku **semene**, po Litewsku **żemay**, ztąd znowu imiesłów **semmailisons**, (na dół zstąpiony,) w składzie Apostolskim: **niedergefahren zur Holle**, zatem podług tego nie wstąpił lecz zstąpił do piekła. Hartknoch (a) czyni uwagę, która zasługuie tu być wspomnioną: **non raro una eademque vox in**

diversis linguis scribitur litteris diversis,
etiamsi sonus sit idem, ut in modo cita-
to exemplo Lithuanus dicebat zemes, id
est terrae: Prussici Catechismi auctor,
cum fuerit germanus, non scripsit ean-
dem vocem per litteram z, verum per s
quae littera apud Germanos illi Litbua
"nicae respondet. "

Stas Piencts Pallaips (piąte Przykazanie). Drugi Katechizm pisze **pyjenkts**, pierwszy **penkts**, w rodzaju żeńskim **piencta**, W Litewskim **penktas**. Pan Vater porównywa z Polskim piąty, ia oprócz całego Słowiańszczyzny dodaie jeszcze Greckie **pevts**, Perskie **peng**, Indyjskie **pantscha**, **pantshami**.

Tou **niturri gallintwei** (Ty nie masz zabijać). Ostatni ten wyraz **gallintwei** ma pochodzić, powiada Praetoryusz, od **galas**, **koniec** (finis) ztąd **gallą tickut**, **gallą darut** koniec komu zrobić, zabić go, dobić go, **gallinnu**, kończę, ukończam.

Przez te przytoczone tu sposoby mówienia naprowadza mię Praetoryusz na nasze słowo **galić**, co także ma znaczenie uderzenia, a **galić** na co znaczy mierzyć na co, w dawnym Niemieckim używany był wyraz **gall** zamiast teraźniejszego **schall**, iak dotąd w słowie **Nachtigall** albo gallen. Pan Vater przestając na samym swoim Katechiźmie trzecim, daie tu za pierwiastek wyraz **gallan** w znaczeniu śmierci, **gallans** u niego są umarli: dziwno mi, że go tu niezastanawia Pruski wyraz **gallu**, i jak Grunow u Hartknocha podaie, **galbo**, po Litewsku **galwa**, po Łotewsku **galwa** w Słowiańskich dyalektach **głowa**, **gława**, **golowa**, z tym porównywa się łacińskie **calva** czaszka głowy, a ztąd Kalwarya, mogłoby tedy słowo **gallintwei** znaczyć: w głowę uderzyć. Jeżeli zaś nie tu na tem mieyscu, to pierwiastek ten **galla** Panu Vaterowi mógł służyć w wstępie, gdzie na karcie XXII w przypisku stara się, wyjaśnić imię Gallgarben, tam biorąc bez wszelkich dowodów **garb** w znaczeniu sławy,

tlómaczy imię to **Todtenruhe**, sławę umarłych, ia zaś biorąc **garb** za zgodą całej Słowiańszczyzny w znaczeniu **górkę, pagórka**, (zwłaszcza iż tam w tem mieyscu najwyższa jest góra w Prusiech,) a Gall wznaczeniu łacińskiem Calva tłumaczył bym **Gallgarben Kalwarya Schadelstate**. Na koniec dodaję jeszcze z Hartknocha:

Lithuanice dicitur wissgalinti o m n i p o t e n s, quam vocem et Prussi agndscebant, inde **Galindi** Prussiae populi dicti sunt, id est potentes, alii **Galildos** interpretantur latrones, a voce **galintwei** occidre, sed vix verisimile est Prussos a latrocinandi more sibi nomen fuisse sumtuos.

Stas usjchts Pallaips (szóste Przykazanie). W drugim Katechizmie **usts**, w pierwszym **wuschts**. Pan Vazer zostawia bez wszelkiego objaśnienia, Praetoryusz zastanawia, że wyraz ten w każdym Katechizmie się różni, naybardziej w drugim, przyczyną różnicy mieni bydz, iż wymawianie tego podług niego prawdziwie Pruskiego słowa było takie, iż nie wiedzano jak go głoskami wyrazić. Za jego czasów ieszcze Nadrawczyki położnicę nazywali **uszininka** a za żmudzina był ten mianym, kto ią nazywał **ssessauninką** (sześcioniedziatką iak mamy w Syreniuszu jeszcze, na kształt Niem. **Sechswochnerinn**). Ja tu dodaję, że kto dobrze poznał zmiany, jakie w językach zachodzą, co do wyrazów zaczynaiących od **s** lub **spiritus** asper **h**, powątpiewać nie będzie, iż owe mniemane Pruskie uschst niedalekie jest od wyrazu po całej Europie i Azyi rozrzuconego w bardzo nieznacznych odmianach sześć, szósły, w Perskim schesch, Indyjskim **shashta**, Chaldeyskim **scesch**. że zaś pierwszy Katechizm ma wuschtss, nic przyczynia trudności wyvodu, wszak usta w Windyjskim i innych dyalektach brzmią **uste i vuste**, a lud nasz nieraz zamiast **Oyciec** mówi **woyciec**, i t. p.

Tou niturri Sallubanlimtwei (ty nie masz cudzołozyc).

Sallubanlimtwei, iak ma trzeci Katechizm, jest składany wyraz z słowa salluban zaślubienie, ślub, małżeństwo, o którym wyżej już nadmienilem, i **lemlai**, łamię, które we wszystkich dyalektach Stowiańskich prawie bez wszelkiej odmiany znayduje się. Cała budowa zaś tego **Sallubanlimtwei** jest w składzie swoim naśladowaniem Niemieckiego **ehebrechen**.

Drugi Katechizm **salobisquan limtwei**, a zatem tylko z odmianą zakończenia pierwszego z tych dwóch wyrazów. Pierwszy Katechizm zamiast **salluban** pierwszego, **salobisquam** drugiego, kładzie **pattiniskun**, co podług Praetoryusza znaczy zjednoczenie męża i żony, małżeństwo, bo **pats** znaczy mąż, **patte** żona. Pan Vatter uważa, że w Litewskim i Łotewskim **pots** znaczy fam, w rodzaju żeńskim **patti** sama. **Limtwei** w pierwszym katechizmie pisano **lembtwei**.

Stas Septmas Pallaips (siódme Przykazanie.) W pierwszym Katechizmie **sepmas**, jak naybliżej się styka z łacińskim **septimus, septima**, w Indyjskim jest **septami** siódmy, **sapta** siedm, z wyrzuceniem spółgłoski **p** lub z zmianą na **b**, znaydzie się w bardzo podobnym kształcie po całej Europie i części

Azyi. Praetoryusz **septmas** poczytuie za prawdziwie Pruskie, za iego czasów jeszcze u Załawczyków używane, nawet po części u Nadrawczyków, którzy atoli za piękniejszy mieli wyraz **fekmas**.

Tou niturri Ranctwei (ty nie masz kraść), u Hartknocha drugi i pierwszy Katechizm ma **ranktwey**, u Lilienthala pierwszy ma **ranctwei**. Praetoryusz wywodzi od **ranka**, w Litewskim **rouka**, w Łotewskim **rohka**, w żmudzkiem **rauка**, u nas **ręka**, u innych Słowian **roka**, **ruka**, niby to zręcznie smykać. Ja tu przypominam dawne Niemieckie **Range**, ein Gassenrange, **ein gottloser Range**, to jest: łotr, zbój, tudzież Niemieckie **der Rank.**, die **Ranke** filuterye, nawet w Tureckim i Perskim **renk** znaczy oszukanie.

Stas asmus Pallaips (osme Przykazanie).

Asmus zbiega się z Słowiańskim **ósmý, ośm**, w Indyjskim znajduię **ashttami** o c t a v u s, **aschtta** octo.

Ton nitourri reddewydikausnan datwei pryki twaian tawischan (ty nie masz fałszywego świadectwa dawać przeciw twojemu bliźniemu).

Reddewydikausnan trzeba rozdzielić na **redde** i **wydikausnan** tłumaczy Pan Pater przez fałszywy dodając, iż podobno powinno być **reddan**, w przysłówku **reddisku** fałszywie, **reddewingi** sposobem fałszywym. W niedostatku lepszego wyjaśnienia, idę do dawnego Niemieckiego **Rede**, w nagannem znaczeniu gadania bezgruntownego, **bereden obmówić, potworzać** zatem **redde** byłoby potworny. Pierwszy Katechizm zamiast **redde** trzeciego, **reddi** drugiego Katechizmu ma Łacińsko - Niemiecko - Polskie **falsch. Wydikausnan**, w drugim Katechizmie, **weydikaasnan**, w pierwszym **widekausnan**, Praetoryusz wyprowadza od słowa **weidytyis**, naszego wadzić się, kłócić się, ią dodając, że w innych dylalektach **waditi** znaczy potwarzać, oskarżać, nad to, że w dawniejszej Polszczyźnie u Reja, Starowolskiego, Bardzińskiego, w Biblii Gdańskiej znajduję **żwaica, żwayca** zamiast **zwadzca, zwadziciel**. Z tem wszystkiem zdaie mi się, iż **wydikausnan, weydikus an, widekausnan** jest zepsucie Słowiańskiego wyrazu: **świadectwo**, w Czeskim **swiectwj**, w Kroatyjskim **szwedochansstwo**, w Ragusańskim **sjedocjanstwo**, w Bośniańskim **svjdocjanstwo** w Windyjskim **svedozhastvo**, w Rosyjskim **swidszelstwo**. A z resztą może też wyraz **weydikadsnan** złożonym być ze słów **widdai** widział, lub **waidimi** wiemy, i Słowiańskiego kazać, wskazać, okazać, pokazać niby to widza okaz.

W niezgodzie pisowni w trzech Katechizmach trudno tu co stanowić.

datwai, dat Słowiańskie **dati**, u nas dawać, dać, zbiega się z Łacińskim **dare, das, dalus, dedi**, z Greckiego: **bibrci** z Indyjskim **dadami, dadasi, dadati**, w Hebrajskim **teth**. Zamiast **datway**, drugi Katechizm ma **waytiaton**, pierwszy **waitiatun**, to jest: mówić, powiadać. Wyraz ten wyżej już wyjaśniłem, wyprowadzając go od **waidimi** wiemy, **weist** wiedzieć, z czem i nasze powiadać, powiedzieć zgodne, tu dodając, że i nasze **świadom, świadectwo, świadczyć**, także od słowa **wiedzieć, wiadom**, pochodzą

pryki, albo też **piki** drugi Katechizm ma **preyken**, pierwszy **preiken** (przeciw), bliżej jeszcze zbiega się z naszym **przeko**, **przek**, np. wprzek, naprzek w Sorabsk **prieki**, w Rosyjskim **boprieki**, **bprieki** i tak po wszystkich dyalektach. Z tem porównać, co wyżej mówiono o przyimkach **pra**, **pre**, **pri**.

twaiian (twemu) już objaśnione drugi Katechizm ma **twayen** pierwszy **twaiien**, **tawischan** w drugim Katechizmie u Hartknocha **tauwyszen**, u Lilienthalla tauwyschen, w pierwszym **tawiszen**, u obydwóch wyżej wyprowadziłem już od wyrazu **tawa** ociec, niby ten pewny ociec czeladny. Tu dodać muszę uwagę Praetoryusza, który **lawischan** tłumaczy przez **twoyski**, **twój** naksztalt jak w Słowiańskim jest **drugi**, **drużyna** utrzymuje on, iż Nadrawczyki i Żalawończyki w znaczeniu sąsiada, kumpana , używają zaimków dzierżawnych wszystkich trzech osób: **tawiszkis**, **maniszkis**, **sawiszkis**, właściwie po naszymu **twoyski**, **morski**, **swojski**, Lecz gdy twóły w Katechizmie Pruskim znajdujemy **twais**, w czym wszystkie trzy pozostałe zabytki są zgodne, wywód Praetoryusza zdaje się być zadaleki.

Stas Newis Pallaips (dziesiąte Przykazanie), drugi Katechizm pisze **newnis** pierwszy **newints**, najbardziej zbliżonem jest do Niemieckiego **neunte**, a przez to do Łacińskiego **novem**.

Tou ni turri Pallaipsitwei twaisei tawiischas buttlan. (ty nie masz pożądać twego bliźniego domu). Tylko ostatni wyraz **buttan**, w drugim Katechizmie **bulten**, pozostaje jeszcze do wyjaśnienia. Pruskie i Litewskie **buttas** naprowadzają natychmiast przez nasze wyraz buda, budować, budowla, do Niemieckiego Bude, bauen, Baute.

Stas Dessimts Pallaips. (Dziesiąte Przykazanie).

Tou niturri pallapsitwei taise Tawischas Gannan, Waikan, Mergan, Peckan der ka tenneison ast.

(Ty nie masz pożądać twego sąsiada żony, sługi, służącej, bydła, albo co jego jest).

Ganna albo genna, podług Praetoryusza właściwie znaczy przyjaciółkę, **gentyste** w Pruskim i Polsko-Litewskim przyjaźń, i tak może ma styczność z naszym **inny**, w Czeskim **giny**, w Dalmackim **gyni**, podobnie jak Słowiańskie **drugi** poszło na znaczenie **przyjaciela**, **drużby**, **drużyny**, niby to **drugi ia**, **inny ia**.

Lecz wiedząc, iak Pruski język unikał głosek syczących, genna, ganna, prównywać można z Słowiańskim **żena**, **żona**, i z starodawnem Niemieckim **chena**, **kona**, a te z Greckim **gora**. **Waikan**, w pierwszym przypadku **waix**, w Litewskim **waikas** młody chłop, chłopiec, **otrok** mogłoby być porównanem z Niemieckim **wach**, **wachsen**, **wacker**.

Merga podług drugiego i pierwszego Katechizmu **mergwa**, znaczy, jak Praetoryusz twierdzi, dziewicę, pannę, w Litewskim merga. Ja tu

przypominam zupełnie zastarzałe północne **Mahre**, które z postępem wieków w wielu językach poszło na bardzo hańbiące znaczenie, jak i w Polskim znajdujemy: **mercha, marcha**.

W Prusiech zachodnich lud w Niemieckim języku dotąd używa wyrazu **Margelle** szkalując dziewcznę, używa też słowa **maracheln, abmaracheln**, wycieńczyć siły, wynędzić trudami.

Przypomniemy tu sobie Horacyuszowe:

Ut sylvae foliis pronos mutantur in annos,

Prima cadunt, ita verborum vtus interit aetas.

Nulta renascentur, quae jam cecidere, cadentque

Quae nunc sunt in honore vocabula, si volet usus,

Quem penes arbitrium est, et jus et norma loquendi.

Pecku, bydło, zupełnie łacińskie p e c u s.

Adder, w Anglosax: **athor**, w niższym Saskim **adder**, w dzisiejszym Niemieckim **oder**, przypomina w pierwszej zgłosce łacińskiej **aut**, Greckiej **yrs**, Hebrajskie **et**.

Gdy reszta wyrazów już wyjaśniona, postępujemy teraz do Składu Apostolskiego.

Stas Swints Christianiskas Druwis (święta Chrześcijańska wiara czyli Kredo), drugi Katechizm ma w czwartym przypadku **stan druwin**, pierwszy pisze: **stas drosss** już Hartknoch (Diss: V. p. 100) porównywa z Niemieckim **trauen** ufać, dowierzać, ja dodaję **Traun, Treu und Glauben**, w Anglosaskim **treowa, truwa**

W Otfrydzie **drud**.

As druwe en Deiwan, Tawan Wissemusingin (Ja wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego).

Druwe pierwsza osoba, drugi Katechizm pisze **drowy**, pierwszy **drowe en**, pierwszy Katechizm ma **on Wissenmusingin**, drugi Katechizm ma **wissenmokin**, pierwszy **wismosing**, złożone z **wissa**, w Litewskim **wisas**, w Słowiańskim **wes, wsze, wszech** (wszystko) i **musingis** od słowa **mosse** (może), o czym już wyżej mówiłem, cały zaś skład tego złożonego wyrazu odpowiada Słowiańskiemu **Wszechmocny, Kas ast teikuuns, Dagon bhe semmien**, (który jest Stwórcą Nieba i ziemi).

Gdy wszystkie inne wyrazy już wyjaśnione, pozostaie tu tylko jeszcze Dagon, w Litewskim **dangus** i **dangaus** (niebo), drugi Katechizm ma **dengon**. W niedostatku wszelkiego objaśnienia przez Pana Vatera, idę do Słowiańskiego: **den, dan, dzień**, Anglosas: **daga**, w Niższym Saskim **dagen (tagen)** świecić, w Anglosas: **daegian**, w Notkerze **tagenne** świecić, przyświecać. Wszak i w Słowiańskim **świt**, oznacza i światło i świat cały **universum**. Praetoryusz wywodzi od słowa **dangti** t e g e r e, Niemieckie **decken**, Hennig także liczy do Niemieckiego **dach, decken**.

Bhe en Jesum Christum, swaian ainan Sounon (i w Jezusa Chrystusa iego iedynego Syna).

Ainan, w drugim Katechizmie **aynen**, zupełnie Niemieckie, Praetoryusz wolałby **wienan**, i chwali Litewskie tłumaczenie **wiengimmuse** (jednorodnego).

Souns Litewskie **suuns**, w Ulphilasie **sunus**, w Anglosaskiem **sune**, w Otfriedzie **sun**, należy wraz z Słowiańskiem **syn**, tudzież Greckim **wlos**, do wyrazów większą połowę Europy przechodzących. **Nouson Rikyan** (naszego Pana), w pierwszym Katechizmie **nusun** czwarty przypadek równy drugiemu, pierwszy w rodzaju żeńskim ma **nousa**, podobnie jak u nas nasza, trzeci w rodzaju męskim **nousmu, nousesmu**, naszemu, porównać Łacińskie **noster**, Łotewskie **muhssu**, **Rikyan** drugi Katechizm **reykien**, pierwszy **rekian** (pana). Praetoryusz wywodzi obszernie z Niemieckiego **das Reich regnum**, ile że przez wyraz **rieky** w drugim Katechizmie, **ryks** w trzecim, oddany jest wyraz Królestwo w Pacierzu. Lecz ja tu jeszcze przypominam zastarzałe Niemieckie **der Recken**, co tyle razy w pieśni **Nibelungen** znajduje się, w niższym Saskiem **Reke**, w Szwedzkim **Recke**, w Anglosaskiem **rica**, w Gockim **recs**, bohater, Xiążę, z tym połączyć Łacińskie **rex, regere**, a dopiero Niemieckie **Reich, Regierung**.

Kas pogauts ast esse Swintan Noseilien (który poczęty jest od świętego Ducha).

pogaus (poczęty). Gdy Praetoryusz utrzymuje, że słowo to właściwie znaczy pogarnąć, tym śmieley poczytuję go za nasze pojąć, w Czeskim **pogmaut**. Drugi Katechizm z małą różnicą pisze **pagauts**, pierwszy zaś ma **patickots**, coby przypominało nasze **potknąć, potykać, esse** w drugim Katechizmie **hase**, w pierwszym **assa** (ducha). Pan Vater tłumaczy **von**, Praetoryusz ma za Niemieckie **aus**, ia dodaje Łacińskie **ex**, Słowiańskie **iz**.

Noseilien w drugim Katechizmie **noseylien**, w pierwszym **naseilen** (ducha). Pan Vater za pierwiastek ma owo **seil** uwaga, pilność, selins, zmysły, o którym wyżej mówiłem, ia idę do Słowiańszczyzny, i porównyвам **naseilen** z naszym słowem nasylać, nasłać, nasłany, zesłać, zesłany, dotąd mówimy Zesłanie Ducha Świętego.

Gemmons esse, stan Jumprawan Marian (Zrodzon z Parnny Maryi).

Gemmons (zrodzon), **gimsenin** (urodzenie), w Litewskim **gimti**, rodzić się, gemu rodzę, ia tu upatruię styczność z Łacińsko- Greckim **gigno, genui, genitum, gignere**.

Jumprawan drugi Katechizm **junprawan**, pierwszy **jungsrawen**, zupełnie, Niemieckie **Jungfrau**.

Stinons po Pontio Pilato (udręczon pod Poncyuszem Piłatem).

Stinons, Praetoryusz pisze **steinons**, dodając, że właściwie znaczy stęknąć , a zatem mogłoby mieć styczność z tem naszym słowem. Drugi Katechizm ma **styienuns**, pierwszy **stenuns**. Mnie tu na myśl przychodzi Greckie **orzyc**,

pungere, caedere.

Scrisits, W drugim Katechizmie **skresitzt**, w pierwszym **serisits** ukrzyżowan, w Łotewskim **skruts**, w Litewskim **kryžus**, u nas **krzyż**, Łacińskie **crux**, jest pierwiastkiem tego imiesłowu.

Aulans. W pierwszym Katechizmie **aulawns** umarły, w trybie bezokolicznym **aulaut**, **lawns**, umrzeć. Praetoryusz ma za pierwiastek Nadrawskie i Litewskie **lawonas** trup. Moze **lawns**, **lawonas** ma iaki związek z Niemieckim **Leichnam**, **Leiche**, **bhe enkopts** (i pochowan), drugi Katechizm **enquoplzl**, pierwszy **encops**. Pan Vater przytacza tu tylko Łotewskie **kaps**, Litewskie **kapas** (grób): ia przypominam słowo po całej Słowiańszczyźnie znajdujące się **kopać**, tudzież Greckie **ksorsze**, Niemieckie **kappen**, **abkappen**.

Semmailsons prei Pickullien (na dół zstąpiony do piekłów), w drugim Katechizmie **semway lysons**, W pierwszym **sammay lesuns**, to **semmai** wyżej już objaśniłem, że właściwie znaczy **ku ziemi, do ziemi, na ziemię**, a zatem, na dół, złożony z niem **lisons**, albo **lesuns** zdaie mi się należeć do Słowiańskiego **leżć**, w Ulphilasie **laesijam**, w ogólnem znaczczeniu **i ś ć** **prei pickullien**, w drugim Katechizmie **prei pykullien**, w pierwszym **prei pekollien**, do piekła, **prei** wyżej objaśniłem, **pikullies**, **pekolis** wskazuje Słowiańskie piekło, w Litewskim pekła (przepaść), Pruskie Pikkuls czart, odpowiada Słowiańskiemu **piekielnik**. Pan Vater czyni tu tę uwagę, że **Picullos** był bozek gniewu u pogańskich Prusaków, może odpowiada Słowiańskiemu **Perun**.

En tirtan, dainan atskiuns esse gallan (w trzeci dzień wstał z śmierci). Pan Vater tłumaczy **etskiuns** jako imiesłów wyrazu **etskisai**, wstajesz, **etskisna** wstanie z martwych, żadnego niedodając objaśnienia. Praetoryusz wskazuje słowo **zygis** chodzę, **zygans** chodząc, atzygut wracając, nazad idąc. Mnie tu uderza różnica między pierwszym, a dwoma późniejszymi Katechizmami, zamiast icb **etskuynns** on ma w dwóch wyrazach **att skiwuns**, **att** poczytuję ia tu za jedno z **ast** jest, **skiwens** wraz z wyżej już wyjaśnionem **giwei**, **giwai**, **giwantei**, zdaje mi się bydź Słowiańskie **żyjący, żywy**, a zatem **att skiwuns assa gallans**, został żywym z śmierci, albo od śmierci, to jest zmartwychwstał.

Unsaigubons no Dagon (wstąpił w Niebo), **unsai**, w pierwszym Katechizmie **unsey**, zostawiono bez wszelkiego objaśnienia, musi to oppositum bydź owego wyżej objaśnionego **semmai** na dół, z którym ma jednakowe zakończenie, oznaczające kierunek. Kto wie, czy pozostałe **uns** nie ma związku z naszym Słowiańskiem **wyż, wzwyż, wyżej**? Druga połowa złożonego wyrazu **unsaigubons** wywodzi Pan Vater tak jak **pergubons** (przyszedłszy) od słowa pierwiastkowego **gubons**, iść, pójść. Mnie tu na myśl przypada nasze dawne **gubać się, nagubać**, attollere pallium, accingere se, z którym i **gibać** ma styczność, zwłaszcza że po dyalektach w ogólności ruch oznacza. Pierwszy Katechizm pisze **gobuns**.

Sidons prei tickromien Deiwas (Siedząc u prawicy Boga), drugi Katechizm ma **syndens**, pierwszy **sidats**, obydwie te sposoby pisania poczytnie Pan Vater za mylne **Sidons** wywodzi od słowa Pruskiego **sedinna** siedzi, w Litewskim **Sedmi, sedziu**, (siadzę), w Łotewskim **sehdeet** siedzieć, a zatem wskazuje to nam wyraz z bardzo małymi zmianami w całej Słowiańszczyźnie, w Niemieckim, w Łacińskim i Greckim znajdujący się w Szwedzkim także **sitta**, w Angielskim **sit**, (siedzieć), w Hebrajskim **schath, schuth**, p o s u i t, c o l l o c a v i t, sadził, **tickromien** (prawica'). Praetoryusz poczytnie za Germanizm, że należało się pisać **deszine**, ostatni ten wyraz znajduję ja w Kraińskim, w Windyyskim, Bośniańskim, Raguaińskim, Kroańskim i w Rossyisko-Cerkiewnym. Tickromien nie mógł Praetoryusz poczytywać za Germanizm co do brzmienia, bo nie ma najmniejszego podobieństwa do Niemieckiego **die Rechte**, tylko co do przenośni znaczenia pierwiastku **tickars**, (w Litewskim **tikras, tikkray**, prawy, sprawiedliwy, **tikromai** uprzedliwieni), na fizycznie prawą rękę, lecz też sama przenośnia i u nas ma miejsce. Nakoniec uważam, że w innych Katechizmach jest wyraz krótszy, w drugim pretikary podług Hartknocha, **preytickaray** podług Lilienthala, w pierwszym **preitikray** podług Hartknocha, a **preitickray** podług Lilienthala, a to może wraz z przymiotnikiem tickars wskazuje słowo tikint, teckint robić, o którym wyżej mówiono, a zatem **robiąca** ręka, że prawą najwięcej się robi:

Steise wissemusingin Tawas (Wszechmogącego Oyca), już było wyjaśnionym.

Isquen das tans pergubons (zkaąd on przybywać będzie), drugi i pierwszy Katechizm ma **stwendau**, i tak znacznie zbliżone do naszego z t a m t ą d, nawet zdaje się, że w wydany przez Pana Patera texcie w tym miejscu jest omyłka druku, bo w Słowniku umieścił **istwendan**.

Pergubons wyrst, drugi Katechizm ma **wirst pergubons**. Praetoryusz składnią tę ma za Germanizm, iak gdyby kto po łacinie mówił: **perveniet sit**, z resztą wyrazy te już były wyjaśnione.

Prei ligint stans gywans bhe aulausins (do sądzenia żyjących i umarłych), pierwszy Katechizm ma **prey leiginwey**, drugi bez przymyku **prei** ma **leygenton**. Pan Pater **lignit** tłumaczy bez dalszego objaśnienia sądzić, a **lijga** wyrok, sąd, Praetoryusz powiada, że **1ygus** właściwie znaczy obrachunek, i porównywa z Niemieckim gleich, ja porównywan z naszym **lik**, i dziś ieszczemówimy bezliku, stąd u nas liczba, w dawnej Polszczyźnie **liczba** znaczyła rachunek, obrachunek, np. gospodarz na **liczbie** zasiada, kłaść **liczbę**, uczynić **liczbę**, dać **liczbę**.

As Druve enstan .Noseilien, ainan Swintan Chrisiianiskan Kyrkin, (Ja ,wierzę w świętego Ducha, Święty Chrześcijański Kościół). Już wszystkie

wyrazy wyjaśnione.

Stan peroniskan Swintan (w zgromadzenie święte), drugi Katechizm **perronisquan**, pierwszy **perroniscon**, gdy ten wyraz zupełnie bez wszelkiego objaśnienia zostawiono, ja się poważam przypominać Greckie **xrevijos**, accumulo, undique adgero, **xegarbotem** cirum eo. **Elwerpsennian steise grykan** (darowanie, opuszczenie).

Etwerpsna alho **etwerpsennien** (darowanie, opuszczenie) wywodzi Pan Vater od **etwerpe** daruję, odpuszczam, odsyłając do wyrazu **wierp** lecz tego w całym dziele jego nie znalazłem. Pierwszy Katechizm ma **etwerpsannan**. Może ma związek z Niemieckim **werfen, abwerfen**, odrzucić, w Ulphilasie **wairpan**, w Szwedzkim i Islandzkim **warpa**.

Etskisanan mensas (zmartwychwstanie ciała).

Etskisna (zmartwychwstanie) wyżej już objaśniłem: drugi Katechizm pisze **stskisanan**, pierwszy **at skisenna**.

Mensai, mensas w drugim. Katechizmie **meses** ciało. Pan Vater porównywa z Łotewskim **meesa**, Litewskim **miesa**, Polskim mięso, Rosyjskim **miaso** ja do Słowiańszczyzny dodaję jeszcze Niemieckie Metzger (mięsarz) , w Kraińskim mesar, dalej Niemieckie **Mett, Maus, Muskel, masten, Mast** Łacińskie **macellarius** w Arabskim **mazza** mięso, porównywałbym także nasz wyraz **miąsz, miąwszy**. Praetoryusz gani w tłumaczeniu użycie wyrazu **mensas** , jako mniej szlachetnego, i wołałby zamiast niego **kunas**.

O tym niewiem co sądzić, wątpię, żeby związek miał z naszym **kuna**. Na koniec uważam, że pierwszy Katechizm ma **menschen**, zamiast **mensas**, co mnie prowadzi wprost do Niemieckiego Mensch, **Menschen** , w Kerze **Mennisch** , w Olfrydzie **mennisco**, u dawnych Eipcyan **manosch**.

bhe ainan prabutskan gywan (i wieczny żywot). Te wyrazy wyżej już wyjaśnione.

Nim zacznę rozbiór trzeciej części Katechizmu, to jest: Modlitwy Pańskiej czyli Pacierza, nadmienię muszę, iż żadna część tak często i w tak rozlicznych językach nie była porównywaną, jak ta. Wiadome są rozmaite tego rodzaju zbiory przez Propagandę wydane, znana jest **Opatio Dominica CL lingnis versa, edente Marcel**, Paris. 1805, Piusowi VII. przypisana. W Mitrydatesie Adelung'a przez Vatera wydanym, Modlitwa Pańska porównywana jest w pięciuset prawie językach i dyalektach. Z postępowaniem Biblijnych Towarzystw, porównywanie nie tylko tej części Katechizmu, lecz całych ksiąg i całego nawet Pisma Świętego w niezliczonych językach zostanie ułatwionem. Z tego względu sławny **Sylwester de Sacy** w liście w miesiącu marcu tegoż roku z Paryża do mnie pisanym tak się wystawia: **bien remarquable, que ces Societes aient eu en si peu d'années un succes si prodigieux, et, a part leur objet principal, ce qu'elles ont fait pour etendre la connoissance d. s langues, surpasse tout ce qu'on pouvoit**

imaginer. C'est vraiment nt une époque unique dans ce genre d'études.

Poważam się tu dodać tylko to moje życzenie, żeby tłumaczenia te wszędzie zrobione być mogły przez Kraiowców, posiadających w równym stopniu swój i ten język z którego przekładają. Obawiać się albowiem potrzeba. mianowicie co do języków dotąd niepiśmiennych, jakimi iet wielka część. Azyatyckich, Afrykańskich, Amerykańskich, iz tłumacze niekraiowcy nieraz domyślnie utworzone wyrazy i sposoby mówienia, w niedostatku lub niewiedomości właściwych, za takowe podsuwają i przez to, iak nieraz w opisach podróżyujących spostrzeżono, badania językowe obłąkują. Co do języka Pruskiego umieścił Hartknoch w rozprawach swoich, oprócz Pacierza dwóch pierwszych Katechizmów jeszcze podany sobie od wyżej już wspomnianego Szymona Grunowa, lecz podług zdania Praetoryusza tłumaczenie to przez przepisujących tak było popsute, iż w niem mało pozostało, coby podobnem było do Pruskiej mowy. Podobniejszem do Pruskiej i Litewskiej jest tłumaczenie Pacierza z dzieła ***Wolsgangii Lazii de migratione gentium***, wyjęte, a Hartknochtu pod napisem ***Oratio Dominica Werulorum lingua, qui in Mekelburgico ducatu degunt*** umieszczone, jest to podług Praetoryusza właściwie język Kurlandzki (Kurlandzki), którym dotąd od Rygi aż do Memla mówią. S. p. Hennig w drugim tomie Mitrydatesa umieścił tłumaczenia Modlitwy Pańskiej następującym porządkiem: 1mo. Dawno-Pruskie Szymona Grunowa z Hartknocha (nie pagina 94, lecz 81), 2 do toż dla odmian podług Praetoryusza, z Aktów Pruskich (Tom 2. p. 554), 3tio, z pierwszego Katechizmu Pruskiego mowy mieszanej, 4 to, z drugiego Katechizmu Pruskiego mowy Sambijskiej, 5 to, z trzeciego Katechizmu Pruskiego roku 1561, przez Pastora Willa, zatem idą 6 to w Litewsko-Insterburgskim dyalekcie przez niego samego ułożone, zaś w Prusko - Litewskim, czyli żmudzkiem z dzieła ***Altorias duchownas*** (o 1 tarz duchowny) w Wilnie 1802 wydanego, 8 vo, w Łotewskim, dotąd w Inflanciech i Kurlandyi używanem, 9 no, w Łotewskim z książki doręcznej Łotewskiej roku 1615 ze zbioru Bergmana, 10mo, w Kurlandzkiem czyli Kurlandzkim podług Praetoryusza z Aktów Pruskich (11. p. 554). Dopiero załącza s. p. Hennig uwagi nad wszystkimi Łotewskimi, (ia dodaję) tudzież Pruskiemi Pacierzami, z których i wyżej już nieraz korzystałem, gdy mi się jakie słowo pierwszy raz stręczyło do wyjaśnienia, tak że z Modlitwy Pańskiej już niewiele pojedynczych wyrazów tu do wyłuszczenia pozostaie.

Podług wydania Vatera napis w trzecim Katechizmie ma być:

Stas Tawa Vouson. Ostrzegam tu, że w ostatnim z tych wyrazów jest gruba omyłka drukarska, ***Vouson*** zamiast ***nouson*** i w ogólności uważam, że pomimo gorliwości wydawcy o poprawność druku pism swoich, o których wyżej w samym wstępie między powodami jego przenosin z Królewca do Halli mówiliśmy, dosyć omyłek drukarskich, a mianowicie w dodatku z Praetoryusza pozostało. Widzimy my ztąd dla naszej pociechy, że nic tylko u

nas poprawność druku jest rzeczą bardzo trudną.

Drugi Katechizm ma napis Pacierza: **Stan Thawe nouson**, tu w Hartknorcu znowu mylnie nonson, pierwszy ma: **stathawe nonson**, to jest (to) Oycze nasz.

Tawa nouson kas tu essei Endoangon (Oyczc nasz, któryś iest w Niebie), pojedyncze wyrazy już wyżej objaśniłem. Trzy dotąd wciąż przezemnie porównywane Katechizmy Pruskie mało bardzo, bo ledwo w pisowni tu od siebie się różnią, wielką zaś różnicę przedstawia Pacierz Szymona Grunowa u Hartknocha umieszczony. Postrzegł to wyżej wspomniouy Marcel, i dla tego nad Pacierzem Grunowa dał napis **Oratio Dominica Prussicie**, nad nad tamtym zaś Pruthenice. Nie wchodząc w to, czy Francuz dobrze sobie poradził lub nie? rozważaymyż tłómaczenie Grunowa, które tak zaczyna: **Nossen thewes** (zamiast **Tawa nouson cur tu es delbes kur** zamiast Pruskiego **Kas**, odpowiada Litewskicmu **kurs**, Łotewskiemu **kursch**, który **Delbes**, tu się poniekąd stwierdza powyżey wyrazone zdanie Praetoryusza, o popsuciu tłómaczenia Grunowa przez przepisuiących: **delbes** oczwisty iest błąd, zamiast Łotewskiego debbes, i tak w Aktach Pruskich w Pacierzu Werulów Meklemburgskich jest **debesis**, co właściwie znaczy obłoki. Mnie tu na myśl przychodzi Windyyskie, Kraińskie, Kroackie, Sławońskie, Ragulańskie, Bosneńskie **debel, debeo, debella, debello**.

W Rossyiskim **diewielij** gruby, miąższy, wyraz słowiański, którego w Polskim i śladu nic masz, tak go Niemieckie gruby ze szczętem u nas wytraciło.

Nim teraz w rozbiorze Pruskiego Pacierza daley postąpimy, tu nadmienić muszę, że w wyznaniu Ewanielickiem Pacierz dzieli się zwykle na trzy części, to iest: na wstęp czyli przemowę, którą dopiero co czytaliśmy, na siedm prośb czyli modlitw, i na tak zwaną doxolgią czyli zamknienie.

Następnie zatem w trzecim Katechizmie u Vatera napis, które, o atoli poprzedniki nie mają:

Stai pirmai maddla (ta pierwsza prośba).

Maddla, madla, madlisna, zdrobniale **madlikan**, w Litewskim **madla**, prosto mię prowadzi do naszego **modla**,

modlitwa, modlitewka, tak jak Pruskie **modli**, proszę, Litewskie **melsti**, prosić, **maldyti, maldoti** upraszać usilnie, do naszego **modlić, modlić się**, w dawney Polsce **modlać się, madlać się** i tak z małemi odmianami po wszystkich pobratyńczych dyalektach. **Swintints wirst twais Emnes**. (święć się imię Twoje), dosłownie: świecone będzie Twoje imię), pojedyncze te wyrazy wszystkie wyżej już objaśniłem. Lecz Grunow tu znowu bardzo się różni, u niego jest: **schwitz gesger thowes wardes**, schwitz więcey ieszcze zbliżone do naszego **święć się** niż owo swintins, **gesger** ma znaczyć bądź, wyraz ten nigdzie nie jest wyjaśnionym, sam zaś niewiem , co o nim mam sądzić, **wardes** podobnie u Nadrawczyków, Mecklenburczyków, w Łotewskim **wahrds**, w Litewskim **wardas**, oczywiście wskazuje Niemieckie **Wort**, w

Ulphilasie **waard**.

Stai antra maddla (ta druga prośba, czyli modła, modlitwa).

Pereit twais ryks (przyjdź twoje Królestwo).

Pereit bardzo zbliżone do naszego przyść, i złożone z przyimku **pere a słowa cit, ieit**, o których już wyżej mówiłem.

Drugi Katechizm ma **pareysey**, niby cum enclitico z przyciskiem, przyydzże, niechay przyydzie, i dodaie ieszcze noumans to jest: nam czyli do nas niech przyydzie, pierwszy Katechizm ma **pergers**,

przyydz. Zupełnie różne słowo ma tu Grunow, w Aktach Pruskich **pena**, W Hartknochu **penag**, (niechay się zbliży), z zaimka Łotewskiego **pe** (u), co podobnem do naszego po, a **nag Nahkt**, odpowiadającego Niemieckiemu **nahen**. Mynes u Grunowa odpowiada więcej w znaczeniu niż w postaci owemu **noumans** n a m, do nas. W trzecim Katechizmie **Twais ryks**, albo w drugim **twayia ryeki** (twoie Państwo, twoje Królestwo) wskazuje w ostatnim wyrazie Niemieckie **Reich**, o którym już wyżej było. Pierwszy Katechizm ma tu wcale inny wyraz: **twais laeims**, co Praetoryusz tłómaczy uszczęśliwienie, błogosławieństwo, a przymiotnik **laeimuigus** szczęśliwy, błogosławiony. Grunow w Hartknochu ma: **thowe mystlalstibe**, w Aktach Pruskich **thowe Wiswalstybe**, w Meklemburskim jest **towas walstibe** podług Hartknocha, a podług Aktów Pruskich **towas waltstybe**, podobnież w Nadrawskim, w Kurońskim, w Łotewskim, pochodzi to z Łotewskiego **waldiht**, Litewskiego **waldyti**, Niemieckiego **walten**, do czego też nasze **władać, władza**, o czym już wyżej wzmiankowałem.

Stai Tirti Maddla. (Trzecia prośba). Te słowa już wyjaśnione.

Twais Quaits Adasin kagi Endangon tyt deigi nosemien (Twoja, wola niech się stanie iak w niebie też i na ziemi).

Quaits Praetoryusz w dodatku Vatera pisze **Quoits** i wywodzi od słowa **kwoita**, co podług niego ma znaczyć czatować, zatem gani to tłómaczenie, przekładając Litewskie **walę** to jest wola. Vater chociaż rzeczownik **quaits** pisze, ma atoli w grammatyce i Słowniku czasownik **quoi** chcę, **quoite** on chce, **quoitamai** chcemy, **quoiteti** chcecie, **quoite** chcą. Naybliżey, to się styka z Windyiskim, Kroatskim, Ragusańskim, i Rossyiskim **chochteti, chocchiu**, do czego i nasze **chcę, chcieć, ochota** należą. Grunow zamiast **twais quaits** (twoja wola), ma w Aktach Pruskich: **Toppes patres**, u Hartknocha **Toppes pratres**, w Meklemburskim jest **tovus praats**, również w Kurońskim, w Nadrawskim **tawas praat**. Widzimy tu zaimek dzierżawny **toppes** przedz **tows, towas** dosyć zbliżony do owego **twais**. Ostatni wyraz nie **patres** lecz **pratres** odpowiada Łotewskiemu **prahts** mądrość, Litewskiemu **protas** rozum, co s. p. Hennig stosuje do Łacińskiego **prudens, peritus**, Greckiego **fesbij**, dawno-Niemieckiego **srut**, dodając, iż dotąd w górnych Prusiech mówią **srut** zamiast **klug** mądry.

audasin, w drugim Katechizmie **audaseysin**, w pierwszym **audasseisin** (niech się stanie). Pan Vater wywodzi od **audast sien** lub **sien audat** (zdarza się, dzieje się) bez dalszego objaśnienia, Hennig poczytał ten wyraz za Grecki porównywał Łotewskie **aust, audu** (tkam). Grunow używa tu wyrazu od wszystkich innych zupełnie odmiennego wcale nieznanego **gir**, nikt zaś na niego uwagi swojej nie zwrócił, i tak został bez wszelkiego objaśnienia. Mnie tu przychodzi na myśl Litewskie **girl** chwalić, myślby zatem była: mądrość twoja niechay będzie chwaloną.

Kagi, na innym miejscu trzeciego Katechizmu **kaigi, ka**, w Sorabskim znajduję **iak, iakko, ako, hako, kak, każ, kaseht**, w Windyjskim **kaku**, w Kroatskim **kako**, w Rosyjskim i Cerkiewnym **kak, kocho**, w Hebrajskim **ka, ke, ech**. Polskie różni się odmianą początkowego **k** na **j**, i a **k**, drugi Katechizm ma **kay**, pierwszy **key**, w Litewskim jest **kaip**, Grunow ma **cad, Endangon** (w niebie), w drugim Katechizmie **endengan**, w pierwszym **audangon, au** pewno omyłka druku, zamiast **an** wyraz **dangon** wyżej objaśniłem. Grunow ma **delbespisne**, od **delbes**, o którym wyżej mówiłem.

Tyt (tak), na innych miejscach trzeciego Katechizmu **lit, litet, tilat**, Hennig pisze **tijt**, w Łotewskim jest **tik, ta**, w Litewskim **taip**, W Windyjskim znajduję **tai** i **tak**, ostatnie **iak** Hennie nas i u innych Słowian, Grunow ma **tade**,

deigi (także, też), w Nadrańskim i Meklemburskim **ta**, u Grunowa **tymmes**, ostatnie nieco zbliżone do naszego **tymże**, tymże sposobem, jak powyższe **deigi**, do Czeskiego **taky**, Sorabskiego **taisch, teko**, w znaczeniu naszego też, a w dawnicy Polszczyźnie też, **nosemien**.

W drugim Katechizmie na **semmiey**, w pierwszym **nassemmeey**, na ziemi, już wyżej wyluszczone. Grunow u Hartknlocha: **sennes worsinny**, w Aktach Pruskich **senjnes worsinny**, w Nadrańskim **wirszu zemes**, w Meklemburskim **wursan zumnes** w Kurońskim **wurson zemnes**. Widzimy, że wyraz nasz **ziemia** wszędzie z małą odmianą przebiega się, widzimy, że u Grunowa przyimek położony jest po rzeczowniku, **senines worsinny**. Podobną przekładnią mamy w naszej Bogarodzicy.

Urodził się **nas dla** Syn Boży, Ciebie **dla** dał przebrać sobie ręce. **Worsinny** zaś Grunowa, w Meklemburskim i Kurońskim **wursan**, w Nadrańskim **wirszu**, w Łotewskim **wirss, wursson**, odpowiada zupełnie Słowiańskiemu **verh, verhu, z verhu, svrrih**, powierch, wszędzie w znaczeniu zaimka **n a d**, tudzież w znaczeniu rzeczownika **wierzch**, u nas wyraz ten **wierzch** tylko jako rzeczownik jest w użyciu.

Stai ketwirta Maddla (czwarta prośba).

Nouson deinennin geitien dais noumans schan deinan, (naszego dziennego chleba. daj nam tego dnia). Z małą odmianą ma drugi Katechizm:

nouson deyninan geytiey days noumans schin deynan pierwszy Katechizm **nusan deininan geittlin dais numons schin deinan**.

Wszystkie wyrazy już były wyjaśnione, i do Słowiańskich przystosowane, oprócz jednego **geitien, geytiey, geittin**. Pan Vater kładzie pierwszy przypadek **geits**, zostawiając bez wszelkiego objaśnienia, Hennig kładzie **geita**, i porównywa z Niemieckim Gascht, Gest fe r m e n t u m. Różni się tu znowu znacznie Grunow, w Aktach Pruskich ma: **onnosse igdenas mayse dodi mus szon dien**, u Hartknocha zaś w innym szyku i z opuszczeniem **szon dien**, tak ma: **dodi monimes an nosse igdenas magse, dodi** wyraźniej jeszcze anizeli Powyższe **dais**, a nasze **day**, odpowiada Greckiemu. **Monimes, mums** (nam) odmianą jest dyalektową Pruskiego **noumans** co wyżej było wyjaśnionem, **annosse**, odrzuciwszy początkowe **an**, odpowiadające określnikowi Niemieckiemu **ein**, Francuzkiemu **un**, reszta **nosse**, bardziej jeszcze niż powyższe **nouson** zbliża się do Polskiego **nasz, nasze**, Łacińskiego **noster, Igdenas** wskazuje dosyć jasno ten sam pierwiatek, co powyższe **deininan** (dzienny) to jest Pruskie **deina**, Litewskie **diena**, Łotewskie **deena**, Słowiańskie **den, dan**, Polskie **dzień, dnia**, o którym już wyżej mówiłem. Owoo **ig** na początku, zdaie mi się wyrażać tu nasze **co, igdenas codzienny** Chleb, co w Katechizmach wyrażonym był przez **geita** Grunow u Harknocha tłumaczy **magse**, w Aktach Pruskich **mayse**, ostatnie także znajduję bez odmiany w Nadrawskim, Kurońskim, w Meklemburskim, w Łotewskim zaś z małą odmianą **maisi**, Hennig wyraz Łotewski **maise chleb, wraz z Niemieckim Masse, Matz, stosuje z Łotewskim meessn, to jest mięso, i Niemieckim masten** tuczyć. Pracetoryusz, co mi się lepiej podoba, idzie do wyrazu **maiszyti**, to jest nasze **mieszać, mięszać**, Niemieckie mischen, Łacińskie miscere, ia jeszcze dodaje Grecko-Łacińskie maza, Niemieckie **Matzen, Matz**, Hebrajskie **mazzes, mazzoth**, wszak i dotąd znana jest u nas **maca** żydowska.

Stai Pienckta Maddla. (Piąta prośba).

Bhe elwerpeis noumas nousons auschautins, kaimes, etwerpimai nousons aushautenikamans. (i odpuść nam nasze winy, iako my odpuszczamy naszym winowaycom).

Etwerpeis , w pierwszym Katechizmie **atwerpeis** wyżej już objaśniłem. **Auschaustins**, winę, przewinienia, i Pan Vater, i ś. p. Hennig zostawiają bez objaśnienia, Praetoryusz tylko pisze że **auschantins** (bo tak ma, nie **auschautins**) zarywa Kurońskiego języka, chociaż pospolicie wraz z Nadrawczykarni i Litwinami używają wyrazu **grieka**, to jest Polskie **grzech**. Ja uważam, że drugi Katechizm ma anschautins, tudzież daley wyrażając winowayców tenże drugi, ma **anschautinekamans**, pierwszy **auschantnikamas**, trzeci Pana Vatera Katechizm **auschautenikamans**.

W tych wyrazach przebiła się pierwiastek **schaut**, Niemieckie **Schuld**, Szwedzkie **skuld**, Łotewskie **skola**, w prawie Salickim **chalta**, w zwierciadle

Szwabskiem **gelte**, w Łotewskim **kalte**, a właśnie ten sam wyraz **kalte** znajdziemy w tym tu miejscu w pacierzu Litewsko-Insterburskim i żmudzkiem: **atleisk mus musu kaltes, kaip mes atlejdiam sawo kaltiems**.

Zobaczmyż teraz, jak piąta ta prośba brzmi u Grunowa, podług

Hartknocha: **unde geitkas pamas numas musse nozegun, cademas pametam nusson pyrtainekans**, w Aktach Pruskich: **Pamutate mums musu nożegun, kade mas pametam nousson pyktainekans**. W każdym słowie prawie różni się od Pruskich Katechizmów, a nawet i jego dwie redakcje nie tylko co do porządku składni, lecz i co do wyrazów niezgodne. U Hartknocha zaczyna, **Unde geitkas**, tych wyrazów w Aktach Pruskich nie masz ani w żadnym z Katechizmów lub pacierzy, **unde** poczytuje za Niemieckie **und**, **geitkas łączy ją z następującym: geitkas pamas, któremu w Aktach Pruskich odpowiada jeden wyraz pamutate** (u Henniga **pamutale** mam za omyłką druku), w Meklemburskim jest **pammatem**, w Kurońskim **pamate**, w Łotewskim **pammet**.

Na pierwszy rzut oka mniemaćby można, że wyraz ten jest **pamiętać**, a zatem prośba tak wyrażona: " i **pamiętay** nam nasze winy, jak my **pamiętamy** naszym winowajcom, " co by tem mocniej wrażało powinność zapamiętywania, zapominania win i uraz drugiego.

Lecz ja na tym miejscu w modlitwie Pańskiej uważam w Nadrawskim **atmesk**, i upatruję równie w tym, jak i w wyrazie **pamate** pierwiastek **mieść, miotać, miatać**, z małemi odmianami na całym przestrzeni Słowiańskiej znajdujący się: zatem w tem **atmesk** i **pamas, pamate** odkrywam myśl p o m i a t a n i a, to jest odrzucenia, odpuszczenia. Powyższe zaś **geitkas pamas** wziąłbym za: racz odrzucić, racz odpuścić, nakształ naszego niechay, w trybie rozkazującym. Dalej u Grunowa **numas**, w Aktach Pruskich równie iak w Nadrawskim, Kurońskim, Litewsko-Insterburskim, Żmudzkiem, Łotewskim **mums**, odmian tylko dyalektową jest owego **noumans, numans** po Katechizmach Pruskich, i znaczy n a m. Podobnie następujący zaimek dzierżawny u Grunowa w Hartknochu **musse**, w Aktach Pruskich, w Nadrawskim, Kurońskim, Meklemburskim, w Litewsko-Insterburskim **musu**, w Żmudzkiem **muso**, w Łotewskim **muhsu**, i **musse**, zamiast Pruskiego po Katechizmach **nuson, nouson, nousons**. Najtrudniejszy wyraz Grunowa w Hartknochu **nozegun**, w Aktach Pruskich **nożegun**, znaczący na tem miejscu w i n y, g r z e c h y, i w Nadrawskim przez **griekus**, w Kurońskim **grieke**, w Meklemburskim **grake**, w Łotewskim późniejszym **grehkus**, wysłowione, od nikogo wyjaśnionym nie został. Ja tu w tym niedostatku stręczę Słowiańskie **nukati, nuditi, nužda**, u nas **nukać, nudzić, nędza**, w Ulphilasie **nauth**, Szwedzkim **nod**, w Niemieckim **Noth, nothigen**, nadewszystko zaś dawne Niemieckie **Nothzagung** po dzisiejszemu w

Niemieckim **Nothzucht**, gwałt uczyniony: w ogólności, **nothziehen**, **nothzogen**, w dawney Niemczyźnie toż co przymuszać.

Następujące Grunowa słowa: **kademas pametam nusson** (jak my odpuszczamy naszym) już niepotrzebują wyjaśnienia, lecz potrzebuje go i bardzo **pyrtaii nekans** w Hartknochu, **pyktainekans** w Aktach Pruskich/ ile bez najmniejszego wykładu zostawiony. **Pyrtainekans** (bo **pyktainekans** mam za odmianę dla miększego wymawiania) przywodzi mi na myśl Greckie **gxhsmitravi**, **xegitrorc**, **adimo**, **privo**, **vexo**, zatem rzeczownik oznaczyłby wexatorów, dokuczycielów, i takby powyższemu **nożegun** nie źle odpowiedział. Wcale inny wyraz znajduie się w innych tu ieszcze należących tłumaczeniach: w Meklemburskiem:

patradeuken, w Nadrawskiem: pardokonteiemus, w Kurońskim paradoukem, w Łotewskim parradneekem, parradenekims, w dawnym Łotewskim nasze winy czyli grzechy wyrażone są, musse parrade. Hennig do rzeczownika parrads tylko to dodaie, że w Łotewskim oznacza dług w pieniądzech, w zbożu i t. d., zatem porradneeks dłużnika, lecz gdy w zaden wywód się nie wdaie, ia tu przypominam Greckie xagabotigs, tr a d i t i o, xagabotigs, t r a d o, dedo i n p o t e s t a t e m e. gr. de a c c u s a t o r e.

Stai uschtai maddla (szósta prośba).

Bhe ni weddeis mans emperbandasuan. (i nie wódź nas w pokuszenie). Wszystkie wyrazy iuż wyżej, mianowicie przy drugiem przykazaniu wyjaśniłem, zatem idę do Grunowa, u którego także pierwsze trzy wyrazy **no wede numus**, (nie wodź nas) są łatwe, zupełnie zaś odmienne są następujące **panam padomam**. Nieznaydauiąc nigdzie najmniejszego objaśnienia, poczytuie **panam** za przymek złożony nakształt naszych pona **Padom** przypomina mi Słowiańskie padanie, upadanie, upadek. Wcale inny wyraz ma dyalekt Memrsemburski: **badekle** a z małą różnicą Nadrawski **baidyk1e**, Kuroński **badekle**, inny znowu Litewsko- lusterburski **pagundima**, Żmudzki także **pagundima**, tylko że dodaje jeszcze **pikta**, to iest zły, różni się znowu Łotewski, terazniejszy ma **Kahrdinaschanas**, dawniejszy **kurdenaschenne**.

Litewskie **pagudima** wywodzi s. p. Hemlig od Litewskiego słowa **quaditi** skusić, Łotewskie **kahrdinaschana**, od **kahrdinaht** zwabić, a to od **kahrs** chciwy, łakomy, **kahriba**, chciwość, łakomstwo. Lecz gdy do objaśnienia tych trudnych wyrazów nie mam co dodać, śpieszmyż już do ostatney prośby:

Stai septinai Maddla (siódma modła czyli prośba).

Schlait isrankeis mans, esse wissalt wargan (ale wybaw nas od wszelkiego złego).

Schlait, drugi Katechizm ma Lillienthala **slait**, u Harktknocha **slaitt**, pierwszy w obydwóch ma **sclait**, zdaie się zbliżać do naszego **lecz**, atoli gdy podobny do tego spoynika przymiotnik **schlaits**, w Litewskim **sslikts** ma znaczenie Niemieckie **schlecht**, słowo zaś **sklaitint** znaczy oddzielać, rzeczownik **sklaitinsna** oddział, rozdział, może należeć do Niemieckiego **schlichten**, lecz i tak Słowiańskie **skaliwasz, iskaliwasz, iskazasz, s k a ł a ć , skłóć , odkłóć**, nie były by od tego dalekie.

W Litewsko-Insterburskim, Nadrawskim, Żmudzkim, Łotewskim, Kurońkim jest wyraz **bet**, odpowiadający, jak Hennig wyraża, Hollenderskiemu **bet**, Angielskiemu **but** jabym go porównywał z wyżej przezeń objaśnionym **bhae, bhe**, a naszym Polskim **ba** w znaczeniu: **owszem**. Meklemburskie tłumaczenie u Praetoryusza ma **pelt** u Hartknocha **pett** pierwsze mam za omyłkę druku, drugie za odmienną, pisowni zamiast **bet**, Grunow spóynik ten pominął.

Isrankeis Hennig wyprowadza z dawno - Pruskiego i Litewskiego **ranka**, W Łotewskim **rohka**, w Słowiańskich dyalektach **ręka, roka, ruka** z czern porównywa Niemieckie **reichen**, iabym dodał Niemieckie **ranken**, tudzież **renken**. Grunow u Praetoryusza ma **swulbadi**, u Hartknocha **swalbadi**, w którym nie trudno poznać nasz wyraz **swobodzić, swoboda**, w innych dyalektach Słowiańskich z małemi tylko odmianami znajdujący się. Inne zupełnie słowo, w Nadrawskim **pasarge**, w Meklemburskim **passarza**, w Kurońskim **pasarge**, przywodzi mi na myśl **Posarge**, imię dotąd rzeki i miasteczka w Prusiech wschodnich, ten więcej mnie dziwi, że od wszystkich zostawionem było bez wszelkiego objaśnienia, kto wie, czy nie ma związku z Niemieckim **sorgell, besorgen** ? w Ulphilasie **saurgan** ? Zamiast tego wyrazu jest w Litewsko-Insterburskim **gelbek**, w żmudzkim **gialbek**, to Hennig wyjaśnia przez Litewskie **kalpoht**, Niemieckie **helsen**. Lecz w Łotewskim jest na tem to miejscu pacierza wyraz podług terażniejszej **atpesti** to Hennig wywodzi od **pastja** wybawca, **pasema** uwolnić się, uysć. Ja dodaję Słowiańskie **spaszsi, spaszasz**, zbawić, **spaszis, spaszsielsia**, uysć, uwolnić się, Spać, Spaszisiel, Zbawiciel.

Ostatni wyraz we wszystkich trzech Katechizmach Pruskich **wargan**, w Litewskim **wargas**, nędza, szkoda, Hennig przypomina Niemieckie **arg**, mnie się tu nastrecza słowo **wrag**, u nas wróg, w szczególności czarta w niektórych dyalektach oznaczające, z tym i wyraz wark łączy się, w Perskim **rachg, iracundus, diabolus**. Grunow u Praetoryusza ma **layne**, u Hartnocha **layne**, pierwsze poczytuję za omyłkę druku, gdy znajduję w Meklemburskim **loune**, w Kurońskim **laune**, w Łotewskim dzisiejszym **launa**, w dawniejszym **loune** Hennig przywodzi Łotewskie **lounsm** zły, złośliwy, ia przypominam zastarzałe w tem znaczeniu Niemieckie **lau** fałszywy, zdradliwy, zły, ztąd dzisiejsze **laugnen** w Ulphilasie **lauguian** w zwierciadle Szwabskiem

laugen. Nakoniec w Nadrawskim znajduję na tem miejscu owo **launa** w nawiasie, w texcie zaś zamiast niego **pikta** w Litewsko-Insterburskim **pikto** w żmudzkiem **pikta** Hennig porównywa z Łotewskim **pikts**, zły, z Łotewskim **pukis**, smok, czart. W Szwedzkim, Niderlandskim, Hollenderskim **poka**. Dziwno mi, że mu na myśl nie przyszło imię Bożka gniewu u dawnych Prusaków **picullos**, **pickuls** czart, o czym wyżej już mówiłem.

Pacierza trzecia część zakończenie czyli doxologia nie znajduje się w żadnym z trzech Pruskich Katechizmów, ani w Nadrawskim, ani w Kurońskim, a i Grunow iey nie ma, w Żmudzkiem tak brzmi:

Nes tawo ira karalijsze, ir galijbe, ir sslowe, ant amsiju (niech Twoje będzie i Królestwo i chwała, i sława na wieki). Tu wyrazy **tawo** twoje, **karalijsze** Królestwo, **galijbe** chwała, **sslowe** słowo, sława, są oczywiście Słowiańskie. Zupełnie inaczej w Łotewskim, w teraźniejszym tak znajduję: **jo tew peeder la walstiba, tas spehks, un tas gohsls muschigi moschos** (bo tobie należy: się władza, moc i cześć wiecznie na wieki), w dawnym Łotewskim: **aisto thouwa gir tha walstibe, unde tas speex, unde tas goodtez, tur mussige**. I w jednym i drugim tylko wyraz **walstiba** przypomina Słowiańszczyznę, o czym już wyżej mówiłem.

Czwarta część Katechizmu Luterskiego o chrzcie tem krócię nas zabawi, gdy tu do porównywania mamy tylko trzy Pruckie Katechizmy, i większa część wyrazów już była wyjaśnioną. Napis w trzecim Katechizmie jest: **Stas Sacraments stessei swintan crixtisnan** (ten Sakrament (tego) świętego chrztu), w drugim i pierwszym Katechizmie krócię: **assa stan crixtisnan**: o (tym) chrzcie.

Zaczyna trzeci Katechizm: **kaigi nouson rikys Jesus Crists bille**: (jak nasz Pan Jezus Chrystus mówi), **kaigi**, pierwsze dwa Katechizmy nie mają, że u nich nie poprzedza zapytanie, iak w pierwszym, ułożonym przez pytania i odpowiedzi, zatem spójnik **tcn**, o którym wyżej mówiłem, im tu był niepotrzebnym. Zostaie tylko do wyjaśnienia słowo **bille**, w drugim Katechizmie **byla**. W pierwszym **bela**. Pan Vater porównywa zastarzałe Litewskie **billoti**, **biloti**, znajdujące się jeszcze w Postyli Litewskiej Jana Bredkuna w Królewcu 1591 wydanej, w Grammatyce zaś przytacza w czasie niedokonanym **billats** mówił, **bebille** mówił i mówi. Mnie tu na myśl przychodzi Słowiańskie **wiiesz**, **wieli**, **wieliu**, kazać, rozkazać, Niemieckie **sehen**, w składanym **besehlen**, **besahl**, W trzecim Katechizmie następnie:

pręż Markon en pansdau mannien (u Marka w ostatnim rozdziale), w Słowniku pisze Pan Vater, **en pansdaumonniën**, **en pansdamonniën**, więc albo tu, albo w texcie iest omyłka druku, wszystko to zaś tłumaczy: ku końcowi, na końcu, wywodząc od **pansdau** potem, o czym wyżej mówiłem. Drugi i pierwszy Katechizm zamiast tego mają: **prey swayıens maldaysins** (do swoich zwolenników), wszystkie te wyrazy już wyjaśniłem.

Jeiti stwen en wissan switan (idźcie tam w cały świat). **Jeiti**, drugi

Katechizm pisze **jeiti**, pierwszy **jeithy**, idźcie, już wyjaśnione.

Stwen tam, tamtędy, także już było: w dwóch dawniejszych Katechizmach tego wyrazu nie masz, reszta już wyjaśniona.

Mukinaiti wissans amsin adder, pogunans, (Uczcie wszystkie ludy albo pogan).

Mukinaiti (uczyć) już wyżej mieliśmy.

Amsin z następującym **adder** nieznajduje się ani w drugim ani w pierwszym Katechizmie, jest to dodatek X. Willa. Praetoryusz wskazuje, jakoby wyraz **amsin** oznaczał wiek, a zatem **wissan amsin**, wszelkiego wieku. Pan Vater tłumaczy **amsin** lud, dodając, że z nim porównywałoby można Litewskie **ssaimc**, takby związek miało z naszym **siemie, nasienie** albo też z naszym **ziemia, ziemianin**.

Następujący w Vaterze wyraz **adder** Praetoryusz sam poczytuje za Niemieckie **oder** zamiast dawnego Pruskiego **arba** czyli **alba**, ostatnie byłoby nasze **albo**.

Pogunans w drugim Katechizmie **poganens**, w pierwszym **poganans**, zdaje się niewątpliwie być Słowiańsko - Łacińskie poganin, **paganus**.

Dziwię się zatem Praetoryuszowi, twierzącemu: **paguna**, (bo tak na tym miejscu pisze, a cokolwiek wyżej miał **pogunas** jest prawdziwie Pruski wyraz od słowa **paguiti** to jest uciekać, unikać, ponieważ od poganina Chrzęścianin powinien uciekać, unikając go).

bhe Crixteiti tennans, w drugim Katechizmie **bhac crixtide dieus**, w pierwszym **ba cryxtity dins** (i chrzycie te).

en Emmen steise Tawas, bhe steise Saunas, bhe steise Swintan Noseilis, z niewielkimi odmianami w dwóch dawniejszych Katechizmach, lecz zważajmyż, że te nie tak często używają mniej potrzebnego określnika czyli artykułu albowiem tak mają: drugi Katechizm: **en emmen Thawas, bha Saunans, bha swintas Nasilis** pierwszy: **en emmen Thawas, bha sunos, bhaswinte nasili**, (w imię Oyca i Syna i świętego Ducha). Pojedyncze wyrazy wszystkie już objaśniłem.

Kas stwi druwe bhe Crixtitis wyrsts (kto tam wierzy i chrzczonym będzie) niepotrzebnego wyrazu **stwi** (tam) pierwsze dwa Katechizmy nie mają, z resztą zgodne, **stas wyrst Deiwuts**, (ten będzie zbawion), **kas adder ni druwe** pierwszy Katechizm: **kas aber ni druwe**, drugi tego **adder abel** nie ma (kto zaś niewierzy) **stas wirst perklantits** (ten będzie potępionym), drugi Katechizm ma u Lilienthala **preclantits**, u Hartknocha **preclantits**, pierwszy **proklantitz** u Praetoryusza zapewne mylnie **perkantits**, oczywiście odpowiada naszemu Słowiańskiemu **przeklęty**, P. Vater z innych miejsc, przytacza niezłożone **klantemmai** klniemy, **klantisma** klatwa.

Już następuje Piąta i ostatnia część Katechizmu Luterskiego, to jest: ustawa wieczerzy Pańskiej. W trzecim Katechizmie jest napis: **stas Sacraments staise altari** (Sakrament ołtarza). W drugim napis brzmi: **assa Sacramentin**

bytis ydi, w pierwszym **assa Sacramentin bietis iden** (o Sakramencie Wieczerzy). Ostatnie dwa wyrazy **bytis ydi**, lub **bietis iden** potrzebują objaśnienia, które też znajdziemy w dalszym ciągu tej ustawy, gdzie **bitas** wieczór, **idin** iedzenie znaczy, a zatem **bytes ydi** jednym słowem wieczerza. Nouson Rikys Jesuls Christus (nasz Pan Jezus Chrystus), **enstan Nacktien**, w drugim i trzecim Katechizmie **anstan nactin**, (w tej nocy) .

Naktien, w Litewskim **nakitis**, zbliża się więcej do Niemieckiego **Nacht**, Łacińskiego **nox**, **noctis**, aniżeli do Słowiańskiego **noc**, z resztą należy do wyrazów z małą odmianą po Europie i części Azji rozrzuconych, w Hebrajskim **nachath** znaczy spoczynek, **nuach** spoczął.

Kaden tans prawilts postai (kiedy on zdradzonym został).

Prawits (zdradzony), Pan Vater porównywa z Łotewskim **wiltigs** zdradliwy, i z Litewskim **willoti** wabić, zwodzić, Praetoryusz chwając za użycie tego wyrazu tłumaczenie trzecie uważa, że drugi i pierwszy Katechizm ma inne słowo na tem miejscu: **proweledin**, wyraz ten ma on za złożony ze słów **prowe** (prawo, sąd), i słowa **ladin**, co ma być Niemieckie **laden** wezwać, **prawilti**, jak on utrzymuje właściwieby znaczyło oszukać, a pochodzi od **wylus** oszustostwo, jeżeli tak, tobyśmy mogli tu przypomnieć nasz Słowiański wyraz **wita**, **szaławita**.

W Nadrawskim tłumaczeniu podług Praetoryusza znajduje się wcale inne słowo **iszdutas**, może jest Słowiańskim **uždanyj**, wydany, **imma tans stangeitin**, w drugim Katechizmie **ymmeits sten geytien** w pierwszym: **ymmilts stan geittin** (wziął on ten chleb), **dinkauts bhe timauts**, w drugim: **dinkautzt bhe tymaucz**, w pierwszym **dinkowats bha timats** (dziękował i łamał), **bhe dai swaimans maldaisimans bhe billats** (i dał swoim zwolennikom i mówił):

immaite sten (weźcie tam)

ideite (jedźcie)

sta ast mais kermens (to jest moje ciało)

kas perwans dats wirst (które dla was dane jest) .

Stawidan seggitei prei maian pominisan, (to czyńcie dla mojej pamiątki).

Od powyższego słowa **imma** zaczawszy, trzy Katechizmy we wszystkim z sobą zgodne, czasem tylko w pisowni, o to mało się różnią. Ostatni wyraz **pominisan**, w drugim i pierwszym zastąpionym jest przez niezłożony **meninan**, lecz i to, iak wszystkie powyższe, już były wyjaśnione.

Stesmu, empolygu, w pierwszym Katechizmie: **stasma poleygo** (temuż podobno, w podobny sposób). Pan Vater tłumaczy wyraz **polligan**, **poleygu** (równo), i porównywa go z Litewskim **lygas**, Łotewskim **lihdsigs** prosty, **immats digi stan kelkin** (wziął także kielich), **kelkin** w dawniejszych modlitwach **kelkan**, **kelkis**, **kelchs**, w Niemieckim **Kelch**, u nas **kielich**, w Łacińskim **calix**, Greckim **ksuls**, podobnież po znaczney części Europy z

małemi odmianami, **pobitas idin** (po wieczornem iedzeniu), wpierszym Katechizmie: **phostan betten eden, dinkaustf bhe dei stan steimans, bhe billas** (dziękował i dał go im i mówił) **imaiti stwen** (weźcie tam) **bhe poieiti wissai isstesma** (i piycie wszyscy z niego), wyraz **poieiti** w drugim Katechizmie **poieyti**, w pierwszym **pugeitty** (piycie), w trybie bezokolicznym **puiton, pouton, pout** wskazuje nasze słowo **pić, poić**, Greckie **xvere**, Łacińskie **bibere, bibo**.

Schis kelks ast stas nauns Testaments en maian krawian (ten kielich iest nowy testament w moiej krwi) **nauns**, w drugim Katechizmie **neuwenen**, w pierwszym **nowans**, Niemieckim **neu**, nasze **nowy**, Łacińskie **novus**, w Greckim **neos**, i podobnież w całej Europie: w Indyjskim **nava**, w Perskim **nau.**, **krawian**, w drugim Katechizmie **kraeuwiewy**, w pierwszym **kraugen**, w Litewskim **kraujas**, w Słowiańskiej mowie **krew, krey, kry, kerw, karw, krow**, może być porównywanym z łacińskim **cruor**, Syryjskim **kora, kas perwans pralieiton wirst** (która dla was przelaną będzie), drugi Katechizm ma: **praliten** pierwszy **palletan**, pomimo tej różnicy zawsze się zbiega z Słowiańskim **lać, lany, lity, przelany, polany**, o czym wyżej już mówiłem, **prei etworpsennien steison grikan** (do odpuszczenia grzechów), wyrazy już objaśnione.

Stawydan seggitei prei maian pominisnan, zakończenie to w trzecim Katechizmie iest toż samo, cośmy wyżej już mieli, lecz tu drugi i pierwszy od niego się różnią: **stewidan segeyti kudesnammi joes puietti prey Marian minisnan** (to czyńcie, ilekroć wypicie, ku moiej pamięci), **kudesnammi**, a w pierwszym Katechizmie **kodeesnimma**, wyraz złożony, pierwsza połowa **kodes** prowadzi do Łacińskiego **quoties**, **nimma** może należeć do słowa **immaati, imać**, o którym wyżej była mowa nie na iednem miejscu.

Przeszliśmy dotąd wszystkie pięć części, iakie sie w trzech Katechizmach Pruskich znajdują, pominąłem w trzecim wykład Lutra, bo tego w dawniejszych Katechizmach nie masz, zatem porównywanym z niemi być nie mógł, równie iako i dalszy ciąg Katechizmu trzeciego. W nim albowiem następują modlitwy poranne, wieczorne, stołowe, po nich tak zwana Tablica Domowa Lutra, wystawiająca miejsca z pisma świętego o powinnościach każdego stanu. Tęż tablicę umieścił P. Vater na samym końcu swego dzieła z naydawniejszrgo Katechizmu Łotewskiego, z naydawniejszego Litewskiego, z naynowszego Litewskiego, i z żmuczkiego nowego testamentu, załować potrzeba, że dla szczupłości tematu swoiej książki nie mógł ich umieścić zaraz obok Pnlskiego, coby tu ułatwiało porównywanie tych języków między sobą. Kończy trzeci Katechizm Pruski, ślubna i chrzesna książka, poczem zaraz następuje iako wyciąg z całego Katechizmu trzeciego **Grammatyka dawnego języka Pruskiego** na 22 kartach.

Gdy w wstępie historycznym, tudzież przy rozbiorze pojedynczych wyrazów wiele już z Grammatyki przytoczyłem, oświadczam tu tylko, że właśnie przy

Grammatyce naywięcey żałować potrzeba, że Pan Vater nie miał więcey względu na dawniejsze Katechizmy. Różnica między niemi w tey mierze jest uderzająca, artykuł np. w nich iest daleko nmiey używany, jak my to widzieli w wyrazach: w imię Oyca, i Syna i Ducha Świętego, gdzie tylko trzeci Katechizm przed każdym rzeczownikiem artykuł kładzie. Co do pisowni uwazaliśmy że słowo **piycie** w trzecim Katechizmie wyrażone : **poielli**, w drugim **puieyti**, w pierwszym **pugeitty**, przymiotnik nowy, w trzecim brzmi **nauns**, w drugim **neuwennen**, w pierwszym **nowans**. Odmianę zakończeń, a razem i rodzaiovania widzieliśmy w słowach: w **moiey krwi**, które trzeci Katechizm wyraża: **en mojan krawian**, drugi: **en mayiey krauwiey**, pierwszy: **an majan kraugen**. Nie poymuię zatym, iak zacny nasz Autor na karcie XVIII wstępu swogo w przypisku mógł twierdzić, że dawniejsze Katechizmy niemają innych zakończeń wyrazów, od Willowskiego, że czasem tylko na końcu znayduie się tz zamiast **ts**, **sch**, zamiast

s, **qn** zamiast **k**.

Mniey jeszcze korzystał nasz Autor tak w Grarnmatyce, jako i w Słowniczku, zawieraiącym tylko 14 kart, z zabytków zostawionych od Szymona Grunowa, o którym tu nieco namienić wypada.

Szymon Grunan, rodem z Tolkmiczka (Tolkemit) w **Pomerellii**, niedaleko Elbląga, należał do zakonu kaznodziejskiego, i żył naywięcey w Gdańsku. Jest on Autorem obszerney Kroniki Pruskiej w ięzyku Niemieckim, doprowadwney aż do iego czasu, to iest do roku 1521 a przypisaney Zygmuntowi I. Królowi Polskiemu. Łukasz Dawid, przed kilką laty przez Ś. p. Henniga w druku wydany niewielkie przyznaie zalety Grnnowowi, chociaż wiele z iego dzieła korzystał. Clagius zaś w dziele Linda Mariana utrzymuie, że on **Pruthenorum primus in historia**, i na innem mieyscu, **inter rerum Prussicarum scriptores sacile princeops**, że żaden z pozostałych rękopismów tey Kroniki, nawet i znaydujący się w Bibliotece Wallenrodzkiej w Królewcu, ostatnich iey rozdziałów niemieszczą, za przyczyn daie Bibliotekarz Wallenrodzki Vollbrecht, (w dziele pod tytułem Erlautertes Preussen Tom II. r. 384), że on znanym będąc jako żarliwy nieprzyiaciel wszczynający się w Prusiech reformy, musiał w tych ostatnich rozdziałach napisać coś takiego, co się Xięciu Albrechtowi podobać nie mogło.

Ze zaś Grunau niemniey biegłym był w ięzyku Prusaków, iak w ich historyi, dowodzi następujący jego, przypadek przez Hartknocha (Diss. XI. p. 176) opisany. Dostał się w jedney wsi Pruskiej do chaty, w której wieśniacy, na pół jeszcze poganie, obchodzić chcieli w naywiększym sekrecie pogańską surowo zakazaną ofiarę kozła, i rzucili się na zabicie tak niewczesnego i niedogodnego im gościa. Ten iak do nich przemawiał ich Pruskim ięzykiem, ci mocno ucieszeni wołali: **sta nussen Rikie, nussen Rikie** (to jest: oto Nlasz

Pan! Nasz Pan!) i przestali na przysiędze na imię Perkuna , że ich Biskupowi nie wyda, zaczęli być spokojnym przytomnym świadkiem całego obrzadku, który opisuje.

Męża tak biegłego w rzeczach Pruskich kazdy zabytek powinien bydz tem drożey cenionym, gdy on na więcey niż 20 lat pisał przed pierwszemi Katechizmami, na 40 lat przed wydaniem trzeciego. Znał Prusaków, i rozmawiał z nimi w czasie, gdy się jeszcze obrządki pogańskie u nich przebiegały. W epoce gaśnienia a mianowicie bezpismiennoego języka, przeciąg lat 40tu iest czasem wielce stanowczym. Posłuchaymy o nim Hartknocha, w wybornem dziele Altes und Neues Preussen: " Grunow arcy-dokładnie posiadał dawny ięzyk Pruski, zatem jemu my wszyscy w tey mierze wierzyć musimy, ile że teraz nikt na świecie nieznaidzie się, coby się mógł poszczycić gruntowną znanomością tego ięzyka, gdyż ten teraz (to jest w drugiey połowie siedmnastego wieku) zupełnie zaginął, tak że tylko kilku prostaków gminnych tu i ówdzie w Sambii poniekąd go rozumieją.

Niemasz już ani jedney wsi, gdzieby wszyscy ięzyk ten przynajmniej zrozumieć mogli," (na karcie 73 i na karcie 91) - Nie dosyć też Pan Vater nas zaspakaia co do osoby Abła Willa, powiada tylko, iż był Pastorem w Sambii, iż podług przedmowy sam ieden nad tłómaczeniem trzeciego Katechizmu pracował, iż zapewne Xiążę, i iego Radzcy umieli należyty wybór tłómacza uczynić, z resztą niewidział potrzeby mieszczczenia iego przedmowy, że ta nic niezawiera, coby się ięzyka tyczyło. Nie wiemy zatem czy Will miał i w iaki sposób miał urzędowe upowaznienie i nie wiemy, iak iego praca była przyjętą i uważaną ? Jaka może bydz przyczyna tey niesłychaney rzadkości exemplarzów trzeciego Katechizmu, gdy mniej trudno o exemplarze dawniejszych? dlaczego Hlartknoch, Lilienthal i t. d. nie wzmiankuia o Wilu i iego Katechizmie, dla czego przestaią przy tak ważnym rozbiornie iedynie na dwóch dawniejszych ? Schodzi nam tu na podobnych ważnych wiadomościach, iakie w przedmowie drugiego Katechiunu z takim zadowoleniem wyczytaliśmy.

W czym się zatem trzeci Katechizm niezgadza z poprzednikami, albo co ma nad to, w tym my tylko widzimy ięzyk Willa, jaki on posiadał, jaki mniemał swego czasu, w swoiey okolicy bydz językiem Pruskim. Nie jest to zatem ięzyk Prusaków, którzy woowali z Konradem Xięciem Mazowieckim, ieszcze mniej tych, którzy woowali z Boleslawem Chrobrym. Willa dzieło w tem tylko przechodzi dawniejsze Katechizmy, że mieszcząc wykład Marcina Lutra, iest obszerniejszym, a zatem więcey podae materyałów, anizeli owe zbyt szczupłe książeczki, lecz potrąciwszy w niem ustawiczne prawie powtarzanie iednych i tychże wyrazów, mało tam więcey znajdziemy.

Z rozbiornu zaś naszego wszystkich trzech Katechizmów okazało się, że prawie kazdy wyraz wyprowadzić się daie bądź z Słowiańszczyzny, bądź z Niemczyzny, bądź z ogólnego zbioru po Europie i Azji i rozrzuconego, wszak

cztery tylko wyrazy zostawiliśmy bez wywodu: **bandyt, pinskwam, pattiniskan, smunint**, a i z tych trzy pierwsze są własnością, wyłączną dawniejszych Katechizmów, a czwarty tylko wspólny z niemi ma trzeci.

Potwierdzonem przez ten rozbiór znajdujemy zdanie gruntownego Arndta, że Łotewski język, pod który on podciąga i dawny Pruski, powstał z mieszaniny Słowiańszczyzny i Gotczyzny (na karcie 9), Łotewski i Litewski język, mówi on dalej, podobnym jest w budowie swojej Słowiańszczyźnie, a przeto i Łacinie, największa liczba wyrazów ich pochodzi oczywiście z Słowiańskiego, wiele też z Germańskiego, inne więcej zbliżone są do Łacińskiego, наконец znajduję się i takie, które do żadnego z teraźniejszych Europejskich, ale do rozmaitych Azyatyckich należą, lecz i te ostatnie może niegdy się znajdowały w którymś dawnym Gotyckim lub Słowiańskim dyalekcie, z których pomieszania język Łotewski powstał.

Nakoniec na karcie 250 tenże Arndt wnosi, iż dawni Prusacy czyli Porussi koło roku tysięcznego, byli udzielnym ludem Łotewskim, przez Rycerzów zaś Niemieckich (czyli Krzyżaków) zostali Chrześcijanami, niewolnikami i częstkowo Niemcami. Ja zatem dodaję, iż jeżeli Długosza zdanie: **Prutenorum gens habet speciqle idioma** ma być rozstrzygającym, wypada ztąd prosty wniosek, że język, o którym poważny nasz historyk mówi, musiał być znacznie różnym od tego, który w Katechizmach, a mianowicie w trzecim znajdujemy, czemu się tem mniej dziwować trzeba, gdyż między Długoszem a temi Katechizmami osiemdziesięcioletni czasu przeciąg przegradza.

Lecz nadto uczynmy sobie ogólne zapytanie, czy dzieło tego rodzaju, jakim jest ten Katechizm, może być uważanym niby to za reprezentantem języka, w którym jest wydaniem ? Nie jest ta książka przez kraiowca oryginalnie napisana, lecz z tym większym mozołem z języka obcego przełożona, gdy zawiera dla tych, którym służyć miała, wcale nowe wyobrażenia, dla których zatem w mowie swojej wyrazów dopowiadających mieć nie mogli, ztąd mnóstwo ponarzucanych makaronizmów, ztąd zmiana znaczenia wyrazów podług szczegółowej potrzeby wymuszana, ztąd składnia, iaka jeszcze dotąd w tej nieokrzesanej mowie używaną nie była, jednym słowem, ztąd cudzoziemszczyzna przeważająca, przytłaczająca to, co jeszcze mogło być prawdziwym zabytkiem narodowym., z drugiej strony zaś dzieło, jakim jest Katechizm, nie tylko dla szczupłości, lecz osobiwie dla treści swojej, mieścić w sobie nie może tyle wyrazów, tyle sposobów mówienia prawdziwie język charakteryzujących, żeby go w niejakiej przynajmniej zupełności nam przedstawiał. Prusacy, lud początkowo pogański, u którego na początku szesnastego wieku jeszcze, iak się z przypadku Grunowa okazuje, obrządkie pogańskie odbywały się, miał swoją mitologię, miał zatem wiele wyrazów, które w Katechizmie miejsca znaleźć nie mogły, podobnyż los spotkał wyrazy wojenne, wyrazy handlowe, niewspominając rolniczych, gospodarskich.

Nad to, gdy kraj przez dawnych Prusaków zamieszkały miał tak iak i inne, losu koleie rozmaite, wpływające silnie na zmian mowy, zwłaszcza pismem nieuwwierdzoney, język ich musiał bydź znacznie inny za czasów Bolesława Chrobrego, inny od czasu Konrada Xicia Mazowieckiego, inny w gaśnieniu swoim na początku wieku szesnastego za Xięcia Albrechta, to jest, musiał mieć trzy przynajmniej główne epoki, nie rachuiąc dawniejszych przed Chrobrym, nad któremi Hartknocht w dziele Altes und Neues Preussen mozoli się.

Co do początkowey historyi tego ięzyka nie mała trudność powstaie ztąd, iz, iak sam Pan Vater zeznaie, za czasów Krzyżackich Prusacy między Wisłą, Preglą a Niemnem podzieleni żyli na 11 ludów w lóźnym związku między sobą zostaiących, tylko do obrony od napaści nieprzyiacielskich z sobą się skoiazaiącycb, iakże tu sobie wystawić, żeby w takowey wzaienmey odrębności iedenaście ludów używało iednego wszystkim wspólnego ięzyka? czy nie raczey wypada ztąd wnosić, iż każdy z nich używał mieszaniny, w którey u każdego naybliższy sąsiedzki ięzyk przeważał, czego ślady w szesnastym wieku i w samym rozbiorze katcchizmów się okazuią, gdzieśmy tyle różnicy uważali między mową Pruską w Sambii, w Nadrawii, Sudawii, Szaławii, koło Welawy, Notangii, co też i przedmowa drugiego Katechizmu przyznaie. Pan Vater idzie za zdaniem uczonego Lehrberga, za czczy wymysł Duisburga poczytuie, naywiększego u Prusaków Kapłana pod imieniem Kriwe, a nawet i świątynia w Romowie pod wątpliwość podaie: pytam się, zatem, co owe jedenaście ludów w wspólność języka poiednoczyć, albo w niey utrzymywać mogło, zwłaszcza w wieku bezpiśmiennymi ?

Jezeli uczynione przezemnie, na rozbiorze dzieła ugruntowane, uwagi nie są bezasadne, wypada ztąd, iż niewłaściwie Autor, nadał mu tytuł: "Język dawnych Prusaków, wstęp, zabytki, grammatyka, słownik", że Sdm Pan Vater uczuł, iż Katechizm trzeci, a ia dodaię, iż wszystkie trzy, nie są dostatecznym zabytkiem, żeby z nich wyprowadzić budowę dawnego zaginionego ięzyka Prusaków, wydaie się stąd, że na karcie 145 i 146 tey umieścił 74 imion własnych Zamlandskich z końca wieku trzynastego, wyciągnionych z zapisów w tayney metryce Królewieckiej znaydujących się, i że z Łotewskiego, czasem i Litewskiego wyiaśnia, żadnego zaś z nich za odrębnie Pruskie, od tych ięzyków różne, nie ogłasza. Nadto wspomina Autor na karcie XXI swego wstępu, iz w granicznym dziale Sambii między Krzyżakarni a Biskupem koło roku 1330 znayduią się imiona mieysc, które bez wszelkney wątpliwości są dawne Pruskie, lecz żałuie, że niemasz dodanych imion Niemieckich, uznaje zatem i tu niedostateczność wyprowadzenia pewnych wniosków co do języka dawnych Prusaków, z samego Katechizmu.

Czyby zatem Autor nie lepiejby był zrobił, gdyby był uczonemu, a niezmiernie pracowitemu dziełu swojemu dał inny, tytuł np. „Rozbior Katechizmu Pruskiego w roku 1561 przez Abła Willa wydanego, z wnioskami o budowie

języka dawnych Prusaków." Lecz i pod takim lub podobnym tytułem należało ściśle porównywać wszystkie trzy Katechizmy, korzystać z Grunowa i Praetoryusza, zebrać wszystko, co w tej mierze nieoszacowany Hartknoch, Lilienthal w dziele pod tytułem: **Erlautertes Preussen**, i w dziele **Preussische Zehnten**, tudzież Akta Borussica i inne zawierają, korzystać także z wspomnianych przezeń wyżej dzieł Mosvidiusa i **Willentusa**, jako też z każdego śladu po historykach znajdującego się, mianowicie z niewyczerpanych zbiorów tajnej metryki Królewieckiej, a osobliwie względnie na epokę Pruską przed Chrześcijaństwem, żeby przynajmniej z przekonaniem powiedzieć można, zebrano wszystko, co nas teraz jeszcze oświecić może względem zaginionego języka dawnych Prusaków.

JĘZYK PRUSÓW JEGO ŹRÓDŁA

(wykład wygłoszony na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie przez Prusa Grunenberg Grawde-Caymis).

Język pruski charakteryzuje się, nawet dla pewnej grupy z Prus Wschodnich, głównie powolnym i ciężko mówionym językiem w niemieckim dialekcie, ale nie Bałtyckim językiem, który był mówiony przez rdzennych ludzi, zanim zostali oni podbici przez Krzyżaków w 13 wieku. Nie jest to zaskakujące, ponieważ wieki zakazu używania języka pruskiego (który dziś nawet niektórzy historycy ignorują), uprzedzenie w nauczaniu prawdziwej historii Prus, głównie mieszanie jej z później "Brandenburgią-Prusą", doprowadziło do mglistego obrazu tej rodzimej ludności i jej Bałtyckiego języka.

Język jest bardzo istotnym elementem dla wszystkich ludzi. Odzwierciedla ich sposób życia, pokazuje dorobek kulturalny i przyczynia się do zmian w ich historii i pozostawia ślady. Nawet jeśli wydaje się, że język zniknął, osobiste i lokalne nazwy, zwyczaje, specjalne produkty spożywcze i inne, wtedy pozostają one w oryginalnym języku, jeśli społeczności mogą żyć w swojej ojczyźnie. W przypadku Prus (Prusy Wschodnie od 1773) zniszczenie wyrażen pruskich i popychając ich kulturę w zapomnienie było i po dzień dzisiejszy jest to procesem ciągłym, począwszy od Krzyżaków nie tolerujących oryginalnego bałtyckiego idiomu, zmiana nazw topograficznych które zostały uznane za "nie-niemieckie" przez przywódców Trzeciej Rzeszy, kiedy w 1938 roku ponad 1.500 miejscowości nazwy zostały

zgermanizowane, do Sił Sprzymierzonych po 1945 roku, kiedy państwa Europy Wschodniej mogły wypędzić rdzennych Prusów i przemianować nazwy miejscowości.

Ale nie tylko te nielegalne działania zakazane przez ustawę Praw Ludzkości, w następstwie w Niemczech ruszyła kampania w celu sfalszowania osobistych dokumentów w odniesieniu do miejsc narodzin rdzennych deportowanych uchodźców. Znaki identyfikacyjne jak dla Królewca, który zawsze dla rozróżnienia dodają (Pr.) = Prusy, bo nazwa Königsberg pojawia się w Niemczech dość często, nie zostały przedstawione już w innych przypadkach osobistych, dokumenty ludzi zostały zarejestrowane z nową nazwą ahistoryczną po 1945 roku. Dane słynnego filozofa Immanuela Kanta pokazałyby jego narodziny w Kaliningradzie, jeśli takie teraz zaświadczenie byłoby potrzebne.

Pomimo tych wszystkich zahamowań, wyrażenia o pruskim rdzeniu i kultura nie tylko przetrwały w Prusach i są trwałe do dnia dzisiejszego. Znana pruska tradycja "Schmackostern", pochodzący z "smagoti", w różgowaniu świeżymi gałęzmi, celebrowana na wiosnę, a później w czasie Wielkanocy dla obudzenia się przyjaciół i również w oczekiwaniu wiosny.

Wiersze o popularnym tańcu z Pillkallen, napisanym w 1888 roku, pokazują przebłycki w typowym obuwiu-trepy "Paresken", wykonane z łyka lipy: **„Dat mine Frau nich danze kann, dat moakt dat loahme Been, denn teh eck mi Paretzkes an, on danze ganz alleen.“** (to moja żona nie może tańczyć, ponieważ jej kulawa noga, więc włożyłem" paresken "i tańczę sam.) Wiele wschodnich pruskich słów ma bałtyckie pruskie korzenie, jak "Marjellchen" od margelis = młoda dziewczyna, Kaddik = jałowiec, Glumse = skrzep i tak dalej.

Na dzień dzisiejszy nie ma poważnego ruchu w rewitalizacji dawnego języka pruskiego, z różnych powodów. Po II wojnie światowej niemal wszyscy Prusowie zostali wygnani i rozproszeni po całych Niemczech jak i w świecie. Nowe wspólnoty miały ważniejsze zadania, takie jak rozmieszczenie około 14 milionów uchodźców wypędzonych z niemieckich prowincji na wschodzie niż zajmowanie się starym "nie-germańskim" językiem. Starożytny język pruski jest jednym z najstarszych języków w Europie Północnej, ale został zniszczony przez podbój i wrogich władców. Aby uczyć tego języka musiałby być ustanowiony odpowiednio naukowy program, aby zebrać całe dziedzictwo językowe, zreorganizować różne dialekty do wysokiego pruskiego języka. Nauczyciele są potrzebni, jak również uczniowie pochodzenia pruskiego albo ludność mieszkająca na wspólnym obszarze, aby zapewnić podstawę dla konstruktywnej przyszłości Prusów. Zadanie to jest bardzo trudne do osiągnięcia. Ale w czasach nowoczesnych technologii może zaistnieć jeszcze nadzieja, że pewnego dnia programy komputerowe

będą w stanie rozwiązać te problemy i doprowadzić do ogólnego języku wysokiego pruskiego, który mógłby być wykorzystany przez ludzi ceniących ten pruski skarb.

Podczas Międzynarodowego Kongresu mniejszości w Bautzen w maju 2006 roku został przedstawiony projekt, w którym Szwajcarzy, ludzie Rato-Rzymianie, którzy żyją w około dziesięciu różnych obszarach i mówią dodatkowo różnymi dialektami postanowili stworzyć wspólny język Rato-Roman do nauczania w przedszkolach, włączając ich rodziców – przedstawiono to w radiu i telewizji. Ich wysiłki wspierane przez szwajcarski rząd zostały uwieńczone sukcesem.

Poprowadzić Prusów do ich początków - w tym również do nauczania starego trudnego języka jest możliwe, ale jak w większości przypadków, początki są bardzo trudne i muszą być dokładnie przedstawione.

Jest wielkie przekonanie, że wśród Prusów jest takie życzenie - poznania żywego Prusów języka, poznania przez wieki zatraconych słów, słuchania dźwięku różniącego się od innych języków lub spostrzegania innej konstrukcji słów, zdań, żeby zauważyć, być zaskoczonym, że Prusów język może być spostrzegany i w innych językach.

Bez względu na wiek, pochodzenie lub obawy, że nie jest się w stanie nauczyć pruskiego, już niektóre słowa takie jak: "Labban deinan" - Dobry dzień lub "Dinkun" - Dziękuję, "Etwinusna" - Przepraszamy, Kails "- Hallo pozostaną w pamięci, z nadzieją, że będą kolejne.

Dla tych, którzy mają więcej entuzjazmu proponujemy do korzystania ze zbiorów książek, artykułów i dokumentów, które są głównie w języku niemieckim, ale są i w innych, w języku angielskim, włoskim, litewskim i rosyjskim. Galeria-Muzeum "Pierwsi Prusowie" w Am Neuen Markt 9d, D-14467 Potsdam, Niemcy będzie pomocna w godzinach otwarcia w soboty i niedziele.

Nauka obcego języka rozpoczyna się zazwyczaj od poszukiwania w słownikach przydatnych słów. Już tutaj mamy trudności, ponieważ język pruski nie przestrzega zasad prostoty, jak to jest w języku angielskim. Słowniki pruskie są rzadkie, podając poszukiwane słowa tylko w języku pruskim lub z jego odpowiednikiem lub odwrotnie w innym idiomie. Daty ich wydania są albo bardzo stare więc nie bardzo kwalifikacyjne jako słowniki lub są nowoczesne i **zostały opublikowane przez osoby, które chcą zwrócić na siebie uwagę bez przechodzenia procesu sprawdzania przez innych.**

Kolejna przeszkoda polega na przyjmowaniu różnych zasad gramatyki

pruskiej, która została poprawiona w przeszłości w innych językach do modernizacji ich, ale nie w pruskim. Ze względu na fragmentaryczne dostarczenie dokumentów tekstowych i późniejszych prób XVI wieku przez nie-Prusów do pospiesznego wprowadzenia jako narzędzia obejmującego rodzimą ludność po trzech wiekach zaniedbania, głównie trzy katechizmy Marcina Lutra zostały przyjęte jako podstawa do wykorzystania w przyszłości.

Niemniej, jakaś znajomość języka pruskiego może być przydatna dla osób podróżujących do innych krajów bałtyckich. Litwini i Łotysze używają słów, które są identyczne lub nieznacznie różnią się od wyrażen pruskich. **Lauks** - skwer, **Alus** - piwo, **Tauta** - kraj lub ludzie są wspólnymi bałtyckimi słowami, jak również nazwy lub znaki topograficzne, które są szeroko rozpowszechnione w całym Bałtyku. Niestety słowa bałtyckie używane w Prusach Wschodnich są zbyt łatwo przyjmowane jako litewskie, ponieważ znajomość języka pruskiego, była zabroniona, później specjalnie zaniedbywana, w następstwie język osiągnął bardzo niski poziom.

Innym nieco zabawnym sposobie szukania słów pruskich może być podjęte przez badanie tak zwanych "Pruskich" słowników, które we wczesnych wersjach choć nie wyraźnie zamierzających wskazać języka pruskiego pierwszych mieszkańców, wprowadzają wiele typowych słów, które przetrwały spustoszenia zdobywców. Wyjaśnienia tego daje dobre spojrzenie na kulturę i sposób życia Prusów

Dwie ciekawe książki można uznać za dobry przykład:

"IDIOTICON PRUSSICUM oder Entwurf eines Preußischen Wörterbuches, die deutschen Redensarten darin und Ausdrücke, die allein in hiesigem Lande gebräuchlich sind, zusammengetragen und erörtert werden sollen" ("*PRUSSICUM IDIOTICON* lub projekt słownika pruskiego, w którym niemieckie przysłowia i wyrażenia, będące zwyczajowe tylko w tym samym kraju, będą zebrane i omawione.")

Johanna Georga Bock, Königsberg 1759 i "**Preußisches Wörterbuch**, die nicht nur worinnen in Preußen gebräuchliche eigenthümliche Mundart und została sie sonst mit der niedersächsischen gemein kapelusz, sondern auch Manche in preußischen Schriftstellern, Urkunden, Documenten und Verordnungen vorkommende veraltete Wörter, Redensarten, Gebräuche und Alterthümer erklärt werden" ("Pruski Słownik, w którym nie tylko zwyczajowy i osobliwy dialekt w Prusach i co to ma wspólnego z inaczej dolnym dialekcie saxonii, ale także wiele przestarzałych starych słów, zwrotów, zwyczajów i antyczności, które znaleźć można u niektórych pruskich pisarzy. Czyny, dokumenty i dekrety zostały wyjaśnione.") **G. E. S. Hennig, Królewiec 1785.**

Próbkę tej wczesnej pracy, Prussicum Idioticon brzmi jak następuje:

"Paresken - sind statt der schue gebraucht und von (litthauischen) Bauren, die solche w Ihrer Sprache "Pareskay" heissen, selbst verfertigt Worden. Sie Rissen nemlich den von Lindenbäumen die Rinde streifenweise ab, flochten diesen Bast so wie die Körbe zusammen und bunden sie um die mit deuchten Tüchern belegten Füße bis unter die Waden, Welches ihnen warm und bequem wojna siehe Lepners "Preußischen Litthauer" an der 64 . Seite allwo man auch solcher Art. schue auf der mit Kupfer gezeichneten Tracht Dieser Bauren ersehen Kann. Sie kommen mit denjenigen überein, welche bereits von Alter her die preußischen Heiden getragen, wie solches das Bildniß w Hartknochs "Altem und Neuen Preussen" ausweist. Man kann also mit Recht sagen, dass in der großen Provinz Preussen () nur Schuster gewohnt; wie auch der erste denn Herzog w Preussen, Marggraf Albrecht zu schertzen pflegte, ES Ware Allein der Insterburgsche Sprengel so reich na Schustern, dass sie auf die 15,000 ausmachten, siehe "Wagner - de Vita et Moribus Lituanorum sub districtu Insterburgensi et Ragnetensi" in den Actis Borussis, Tom I. pag.549.

Diese sind aber Paresken, weil die durch derselben Verfertigung Lindenbäume sehr verdorben wurden und die Wälder Schaden Litten, durch ein besonderes Edykt unter der Regierung König Friedrich Wilhelms vom 1. August 1724 Worden verboten gänzlich ". ("Paresken - oznaczone są jak buty i wykonane przez (litewskich?) rolników, którzy nazywają je w ich języku " Pareskay " Oni odrywają z lipy korę w paski, plecionki z łyka jak do koszy i powiązują na tkaninie wokół ich stóp. do łydki nogi, co było ciepłe i wygodne dla nich, patrz Lepners "Prusowie litewscy" na stronie 64, gdzie można również zobaczyć tego typu obuwia z kostiumem noszonym przez tych rolników wyżłobionym w miedziorycie. Są one podobne do tych, które były noszone przez pruskich pogan, jak pokazuje Hartknoch na rysunku w "Alt und Neues Preußen". Można więc słusznie powiedzieć, że tylko szewców żyło w wielkiej prowincji (Prusy) jak pierwszy książę Prus, margrabia Albrecht, żartobliwie mawiał, sama diecezja Insterburg był tak bogaty w szewców, że liczy około 15,000, zobacz "Wagner - de Vita et Moribus Lituanorum sub districtu Insterburgensi et Ragnetensi" w Actis Borussis, Tom I. strona 549. Jednakże te paresken były całkowicie zakazane pod rządami króla Fryderyka Wilhelma I. specjalnym dekretem z 01 sierpnia 1724, ponieważ lipy zostały uszkodzane w tak dużym stopniu produkcji).

Aby nauczać się języka - co nie koniecznie musi być bolesnym - zwłaszcza, jeśli nie jest pilną koniecznością. Zamiast czytać powieść, gazetę lub broszury można być usatysfakcjonowanym patrzeć raz na jakiś czas na pruski tekst lub do słownika, czytając głośno i kilka razy, aby czuć się nieoczekiwanie, że słowa nie będą już wydawać się obcymi.

Znaczenie własnego języku można zauważyć w warunkach stawianych przez Unię Europejską, która będzie wspierać mniejszości tylko jeśli język mniejszości jest nadal używany. W przypadku Prusów, którzy po II wojnie światowej rozproszeni, tracąc swój kraj i wszystkie skarby swojej kultury, Prusowie muszą odnaleźć inne, nowe drogi.

Na początku XXI wieku, wciąż niema legislacyjnych środków dostarczonych dla tych mniejszości, które najbardziej zostały dotknięte, tracąc niemal wszystko i będąc bez winy, żeby była pomoc i fundusze. Zatem stanowisko Republiki Federalnej Niemiec w odrzuceniu wniosku o pomoc dla Prusów, żeby Prusowie nie mieszkając już w swej ojczyźnie, jest bardzo wątpliwe. Dla Sinti i Romów oraz dla niemieckich uchodźców, którzy musieli opuścić Prusy, nie ma takiej przeszkody i otrzymują wsparcie finansowe. Tylko Prusowie są z powrotem traktowani do ich pierwszych dni statusu bycia obywatelami drugiej strony.

Po złożeniu wniosku o status "mniejszości narodowej", stosownie do porozumień z Unią Europejską w 1995 roku Prusowie zostali oskarżeni o separatyzm, choć Prusowie są "nie-germańskim" narodem bez państwa i słusznie przysługuje im, mają prawo o żądanie środków w celu zachowania ich szczególnej kultury. Jako bałtycki Lud z nie-dobrowolnym niemieckim paszportem płacą podatki, nie otrzymując żadnych korzyści dla własnej kultury. Ostatnie siedem wieków wspólnej historii, kiedy Prusowie i Niemcy żyli razem w pokoju nie są uznawane. Okres ten jest przedstawiony jako wyłącznie okresem niemieckim chociaż rdzenni autochtoni byli liczeniejsi proporcjonalnie do 1945 jako połowa ludności Prus Wschodnich. Tysiące lat kultury pruskiej efektownie przedstawionych w "zbiorach Prussia" w Królewcu są zapomniane. Przyjmowanie mieszanek dwóch kultur i udostępnienie go spowodowałoby przeszłości Prus bardziej żywą i ciekawą.

"Uznanie mniejszości nie jest próbą separacji ale wkładem do pokazania różnorodność ludzi" – stwierdzenie to było wynikiem Kongresu Mniejszości w Bautzen w roku 2006.

Duża część Prusów z prowincji Prus Wschodnich zaprzecza, że Prusowie zostali wytępieni. Bałtyckie nazwiska wskazują żywy dowód, że Prusowie wciąż żyją.

W części Prus Wschodnich zaboru Litwy, ZSRR i Polski po 1945 roku, rodzimi Prusowie są teraz rzadkością, grupy nowo-prusów próbują ożywić pseudo kulturę pruską. Nie mają kontaktów z rdzennymi Prusami i próbują

podkreślić swoją działalność poprzez komunikowanie się w Starym Pruskim języku. Ich kontakty przez e-maile są wypełnione stronami zwrotów pruskich, wiele z nich zawiera osobliwe kreacje. Niestety, nie ma forum do dyskusji żeby skorygować błędy. Doradztwo naukowe mogłoby doprowadzić te próby do szerszego znaczenia i mogłoby otrzymać pewne wsparcie ze strony Unii Europejskiej.

XVI wiek był okresem pruskiego wyzwolenia, ale pewne ograniczenia pozostały. Martin Luther zachęcał Wysokiego Mistrza Zakonu Krzyżackiego, Albrechta von Brandenburg, do rozwiązywania państwa porządku i ustanowienia świeckiego księstwa aby w końcu przyznać takie same prawa do wszystkich podmiotów w jego terytorium. Jednak niektóre przepisy zawarte pozostały nadal niekorzystne dla ludności pruskiej.

Oficjalny Prawo Ziemi z 1577 (Landordnung) wyraźnie pokazuje, że równe prawa miały jeszcze długą drogę do przebycia. Były specjalnie napisane dekrety dla rdzennych Prusów: "O Prusach, którzy wkraczają do miasta" (von Preussen, so sich in die Stedte begeben) lub "O dziedzictwie wolnych Prusów i rolników" (Von der Preuschen Freyen Erbschafft und Pawren) lub "O magii i ofiar do pogańskich bogów" (Von Zauberey und Bockheiligung). Nawet w drukach napisanych w języku pruskim, promowanych przez Marcina Lutra, jak "Krótki katechizm" (Kleiner Katechismus) istnieją notatki do odróżnienia rdzennej ludności oznaczonego jako "un-deutsch" (nie-niemiecki) i niemiecki osadników. Szkoda, że po trzech wiekach całkowitej dyskryminacji różnice te są nadal kontynuowane. Jednakże prace te są obecnie cennymi dokumentami i naukowcom dostarczają odpowiedniego materiału do badań bałtyckiego języka i historii.

Podczas hitlerowskiego okresu byli sprawdzani pracownicy w organizacjach, dla osób z "nie-niemieckim" nazwiskiem, głównie dotyczyło to ludności pruskiej. Zostawali oni usuwani ze stanowisk.

Niemieckie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w roku 1995 krytykowało pruskich przedstawicieli, że wcześniej nie ustanowili pruskiej organizacji i stwierdziło, że od podboju Prus ludność Prus przestała istnieć. Znajomość dalszego tłumienia Prusów, znając całą historię tej zdobytej ziemi i poczucie moralności wydawało się być nieobecne w tej służbie. Przyczyny upadku języka pruskiego nie zostały wystarczająco przeanalizowane. Po jego renesansie w początkach księstwa pruskiego język pruski traci na znaczeniu. Młodzi Prusowie, którzy teraz mogli żyć w miastach oraz uzyskać wykształcenie, uświadomili sobie, że tylko język niemiecki był gwarancją sukcesu. Dlatego tak mało dokumentów w języku pruskim które

przetrwwały nie zostały ujawnione do tej pory. Pojawiły się doniesienia, że w okresie panowania zakonu krzyżackiego odbywało się spalanie nieprzyjacznych prac np. był rozkaz oficjalny wydany w Braunsbergu w roku 1416 przez Michaela Kuchmeister.

Następne rządy nigdy nie wykazały żadnego zainteresowania patrząc w "undeutsche" przeszłość. Kiedy te rządy potrzebowały więcej osadników werbowali ich z krajów sąsiednich i pokazały bardziej przyjazne zainteresowanie włącznie z drukowaniem dekretów w języku litewskim i polskim.

Pruski i litewski język może być rozumiany w sposób podobny jak języki niemiecki i holenderski dlatego jakiegokolwiek bałtyckie słowa (jeśli są pruskie lub nie) jest obecnie uważane za litewskie, bo Niemcy nie znają Prusów lub nawet gorzej, nie wiedzą, że pruski język kiedykolwiek istniał.

Zakon Krzyżacki nadal pracuje w Wiedniu. Wnioski dotyczące projektów badawczych w ich archiwach pozostają z odpowiedzią, że prawie wszystkie dokumenty są obecnie przechowywane w Berlinie, Getyndze i Toruniu. Twierdzą, że należy wziąć pod uwagę, że w tym czasie podczas chrystianizacji Prus tylko niewielu rdzennych żyło w dużym obszarze. Odpowiedzi na pytanie, dlaczego Zakon musiał walczyć 53 lata na podbój tej małej ludności, nie podano. Ziemia Prusów, w przybliżeniu tak duża jak Holandii, jest tak blisko od Berlina jak Frankfurt lub Monachium, ale zagraniczne odległości muszą być przebyte i co najmniej trzy obce języki (litewski, rosyjski i polski) muszą być znane przez Prusów podczas podróży poszukiwań dla swoich skarbów swojej kultury.

Najbardziej znane zabytki pruskiego języka "Elbinger Vokabular (Elbląski słownik) z 802 słów pruskich, lista słów napisanych przez Simona Grunau około 100 słów i przekłady" Kleiner Katechismus "(krótki katechizm) przez Marcina Lutra w trzech wersjach, dwa w 1545 i jeden w 1561. Podczas korzystania z "Krótki Katechizm" trudno jest zauważyć, które z tych słów, zostały zaczerpnięte z dialektu z trzech obszarów Ludów (Sambia, Natangia, Bartia / w sumie 12 plemion).

V. Maziulis studiował dokładnie trzy wersje pruskiego katechizmu Marcina Lutra i opublikował je w dwóch wersjach: w 1966 i 1981 roku w Wilnie, pod tytułem "Prusu Kalbos Paminklai" (Pomnik języka Prusów).

Pruski zapisek z XVI wieku znaleziono w Bazylei kilka lat temu. Znaki na tym pruskim sztandarze pokazują obce litery, narzędzia przędzalnicze są zastanawiające. To jest sprzeczne z oświadczeniem Zakonu, że Prusowie nie mieli wiedzy o piśmie.

Fakt, że były one za pomocą liter runicznych zostało udowodnione przez

pruskie słowo "runais" co oznacza "pisanie" lub komunikacja. Komunikacja miała miejsce także z patyków pędów (Kriwulenstöcke) ze znakami dla wiadomości do innych wspólnot i również za pomocą grup węzłów.

Już w 1759, "Entwurf eines Wörterbuches Preußischen" (projekt z pruskiego słownika)

Johanna Georga Bock został opublikowany w Królewcu.

Wiele prac o języku pruskim następowało w XIX wieku.

Odnosimy się do niektórych z nich:

JS Vater, "Die Sprache der alten Preussen" (Język starych Prusów), 1821,

Dr.G.H.F. Nesselmann "Über die Sprache prußische" (O języku pruskim), 1843,

"Über altpreußische Ortsnamen" (O dawnych pruskich lokalnych nazwach), 1848,

"Der Preussische Vocabelvorrath" (Magazyn pruskich słów), 1873,

H. Bopp "Über die Sprache der alten Preussen" (O języku starych Prusów), 1854

W. Pierson "Altpreußischer Wörterschatz" (Staropruskie słowo skarb), 1875.

Dr.E. Berneker "Die Preussische Sprache" (Pruski język), 1896,

Dr Martin Schultze "Grammatik der altpreußischen Sprache" mit dem Zusatz: Versuch einer Wiederherstellung Ihrer Formen mit Berücksichtigung des sanskryt, des Litauischen und anderer verwandter Sprachen "(Gramatyka języka staro pruskiego z załącznikiem:.. Próba przywrócenia jego formy rozważają sanskryt, litewski i inne pokrewne języki), 1897

W XX wiek:

R. Trautmann "Die altpreußischen Sprachdenkmäler" (Staro pruski, język, zabytki), 1910 i "Die altpreußischen Ortsnamen" (Staro pruskie lokalne nazwy), 1924.

Dr G. Gerullis "Die altpreußischen Personennamen" (Staro pruskie nazwy własne), 1922

J. Endzelin "Altpreußische Grammatik" (Stary pruski gramatyka), 1944

V. Maziulis "Prußische Sprachdenkmäler" (Język pruski zabytki), 1966 i 1981

WR Schmalstieg "Eine alte prußische Grammatik" (Stary pruski gramatyka), 1974,

1975-1980 w pięciu tomach Moskau niekompletnych o "Prusski Jassik" przez WN Toporow (język pruski),

Kolejny wiek zaoferował dalsze prace:

Matzenauer "Beiträge zur Kunde der altpreußischen Sprache" (Prace dla poznania staro pruskiego języka), 2002

W. Smoczyński "Lexikon der altpreussischen Verben" (Słownik starych czasowników pruskich), 2005

Jenny H.Larsson "Nominalne związki w Staropruskim", 2010

T. Mathiassen "Stary pruski", 2010

Pietro U. Dini "Le lingue baltiche" (Bałtyckie języki) 1997 i "Li let biež oes: lingüística baltica delle origini" (Aliletoescur: Bałtycka lingwistyka od jej początków), 2010.

To tylko niewielki wybór autorów i dzieł dzisiejszych naukowców. Inne są W. Euler, P.W. Schmid, dr Eckert, Günther Kraft, Palmowski i więcej, które pokazują, że język pruski nie został zapomniany jako cenny skarb kultury.

Jesteśmy szczęśliwi, że poza sytuacją polityczną naukowcy i Prusowie szukają i zbierają wszystkie relikty, że przyszłe pokolenia uznają, że język pruski nie został pochowany w całości. Mamy też nadzieję, że inni przyjaciele dołączą do nas i wspierać będą nasze działania w przyszłości.